

JAN KOCHANOWSKI

POEMATY OKOLICZNOŚCIOWE



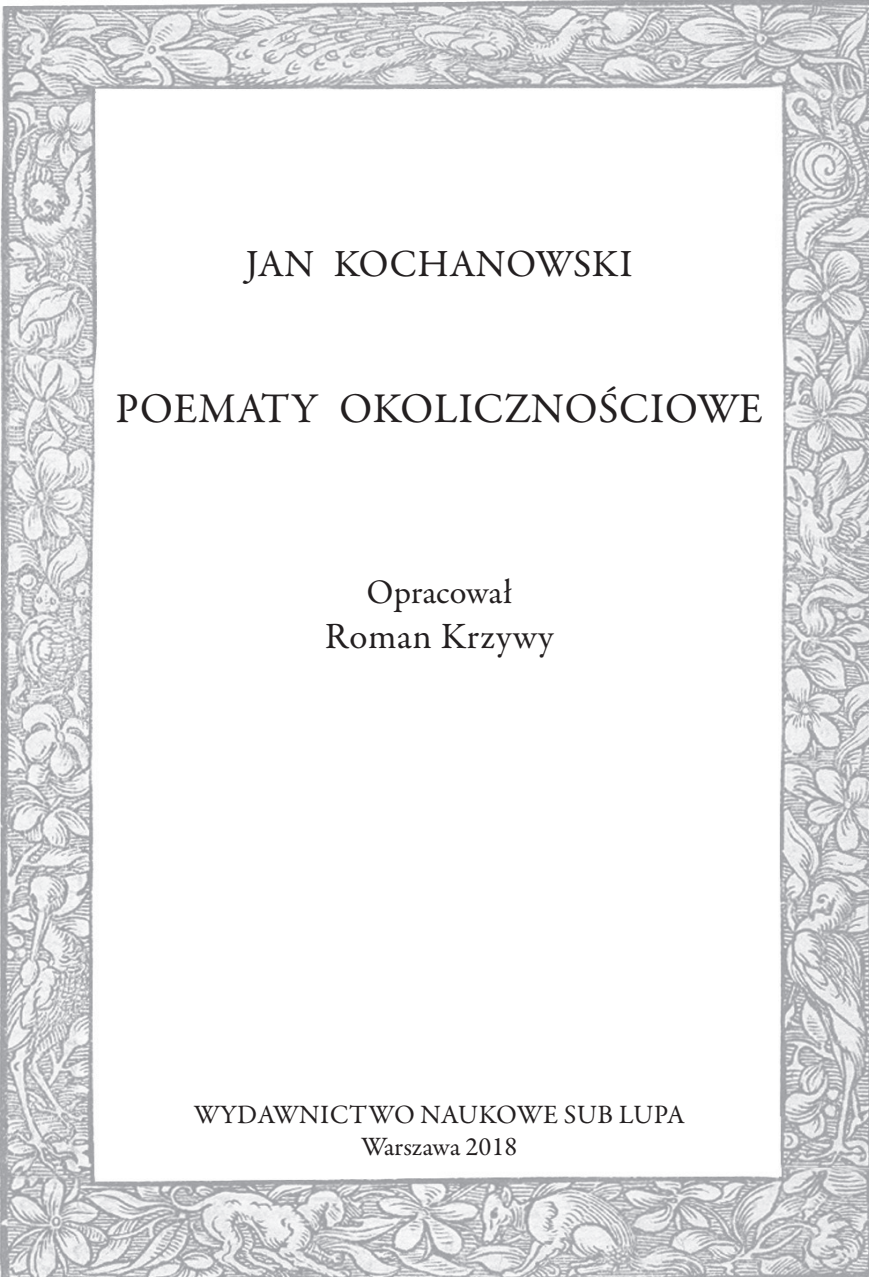
WYDAWNICTWO
NAUKOWE SUB LUPA

POEMATY OKOLICZNOŚCIOWE

WYDZIAŁ POLONISTYKI UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

BIBLIOTEKA
DAWNEJ LITERATURY POPULARNEJ
I OKOLICZNOŚCIOWEJ
TOM XXXVII

Redakcja naukowa serii
Radosław Grześkowiak
Roman Krzywy (redaktor naczelny)
Izabela Winiarska-Górska

The book cover features a wide, ornate border with a repeating floral and foliate pattern. The central text is set within a white rectangular area.

JAN KOCHANOWSKI

POEMATY OKOLICZNOŚCIOWE

Opracował
Roman Krzywy

WYDAWNICTWO NAUKOWE SUB LUPA
Warszawa 2018

Korekta
Małgorzata Świerzyńska

Opracowanie graficzne
PanDawer, www.pandawer.pl

© Copyright by Roman Krzywy
© Copyright by Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego
© Copyright by Global Scientific Platform sp. z o.o.

ISBN 978-83-65886-30-9

Publikacja finansowana w ramach programu
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”
w latach 2012–2017



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa
www.sublupa.pl
sublupa@sublupa.pl



Wstęp



W kręgu poezji okolicznościowej

Wierszowana twórczość, określana obecnie najczęściej mianem okolicznościowej, dawniej zaliczana była do poezji sylwicznej, którą literaci renesansowi i barokowi uprawiali w nawiązaniu do *Sylw* Stacjusza, a teoretycy – jak na przykład Juliusz Cezar Scaliger czy Maciej Kazimierz Sarbiewski – łączyli z wykorzystaniem w mowie wiązanej retorycznych zasad konstruowania wypowiedzi na dany temat¹. Podsumowując wcześniejszą i współczesną praktykę pisarską, preceptorzy poetyki stwierdzali, że istnieje wiele gatunków wierszy opartych o strukturę

¹ O genezie poezji sylwicznej zob. I. Słomak, *Poetyckie i prozatorskie „sylwy” – wobec tradycji retorycznej*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 2; R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014, s. 11–27. Związki formalne literatury okolicznościowej z konwencjami implikowanymi przez rodzaje retoryczne konstатовano już wcześniej. Zob. T. Michałowska, *Literatura okolicznościowa*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. eadem przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1998, s. 481–484.

trzech rodzajów wymowy: popisowej (*genus demonstrativum*), doradczej (*genus deliberativum*) oraz sądowej (*genus iudiciale*). Właściwe były dla nich rozmaite strategie perswazyjne (kolejno: pochwała bądź nagana, doradzanie bądź odradzanie, oskarżanie bądź obrona), które w rozmaitych okolicznościach przyjmowały postać mocno wyspecjalizowanych gatunków oracji o spetryfikowanej topice, warunkującej zarówno dobór argumentów, jak i kolejność ich rozwijania (zatem inwencję oraz dyspozycję), jakkolwiek zdarzały się i sytuacje, gdy konkretna potrzeba wymagała łączenia form właściwych różnym rodzajom².

Ze sztuki retorycznej wywodzi się cały poczet gatunków poetyckich uświetniających wydarzenia związane z życiem rodzinnym, towarzyskim bądź publicznym³, jak np. utwory gratulujące narodzin potomka, epitalamia, różne formy funeralne, rymowane biografie pochwalne, powinszowania, podziękowania, ekskuzy,

² Nie ma potrzeby przypominać tych spraw nazbyt szczegółowo w tym miejscu. Syntetyczne uwagi na temat genologii retorycznej w pracach: J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000, s. 53–76; R. Krzywy, *op. cit.*, s. 28–47 (tu odwołanie do podstawowej literatury przedmiotu).

³ Jak niedawno przypomniano, myślenie o typach okoliczności „retorycznych” mogły kształtować rozróżnienia Cyserona, który w rozprawie *De inventione* (I 27) pisał: „Okazję dzieli się na trzy rodzaje: publiczną, wspólną i indywidualną. Okazja publiczna jest wtedy, gdy wszyscy obywatele z jakiejś przyczyny się gromadzą, na przykład igrzyska, święto, wojna. Okazja wspólna nadarza się wszystkim w tym samym niemal czasie, na przykład żniwa, winobranie, upały, mróz. Okazja indywidualna zaś z jakiegoś powodu zwykła przydarzać się jakiejś konkretnej osobie. Jest to, na przykład, ślub, składanie ofiary, pogrzeb, uczta, sen” (Marcus Tullius Cicero, *O inwencji retorycznej. De inventione*, przeł. K. Ekes, wstęp i przypisy B. Awianowicz, Warszawa 2013, s. 73, 75). Zob. E. Kotarski, *Poezja okolicznościowa i tradycja retoryczna*, [w:] *Sarmackie theatrum*, t. 2: *Idee i rzeczywistość*, red. R. Ociecek przy udziale M. Barłowskiej, Katowice 2001, s. 116.

pożegnania, powitania, pochwały zasług militarnych, skargi, poezja dydaktyczna, pobudki wojenne, rozmaite odmiany wierszowanej publicystyki politycznej⁴, paszkwile, apologie itp. Całego bogactwa gatunków wyrosłych na krasomówczej pożywce nie sposób wyliczyć bez szeroko zakrojonych badań, ale i tak katalog taki miałby zapewne charakter jedynie rekonesansu. Najpopularniejsze gatunki omawiano w drukowanych podręcznikach poetyki oraz podczas szkolnych wykładów⁵, jednak nic nie stało na przeszkodzie, by na konkretną okazję przygotować sięgający do wzorów retorycznych utworów, który wymykał się dotychczasowym opisom nauczycieli sztuki poetyckiej.

Praktyka pisarska sprawia zresztą niespodzianki także z uwagi na wspomniane łączenie w obrębie utworu różnych struktur retorycznych, a instrumentacji tego rodzaju towarzyszyło nieraz sięganie po formy, których kształt miał inną niż retoryczna genezę. W staropolskiej i oświeceniowej poezji politycznej spotkać można przykładowo utwory odwołujące się jednocześnie do konwencji gatunków retorycznych oraz do poetyki prorocत्व biblijnych, modlitw, pieśni religijnych czy gatunków użytkowych

⁴ Jakkolwiek Edmund Kotarski ogranicza zakres publicystyki staropolskiej do „piśmiennictwa prozą, zajmującego się prezentowaniem aktualnych problemów gospodarczych, politycznych, społecznych, wyznaniowych i kulturalnych oraz propagowaniem przekonań i opinii w tym zakresie” (idem, *Publicystyka*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 763), nie widzę powodów, by wykluczać z niej spełniające te same funkcje i posługujące się identyczną topiką czy strategiami perswazyjnymi utwory wierszowane.

⁵ Najczęściej omawiane zarejestrowała Teresa Michałowska w pracy *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 158–190 („Słownik pojęć gatunkowych objętych szkolną teorią poezji w Polsce XVI – połowy XVIII w.”).

(np. testamentu), nie stroniące też od środków literackich właściwych chociażby dla satyry bądź sielanki. Częstokroć któraś struktura jest nadrzędna, lecz nie jest to regułą.

Rozmaitość kombinacji formalnych oraz sytuacji, które generowały nowe odmiany znanych gatunków, można zresztą mnożyć. W renesansie bardzo chętnie sięgano na przykład w twórczości weselnej po ekfrazę, wzorując się zapewne na ukazującej wesele Peleusa i Tetydy pieśni (64) Katullusa, w której występuje liczący ponad dwieście wersów opis przykrywającego łożo kobierca, zdobionego scenami mitologicznymi⁶. W baroku zdarzało się, że poeci wykorzystywali w celach okolicznościowych technikę sofistycznej adoksografii, tj. pochwał obiektów niegodnych pochwały lub mających małą wartość (przykładem *Kur na krzczinach oddany małemu wielkiej nadzieje Radziwiłłowi ... anno 1624* Daniela Naborowskiego), albo też konstruowali panegiryki alegoryczne. Ruchy reformacyjne wywołały rozwój także wierszowanej twórczości polemicznej, która wykorzystywała całą paletę struktur podawczych, nie stroniąc też od parodiowania rozmaitych gatunków użytkowych i literackich. Także anonimowi autorzy rokoszowej satyry politycznej z upodobaniem trawestowali księgi biblijne oraz teksty modlitw bądź też odwoływali się do konwencji literatury sowiżrzalskiej.

⁶ Deskrypcje kobierca odnaleźć można w metrycznym epitalamium Georga Sabinusa, poety doskonale znanego w renesansowej Polsce, ułożonym z okazji wesela Zygmunta Augusta z Elżbietą Habsburżanką (*De nuptiis Sigismundi Augusti et Elissae, caesaris Ferdinandi filiae, carmen*), czy Joachima Bielskiego, napisanym na ślub Stefana Batorego z Anną Jagiellonką (*Istulae convivium. In nuptiis Stephani Primi regis Poloniae et principis Annae*).

Z kolei popularność emblematyki wpłynęła u nas na rozwój poezji stemmatycznej, która łączyła alegoryczną metodę wykładu treści przedstawionych w herbie z topiką panegiryczną. Pod piórem Wacława Potockiego wiersze na herby stawały się niezadko sposobnością do dydaktyki stanowej bądź niewybrednych żartów, odrywając się od zadań twórczości pochwalnej.

Utworom omawianej kategorii przypisywano wielorakie zadania. Twórczość polityczna pełniła funkcję agitacyjną, ale i informacyjną, spora rodzina panegiryków służyła uświetnieniu, upamiętnieniu, informacji (niektóre panegiryki zawierają wcale szczegółowe relacje z wydarzeń), ale też parenezie, gdyż z pochwałą cnót wiązało się oddziaływanie wychowawcze, podobnie jak w przypadku różnorodnych protreptyków (utworów zachęcających), wchodzących w obręb piśmiennictwa wskazówek i rad, którego perswazyjność nastawiona była na przekazywanie wiedzy bądź pouczanie. Niektóre z należących do tej grupy utworów kojarzyć można z publicystyką, gdyż stanowiły doraźną reakcję na aktualną sytuację (ten właśnie aspekt skłonił badaczy do wyodrębnienia literatury okolicznościowej), urabiając opinię publiczną czy wypełniając ambitniejsze zadania propagandowe, oddziaływanie innych – jak w przypadku twórczości dydaktycznej – obliczone było na dłuższy okres. Część należącego tu piśmiennictwa służyła wypełnieniu zobowiązań wynikających z relacji mecenas – klient, część utwierdzała więzi przyjacielskie czy rodzinne, niektóre stanowiły nieodzowny element ceremonialnej oprawy wydarzeń państwowych czy prywatnych, jak wiersze zdobiące architekturę okazjonalną czy panegiryki weselne itd.

Z powyższych uwag wynika, że utwory sylwiczne nie były w zasadzie ograniczone tematycznie, wyróżnia je duża swoboda w zakresie stosowanych konwencji gatunkowych (poetyckich, retorycznych czy właściwych piśmiennictwu użytkowemu) i różnorodność funkcji społecznych. Nierzadkie są oczywiście regularne panegiryki poetyckie (np. laudacje weselne czy epicedia), lecz preceptorzy zwracali uwagę, że poeci zwykle swobodniej korzystają z retorycznej topiki. Wiersze sylwiczne powstawały również najczęściej pod wpływem bieżących zdarzeń, dotyczyły spraw aktualnych, „ludzi żywych lub niedawno zmarłych”⁷, nie aspirując do miana wiekopomnych; miały też zwykle stosunkowo nieduże rozmiary. Jako cechę wskazać także należy niemietyczny charakter należących tu form, odejście od naśladowania poetyckiego i związanych z nim celów filozoficznych czy dydaktycznych na rzecz form dyskursywnych czy dialogowych. Jest to tendencja ogólna, jednakże nie respektowana nazbyt rygorystycznie, jak świadczą o tym sielanki żałobne, epickie epitalamia, w których pochwały nowożeńców stają się elementem świata przedstawionego, czy też wspomniane już ekfrazy.

Poematy Jana Kochanowskiego pomieszczone w niniejszym zbiorze należą do tego nurtu. Niektóre z nich cieszą się stałym zainteresowaniem i uznaniem badaczy (zwłaszcza *Satyr*), innym (*Jezda do Moskwy*, *Pamiętka*, *Proporzec*) odmawiano jako utworom rzekomo pretendującym do miana epickich większych

⁷ M.K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer. De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus*, przeł. M. Plezia, S. Skimina, Wrocław 1954, s. 246. Opinia dotyczy gatunków zależnych od rodzaju popisowego.

wartości artystycznych⁸. Rozpatrywane jednak w powiązaniu z konwencjami i tendencjami modelującymi twórczość okolicznościową, okazują się wczesnym i udanym przykładem przenoszenia do literatury wernakularnej konwencji występujących dotąd przede wszystkim w humanistycznej poezji łacińskiej, wskazując całą rzeszę rymotwórców kierunku postępowania imitacyjnego. Towarzyszą te utwory drodze pisarskiej poety od samego początku. Zaczął je tworzyć w latach 60., kiedy to powstały poematy *O śmierci Jana Tarnowskiego*, *Zgoda* i *Satyra*, a ich poczet zamyka ogłoszona rok przed śmiercią *Jezda do Moskwy* (1583). Wszystkie stanowią świadectwo zależności klientalnych bądź związków przyjacielskich, które były pobudką do zabrania głosu w sprawach państwowych, upamiętnienia zmarłego, opiewania magnackich zaślubin czy zasług wojennych.

Sylwy Kochanowskiego

Opublikowany najprawdopodobniej w roku 1561 poemat *O śmierci Jana Tarnowskiego*, znany dziś jedynie z późniejszego przedruku⁹, uznaje się za debiut książkowy Kochanowskiego¹⁰. Utwór powstał w związku ze zgonem cieszącego się sła-

⁸ Zob. R. Krzywy, „Do rozmachu epickiego tchu nie stawało”. Jan Kochanowski a poezja epicka – próba przeorganizowania stanu wiedzy, [w:] *W kręgu Kaliope. Epika w dawnej literaturze polskiej i jej konteksty*, red. A. Oszczęda, J. Sokolski, Wrocław 2010.

⁹ Zob. *Zasady wydania*, s. 76.

¹⁰ Zob. P. Buchwald-Pelcowa, *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1993, s. 17.

wą wielkiego wojownika hetmana wielkiego koronnego Jana Amora Tarnowskiego (ur. 1488 – zm. 16 maja 1561), jednego z najzamożniejszych magnatów, którego dwór stanowił nie tylko znaczący ośrodek polityczny, ale też intelektualno-artystyczny, a szkatuła była otwarta dla potrzeb liczного grona twórców: wspomagał bądź gościł Łukasza Górnickiego, Klemensa Janicjusza, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Andrzeja Patrycego Nideckiego, Stanisława Orzechowskiego, Mikołaja Reja, Piotra Rojzjusza, Andrzeja Trzecieckiego młodszego i wielu innych¹¹. Jego klienci odpłacali się opiekunowi pochwałami i dedykacjami, budując Tarnowskiemu pomnik mecenasa kultury¹².

Także Kochanowski był powiązany z tym kręgiem. Niewykluczone, że magnat polecił zdolnego młodzieńca swemu przyjacielowi, księciu pruskiemu Albrechtowi Hohenzollernowi, który ufundował poecie stypendium na studia we Włoszech¹³. W 1554 r. bawiący za Alpami Kochanowski dołączył najprawdopodobniej do odbywającego podróż akademicką po Europie hetmanowica Jana Krzysztofa Tarnowskiego (młodszego od poety o kilka lat), z którym z Padwy przez Ferrarę i Rzym udał

¹¹ Na temat dworu hetmana jako ośrodka kulturalno-politycznego zob. W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 259–281; J. Radziszewska, *Dwory magnackie (Tarnowskich, Tęczyńskich, Firlejów) w czasach Jana Kochanowskiego*, [w:] *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu*, red. T. Ulewicz, Wrocław 1991, s. 146–158.

¹² Zob. M. Kwiek, *Hetman Jan Tarnowski w utworach pochwalnych XVI wieku*, „Ruch Literacki” 1997, z. 6; Ł. Winczura, *Hetman hetmanów. Jan Amor Tarnowski 1488–1561*, Kraków 2005, s. 101–119.

¹³ Zob. W. Dworzaczek, *op. cit.*, s. 273.

się do Neapolu i z powrotem¹⁴. Zwracał się ponadto poeta do hetmana w jednej z młodzieńczych elegii (w sylwie Osmolskiego I 4, w wersji drukowanej I 5), w której tłumaczył protektorowi, dlaczego w danej chwili nie może opiewać jego militarnych dokonań, obiecując uczynić to w przyszłości. Jest to oczywiście konwencjonalna deklaracja, za którą nie musiał stać rzeczywisty zamiar jej spełnienia¹⁵, niemniej zdaje się ona dowodzić zależności klientalnej. Śmierć opiekuna uczcił poeta natomiast łacińskim epicedium (*Elegie* IV 2) oraz właśnie polskim utworem z 1561 r.

Wbrew tytułowi, nieduży poemat *O śmierci Jana Tarnowskiego* nie zawiera przedstawienia ostatnich chwil zmarłego, lecz stanowi skierowane do syna zmarłego pocieszenie (konsolację), popularny w renesansie poetycki gatunek funeralny o genezie retorycznej (wywodził się z *genus deliberativum*), mający zarówno ustaloną topikę, jak i antecedencje antyczne (przykładem Stacjuszowe *Sylwy* II 6 i III 3)¹⁶. Utwór ma bardzo klarowną, podporządkowaną głównemu zadaniu kompozycję. Zgodnie z tradycją gatunku, rozpoczął poeta stwierdzeniem słuszności okazywania żalu przez Jana Krzysztofa po stracie ojca (w. 1–20).

¹⁴ Zob. S. Kot, *Jana Kochanowskiego podróże i studia zagraniczne*, [w:] *Studia staropolskie. Księga ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1928, s. 400–401; H. Barycz, *Padwa i czasy padewskie Jana Kochanowskiego*, [w:] idem, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Warszawa 1965, s. 208.

¹⁵ Zob. Z. Głombiowska, *Elegie łacińskie Jana Kochanowskiego. Dwie wersje*, Warszawa 1981, s. 46–47.

¹⁶ W omówieniach kolejnych utworów Kochanowskiego rekapituluje wyniki własnych badań przedstawionych w książce *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*, Warszawa 2008. Nie odsyłam za każdym razem do różnych jej partii, przywołując jednak ponownie ustalenia szczegółowe innych badaczy, czuję się w obowiązku powtórzyć przypisy.

Dowodzi jej laudacja (w. 21–48), która kreuje wizerunek zasłużonego dla ojczyzny podczas wojen i w czasie pokoju męża stanu, wyróżniającego się zarówno dzielnością, jak i doświadczeniem, elokwencją, wspaniałomyślnością, skromnością, sprawiedliwością czy wiernością w przyjaźni. Pochwała ta stanowi zarazem pierwszy argument pocieszenia, kolejne zawierają dalsze partie wiersza, przeplatając się zwłaszcza w jego zakończeniu z napomnieniem skierowanym do pogrążonego w żałobie potomka, by nie trwał dłużej w rozpacz.

By uniknąć monotonii, poeta zastosował rozmaite strategie argumentacyjne. Obok repetycji typowo funeralnych *loci communes*, wprowadził do utworu mitologiczne egzemplum (w. 85–112), a także postać zmarłego, który również udziela synowi wskazówek (w. 145–168). Podstawę konsolacji stanowi przypomnienie uniwersalnych prawd dotyczących powszechności śmierci, prawa do żałoby czy nieodwracalności Bożych decyzji (por. np. w. 49–50, 65–67, 125, 126, 172). W podobnym celu przywołał też poeta popularny topos *ubi sunt...*? (w. 115–124), przypominając, że prawo przemijania dotyczy wszystkich. Stwierdza ponadto, że zmarły osiągnął nieśmiertelność (w. 69–76), a ponowną pochwałą (w. 129–136) dowodzi, iż jego życie było spełnione. Zarówno myśli ogólne, jak i pozostałe zabiegi należały do żelaznego repertuaru toposów rozwijanych w utworach żałobnych¹⁷, które

¹⁷ Najczęstsze toposy wykorzystywane w wypowiedziach pocieszających wymienia E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 87–89. Podobny materiał przedstawia analiza L. Małunowiczówny, *Konsolacja w mowach pogrzebowych św. Grzegorza z Nyssy*, „Roczniki Humanistyczne” 1975, z. 3.

Kochanowski wykorzystywał także w innych swych funeraliach¹⁸. Myśl o nieodzowności śmierci ilustruje przypomnienie opowieści o próbie wydostania przez Orfeusza Eurydyki ze świata zmarłych. Mitologiczna amplifikacja urozmaica dyskursywny tok zasadniczego wywodu, lecz uczestniczy też w argumentacji, uwydatniając uniwersalność stwierdzeń ogólnych, ale również przestrzegając przed zgubnymi skutkami rozpacz (por. w. 111–112).

Dopełnieniem pouczeń skierowanych przez poetę z pozycji przyjaciela do opłakującego jest prozopopeja, w której głos został udzielony ojcu. Jest to retoryczna figura myśli, którą tradycyjnie łączono z konsolacją, gdyż pouczenia pochodzące od zmarłej osoby miały większą siłę oddziaływania perswazyjnego niż słowa żyjących¹⁹. Rzecz jasna, prozopopeje także „cudownie urozmaicają, jak i ożywiają mowę”²⁰, lecz podstawowe ich znaczenie w przypadku konsolacji wynika z faktu, że z argumentami zmarłego nie można dyskutować, gdyż ma on wiedzę o zaświatach, której brakuje żywym (w podobnej funkcji w *Trenie XIX* pojawiła się babka Urszulki, aby pocieszyć poetę). Perora ojca potwierdza słuszność wcześniejszej argumentacji, ale i dopełnia ją, zarysowując wizję

¹⁸ Na temat spożytkowania przez Kochanowskiego antycznej topiki konsolacyjnej w *Trenie XIX* zob. T. Sinko, *Wzory „Trenów” Kochanowskiego*, „Eos” 1917, s. 128–134. Na pokrewieństwo myślowe niektórych ustępów omawianego poematu z konsolacyjnymi partiami *Trenów* zwrócono uwagę już dawno. Zob. B. Nadolski, *Sprawa motywów i kompozycji w „Trenach” J. Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1933.

¹⁹ Zob. S. Zabłocki, *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1965, s. 94–95.

²⁰ Kwintylian, *Kształcenie mówcy*, przeł. M. Nagnajewicz, „Meander” 1977, z. 11, s. 442: IX 2, 29.

szczęśliwej ojczyzny niebiańskiej, do której trafił zmarły. By ją osiągnąć – przekonuje ojciec – syn powinien postępować zgodnie z kodeksem, który wskazując perspektywę eschatologiczną jako najważniejszy horyzont oceny ludzkich poczynąń, kieruje jednocześnie uwagę ku sprawom doczesnym. Pouczenie zawiera kilka ogólnych wskazówek (np. wzdarga rozkoszy, lekceważenie dóbr materialnych, ofiarność wobec ojczyzny), uzupełnionych ponownymi wezwaniami do zaprzestania rozpacz.

Zupełnie odmienne założenia ukształtowały drugi poemat funeralny Kochanowskiego, tj. *Pamiętkę Janowi Baptyście, hrabi na Tęczynie*. Utwór powstał w związku z niespodziewaną śmiercią młodego magnata, spadkobiercy ogromnej fortuny, właśnie nominowanego na województwo bełskie (zm. w grudniu 1563, licząc 23 lub 24 lata). Przypuszcza się, że bawiący w latach 1556–1560 w Paryżu magnat udzielił gościny powracającemu z Włoch do ojczyzny przez Francję powinowatemu²¹. Czy łączyła ich bliższa zażyłość, nie wiadomo. Poeta w czasach podróży akademickich skierował do młodszego, lecz znacznie wyżej usytuowanego w hierarchii społecznej rodaka protreptyk (w wersji rękopiśmiennej *Elegia* II 1, w drukowanej – III 4 z dopisanym funeralnym zakończeniem), zachęcając go do zwiedzenia Italii²².

Losy Tęczyńskiego zdają się obrazować dawne przekonanie, że „nasze rozmyśły / Na wyroku niepewnej Fortuny zawisły” (w. 103–104), która zapewniać miała powodzenie tylko po to, by

²¹ Zob. S. Kot, *op. cit.*, s. 405–407; J. Pelc, *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Warszawa 2001, s. 58.

²² Szczegółowej analizy utworu dokonała Z. Głombiowska, *op. cit.*, s. 177–185.

pozbawić swych chwilowych faworytów wszelkich zaszczytów, a nawet życia. Po powrocie z zagranicznych wojaży młodzieniec – zapewne w zastępstwie zmarłego na początku 1561 r. ojca, wojewody krakowskiego Stanisława, który zaangażowany był w rozmowy z dworem sztokholmskim – został wysłany w czerwcu tegoż roku z misją dyplomatyczną do Szwecji²³. Poseł miał prowadzić pertraktacje w sprawie zajętych ziem inflanckich (Inflanty znajdowały się pod polsko-litewską protekcją od 1559 r.), przeciwdziałać przymierzowi Szwedów z Moskwą, proponować Erykowi XIV małżeństwo z siostrą Zygmunta Augusta oraz wystąpić o pożyczkę. Debiutujący dyplomata uzyskał rozmaite deklaracje, m.in. zgodę na związek Katarzyny Jagiellonki, lecz nie z władcą szwedzkim, a z jego przyrodnim bratem, księciem finlandzkim Janem, sam jednak wpadł w sidła Amora. Prezencją i bogactwem olśnił urodziwą i skłoną do miłostek siostrę królewską Cecylię, w której zakochał się od pierwszego wejrzenia. Nie zwlekał z prośbą o rękę, na co szwedzki monarcha udzielił wstępnego przyzwolenia.

Już w listopadzie Tęczyński ruszył ponownie do Szwecji, by zapewnić o zgodzie króla polskiego na małżeństwo Katarzyny, ale Eryk XIV już nie był tak skory do mariażu Wazów z Jagiellonami. Niemniej książę Jan zamierzał dotrzymać zobowiązań i mimo poleceń brata udał się latem 1562 r. z polskim posłem do Gdańska, a następnie do Wilna, gdzie 4 października odbyło się huczne wesele. Doprowadziwszy sprawę do końca, małopolski

²³ Na temat dziejów Toporczyka zob. J. Dihm, *Prawdziwa historia „Jana z Tęczyny”*, „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 1; J. Pertek, *Polacy na morzach i oceanach*, t. 1, Poznań 1981, s. 206–218; K. Gutaker, *Tęczyński. Dramatyczne dzieje bałtyckiego dyplomaty*, Warszawa 1993, s. 49–147.

magnat postanowił zająć się własnym małżeństwem, które uczyniłoby go szwagrem władców Polski i Szwecji. Pierwotnie miał być zapewne wyprawiony w kolejną misję do Sztokholmu, jednak wrogie gesty Eryka XIV, jak i zdobycie Połocka przez Iwana Groźnego (luty 1563) skorygowały te plany i Zygmunt August nakazywał wstrzymanie się z wyjazdem. Tęczyński, który dzięki nominacji na wojewodę wszedł do stanu senatorskiego, zignorował te polecenia i z licznym orszakiem, choć bez królewskich plenipotencji wypłynął na początku września na Bałtyk.

Tymczasem wojnę Szwecji wypowiedziała Dania, blokując porty bałtyckie nieprzyjaciela, a dyplomaci polscy zaczynali się układać z duńskimi w sprawie porozumienia antyszwedzkiego. Statki Tęczyńskiego po krótkim ostrzale zostały zatrzymane przez Duńczyków w pobliżu Gotlandii, a następnie odeskortowane do portu Visby na wyspie, gdzie stacjonował okręt admirała Pedera Skarma. Brak listów żelaznych i udzielanie sprzecznych odpowiedzi wzbudziło podejrzenie dowódcy, który być może posądzal członków wyprawy o szpiegostwo. Nie śpieszył się w związku z tym z odstawieniem polskich panów do Kopenhagi, narażając ich na burze na Bałtyku. Gdy w końcu Tęczyńskiego z niedużą świtą odeskortowano do duńskiej stolicy w połowie listopada 1563 r., magnat był mocno wyczerpany. Mimo podpisania w październiku sojuszu z Polską, król Fryderyk II uwięził polskiego senatora do czasu wyjaśnienia charakteru jego podróży. Zanim jednak z ojczyzny dotarły listy z zapewnieniami o neutralnych intencjach i randze osoby, schorowany i zdeperowany Tęczyński zmarł pod koniec grudnia.

Niespodziewana śmierć przerwała świetnie zapowiadającą się karierę, wywołując w Polsce sensację. Kochanowski jako jeden z pierwszych chwycił za pióro, by ukazać nieszczęsne losy młodego karmazyna. Jego *Pamiętka* ma kompozycję klamrową: początek i zakończenie (w. 1–8, 273–276) rozwijają myśl nawiązującą do przekonania, że poezja może zapewnić trwanie pamięci o zmarłym, że jest swego rodzaju monumentem ku czci zmarłego. Określa to jednoznacznie komemoracyjne zadania dzieła. W części głównej autor przedstawił pochwalny wizerunek zmarłego, skonstruowany zgodnie z topiką biograficzną. Jej porządek określają następujące *loci*: rodowód, edukacja, zalety, służby publiczne, wygląd zewnętrzny, urzędy, opis śmierci, okoliczności związane z pochówkiem²⁴. W ogólnych zarysach panegiryk ten nie odbiega od wielu podobnych. Kochanowski konsekwentnie kształtuje laudację, opierając się na faktach z życia Tęczyńskiego, z tym że początkowo łączy wątki biograficzne z kategoriami etycznymi (w kształtowaniu wizerunku dostrzec można odwołanie się do wartości wiązanych przede wszystkim z toposem *fortitudo et sapientia*)²⁵, a w dalszych partiach ekspozycja zalet bohatera pojawia się okazjonalnie.

W opisie życia wyróżnia się przedstawienie wątku miłosnego (w. 33–108), co odbiega zarówno od schematu typowej biografii pochwalnej, jak i od rozwiązań najczęściej spotykanych w utworach żałobnych. Twórca bardzo starannie opracował

²⁴ Na ten temat tej topiki zob. np. R. Turzyński, *Z problematyki polsko-lacińskiej autobiografii humanistycznej*, „Meander” 1974, z. 3, s. 125–126.

²⁵ Dzieje toposu zarysowuje E.R. Curtius, *op. cit.*, s. 178–187.

dwie sytuacje erotyczne: narodziny uczucia oraz moment rozstania. Rozpoznać można w tych fragmentach konwencjonalne motywy erotyczne (takie jak metafora żaru uczuć, oczy będące odzwierciedleniem tajemnic duszy, służby damie serca, scena rozstania, deklaracje o wierności), które należały do doskonale znanej Kochanowskiemu topiki elegii miłosnej²⁶. Powiązał także autor ten epizod z fabułą mitologiczną, przypominając moment zakochania Ariadny i Tezeusza (w. 41–68), który opowiada, wzorując się na fragmentach *carmen* 64 Katullusa²⁷. Ekskurs służy oczywiście celom ornamentacyjnym, lecz stanowi także mitologiczne egzemplum, uogólniające ludzkie doświadczenie oraz uzmysławiające, że taka zamorska miłość nie jest niczym osobliwym. Ponieważ cały passus romansowy opowiadania odbiega od wysokiej dykcji laudacyjnej, zaadresował go w całości do królowny szwedzkiej (efekt działania zasady *decorum*, która treści erotyczne sytuowała niżej w hierarchii tematów).

Przedstawienie dalszych kolei życia Tęczyńskiego ma już charakter relacji skupiającej się na faktach. Przypomniał Kochanowski jego czynności dyplomatyczne (w. 108–140): złożenie sprawozdania królowi z pierwszej misji, doprowadzenie

²⁶ Zob. J. Krzyżanowski, *Romans Jana z Tęczyna w wersji Kochanowskiego*, „Ruch Literacki” 1930, z. 5, s. 160–161. Na temat topiki erotycznej służącej uogólniającemu ujęciu sytuacji zakochania zob. T. Michałowska, *Miedzy poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*, Wrocław 1970, s. 133–135. O topice związanej z przedstawianiem rozstań kochanków zob. R. Krzywy, *O staropolskiej walecie miłosnej. Z typologii gatunkowej dawnego erotyku*, [w:] *Amor vincit omnia. Erotyzm w literaturze staropolskiej*, red. idem, Warszawa 2008, s. 218–237.

²⁷ Zob. T. Sinko, *op. cit.*, s. 92–94.

do skutku małżeństwa księcia finlandzkiego i polskiej królowny, oraz wspomniał o objęciu urzędów (w. 140–144), by w końcowej części utworu skupić się na ostatnim epizodzie życia magnata: jego feralnej wyprawie po rękę ukochanej i ostatnich chwilach (w. 145–272). Narracja ma postać rzeczowej relacji, kształtowanej w ten sposób, by uwydatnić jego zmagania z przeciwnościami losu. Ich sekwencja zdaje się układać w sposób gradacyjny, prowadząc do uwięzienia i śmierci bohatera utworu²⁸. Monotonie wynikającą z chronologii rozbija wzorowany na klasycznych opis burzy morskiej²⁹, którego ornamentacyjna funkcja – podobnie jak w przypadku renarracji mitu – wynika między innymi z postępowania imitacyjnego.

Starannie, odchodząc od weryzmu na rzecz poetyckiego prawdopodobieństwa, dopracował twórca przedstawienie ostatnich dni życia (w. 221–260). Ciężkie położenie wywołuje u magnata załamanie, a następnie chorobę. Kochanowski zespala w opisie cierpienia psychiczne (rozpacz, koszmary, otępienie, utrata nadziei, tęsknota) z fizycznymi (bezsenne noce, gorączka, brak apetytu, osłabienie). Patografię dopełnia skarga będąca zarazem realizacją funeralnego toposu *ultima verba*. Umierający początkowo kieruje do Boga słowa, w których żali się, że przychodzi mu umrzeć w niewoli (co podkreśla honor rycerski hrabiego),

²⁸ Wyprawie towarzyszy niechęć polskiego monarchy (w. 160), nie sprzyjają jej też okoliczności polityczne, następnie żegludze przeciwstawia się morze, najpierw trzykrotnie cofając statek (w. 169–170), a później miotając nim podczas burzy (w. 175–189). Na koniec okręt Tęczyńskiego zostaje zaatakowany przez Duńczyków, on sam trafia do więzienia, gdzie wycieńczony chorobą umiera.

²⁹ Zob. T. Sinko, *op. cit.*, s. 95.

następnie zwraca się do bliskich, zarówno nieobecnych przy łożu śmierci (matka, ukochana Cecylia), jak i do towarzyszy niedoli, z którymi się żegna, utyskując na okrucieństwo losu.

Całość zamyka lapidarny opis śmierci, podsumowany motywem płaczu natury, wzmianką o pogrzebie oraz literackim nagrobkiem (w. 261–272). W zakończeniu spożytkował więc Kochanowski tradycyjne toposy funeralne (należy do nich również opis choroby oraz ostatnie słowa umierającego)³⁰, które w planie inwencyjnym utworu uzyskały jednak kunsztowniejsze rozwinięcie.

Oba omówione poematy funeralne powstały w związku ze śmiercią możnych panów, lecz nie motywował ich ułożenia zamiar uświetnienia uroczystości pogrzebowych. U ich genezy leżał gest poety wobec osób z jakichś powodów mu bliskich. Niewykluczone, że powodowały Kochanowskim więzy przyjaźni, które skłoniły go do pocieszenia Jana Krzysztofa Tarnowskiego po śmierci ojca i do upamiętnienia nieszczęśliwych losów Jana Baptysty Tęczyńskiego. Inaczej w przypadku dwóch kolejnych sylw, które powstały na zamówienie Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”. Wcześniej skomponował poeta utwór z okazji zaślubin litewskiego magnata z Katarzyną Ostrogską (22 lipca 1578), jednak nie wiadomo, czy poemat został wtedy ogłoszony drukiem, czy też kolportowany był podczas uroczystości w formie rękopiśmiennego wolantu (znamy go z publikacji z 1584 r., która ukazała się najpewniej z inicjatywy Radziwiłła po śmierci autora)³¹.

³⁰ Zob. *ibidem*, s. 95–98; S. Zabłocki, *Polsko-lacińskie epicedium renesansowe na tle europejskim*, Wrocław 1968, s. 218–220.

³¹ Hipotezy dotyczące spóźnionej bądź powtórnej edycji przedstawiła Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 138–140. Powtórki kilku nieco zmodyfikowanych

Z kolei *Jezdą do Moskwy* (1583) słaWił Jan z Czarnolasu wyprawę dywersyjną „Pioruna” na terytorium nieprzyjaciela, zorganizowaną podczas oblężenia Pskowa przez Stefana Batorego.

Utwór zaślubinowy otwiera kilkuwersowy wstęp (w. 1–10), zawierający – w nawiązaniu do niedawnej śmierci poprzedniej żony pana młodego – refleksję na temat zmiennych kolei ludzkiego życia. Zaledwie przed kilkoma miesiącami poeta pocieszał wdowca, obecnie zbiera dlań kwiatki na wieniec, stanowiący metonimię darowanego utworu, który zastępuje wianek weselny wkładany na skronie nowożeńców³². Metaforyka ta stanowi o przejściu do głównego tematu wiersza. Poeta przyjmuje zadania mistrza ceremonii oraz panegirysty, najpierw zachęcając weselników do rozpoczęcia godów (w. 15–28), następnie wzywając Radziwiłła do przybycia na zamek w Dubnie, gdzie oczekuje nań panna młoda (w. 29–34), której zalety przedstawia w niewielkim enkomionie (w. 35–46). Pochwała obejmuje głównie wygląd, ale uwzględnia też pochodzenie, panięńską skromność czy wdzięk (są to oczywiście komplementy konwencjonalne, pojawiające się w większości charakterystyk wysoko urodzonych panien młodych, niewiele natomiast mówiące o rzeczywistych cechach Katarzyny).

Zaprezentowawszy oblubienicę, wciela się poeta w rolę oratora weselnego, który wygłasza obszerną laudację księcia (w. 47–

ustępów w późniejszym utworze (zob. objaśn. do *Jezdy do Moskwy*, w. 155–168, 169–176 i 407–410) sugerują, że *Epitalamijum* nie było wcześniej drukowane, gdyż Kochanowski stronił od tego rodzaju autocytatów.

³² Zob. K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, s. 119.

–99). Panegiryk rozwija toposy przewidziane przez retorów. Początkowo oględnie autor sławi jego pochodzenie, cnoty, wygląd, by następnie przejść do konkretów, chwając umiejętności żołnierskie Radziwiłła, których dowiódł zarówno podczas polowań (traktowanych dawniej m.in. jako ćwiczenie rycerskie), jak i w walkach z wrogami ojczyzny, dosługując się kolejnych godności i nadań ziemskich. W obręb pochwały wchodzi także informacja na temat związków przyjaźni, jakie były udziałem dziadów i ojców pary młodej, których czyny wojenne autor przypomina. dopełnieniem tej reminiscencji jest prognostyk (w. 100–106). Mówca żywi mianowicie nadzieję, że Bóg również obecnemu pokoleniu pozwoli – jak antenatom – służyć królowi i ojczyźnie oraz obdarzy je wysokimi godnościami. Pochwała pana młodego zmierza więc w naturalny sposób – zgodnie zresztą z regułami sztuki poetyckiej – do sformułowania życzeń.

W końcowych partiach podmiot ponownie zachowuje się jak mistrz ceremonii, zwracając się do rodziców panny młodej, by pobłogosławili młodej parze (w. 107–118). Twórca nie daje jednak streszczenia błogosławieństwa ani nie opisuje samej czynności, lecz podkreśla znaczenie aktu dla szczęścia nowożeńców. Zamiast „cytatu” z uroczystości poeta w zakończeniu poematu (w. 119–136) sam zwraca się do Boga, prosząc, by zapewnił parze długie życie w zgodzie i miłości, by obdarzył ją potomstwem oraz zdrowiem i dostatkiem.

Łatwo zauważyć, że utwór nawiązuje do różnych epizodów ceremoniału matrymonialnego. Ze scenariusza staropolskich obrzędów weselnych autor uwzględnił kilka punktów, które nie są opisywane bezpośrednio, lecz stanowią oczywisty podówczas

kontekst obyczajowy utworu: rozpleciny, przybycie orszaku pana młodego, czemu zwykle towarzyszyła wrzawa i wiwaty, zalecenia panny młodej i pana młodego oraz błogosławieństwo rodziców, które miało miejsce przed ślubem w kościele³³. Nie należy jednak poematu traktować jako relacji z uroczystości – odwołanie do jej punktów wpisane było w epitalamijną konwencję. Głównym adresatem weselnego poematu jest Krzysztof Radziwiłł. Jego też pochwała została znacząco rozbudowana (zwięzła laudacja panny młodej jest wkomponowana w porządek uroczystości i nie stanowi paralelnego wizerunku), przesądając o panegirycznym charakterze całego utworu.

Drugim utworem napisanym na zamówienie kasztelana trockiego, potwierdzającym trwałość bliżej nieznanych relacji poety z litewskim mecenasem, jest *Jezda do Moskwy*, wiersz opiewający jego wyprawę dywersyjną jesienią 1581 r. na tyły wroga, która odbyła się podczas oblężenia Pskowa przez armię Stefana Batorego. Brawurowa akcja przysporzyła Radziwiłłowi sławy³⁴,

³³ Szlachecką obrzędowość weselną szczegółowo omawia Małgorzata Trębka w książce *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008, s. 55–287. Zob. też K. Mroczek, *op. cit.*, s. 47–59.

³⁴ Przed Radziwiłłem jedynie książę Witold zapuszczał się tak głęboko na tereny moskiewskie, o czym Kochanowski przypomina (zob. w. 195), by podnieść rangę czynu magnata, zapowiadając mu podobną sławę. Podobne przekonanie żywił inny piewca czynów księcia:

Będą o tobie pieśni nadobne stroili,
Będziesz słynął jak Witold po stronach wszelakich,
Boś go dzien u wszech ludzi miłości stojakich

(Rymsza, *Powieść*, w. 1007–1009). Jeśli w przypisach do wstępu nie podano adresów bibliograficznych cytowanych źródeł, stosowną informację czytelnik znajdzie w wykazie literatury (s. 293–299).

którą najprawdopodobniej na zamówienie hetmana postanowiło uwiecznić po łacinie i po polsku kilku panegirystów, służąc propagandzie rodowej³⁵. Poetycka pochwała zwycięzcy wojennego kojarzona była wówczas z epinikionem, gatunkiem starożytnym, który w renesansowej Europie służył najpierw twórcom nowołacińskim, a następnie wernakularnym do opiewania tryumfatorów w formie ody bądź niedużego poematu epickiego czy też utworu bliższego panegirycznym sposobom prezentacji bohatera³⁶. Także do poezji polskiej epinikiony wprowadzili wczesnorenesansowi poeci uprawiający twórczość metryczną (np. Andrzej Krzycki, Jan Dantyszek, Mikołaj z Hussowa), a za nimi podążali późniejsi. Kochanowski jako *poeta Latinus* napisał dla Zygmunta Augusta elegię po zwycięstwie z czasów wyprawy poswolskiej (1557), a w 1582 r. dwa utwory tryumfalne ku czci Batorego: utrzymaną w duchu horacjańskiego odę *De expugnatione Polottei* oraz poemat pindaryczny *Ad Stephanum Bathorem regem Poloniae inclytum Moscho debellato et Livonia recuperata epinicion*³⁷. Wernakularny wariant gatunku reprezentuje

³⁵ Zob. J. Nowak-Dłuzewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcijni*, Warszawa 1969, s. 134–147; R. Krzywy, *Wstęp*, [w:] J. Głuchowski, *Wtargnięcie w moskiewski kraj Mikołaja Radziwiłła w roku 1568*, Warszawa 2017, s. 17–28.

³⁶ Zob. syntetyczne omówienie: A. Szastyńska-Siemion, *Epinicium*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 211–216.

³⁷ Zob. Z. Głombiowska, *O pindaryzmie „Epinicjonu” Jana Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski. Interpretacje*, red. J. Błoński, Kraków 1989; A. Szastyńska-Siemion, *Ody pindaryczne Kochanowskiego i Szymonowica na tle tradycji antycznej*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1; eadem, *Pindaryzm Kochanowskiego*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 1988.

jego *Pieśń o zdobyciu Połocka* (parafraza *De expugnatione Polotiei*) oraz właśnie *Jezda do Moskwy*.

Poemat dla Krzysztofa Radziwiłła rozpoczyna się kunsztownym porównaniem adresata utworu i zarazem jego głównego bohatera do młodego orła (w. 1–14), który wpatrując się w łowy ojca, uczy się odeń dzielności rozumianej jako środek do poszerzenia sławy rodu poprzez służbę ojczyźnie³⁸. Ród jest w utworze traktowany jako gniazdo cnoty przekazywanej z ojca na syna. Do myśli tej powrócił autor w zakończeniu (w. 401–410) skierowanym do czteroletniego syna „Pioruna”, Janusza, którego z kolei poeta wzywa do naśladowania przodków. Za sprawą parenetycznej klamry kompozycyjnej ród jawi się jako łańcuch egzemplów osobowych, w którym z pokolenia na pokolenie przekazywane jest dziedzictwo cnoty – w tym wypadku męstwa³⁹.

Po inicjalnym porównaniu następuje przedstawienie czynów wojennych tytułowego bohatera. Ich zwieńczeniem jest relacja z wyprawy w głąb państwa moskiewskiego, jednak zaczyna poeta od dokonań rycerskich księcia z czasów młodości, z

³⁸ Poniższe omówienie wiele zawdzięcza wcześniejszym analizom, które stanowiły dla mnie zarówno źródło inspiracji, jak i punkt odniesienia dla propozycji polemicznych: J. Skuczyński, „*Jezda do Moskwy*”. *Panegiryczne, epicko-heroiczne i parenetyczne przekształcenia „rymowanej kroniki”*, „Ruch Literacki” 1980, z. 2; J. Niedzwiedz, „*Jezda do Moskwy*”, [w:] *Lektury polonistyczne. Jan Kochanowski*, red. A. Gorzkowski, Kraków 2001; M. Prejs, *Mistrza z Czarnolasu późne spotkania z epiką*, [w:] idem, *Staropolskie kręgi inspiracji. Studia o literaturze*, Warszawa 2004.

³⁹ Inaczej uważał Alojzy Sajkowski, twierdząc, że końcowy ustęp „jest to dodatek sztuczny, bez którego *Jezda* mogłaby się obyć” (idem, *Literackie związki Jana Kochanowskiego z Radziwiłłami*, [w:] *450 rocznica urodzin Jana Kochanowskiego*, red. W. Magnuszewski, Zielona Góra 1985, s. 39). Uczony nie był najwyższego mniemania o poziomie artystycznym utworu.

anonsowanych na karcie tytułowej jako „posługi z młodych lat”. Przypomniął autor udział siedemnastoletniego magnata w bitwie pod Czaśnikami z 1564 r. (w. 15–64), „gdzie moskiewskie rotty / ... / poległy” (w. 17–19). Autor nie relacjonuje zdarzenia. Kreuje natomiast sytuację, w której anonimowi rycerze, przyglądając się dzielnemu młodzieńcowi, dostrzegają w nim zapowiedź przyszłego wojownika. Waleczność raduje także niezmiennie ojca, który widząc odwagę syna, pasuje go na spadkobiercę rodowej tradycji i jak żołnierzowi przekazuje należną część łupów. Spośród nich buława wodza moskiewskiego zostaje przez poetę uznana za zapowiedź przyszłego hetmaństwa. Ukazanie pierwszej posługi Radziwiłła służy zatem przedstawieniu narodzin wojownika, a zarazem dziedzica rycerskich tradycji rodu.

W kolejnym ustępie poematu przeniósł Kochanowski uwagę już na czasy batoriańskie, przy czym początkowo (w. 65–194) relacjonuje antecedencje wyprawy opiewanej w poemacie, by następnie skupić się już na śmiałym zagonie (w. 195–384). Całość akcji wieńczy opis przyjęcia wodza w obozie królewskim jako tryumfatora (w. 385–400). Epizody te opracował poeta w odmienny sposób, przypisując im też rozmaite cele. Należy nadmienić, że przedstawiając genezę nowej wojny, nakreślił autor charakterystykę Iwana Groźnego (w. 69–76), w której położył nacisk na jego wygórowane ambicje. Ich konsekwencją była ekspansja terytorialna prowadząca do konfliktu z Rzeczpospolitą. Na uzurpację cara oraz jego tyraństwo, jak twierdzi Kochanowski, zareagował sam Bóg, zsyłając Polsce męża opatrznociowego w osobie Stefana Batorego, kreowanego na pogromcę Moskwy. Dzięki temu wojna włączona została w porządek aksjologiczny:

Moskwicini to przeciwnicy zdegradowani moralnie, natomiast poddani polsko-litewskiego władcy urastają do rangi karzącego niesprawiedliwość narzędzia Opatrzności. Zarysowawszy genezę wojny polsko-moskiewskiej i umieściwszy ją w planie ufundowanym na religijnej interpretacji zdarzeń ziemskich, zwraca się poeta do Radziwiłła, wprowadzając go w nacechowany już układ wypadków.

Wydarzenia dwóch pierwszych lat wojny poeta przedstawił zdawkowo, urozmaicając je figurami słownymi czy alegoryczną wizją. Poeta wymienia skutki działań militarnych, lecz ich nie relacjonuje, ukazując przede wszystkim wzrastanie wodza, któremu przypadnie w udziale poskromienie hardości władcy wrogiego państwa. Wyliczenie zasług dopełnia charakterystyka bezpośrednia hetmana, która – jak nadmieniono – powtarza z niewielkimi zmianami komplementy z *Epitalamijum*. W *Jeździe do Moskwy* laudacja ta należy do pierwszej części poematu, rekomendującej bohatera do wykonania głównego czynu.

Dopiero przedstawiając ostatni rok kampanii, kiedy to głównym celem Batorego był Psków, skupił się poeta na zdarzeniach militarnych, które zrelacjonował w sposób werystyczny, niemal diariuszowy, dążąc ewidentnie do prostoty w zakresie wyśłowienia⁴⁰. Szczegółowe opisanie marszruty wypełnia prawie połowę poematu. Autor skoncentrował się przede wszystkim

⁴⁰ Nie stosował Kochanowski w tej partii gier słownych czy innych ornamentów, które spotkać można w części wcześniejszej. Na tle dosyć monotonnego wyliczenia kolejnych punktów topograficznych wyróżnia się obszerna mowa (w. 227–248) zagrzewająca podkomendnych kasztelana do boju. Jest to z pewnością konstrukcja literacka motywowana zasadą prawdopodobieństwa oraz

na relacji z ruchów konnicy, rejestrując przebyte rzeki, spalone miejscowości, miejsca postojów itp. Przedstawieniem rządu więc chronologiczno-geograficzna zasada organizacji materiału historycznego, w której następstwu czasowemu zostają podporządkowane zdarzenia rozgrywające się w coraz to nowych realiach przestrzennych. Opis jest bardzo skrupulatny, co wiązać należy zapewne z dążeniem do upamiętnienia geograficznego zakresu wyprawy. Odpowiedź na pytanie, dokąd dotarł dowódca, zdaje się bowiem interesować poetę w pierwszym rzędzie.

Kochanowski nie uczestniczył w wyprawie. Od dawna podejrzewano, że dysponował szczegółową relacją spisaną przez anonimowego uczestnika pochod. Stanisław Łempicki przypuszczał ponadto, że mógł wzorować się na łacińskim poemacie Franciszka Gradowskiego *Hodoeporicon Moschicum* (1582)⁴¹, lecz hipotezę zanegował Juliusz Nowak-Dłużewski, wskazując istotne rozbieżności między oboma epinikionami. Za bardziej prawdopodobne uznał, że i jeden, i drugi twórca korzystał z tego samego drobiazgowego dziariusza⁴². Niewykluczone, że jego autorem był Andrzej Rymsza, uczestnik wyprawy, której przebieg przedstawił w żołnierskim eposie *Deketeros akroama, to jest Dziesięćroczna powieść wojennych spraw ... Krzysztofa Radziwiłła* (ukończony w 1582 r., opublikowany trzy lata później). Jak przekonywał

uzusem wynikającym z naśladowania Liwiusza, który urozmaicał przekaz historyczny fikcjonalnymi oracjami. W *Jeździe* ekshortacja ożywia katalogowe ujęcie.

⁴¹ Zob. S. Łempicki, *Dwie jeździe do Moskwy. Kochanowski i jego zapomniany poprzednik*, wydał H. Barycz, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1981, z. 1/2 (studium z 1946 r.).

⁴² Zob. J. Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 139–141.

Alojzy Sajkowski, noty marginesowe tego utworu przypominają zapisy diariuszowe⁴³; Nowak-Dłużewski z kolei dostrzegł zbieżność niektórych sformułowań oraz „zastanawiającą identyczność miejscowości dobieranych przez obu pisarzy”, uważając, że musieli korzystać z jednego źródła⁴⁴.

Nie można też wykluczyć, że dostarczając Kochanowskiemu szczegółowy diariusz, Radziwiłł przekazał mu także mapę wojennego teatrum. Za rodzaj zaproszenia do „czytania mapy”, podążając za nieco złośliwą opinią Juliana Krzyżanowskiego, uznał *Jezdę do Moskwy* Marek Prejs⁴⁵. Bardzo prawdopodobne, jak przekonuje Jakub Niedźwiedz, że była to rękopiśmienne kopia mapy dostarczonej później słynnemu kartografowi Gerardowi Merkatorowi, który zamieścił ją po opracowaniu w swym *Atlasie* z 1595 r. jako dołączony do mapy *Russia cum confiniis* suplement zatytułowany *Russiae pars amplificata*. Nieprzypadkowa zbieżność toponimów pozwala, zdaniem badacza, uznać ją za dobrą ilustrację opisu marszruty zawartego w poemacie⁴⁶.

⁴³ Zob. A. Sajkowski: *Radivilius*, [w:] idem, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 20–21; *Rok 1581*, [w:] idem, *W stronę Wiednia. Dole i niedole wojenne w świetle listów i pamiętników*, Poznań 1984, s. 17–20.

⁴⁴ J. Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 143. Podobieństwa wskazano w objaśnieniach do tekstu w niniejszej edycji.

⁴⁵ Zob. M. Prejs, *op. cit.*, s. 62. Por.: „komentarz do mapy wojennej jednego z epizodów wypraw batoriańskich” (J. Krzyżanowski, *Poezja polska wieku XVI*, [w:] idem, *W wieku Reja i Stańczyka*, Warszawa 1958, s. 44).

⁴⁶ Zob. J. Niedźwiedz, *Źródła, konteksty i okoliczności powstania „Ody o zdobyciu Połocka” Jana Kochanowskiego*, „Terminus” 2016, z. 4, s. 379–380. Zob. też K. Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-*

Jezda do Moskwy stanowi zatem, wbrew opiniom wielu badaczy, utwór o konstrukcji przemyślanej. Nadrzędnej koncepcji wychowawczej, która służy afirmacji cnót rycerskich dziedziczonych w rodzie przez męskich potomków, podporządkował poeta materię wojenną. Wypadki militarne ukazano w utworze w powiązaniu z chronologią biograficzną i historyczną, przy czym narracja została podzielona na dwie, różniące się poetyką, lecz dopełniające się części. Pierwsza to jakby wstępna ekspozycja, przedstawiająca rozwój talentów żołnierskich Radziwiłła przed wykonaniem opiewanego zadania. Część ta ma charakter wyraźnie panegiryczny. Druga część – dokumentarna i nader surowa w opracowaniu poetyckim, która pod względem artystycznym odstaje z pewnością od wszystkiego, co Kochanowski napisał – przedstawia brawurową akcję, najważniejszy czyn hetmana polnego litewskiego. Tę heterogeniczność spaja wskazana w prologu i epilogu koncepcja wychowawcza, choć oczywiście nie należy wątpić, że utwór służył przede wszystkim – tak jak pozostałe utwory sławiące w latach 80. XVI w. czyny birzańskich Radziwiłłów – propagandzie mającej na względzie interes rodu, który wymagał odpowiedniego wyprofilowania pamięci o przedstawianych zdarzeniach.

Pozostałe poematy sylwiczne Kochanowskiego to utwory napisane w związku z obradami sejmowymi. *Zgoda* i *Satyr* powstały w czasie wzmożonej aktywności ruchu szlacheckiego na rzecz egzekucji dóbr, którego efektem były uchwały sejmów z lat 1562/1563 i 1563/1564, natomiast *Proporzec* ułożył poeta dla

-syntetyczny, Wrocław 1963, s. 42–45. Por. reprodukcję na s. 285 niniejszej edycji oraz objaśnienia do w. 217, 256, 275–276, 329–333, 338, 339, 381.

uczczenia hołdu złożonego przez księcia pruskiego Albrechta Fryderyka Hohenzollerna podczas sejmu lubelskiego z 1569 r., na którym uchwalono akt unii polsko-litewskiej. *Zgoda* to przykład poetyckiej adaptacji form podawczych właściwych przede wszystkim dla rodzaju doradczego, *Proporzec* – okolicznościowego, natomiast w *Satyrze* zaobserwować można mieszanie struktur właściwych wszystkim rodzajom retorycznym, gdyż perora głównego bohatera zawiera zarówno naganę, jak i oskarżenie czy doradzanie.

Oba wcześniejsze utwory nawiązywały w swobodny sposób do wypowiedzi sejmowych dwóch kolejnych podkanclerzych koronnych. *Zgoda* podejmowała myśli z propozycji od tronu Filipa Padniewskiego, inaugurującej ostatniego dnia listopada 1562 r. obrady w Piotrkowie (z przełomu 1562 i 1563 r. pochodzi najwcześniejszy, rękopiśmienny przekaz⁴⁷), a *Satyr* do ogłoszonej rok później na sejmie warszawskim propozycji Piotra Myszkowskiego. Obaj dygnitarze byli protektorami poety, nie jest więc wykluczone, że wpływali na swego podopiecznego, by aktualne problemy polityczne wybrzmiały również w mowie wiązanej⁴⁸. Zachowana we fragmentarycznym streszczeniu propozycja Padniewskiego ściśle odpowiadała pismom kolportowanym przez kancelarię dworu (uniwersał królewski, legacja na sejmiki) przed

⁴⁷ Zob. *Zasady wydania*, s. 78.

⁴⁸ Nie jest zresztą wykluczone, że to nie Padniewski, który w styczniu 1562 r. objął biskupstwo krakowskie (czego poeta gratulował mu elegią III 5), był inspiratorem, lecz Myszkowski, dotychczasowy sekretarz wielki, który wypełniał obowiązki podkanclerskie, przygotowując m.in. pisma przedsejmowe. On też mógł być autorem ogłoszonej przez Padniewskiego oracji. Zob. K. Płachcińska, *Tradycjonalizm i nowoczesność w pojmowaniu postawy obywatelskiej – w świetle „Satyra” Jana Kochanowskiego*, „Ruch Literacki” 2006, z. 1, s. 4–5.

obradami sejmku walnego⁴⁹, ich zawartość była więc znana przed listopadem 1562 r. – co pozwala mniemać, iż także *Zgoda* mogła powstać wcześniej⁵⁰. Może zresztą zgodność poglądów da się częściowo wytłumaczyć i komunikacją ustną, bo przecież to oczywiste, że Kochanowski zwyczajnie rozmawiał ze swymi mocodawcami o sprawach publicznych. Zachowanie odpisu *Zgody* w materiałach sejmowych świadczy o tym, iż utwór kolportowany był jako rękopiśmienny wolant. Nie można wykluczyć takiej sytuacji również i w przypadku *Satyra*, którego powstanie datuje się na październik, najpóźniej na pierwszą połowę listopada 1563 r.⁵¹ (druk mógł nastąpić nieco później).

Zgodę i *Satyra* odróżnia nie tyle rodzaj poruszanej materii – chociaż oczywiście treść tych poematów nie jest tożsama – ile przede wszystkim typ podmiotu wypowiadającego się w utworze. W pierwszym przemawia personifikacja pojęcia abstrakcyjnego (cała jej mowa to zatem prozopopeja)⁵², w drugim

⁴⁹ Zob. *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego*, wyd. A.T. Działyński, cz. 2, t. 1, Poznań 1861, s. 7–8.

⁵⁰ Dostrzega się również związki myślowe poematu z zachowawczym wotum senatorskim Padniewskiego, ogłoszonym w kolejnym dniu obrad. Trudno stwierdzić, czy Kochanowski mógł znać tę orację, zanim została wygłoszona. Zob. M. Janicki, *Jan Kochanowski po powrocie do ojczyzny i w dobie pierwszych sejmów egzekucyjnych (1559–1564). Pierwowzór czy wczesna redakcja fraszki „O Aleksandrzech”?*, „Barok” 1999, z. 2, s. 180–181.

⁵¹ Zob. M. Janicki, *op. cit.*, s. 183–186. Badacz wskazuje, że poeta prawdopodobnie przebywał od połowy lipca u boku Myszkowskiego w Wilnie, które opuścił wraz z protektorem w październiku, by udać się z nim na sejm warszawski. Propozycja od tronu dygnitarza także była zgodna z treścią przedsejmowego uniwersału.

⁵² Przemowa upersonifikowanej *Zgody* pojawiła się w prozaicznym *Napomnieniu polskim ku zgodzie do wszech krześcijanów wobec, a mianowicie ku Polakom*

– niezbyt chlubnej konduity bożek antyczny skojarzony z postacią dzikiego człowieka, co zresztą jeszcze bardziej deprecjonowało jego status. Obu typom podmiotów przysługiwał inny styl wypowiedzi (działała tu bowiem zasada *decorum*), który pozwalał odmiennie ująć podobną tematykę oraz nieco inaczej argumentować stawiane tezy.

Postać przemawiająca w *Zgodzie* ma status wysoki. Personifikacja posiada kompetencje bogini odpowiadającej za harmonię kosmiczną i społeczną, o czym sama informuje audytorium w pierwszych słowach swej oracji (w. 1–4), by od razu przejść do podania przyczyny swego pojawienia się wśród „potomków Lecha słowieńskiego” (w. 5). Przyszła mianowicie zaniepokojona „rozterkiem domowym” (w. 8), czyli brakiem porozumienia Polaków. Wskazawszy powód interwencji, Zgoda przedstawia diagnozę sytuacji w państwie (w. 5–26), dopatrując się powodów kryzysu w naruszeniu zasad obejmujących życie religijne (brak jedności wśród chrześcijan, szerzenie się herezji) oraz obywatelskie (brak troski o dobro publiczne, naruszanie prawa i wolności stanowych, lekceważenie wrogów zewnętrznych)⁵³.

uczynione (Kraków 1545), będącym przekładem pióra Stanisława Łaskiego słynnej *Querela Pacis undique gentium eiectae profligataeque* (1516) Erazma z Rotterdamu (zob. J. Dużyk, *Antywojenny druk Erazma z Rotterdamu w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1958; M. Cytowska, *Stanisław Łaski jako tłumacz Erazma z Rotterdamu*, „Meander” 1959, z. 7). W kwereli wzywa się chrześcijan do jedności i wspólnej walki przeciw Turkom. Niewykluczone, że pomysł powierzenia przemowy uosobionej Zgodzie zaczerpnął Kochanowski właśnie z tego dziełka, a być może wykorzystał z niego także kilka myśli (por. objaśn. do w. 1–3, 42–44, 135–140), choć całość podporządkował odmiennym zadaniom.

⁵³ Składniki podanej w *Zgodzie* diagnozy korespondują ze stwierdzeniami pojawiającymi się w powstających od wczesnego renesansu skargach Ojczyzny.

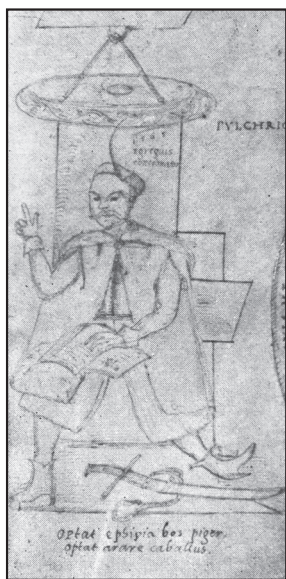
Z przedstawienia niepokojącego *status quo* wynika napomnienie (w. 27–30), że niezgoda jest przyczyną upadku państw, które bogini egzemplifikuje (w. 31–50) przykładami z historii starożytnej (rozpad imperium Aleksandra Wielkiego, upadek republiki rzymskiej) oraz najnowszej (tureckie aneksje na Bałkanach, podbój części Węgier).

Powtórzywszy wezwanie do zgody, głosi bogini konieczność zachowania wolności odziedziczonej po przodkach (w. 51–54), a następnie wskazuje główną przyczynę zła w państwie (w. 55–83), za którą uznaje przede wszystkim odstąpienie obywateli od swych powinności, uderzając zarówno w kapłanów (w. 61–70), jak i w świeckich (w. 71–82). Jedni duchowni wiodą życie światowe, dając zły przykład prostemu ludowi, inni prowadzą gospodarstwa w pogoni za pieniądzem, zamiast zgłębiać Biblię. Zgorszeni tym stanem rzeczy świeccy sami poczęli głosić słowo Boże, co doprowadziło do nasilenia ruchów reformatorskich⁵⁴, a jednocześnie zaniku umiejętności rycerskich i otwarcia granic dla nieprzyjaciół. Broniąc podziału kompetencji, Zgoda radzi, by kwestie teologiczne pozostawić Kościołowi, a czas pokaże, kto ostatecznie w polemikach religijnych ma rację (w. 83–102).

Zob. S. Herman, „Zgoda” Jana Kochanowskiego na tle ówczesnych lamentów uosobionej Rzeczypospolitej, [w:] 450 rocznica urodzin Jana Kochanowskiego..., s. 82–84

⁵⁴ Dość przypomnieć sukces czytelniczy *Postylli* (pierwodruk: 1557, do końca stulecia jeszcze cztery wydania) Mikołaja Reja, który propagował idee reformacyjne, sięgając właśnie po formę kaznodziejską. Co więcej uczynił to jako zwykły szlachcic, bez przygotowania teologicznego, posługując się językiem potocznym. Zob. J.T. Maciuszko, *Mikołaj Rej. Zapomniany teolog ewangelicki z XVI w.*, Warszawa 2002, s. 412–414.

W tym miejscu mowy następuje dopiero zwrot ku problematyce związanej z egzekucją dóbr (w. 103–126). Bogini przygania ostrzącym sobie apetyty na majątki kościelne, karcie też tych, którzy żyją z królewszczyzn, stanowiących dawniej odpłatę za czyny wojenne, co doprowadziło do tego, że nie ma teraz czym wynagradzać skorych do poświęcenia.



Szlachcic zajmujący się kaznodziejstwem i duchowny przymuszony do obrony ojczyzny. Rysunki z satyry antyreformacyjnej z 1565 r.

Reprodukcja za: *Encyklopedia staropolska*,
oprac. A. Brückner, ilustracjami uzupełnił K. Estreicher, t. 2,
Warszawa 1939, szp. 348–349.

Zamknięcie oracji zawiera rady (w. 133–158), podążanie za którymi ma pomóc przywrócić porządek, a tym samym zapobiec upadkowi państwa. Nie usłyszymy tu nic nowego. Zgoda zbiera konkluzje wypływające z jej uprzednich rozważań: każdy ma przestrzegać „swego zawołania” (w. 135), duchowni powinni zająć się duszpasterstwem, osoby świeckie niech nie wchodzą w ich kompetencje, lecz niech kultywują tradycje rycerskie, gdyż obecna pogoń za zyskiem szkodzi państwu. Przede wszystkim jednak należy starać się o „społeczną zgodę” (w. 147), gdyż ona pozwoli zachować dawną swobodę i pierwotny porządek w ojczyźnie, które teraz nie są możliwe do osiągnięcia z powodu uporu zwaśnionych stron⁵⁵.

Biorąc pod uwagę główny cel utworu, a także ścisłą zależność od rodzaju retorycznego, który znajdował zastosowanie w polskim życiu politycznym, zaliczyć trzeba *Zgodę* za Mirosławem Korolką do wierszowanych deliberacji⁵⁶, mogących kojarzyć się z taką czy inną odmianą oracji parlamentarnych (propozycji czy wotum), choć w tekście nie znajdujemy przesłanek, by dokonać pełnej identyfikacji.

Słowa swe bogini kieruje do wirtualnego audytorium, tożsaczego ze szlachtą i duchowieństwem – są to zarazem zwaśnione strony w publicznym sporze, których dotyczy rada. Zaznaczyć

⁵⁵ Przez ideę zgody obywatelskiej jako fundamentu funkcjonowania państwa rozumieć należy oczywiście nie akt rozumu polegający na jednomyslności, lecz akt woli – zgodne dążenie do porozumienia w imię troski o całą ojczyznę. Na temat znaczenia tak rozumianego imperatywu etycznego dla polskich koncepcji ustrojowych zob. J. Ekes, *Trójpodział władzy i zgoda wszystkich. Naczelne zasady „ustroju mieszanego” w staropolskiej refleksji politycznej*, Siedlce 2001, s. 67–120.

⁵⁶ Zob. M. Korolko, *Kilka uwag o retoryczności tekstów Jana Kochanowskiego*, [w:] *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 83–84.

jednak należy, że Kochanowski patrzy na aktualną sytuację w kraju nie jako publicysta partykularny, który opowiada się za jedną ze stron, mimo że zdaje się nieco faworyzować interesy duchowieństwa, krytykowanego jednak przecież bezpośrednio w poemacie za nielicujące z jego stanem obyczaje. Bieżące konflikty rozpatruje twórca z perspektywy szerszej, biorąc pod uwagę dobro państwa z punktu widzenia idei, która może to dobro urzeczywistnić. Publicystyka łączy się pod jego piórem w tym wypadku z koncepcją ogólną, którą należy potraktować jako wyraz pewnej filozofii politycznej.

Przesłanie poematu, mimo że wyrosło na gruncie bieżących sporów politycznych i odwoływało się do konkretnych patologii życia publicznego, nie ogranicza się zatem do promowania programu egzekucyjnego jako takiego. Poeta przede wszystkim apeluje o wolę porozumienia w imię dobra wspólnego. Aktualna sytuacja w kraju nie skłoniła go do wystąpienia z programem reform szczegółowych. Wybrane problemy, które z rozmysłem skontrastował, przeciwstawiając sobie zachowania duchownych i świeckich, potraktował jako przesłanki do przypomnienia – bo przecież nie odkrycia – prawdy, o której uczestnicy sporu zapomnieli: panująca niezgoda nie pozwoli niczego naprawić⁵⁷.

⁵⁷ Wiktor Weintraub (*Polityka w poezji Kochanowskiego*, [w:] *Jan Kochanowski i epoka renesansu. W 450 rocznicę urodzin poety 1530–1980*, red. T. Michałowska, Warszawa 1984, s. 13–14) skłonny był nawet wiązać genezę przesłania *Zgody* z realnym niebezpieczeństwem wybuchu rokoszu podczas sejmku w 1562 r. Natomiast Franciszek Krčęk (*Słów kilka o wydaniu „Zgody” Jana Kochanowskiego z 1565 r.*, „Pamiętnik Literacki” 1903, s. 599) zwracał uwagę, że poemat drukowano łącznie z bezimienną pieśnią *Cantio per modum precationis*

W *Zgodzie* przemawia jedna, obdarzona autorytetem postać, natomiast w drugim poemacie politycznym Kochanowskiego, *Satyrze albo Dzikim mężu*, pouczenia wygłasza dwóch bohaterów, których status i wypowiedzi mają odmienny charakter. Przekłada się to na dwudzielną kompozycję utworu. W początkowej, znacznie dłuższej części, peroruje tytułowy Satyr, amoralny bożek z orszaku Dionizosa, który pod koniec wystąpienia przywołuje z pamięci pouczenia centaury Chirona, wychowawcy herosów, któremu przysługiwał w literaturze status mędrca. Mowę Satyra, mającą charakter satyryczno-ganiący, uznać należy za typowo publicystyczną, natomiast opisujące ideał władcy rady Chirona dla młodego Achillesa za *passus parenetyczny*, kierowany bądź do przyszłych władców (na co zdaje się wskazywać charakter wielu porad), bądź też mający szerszy adres społeczny⁵⁸.

Podobnie jak *Zgoda* poemat rozpoczyna się od nakreślenia sytuacji w kraju, uznanej przez niecodziennego mówcę za niekorzystną (w. 5–20). W słowach zwróconych do szlachty leśny bożek ją właśnie krytykuje za chciwość, która kazała porzucić rycerskie rzemiosło przodków, by zająć się gospodarzeniem i handlem. W dalszych wywodach (w. 21–52) odejście od

contra Moscos (zob. *Aneks*, s. 335–338), której myśl przewodnia winna być również brana pod uwagę w interpretacji utworu.

⁵⁸ Zob. K. Morawski, „*Satyr albo Dzikiego męża*” Jana Kochanowskiego, *Zygmuntowi Augustowi, królowi polskiemu przypisany*, [w:] idem, *Czasy Zygmunta na tle prądów odrodzenia*, oprac. J. Tazbir, Warszawa 1965, s. 111–112; J. Pelc, *op. cit.*, s. 247–248; K. Płachcińska, *op. cit.*, s. 2–3; S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI – XVII wiek*, Lublin 2009, s. 76–77.

dawnych wzorców potraktowane zostało jako zgubne odstępstwo od paradygmatu etycznego i podziału obowiązków stanowych niegdyś zapewniających Polsce potęgę geopolityczną. Zdając sobie sprawę, że diagnoza taka może budzić podejrzenia o prywatne motywacje (rabunkowa gospodarka objęła bowiem obszary leśne, zagrażając jego domostwu), Satyr odczuwa potrzebę uzasadnienia stawianych zarzutów. Swych racji dowodzi najpierw odwołując się do przeszłości (w. 57–76). Twierdzi mianowicie, że przodkowie, nie posiadając złota, jedynie męstwem poszerzali granice ojczyzny. Następnie przekonuje (w. 77–122), że skutkiem bogactwa jest obecne nękanie kraju przez Tatarów oraz dokonywane przez Moskali i Szwedów grabieże terytorialne. Dostrzega też zagrożenie ze strony Turcji i Niemiec. Opis sytuacji przeobraża się zatem w przestrogę.

W tym miejscu swych rozważań przeistacza się bohater w satyryka obnażającego pozór bogactwa (w. 123–162). Zbytek, rywalizacja, gry hazardowe, utrzymywanie pieczeniarzy to przyczyny bankructwa – twierdzi bożek – wielu rodzin. Spostrzeżenie to pozwala mu sformułować wniosek stanowiący zarazem przejście do obserwacji niedających się już uzasadnić punktem wyjścia oracji. Współczesne bogactwo to w rzeczywistości jego przeciwieństwo, gdyż nikt już z biedy nie buduje zamków ani nie funduje klasztorów, nikt nie jest też w stanie wesprzeć materialnie króla, a duchowieństwo ledwie może liczyć na należne daniny.

Nawiązująca do ostatniego spostrzeżenia perorującego stwora uwaga z audytorium („Oho, znać papieżnika!”, w. 163) powoduje zmianę tematu. Satyr porzuca rozważania na temat kondycji finansowej szlachty, a kieruje się w stronę innych zagadnień. Wychodzi

mówca od krytyki dysput wyznaniowych, w które wdają się ludzie niekompetentni (w. 165–184), następnie – przerywając na chwilę gardłowanie dygresją osobistą – zwraca uwagę na potrzebę reformy kodeksów prawnych oraz sądownictwa (w. 201–248), poddaje krytyce paraliżujące podejmowanie uchwał gadulstwo sejmowe (w. 249–260), a także niewystarczające finansowanie Uniwersytetu Krakowskiego oraz zagraniczną edukację młodzieży, która prowadzi do importu obcych obyczajów (w. 261–286). Ta właśnie myśl stanowi pretekst, by przypomnieć wskazówki wychowawcze udzielane ongiś przez Chirona.

Skierowane do Achillesa nauki początkowo odwołują się do kategorii charakterystycznych dla renesansowych rozważań o godności ludzkiej, które przekonywały, że skoro Bóg obdarzył człowieka duszą rozumną wyróżniającą go spośród innych stworzeń, należy żyć obyczajnie, wytrwale postępując drogą cnoty (w. 295–334). Cnota to zatem powinność człowieka wynikająca z Bożego zamysłu. Ten ogólny prolog zostaje zawężony do kondycji społecznej młodzieńca: jako potomek znakomitego domu i przyszły władca winien stanowić wzór dla innych, powierzając rozumowi panowanie nad afektami (w. 335–348), gdyż postawa moralna zapewnia miłość poddanych, a od niej nie ma pewniejszej osłony dla życia panującego. Dalsze rady odpowiadają szczegółowo na pytanie, jak tę miłość osiągnąć: władca winien słuchać przestróg przyjaciół, strzec się pochlebców, żyć przykładnie i wedle tej miary dobierać dworzan, ponadto ma dbać z jednej strony o pokój, lecz z drugiej posiąść także niezbędne umiejętności rycerskie i szukać wzorem przodków sławy (w. 355–425). Kroczenie drogą cnót ma zatem służyć nagrodzie indywidualnej,

ale z wywodu Chirona wynika jeszcze jeden kluczowy wniosek: monarcha winien zacząć „rząd sam od siebie” (w. 337), gdyż jest najwyższym wzorem etycznym dla poddanych. Odpowiednie postęпки króla gwarantują ich miłość, a w konsekwencji spokojne panowanie oraz ład w państwie⁵⁹.

Badacze dopatrują się czasem, odnotować należy, w tych pouczeniach aluzji do wychowania i obyczajów Zygmunta Augusta⁶⁰. Jego przygotowanie do sprawowania rządów było krytykowane już od czasu rokoszu lwowskiego (1537), podczas którego kasztelan małogoski Piotr Zborowski w śmiałym przemówieniu uznał za niewłaściwe stałe przebywanie młodego króla wśród fraucymeru i trawienie czasu głównie na zabawach, do czego później dodano zarzuty o brak zapału wojennego, rozwiązłość czy zamięłowanie do zbytku⁶¹. Wyraz takim poglądom dał w pochodzącym z 1548 r. *Dialogu o małżeństwie Zygmunta Augusta* Andrzej Trzecieski:

Węz pod uwagę tak demoralizujące wychowanie [...].
Węz tyle jądów pochlebstwa; rozkosze i przyjemności,
splendor fortuny, władzę, wiek nieokiełznany, już z natury do najgorszego skłonny. A nade wszystko węz pod uwagę serce, skażone najbardziej fałszywymi pojęciami; i czyż będziesz się jeszcze dziwił, że on po tak spędzonym

⁵⁹ Zob. Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1988, s. 37–38.

⁶⁰ Zob. W. Weintraub, *op. cit.*, s. 20; idem, *Jan Kochanowski a trzej królowie, czyli mecenat królewski*, [w:] *Cracovia litterarum...*, s. 72.

⁶¹ Zob. A. Danysz, *O wychowaniu Zygmunta Augusta*, Kraków 1915, s. 21–24, 79–86; A. Sucheni-Grabowska, *Zygmunt August. Król polski i wielki książę litewski 1520–1562*, Kraków 2010, s. 24, 28–29.

dzieciństwie doszedłszy do rządzenia rzecząpospolitą nie kieruje nią z należyłą roztropnością?⁶²

Łatwo rozpoznać w naukach Chirona przekucie tych zarzutów w pozytywne postulaty. Oczywiście, na pouczanie dojrzałego i schorowanego króla było już cokolwiek za późno, trudno więc podejrzewać, by poecie taka myśl przyszła w ogóle do głowy. Niemniej nie można wykluczyć, że zamierzał przetworzyć wyniki publicznych debat toczonych wcześniej w związku z wychowaniem panującego króla na *speculum* władcy. Odzwierciedlało ono ideał, który odpowiadał aktualnym potrzebom ojczyzny, a skomponował je poeta w dużej mierze z formuł zaczerpniętych z traktatów o podobnym charakterze⁶³. Dzięki temu część parenetyczna zyskała wymiar ogólny, służąc wyrażeniu koncepcji, że istotnym warunkiem powodzenia państwa są kwalifikacje etyczne, rozum i umiejętności wojenne władcy⁶⁴.

W zakończeniu głos należy ponownie do Satyra, który jednak nie podsumowuje swej mowy konkretnymi wskazówkami,

⁶² A. Trzeciecki, *Carmina. Wiersze łacińskie*, oprac., przeł. i wstępem poprzedził J. Krókowski, Wrocław 1958, s. 472.

⁶³ Zob. objaśn. do IV, w. 295–432.

⁶⁴ Nie była to koncepcja oryginalna, lecz stanowiła wyraz powszechnie akceptowanych przez szlachtę opinii. Por. np. słowa wspomnianego Zborowskiego wypowiedziane podczas wojny kokoszej: „Wiadomo wam, jakie nieszczęścia spadły na niejedno państwo z powodu wadliwego wychowania książąt, wiadomo wam, ile narodów zginęło z winy moralnego zepsucia panujących, że wymienię tylko sąsiednie Węgry, które padły ofiarą złego wychowania młodocianego Ludwika. Tymi przykłady pouczeni, winniśmy dbać o to, abyśmy w przyszłości nie doznali podobnego losu” (cyt. za: Danysz, *op. cit.*, s. 23). Myśl pojawia się też nierzadko w ówczesnych traktatach. Zob. np.: Marycjusz, *O szkołach* V 2; Frycz Modrzewski, *O poprawie* I 9,4.

a jedynie w sposób ogłębny wieszczy, że w przypadku braku zmian nauczka słuchaczy nie minie.

Wyróżnione części poematu odwołują się do różnych rodzajów retorycznych. Zasadnicza część oracji Satyra ma charakter ganiący. Bożek wykorzystuje rozmaite środki perswazyjne (oskarżenia wprost, ironia, ujęcia satyryczne), by osądzić obyczaje szlachty. Jako taka, jego filipika łączy cechy *genus iudicale* (oskarżenie) i *genus demonstrativum* (nagana), przy czym dominuje ta druga strategia. Zupełnie inaczej prezentuje się perora Chirona, która pozostaje w zależności od retorycznego rodzaju doradczego (*genus deliberativum*)⁶⁵, reprezentując popularny niegdyś gatunek (parenetikon). Zmiana rodzajowa idzie w parze ze zmianą tonu z ostrzejszego na spokojniejszy oraz stylu z prostego (*humilis*), charakterystycznego dla satyry, na „słodki” (bliższy zatem średniemu), kojarzony z wypowiedziami doradczymi⁶⁶.

Wygłaszane przez Satyra uwagi, jakkolwiek w wielu stwierdzeniach trafne, wydają się jednak w całości nader problematyczne. Jak zauważył Claude Backvis:

Aż przykro i smutno się robi, gdy widzimy, jak ośmiesza się wielkie wysiłki całego pokolenia, aby przemyśleć sprawy religii, wysiłki, którym nawet zagorzali polemiści, jak Kromer, nie odmawiali wagi – jak atakuje się podróże na studia za granicą

⁶⁵ Zob. E. Sławkowa, *Środki retorycznej perswazji w „Satyrze” Jana Kochanowskiego*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1410: „Prace Językoznawcze” 1984, t. 22, s. 98–101.

⁶⁶ Zob. L. Ślęk, *Ze studiów nad stylistycznym kształtem liryki Kochanowskiego. W kręgu stylu „wielkiego” i stylu „prostego”*, „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1, s. 154–157.

– jak gloryfikuje się nacjonalizm kulturalny z konieczności oparty na duchowej stagnacji [...]. A czyni to poeta, którego historyczną doniosłością jest przyswojenie w doskonały sposób narodowi polskiemu tego, co w międzynarodowej kulturze humanizmu było najtrwalsze i najgłębsze⁶⁷.

Niekoniecznie należy jednak identyfikować twierdzenia Satyra z poglądami poety⁶⁸, który na różne sposoby – zaznaczając swój dystans w dedykacji czy poprzez opis postaci⁶⁹ – dyskredytuje swego bohatera. Z ostrożnością podchodzić do jego poglądów każe i to, że wystąpienie bożka wynika z pobudek prywatnych, a także i „niski” status mówcy. Jest to mianowicie postać o wątpliwej reputacji, niepoważna istota, która wyszła z lasu, by pouczać elity obywatelskie. Można nawet uznać tytułowego bohatera za humanistyczny odpowiednik popularnych w renesansie Marchołów i im podobnych chłopskich filozofów, którzy pouczali władców. Jego kreacja przypominałaby wtedy rolę błazna, któremu wolno wypowiadać krytykę niedozwoloną innym. Występuje

⁶⁷ C. Backvis, *Wokół „Satyra” Jana Kochanowskiego*, przeł. J. Prokop, [w:] idem, *Szkice o kulturze staropolskiej*, oprac. A. Biernacki, Warszawa 1975, s. 91.

⁶⁸ Twórca zdystansował się bezpośrednio wobec swego bohatera w elegii III 15, w której opowiedział się za życiem ziemiańskim, intensywną gospodarką leśną oraz rozwojem szlacheckiego handlu, „choć Satyr zębem zgrzyta” (w. 42). Zresztą trudno byłoby potraktować jako poważną chociażby krytykę podróży akademickich, którą wypowiada ktoś, kto sam strawił na wozach zagranicznych blisko dekadę.

⁶⁹ W skierowanej do Zygmunta Augusta dedykacji poeta nazywa bohatera „leśną potworą” (w. 7) o „płoczej twarzy” i „śmiesznej postawie” (w. 9), dodając, że pojawia się on w miejscu dlań niestosownym („na [...] pańskim dworze”, w. 8). Z kolei w deskrypcji zwraca się np. uwagę na „twarz nieprawie cudną” i „kosmate nogi” (w. 2), co dla odbiorcy szesnastowiecznego stanowiło zwiędłą, lecz jednoznaczną informację, iż postać należy do kręgu person pospolitych i komicznych.

też z pozycji outsidera, postaci nienależącej do świata poddawane krytyce⁷⁰. Warto przyrzeć się bliżej bohaterowi, którego autor obdarzył w tytule podwójną tożsamością.

Jak wykazały prace kilku badaczy, zarówno postaci Satyrów, jak i „dzikich mężów” należały do niezmiernie popularnych w kulturze średniowiecznej i renesansowej. Spotyka się je na marginesach średniowiecznych manuskryptów, w folklorze, literaturze, sztukach dramatycznych i plastycznych, w emblematyce, szyldach gospód czy również w heraldyce, pojawiają się jako maski podczas maskarad karnawałowych, ale występują też w onomastyce czy w rozprawach z zakresu poetyki⁷¹. Z dotychczasowych ustaleń wynika również, że pokrewieństwo obu postaci dostrzegano, zanim Kochanowski napisał *Satyra*⁷², więc identyfikacja nie musiała

⁷⁰ Zob. J. Ślaski, *Kłopotów z bohaterami tytułowymi „Satyra” Kochanowskiego ciąg dalszy. (Ekskurs porównawczy)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1983, s. 52–58.

⁷¹ Z obszernej literatury przedmiotu wskazać należy przede wszystkim dwa studia: T. Ulewicz, *O „Satyrze” Jana Kochanowskiego oraz historycznoliterackich kłopotach z bohaterem tytułowym*, [w:] *Literatura – komparatystyka – folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Jankowski, Warszawa 1968; J. Ślaski, *op. cit.* Na temat popularności postaci „dzikiego męża” zob. ponadto: R. Bernheimer, *Wild Men in the Middle Ages. A Study in Art, Sentiment, and Demonology*, Cambridge 1952; R. Bartra, *Wild Men in the Looking Glass. The Mythic Origins of European Otherness*, trans. C.T. Berrisford, Ann Arbor 1997; M. Lenart, *Patavium, Pava, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej*, Warszawa 2013, s. 148–157.

⁷² Jak przypomniał Ulewicz (*op. cit.*, s. 128), w Biernatowym przekładzie jednej z bajek Ezopa (*Łściwy nieprzyjaźliwy*, ok. 1522) antycznego Satyra zastąpiła właśnie postać dzikiego człowieka. Tę samą bajkę przerobił Mikołaj Rej, włączając ją do *Figlików* (1562) pod tytułem *Co dzikiego męża ułapił* (zob. J. Ślaski, *op. cit.*, s. 45–47). Kochanowski także w swej *Dryadzie zamechskiej* z 1578 r. potwierdził

być dla czytelników zaskoczeniem. Mimo to, trzeba nadmienić, bohater Kochanowskiego ma jednak wygląd bożka pogańskiego (uwidocznionego także na karcie tytułowej), nie średniowiecznego „dzikiego męża”, jakkolwiek rogaty stwór okazuje się również nawróconym chrześcijaninem⁷³.



Satyry niosące wieńce laurowe. Ilustracja z druku: B. Paprocki, *Tryumf satyrów leśnych, syren wodnych, planet niebieskich z szczęśliwego zwrócenia króla polskiego Stefana do państw jego z wojny moskiewskiej*, Kraków 1582.

tę identyfikację: „W lesiech [...] z fauny rogatymi, / Co wy podobno mężami zowiecie dzikimi” (w. 79–80).

⁷³ Zob. S. Graciotti, *Kilka uwag o znaczeniu Padwy dla nowatorstwa i oryginalności Kochanowskiego*, przeł. J. Ślaski, [w:] idem, *Od Renesansu do Oświecenia*, t. 1, Warszawa 1991, s. 211.

W utworze pojawia się frapująca wzmianka, w której tytułowy bohater informuje, że swoją wiedzę na temat nowej religii posiadał, obcując „między lasy i między pustymi górami” (w. 188) z ascetami, którzy przekazali mu najważniejsze prawdy wiary. Niewykluczone, że wzmianka jest echem lektury *Żywotu św. Pawła* pióra św. Hieronima. Autor stwierdził, że podczas wędrówki inny eremita, św. Antoni, spotkał „niedużego człowieczka, który miał zakrzywione nozdrza i czoło zaostrome rogami, dolna zaś część jego ciała była zakończona kozimi nogami”⁷⁴. Święty na ten widok przestraszył się, jednak Satyr w przyjaznym geście ofiarował mu owoce palmowe i prosząc o modlitwę, dodał: „Jestem śmiertelnikiem i jednym z mieszkańców pustyni, których opętani przeróżnymi błędami poganie czczą jako fauny, satyry i zmary”⁷⁵. By nie było wątpliwości, że spotkanie faktycznie się odbyło, hagiograf nadmieniał:

Aby zaś nie spowodowało to w kimś wątpliwości niedowiarstwa, dodamy, że wydarzenie to znajduje potwierdzenie w wydarzeniu za panowania Konstancjusza, o czym świadczy cały świat. Otóż, tego rodzaju żywy człowiek przywiedziony do Aleksandrii sprawił ludowi wielkie widowisko. Później natomiast jego martwe zwłoki posypane solą, by nie rozłożyły się pod wpływem letniego ciepła, zostały przeniesione do Antiochii, aby mógł je zobaczyć cesarz⁷⁶.

⁷⁴ Św. Hieronim, *Żywot św. Pawła – tebańskiego pustelnika*, [w:] idem, *Żywoty mnichów*, przeł. i oprac. B. Degórski, Kraków 1995, s. 99.

⁷⁵ *Ibidem*.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 101.

Nie wiadomo, czy Kochanowski znał Hieronimowy *Żywot*, niemniej, jak zauważył Bartosz Awianowicz, ten właśnie epizod z przekazu hagiograficznego przywołał Georg Sabinus, pierwszy rektor Uniwersytetu w Królewcu – gdzie Kochanowski studiował po ukończeniu edukacji w Akademii Krakowskiej – na kartach swego podręcznika mitologii *Fabularum Ovidii interpretatio* (1555)⁷⁷. Nie jest więc wykluczone, że pomysł utożsamienia antycznego bożka z zamieszkującym odludzia dzikusem poeta zawdzięczał właśnie temu doktorowi Kościoła.

Przeciwnieństwem Satyra *vel* „dzikiego męża” zdaje się Chiron. Dobry centaur to postać o ustalonej w tradycji renomie, kojarzona z mądrością i nauczaniem. W starożytności w edukacji młodych Greków wykorzystywano przypisywany Hezjodowi utwór pedagogiczny *Rady Chirona* (zaginiony), wizerunek centaury jako wychowawcy herosów (Achillesa, Jazona, Asklepiosa) utrwaliła poezja Pindara czy Apolloniosa z Rodos⁷⁸. Kochanowski odwołał się do tradycji, która wiązała nauki, jakich centaur udzielał Achillesowi, z wychowaniem księcia, tj. w rozumieniu renesansowym – każdego władcy. Jak rzecz alegorycznie wyłożył Niccolò Machiavelli, niewątpliwy znawca zagadnienia:

[...] książę musi umieć dobrze posługiwać się naturą zwierzęcia i człowieka. Starożytni pisarze cichaczem zalecają ten środek, podając że Achillesa i wielu innych

⁷⁷ Zob. B. Awianowicz, *Królewiec i Prusy Królewskie w życiu i twórczości Jana Kochanowskiego*, „Terminus” 2014, z. 1, s. 14–16.

⁷⁸ Zob. A. Szastyńska-Siemion, *Chiron – wychowawca herosów*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1987: Prawo 154; J. Rostropowicz, *Chejron, wychowawca Jazona*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1995: *Classica Wratislaviensis* 18.

książąt starożytnych oddano na wychowanie Chironowi, centaurowi, który miał ich w dyscyplinie trzymać. To, że ich nauczycielem była istota na pół zwierzęca, a na pół ludzka, nic innego nie znaczy, jak tylko że książę musi posługiwać się jedną i drugą naturą i że jedna bez drugiej nie jest silna⁷⁹.

Stabilizację figury Chirona jako wychowawcy książąt potwierdza także niezwykle popularne kompendium emblematyczne Andreasa Alciatusa, do którego wydawca lyoński Guillaume Rouillé wprowadził począwszy od wydania z 1548 r. podział wedle „miejsc wspólnych”, umieszczając w dziale opatrzonym nagłówkiem *Princeps (Książę / Władca)* m.in. epigramat *Consiliarii principum (Doradcy władców)*. Wiersz przedstawia mądrego centaury jako preceptora Achillesa i innych herosów, także zwracając uwagę na obie natury pół człowieka i pół zwierzęcia⁸⁰. Pomysł Kochanowskiego, by w części parenetycznej pojawiły się akurat te postaci, nie był zatem dziełem jego inwencji, lecz wynikał z uzusu pisarskiego.

⁷⁹ N. Machiavelli, *Książę*, przeł. Cz. Nanke, przejrzał i uzupełn. J. Malarczyk, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. K. Żaboklicki, wstęp J. Malarczyk, Warszawa 1972, s. 197. Autor ma na myśli dwa sposoby prowadzenia walki: z użyciem siły (zwierzęcy) oraz za pomocą prawa (ludzki), ale hybrydyczną naturę Chirona można było wyklądać jako połączenie umiejętności żołnierskich oraz kierowanie się mądrością i zasadami moralnymi.

⁸⁰ Emblematy „książęce” Alciatusa omawia Virginia W. Callahan (*The Mirror of Princes. Erasmus Echoes in Alciati's „Emblematum liber”*, [w:] *Acta conventus neo-latini Amstelodamensis*, ed. P. Tuynman, G.C. Kuiper, E. Kessler, München 1979), wskazując jako źródło autora przytoczony passus Machiavelliego, a jako dalszy kontekst Erazmowe adagium II 8,21.

Zastanawia, że w poemacie słowa Chirona są przytaczane przez Satyra, który uznaje rady centaury za wyraz mądrości, a skoro umie to stwierdzić, może jednak nie jest aż takim prostakiem. Jak można sądzić, Kochanowski celowo nadał tytułowemu bohaterowi ambiwalentne cechy. Z jednej strony jest to postać z gruntu nieszlachetna, amoralna, wyrywający się przed zgromadzonych raptus mogący pleść głupstwa, z drugiej jednak – dawno nawrócony na chrześcijaństwo i potrafiący docenić mądrość cudzych nauk istota, której poglądy mogą wywołać – jak czytamy w podsumowującym poemat wierszu *Do Satyra* – zarówno aprobatę, jak i oburzenie, gdyż „w różnych głowach muszą być różne obyczaje” (w. 6). Wziąwszy pod uwagę prywatne motywy wystąpienia bożka, można uznać jego krytykę nie tyle za odzwierciedlenie sytuacji w państwie, ile za diagnozę postawioną z punktu widzenia własnego interesu, więc siłą rzeczy subiektywną, w niektórych punktach zapewne słuszną, w innych niedorzeczną. Opinia publiczna, jak można wywnioskować z podsumowania, nada słowom Satyra i tak własny sens, do jednych trafią te argumenty, do drugich inne⁸¹.

⁸¹ Najbliższe jest mi ujęcie zaproponowane przez Claude’a Backvisa w jego *Panoramie poezji polskiej okresu baroku* (t. 2, przeł. G. Majcher, red. A. Nowicka-Jeżowa, R. Krzywy, Warszawa 2003, s. 78–80). Warto jednak odnotować, by nie rościć sobie prawa do jedynie słusznej interpretacji utworu, także odmienne koncepcje. Ewa Sławkowa twierdzi (*op. cit.*, s. 101–103), że program polityczny *Satyra* jest pozornie programem stronnictwa królewskiego wymierzonym przeciw ambicjom szlachty, a ów pozór wynika z posłużenia się ironią: „To ona powoduje, iż klasyczną perswazję powinniśmy tu odczytywać *à rebours*, co ostatecznie sprawia, że oba obozy polityczne (królewski i szlachecki) są w tym samym stopniu krytykowane, a poeta mówiący nie identyfikuje się jednoznacznie z żadnym z nich”. Krystyna Płachcińska (*op. cit.*, s. 10) przekonuje natomiast, że Kocha-

Konstruktywny charakter ma natomiast wypowiedź Chirona, która – jak już nadmieniono – odpowiada na pytanie, co stanowi fundament właściwego porządku w państwie. Centaur uzależnił pomyślność państwa i dobre obyczaje obywateli od postępowania władcy. Wykład jest odpersonalizowany, podany jako nauka ogólna, obowiązująca zawsze (przykład mitologiczny sugerował w dawnej literaturze generalizację), lecz współcześni mogli w nim dostrzec – jak nadmieniono – aluzje do niezbyt chlubnych obyczajów Zygmunta Augusta.

Jednoznacznie pozytywny stosunek do ostatniego władcy z dynastii Jagiellonów wynika natomiast z jego prezentacji w *Proporcu albo Hołdzie pruskim*, utworze ułożonym w związku z sejmem lubelskim z 1569 r., podczas którego uchwalono akt unii realnej Polski i Litwy, a szesnastoletni Albrecht II Fryderyk Hohenzollern złożył królowi hołd lenny jako „książę w Prusiech”. Do obu tych zdarzeń nawiązał Kochanowski w poemacie znanym dziś z publikacji późniejszej o prawie dwadzieścia lat, choć prawdopodobne jest istnienie wcześniejszej edycji⁸².

Utwór rozpoczyna się bez wprowadzenia. Poeta od razu przystępuje do relacji z anonowanego w tytule zdarzenia, ukazując czytelnikowi króla na majestacie w asyście senatorów

nowski zastosował wyrafinowaną metodę perswazji, polegającą na wywołaniu u szlachty poczucia winy: „Reakcją na podrażnienie bolącego (bo nieczystego) sumienia, reakcją wynikającą z chęci zrekompensowania ojczyźnie (pozostającej w potrzebie) tego skrywanego głęboko w sercu podstawowego grzechu, że się nie jest rycerzem [...], mógł być odruch zgody na proponowane przez monarchę postulaty sejmowe. Przede wszystkim chodziło [...] o uchwalenie poboru w jak największej kwocie”.

⁸² Zob. *Zasady wydania*, s. 81.

i najznakomitszych przedstawicieli stanu rycerskiego. Podmiot-relator na chwilę przyjmuje rolę mistrza ceremonii przyzywającego („Przystąp, Olbrychcie młody...”, w. 9) księcia pruskiego do złożenia hołdu. Przyzwanie stanowi zarazem przejście do napomnienia Albrechta II, by brał przykład ze swego ojca, którego cnota, wierność królowi i mądre postępowanie (w. 13, 17–18) zapewniły pruskiej ziemi pokój.

Przekonanie o wyższości pokoju nad wojną stanowi jeden z ważniejszych elementów programu politycznego poematu. Stąd też poeta czuje się w obowiązku wskazać imperatyw, który stanowił słuszną rację dla władców polskich prowadzących wojny z państwem krzyżackim, pozwalający więc chwilowo zanegować wartość pokoju. Racją tą okazuje się mianowicie sprawiedliwość (w. 29–32):

[...] Tę po sobie mając
Zacni królowie polscy a Boga wzywając,
Nieprzyjaciele główne mieczem okrócili
I krzywd swoich nad nimi znacznie się pomścili.

Obok więc dotychczasowych ról podmiotu (relator, wychowawca) umieścić należy trzecią, w której podmiot przemawia jako orator polityczny, przyjmujący postać dobrego obywatela i publicysty zarazem. Tendencja ta będzie wyraźna zwłaszcza w zakończeniu utworu, lecz nie będą od niej wolne także fragmenty opisu proporca.

„Nieprzyjaciółmi głównymi” okazują się Krzyżacy. W krótkiej dygresji historycznej poeta przypomina cel ich sprowadzenia na ziemie polskie, wskazując na niewdzięczność zakonników, którzy

zwrócili się przeciwko swym dobroczyńcom „psów przykładem wyrodnym, którzy z wilki mają / dobry pokój, a stado zwierzone drapają” (w. 39–40). Przywołane słowa kreują wizerunek rycerzy w habitach jako zdradliwych, niegodnych zatem miana prawdziwych rycerzy (zoomorficzne porównanie okazało się wystarczającym środkiem deprecjonującym). Tę cechę przeciwników wskaże poeta jeszcze kilkakrotnie, gdyż jest ona dla niego kluczowa w rozumieniu mechanizmów działania sprawiedliwości jako siły dziejowej.

W tym miejscu porzuca Kochanowski na chwilę sprawy historyczne, by skupić się na relacji ze zdarzenia: przedstawia najpierw księcia pruskiego składającego przysięgę homagialną, przy czym wręczona mu zostaje chorągiew lenna. Jest to główna część utworu. Poeta nadał jej kształt rozbudowanej ekfrazy (w. 50–212), której treść zdominowana została przez materię historyczną (awers) i historyczno- czy też legendarno-geograficzną (rewers). Zauważyć należy, że wręczenie proporca, o którym mówi poeta, to echo rzeczywistego zdarzenia, należącego do rytuału lennego i potwierdzonego przez współczesne kroniki⁸³, lecz treść dzieła opisywanego przez poetę nie ma z rzeczywistością już nic wspólnego – stanowi konstrukcję literacką.

Awers wymyślonego przez poetę proporca przedstawia nieco ponad dwa wieki burzliwych stosunków polsko-krzyżackich

⁸³ Por.: „Potym zaraz przystąpiło książę przed majestat królewski bliżej, tamże z wielką i poważną uczciwością za nogi Króla J[ego] M[iłość] oblał, gdzie mu król chorągiew białą, na której był wyrażony orzeł czarny ze złotymi na piersiach literami S[igismundus] A[ugustus], z ręki swych dał” (A. Gwagnin, *Kronika ziemi pruskiej*, [w:] idem, *Kronika Sarmacji Europy*, przeł. M. Paszkowski, Kraków 1611, s. 57).

(od momentu sprowadzenia zakonników przez Konrada Mazowieckiego). W prezentacji wyróżnić można poszczególne sceny. Niektóre z nich dotyczą jednego zdarzenia lub osoby władcy, inne łączą kilka zdarzeń zbliżonych czasowo lub rozgrywających się za panowania jednego monarchy. W tym drugim wypadku można mówić o technice symultanicznej, znanej ze współczesnego poecie malarstwa⁸⁴.

W łączeniu bloków zdarzeniowych z osobą konkretnego panującego dostrzec można wpływ popularnych w renesansie *icones* władców⁸⁵, ale pamiętać również należy, że porządkowanie przeszłych dziejów za pomocą przywoływania kolejnych władców, za których rządów miały miejsce konkretne zdarzenia, to podstawowa metoda dawnej historiografii, co każe domniemywać wpływ podać jednak w wątpliwość, zwłaszcza że przedstawienia władców są w *Proporcu* nader mało wizerunkowe. Poecie szło przede wszystkim o zdarzenia, nie o przypomnienie monarchów. Co więcej, zdaje się go interesować prezentacja dziejów egzemplifikująca zarysowaną na wstępie tezę, zgodnie z którą Krzyżacy okazali się niewdzięcznymi zdrajcami, a królowie

⁸⁴ Zob. Z. Głombiowska, „Proporzec” Jana Kochanowskiego – wzory literackie i inspiracje z kręgu sztuk plastycznych, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego” 1986: *Prace historycznoliterackie*, t. 10/11, s. 158–159. Uczona dostrzega (zob. s. 156–157) wpływ także innych zasad konstrukcyjnych stosowanych w malarstwie przedstawiającym cykle zdarzeniowe. Zob. też M. Hartleb, *Estetyka Jana Kochanowskiego*, cz. 1: *Stosunek poety do sztuki plastycznej*, Lwów 1923, s. 81–82, 94–95.

⁸⁵ Zob. E. Kotarski, „Proporzec albo Hołd pruski”, [w:] Jan Kochanowski. *Interpretacje...*, s. 45; B. Pfeiffer, *Caelum et regnum. Studia nad symboliką państwa i władcy w polskiej literaturze i sztuce XVI i XVII stulecia*, Zielona Góra 2002, s. 126, 169.

polscy zabiegali zwykle o pokój, przystępując do wojny jedynie w imię sprawiedliwości⁸⁶. Wymierzone przeciwko ojczyźnie poety działania wynikają z bezprawia, zachłanności, wrogich sojuszy, natomiast decyzje polskich królów są konsekwencją pragnienia pokoju i poczucia sprawiedliwości.

Rewersowi proporca poeta poświęcił mniej uwagi. Także w tym wypadku obraz został zdominowany przez tematykę historyczną, ale poszczególne epizody malowidła wyróżnić nieco trudniej, gdyż jedna scena płynnie przechodzi w kolejną. Punktem wyjścia była dla autora legendarna – lecz zgodna z poglądami współczesnych Kochanowskiemu, ufundowanych przez historiografię antyczną i średniowieczną – genealogia plemion sarmackich, których początek wywodzono od Amazonek oraz ludów scytyjskich. Przedstawienie rozwoju cywilizacyjnego szczepów sarmackich (od życia koczowniczego do zakładania miast) zespolił poeta z ekspozycją ich waleczności, wiążąc z nią ekspansję geograficzną, najpierw zarysowaną ogólnie poprzez wskazanie linii granicznych, a następnie uszczegółowioną dzięki wprowadzeniu katalogu plemion słowiańskich. Nazwy szczepów łączone są z nazwami akwenów bądź rzek, w czym dopatrzyć się można pewnej analogii z kartografią⁸⁷. Słowia-
noznawczy wywód zespala zatem wiadomości historyczne (czy

⁸⁶ Kończąc opis przedniej strony proporca, w środku historycznego fresku umieścił poeta wyobrażenie Wisły oraz morza, na którym dostrzegł okręty, a wokół nich igrające delfiny. Obraz ten odbiega od pozostałych – ma charakter dopełnienia alegorycznego, wyobrażającego, jak sądzę, dostęp do Bałtyku, handel wiślany i morski, może też właśnie dobrobyt panujący podczas pokoju.

⁸⁷ Zob. M. Hartleb, *op. cit.*, s. 87; Z. Głombiowska, „Proporzec” Jana Kochanowskiego..., s. 159.

uchodzące za historyczne) z geograficznymi i cywilizacyjnymi. Nie jest to prosty odpowiednik mapy, gdyż płaszczyznę organizuje zarówno przestrzeń geograficzna, jak i chronologia.

Przegląd ten zamyka przedstawienie o odmiennym charakterze. Czyniąc aluzję do opowieści z *Metamorfoz* Owidiusza (zob. objaśn. do V, w. 205), ukazał poeta Boreasza uprowadzającego do Tracji księżniczkę ateńską Orejtyję. Kochanowski odniósł mit do terenów zamieszkałych przez Słowian, dopatrując się w nim przepowiedni (zob. w. 209–212) sugerującej powstanie na Północy państwa, które dorówna czy nawet przewyższy potęgę starożytnych⁸⁸. Jak się zdaje, wprowadzenie wróżby w takim, a nie innym kontekście potraktować należy jako wyraz założenia, że przedstawienie z rewersu ma obrazować proces, którego początki umieszczał poeta w odległych czasach i którego dalszym ciągiem są wydarzenia współczesne, relacjonowane w poemacie. Hołd pruski to jeden z etapów wzrastania plemion wywodzących się z rodziny sarmackiej, a kolejne zdarzenie – zawarcie unii między Polską a Litwą – uznać należy za następny etap kształtowania się mocarstwa.

W deskrypcji obu stron tkaniny następstwem prezentacji kolejnych obrazów rządzi zasada następstwa w czasie, lecz twórcę interesuje nie tyle przedstawienie historyczno-legendarnych malowideł dla nich samych, ile zilustrowanie za ich pomocą pewnych twierdzeń natury politycznej, ściśle powiązanych z losami własnej ojczyzny. Deskrypcja dziejów uzyskała zatem w poemacie, co pozostaje w zgodzie ze sposobem ujmowania przeszłości w dawnym piśmiennictwie, postać prezentystyczną. Program

⁸⁸ Zob. T. Ulewicz, *Świadomość słowiańska Jana Kochanowskiego. Z zagadnień psychiki polskiego renesansu*, Kraków 1948, s. 57–58.

ideowy jest w przypadku *Proporca* ważniejszy od programu estetycznego, stąd poeta stosunkowo małą wagę przywiązywał do artystycznej oprawy ekfrazy. Jakkolwiek Kochanowski, gdy apeluje do zmysłu wzroku⁸⁹, stale przypomina, iż odwzorowuje słowem wiążanym dzieło plastyczne, to jednak techniki opisowe mają niewielkie znaczenie w budowaniu obrazu.

Po zamknięciu opisu *proporca* poeta-deskryptor zmienia się ponownie w relatora przedstawiającego szczegóły uroczystości homagialnej. Po złożeniu przysięgi przez Albrechta Fryderyka zabrzmiały fanfary, uderzono w bębny, następnie król powstał z majestatu, a wtedy zebrani poczęli się rozchodzić. Dzień zakończyła biesiada. W epilogu utworu sprawozdawca przyjmuje z kolei rolę mentora przemawiającego do władcy, który, mało dbały o rozrywki, „pilnie szuka rady” (w. 234) w związku z finalizacją starań zmierzających do zawiązania unii polsko-litewskiej. Sprawa była przedmiotem ostrych sporów politycznych, a zarazem nie cierpiała zwłoki, biorąc pod uwagę obawy przed wygaśnięciem dynastii Jagiellonów gwarantującej trwałość dotychczasowej unii personalnej. Nie dziwi zatem, że zakończenie poematu przyjęło kształt wypowiedzi doradczej, realizującej założenia retorycznego rodzaju politycznego (*genus deliberativum*): rada dotyczy przyszłości, przyjmuje formę zachęty i rozważa korzyści płynące z podjęcia konkretnej decyzji.

Poeta jawi się jako rzecznik ścisłej unii dwóch organizmów państwowych. Swe stanowisko uzasadnia za pomocą trojakiej argumentacji: jedna odnosi się do sprawy będącej przedmiotem

⁸⁹ Zob. E. Kotarski, *Proporzec albo Hołd pruski...*, s. 40; Z. Głombiowska, „*Proporzec*” Jana Kochanowskiego..., s. 155.

radę, druga do prawa ogólnego, trzecia do przekonywanej osoby. Najpierw określił autor wymierne pożytki, które zyska ojczyzna dzięki ściślejszemu związkowi (głównie wskazując korzyści obronne), następnie przywołał argument z prawa naturalnego (Bóg stworzył ludzi jako istoty społeczne, dzięki czemu znajdowali niegdyś obronę przed dzikimi zwierzętami, a potem stworzyli miasta, prawa i państwa), a w zakończeniu zawarł pochwałę Zygmunta Augusta, zapowiadając wieczną sławę królewskiego imienia, o ile monarcha doprowadzi do unii.

Celem poematu nie było więc wyłącznie uświetnienie uroczystości, lecz przedstawienie programu politycznego wynikającego z postawy obywatelskiej. Zadanie to jest realizowane w utworze stopniowo. Przygotowuje się do niego poeta w części wstępnej, przypominając początki sporu polsko-krzyżackiego, swą koncepcję rozwija w formie wypełniającą centralną część utworu ekfrazy, a kropkę nad „i” stawia wieńcząca poemat partia oratorska skierowana do ostatniego Jagiellona. I w tym utworze zatem dostrzec można wyjście poza cele wynikające z jego okolicznościowej genezy, co skutkuje dążeniem ku przedstawieniu koncepcji o ogólniejszej wymowie.

Wpływ na późniejszą literaturę okolicznościową

Jak nadmieniono, poematy sylwiczne Kochanowskiego wprowadziły do poezji polskojęzycznej konwencje stosowane wcześniej przede wszystkim przez antycznych oraz nowołacińskich twórców okolicznościowych. Pod jego piórem powstał pewien

paradygmat przyswajania matryc poetyckich i retorycznych konstytuujących gatunki wypowiedzi typowe dla tego rodzaju piśmiennictwa. Był to impuls, który wywołał falę naśladownictw nie zawsze dokładnie zbieżnych z tym, co napisał mistrz z Czarolasu, ale raczej z jego programem artystycznym, który takie importy zakładał. Przyrost poezji tego typu od końca XVI w. aż do początków XIX przypomina efekt toczącej się po zboczu kuli śniegowej, której rozmiary i kształt mogłyby zadziwić prekursora. Raz użyte formy okolicznościowe szybko przestawały się podobać, więc i kolejni pisarze szukali nowych rozwiązań kompozycyjnych, odmiennie łączyli topikę, ulegając też wpływowi mód estetycznych (doraźny charakter ośmielał twórców tej produkcji do eksperymentowania może nawet bardziej niż w przypadku autorów komponujących dzieła mające zapewnić im nieśmiertelność). Przykład Kochanowskiego poskutkował też jednak imitacjami gatunkowymi pozwalającymi mówić o wpływie bezpośrednim.

Można na przykład wskazać wierszowane epitalamia, które wyraźnie czerpią z inwencji Kochanowskiego⁹⁰. Najstarszy i częściowo zbieżny z pomysłem Kochanowskiego na wiersz zaślubinowy jest chociażby poemat Jana Protasowicza *Paranimfus podany na wesele starosty brackławskiego pana Skumina młodego w roku 1595*. Jak u poprzednika utwór częściowo odzwierciedla przebieg wydarzenia, ale naśladowca wybrał tę część wesela, na której poprzednik zakończył (skupił się na ceremoniach

⁹⁰ Zob. K. Mroczek, *op. cit.*, s. 117, 120. Poniżej korzystam z uwag dotyczących recepcji poematów okolicznościowych zaprezentowanych w książce: R. Krzywy, *Sztuka wyborów i dar inwencji...*, s. 111–137, 212–234.

następujących po błogosławieństwie rodziców). Inspiracja nie budzi także wątpliwości w przypadku opublikowanego w 1599 r. pod nazwiskiem Jana Stanisława Sapiehy *Epitalamijum na wesele Leona Sapiehy i Elżbiety Radziwiłłówny*⁹¹ czy *Epitalamijum albo Wiersz ślubny Adamowi Tagoborskiemu i Zofii Stradomskiej* (1614) Marcina Hiacynta Sornatowicza, który nawiązał zarówno do wzorca czarnoleskiego, jak i utworu sapieżyńskiego. Zauważalnym zbieżnościami towarzyszy jednak również zamiar odpodobnienia, własne poszukiwania inwencyjne, które doprowadzą do dalszych przeobrażeń gatunku.

Podobnie rzecz się przedstawia w przypadku większości pozostałych utworów okolicznościowych Kochanowskiego. Mówić można o wyznaczeniu pewnych tendencji. *Jezda do Moskwy* mogła, jak się zdaje, oddziaływać przede wszystkim bądź jako model panegiryku dla zwycięzcy, bądź też utwór zawierający „prawdzwie opisany” czyn militarny, aczkolwiek trudno wskazać utwór, który stanowiłby wierne powielenie struktury utworu Kochanowskiego⁹². Łatwiej o to w przypadku *Proporca*, którego ekfrazystyczna dominanta zachęcała do konstruowania analogicznych opisów. Wpływ pomysłu dostrzega się w *Chorałwi Wandalinowej* (1607) Jana Jurkowskiego, *Proporcu nieumierającej sławy Stefana*

⁹¹ Rzekomy autor w roku zaślubin liczył sobie zaledwie dziesięć lat i zaczynał pobierać wówczas nauki u jezuitów w Akademii Wileńskiej. Łatwo o domysł, iż okolicznościowy druczek to allonim sprokurowany przez nauczycieli magnackiego potomka. Zob. L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 117, przypis 7.

⁹² W każdym razie łączone często z *Jezdą do Moskwy* określenie „rymowana kronika” bywa nader trafne wobec wielu siedemnastowiecznych poematów wojennych.

Czarnieckiego z Niepróżnującego próżnowania Wespazjana Kochowskiego⁹³, a związek z techniką zastosowaną przez renesansowego poetę wykazuje także *Apollo słowiański na imię i sławę Władysława* (1617) Abrahama Roźniatowskiego (w utworze występuje ekfrazą płaszcza tryumfalnego Zygmunta III Wazy).

Ciekawie prezentują się pod tym względem okolicznościowe utwory Samuela Twardowskiego, który z zauważalną konsekwencją imitował strukturę niektórych sylw Kochanowskiego. Od *Pamiętki Janowi, hrabi na Tęczynie* jest wyraźnie zależna *Pamięć śmierci Najaśniejszego Aleksandra Karola, królewica polskiego i szwedzkiego* (1634). „Nawiązanie dotyczy zarówno kształtu poematu (epicka narracja ukazująca kolejne życie i okoliczności śmierci bohatera utworu), jak też poszczególnych motywów i zdań, które Twardowski w formie dosłownej lub nieco zmodyfikowanej przejął od swego wielkiego poprzednika”⁹⁴. Z kolei wpływ *Jezdy do Moskwy* jako utworu o zamyśle dydaktycznym zauważyć można w *Pobudce cnoty w Jerzym Dymitrze, Janusza na Zbarażu Wiśniowieckiego wielkiej nadzieje dziecinie* (1635). Jak u poprzednika naśladowca zalecał czteroletniemu

⁹³ Zob. B. Pfeiffer, *Alegoria między pochwałą a naganą. Twórczość Jana Jurkowskiego (1580–1635)*, Wrocław 1995, s. 258; M. Eustachiewicz, W. Majewski, *Nad lirykami Wespazjana Kochowskiego*, Wrocław 1986, s. 190–191.

⁹⁴ M. Włodarski, *Barokowa poezja epicedialna. Analizy*, Kraków 1993, s. 138. Powielenie rozwiązań konstrukcyjnych *Pamiętki* można dostrzec także w *Przeważnej legacji* Twardowskiego, która ukazała się rok przed *Pamięcią śmierci*. Imitacja kompozycji wiąże się w tym wypadku ze zmianą formy gatunkowej. Zob. na ten temat R. Krzywy, Czy „*Pamiętka Janowi na Tęczynie*” Jana z Czarnolasu była wzorcem kompozycyjnym „*Przeważnej legacji*” Samuela Twardowskiego?, [w:] *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Ulewiczowi w 90. rocznicę urodzin*, red. A. Borowski, J. Niedźwiedz, Kraków 2007.

Wiśniowieckiemu wpatrywać się najpierw w przodków, a później w żywych członków rodziny, by czerpać z nich wzory męstwa. Zwieńczeniem galerii antenatów jest, włożona w usta dziecka, opowieść o czynach wojennych ojca małoletniego księcia.

Na tym tle wyróżnia się recepcja *Satyra*. Jego wpływ na publicystykę wierszowaną jest zauważalny na poziomie treści, jak ma to miejsce w przypadku wspomnianej już *Chorałowi Wandalianowej* Jurkowskiego czy także jego *Lecha wzbudzonego* (1607)⁹⁵. W takich sytuacjach odwoływano się także nierzadko jednocześnie do głównej idei wyłożonej w *Zgodzie*. Natomiast o wiele wyraziściej rysują się nawiązania do struktury gatunkowej *Satyra*, które doprowadziły do wykształcenia się rodzimej odmiany satyry zwanej poematem satyrowym. Za jej najważniejsze wyznaczniki uznaje się status podmiotu (outsider przyglądający się danej rzeczywistości z zewnątrz, najczęściej Satyr bądź też podobna istota) oraz jego krytyczny stosunek do zjawisk życia społecznego, zarówno w jego aspekcie publicznym, jak i niepublicznym. Stosunek ten implikuje rodzaj wypowiedzi, konstytuowany przez dobór środków stylistycznych przewidzianych przez perswazję ganiąco-doradczą oraz powiązane z nimi funkcje. Charakterystyczny jest również sposób kształtowania wypowiedzi, przypominający publiczną mowę albo też dialog, w którym outsider przedstawia swe racje konkretnemu odbiorcy, reprezentującemu społeczność szlachecką⁹⁶.

⁹⁵ Zob. J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 1965, s. 262–265; B. Pfeiffer, *Alegoria między pochwałą a naganą...*, s. 221–224.

⁹⁶ Zob. J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach...*, s. 254–255.

Listę poematów satyrowych otwiera anonimowy *Proteus abo Odmieniec* z roku 1564. Już w kształcie tytułu dostrzec można sygnał wskazujący na rodowód pomysłu, sygnał, który zostaje potwierdzony przez dygresje wewnątrz tekstu. Zauważono w omówieniach, że autor *Proteusa* „powtarza wiernie trzy zasadnicze motywy *Satyra*: zanik tradycji rycerskiej w szlachcie, rozkład życia społecznego i [...] upadek wymiaru sprawiedliwości oraz niesnaski religijne”, co pozwala potraktować wiersz naśladowczy jako „kliszę ideologiczną” wcześniejszego utworu⁹⁷, a także iż kompozycja poematu „wzorowana jest ściśle na budowie poematu Kochanowskiego”⁹⁸. Przejawia się to również w pomieszaniu nie zawsze przystających do siebie materii – także więc i bohater *Proteusa* przemawia jak Satyr, nie do końca się przejmując logiką retoryczną. Z bohaterem wcześniejszego poematu łączy go ponadto natura lubieżnika i amoralisty, natura sprzeczna z zamiarem krytyki wad społecznych.

Odrodzenie zainteresowania utworem Kochanowskiego nastąpiło jednak przed połową XVII w., wtedy też doszło do uformowania się poematu satyrowego. Było to zasługą Samuela Twardowskiego, który w 1640 r. ogłosił anonimowo *Satyrę na twarz Rzeczypospolitej*⁹⁹, imitując pomysł poprzednika na

⁹⁷ J. Nowak-Dłużewski, *Poemat satyrowy w literaturze polskiej w. XVI–XVII. Z dziejów inicjatywy artystycznej Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1962, s. 28. Zob. też idem, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy Zygmunta*, Warszawa 1966, s. 291–292. Warto nadmienić, że utwór odwołuje się również do idei zgody, która winna leżeć u podstaw funkcjonowania państwa jako wspólnoty, co poświadcza łączną recepcję zawartości myślowej obu utworów publicznych Kochanowskiego.

⁹⁸ J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach...*, s. 295.

⁹⁹ Utwór przypomniła niedawna edycja: S. Twardowski, *Satyrę na twarz Rzeczypospolitej w roku 1640*, oprac. S. Baczewski, Lublin 2007. Por. M. Kuran,

wierszowaną wypowiedź publicystyczno-satyryczną. Efekt naśladowania łączy z pierwowzorem przede wszystkim tytułowy bohater oraz charakter utworu. Nie mamy już jednak do czynienia z monologiem wygłoszonym publicznie w formie mowy ganiąco-doradczej, lecz z formą dialogową. Zmienia się także sytuacja fabularna. Satyr zaprasza w gościnę przejeżdżającego przez las Senatora. Gospodarz na wstępie porusza kwestie ogólne związane z brakiem odpowiedzialności obywatelskiej za losy państwa, przejawiającym się zamilknięciem głosów krytycznych, po czym przedstawia idealny obraz czasów minionych, zepsuty przez modę na cudzoziemszczyznę. W dalszych partiach rozmówcy wypowiadają się na zmianę na temat życia dworskiego, niskich standardów panujących w sądownictwie oraz godnych pożałowania obyczajów duchowieństwa. Analizy te mają postać satyry.

Odprowadzając rano Senatora na skraj lasu, dostrzega Satyr w karcie wystrojone niewiasty. Widok ten daje sposobność do nagany obyczajów „prywatnych”. W zamykającej utwór części poradczej apeluje Satyr o zachowanie umiaru we wszystkim. Dukt myślenia autora można oddać mniej więcej następująco: reformę polityczną ojczyzny należy zacząć od naprawy obyczajów dzięki kultywowaniu cnoty umiaru, gdyż ona ograniczy prywatę, która jest z kolei przyczyną wielu patologii w życiu publicznym.

Poemat Twardowskiego traktuje model utworu publicystycznego, który stworzył Kochanowski, w sposób swobodny. Barokowy twórca zupełnie inaczej ujął okoliczności wygłoszenia

Retoryka, historia i tradycja literacka w twórczości okolicznościowej Samuela Twardowskiego, Łódź 2008, s. 227–251.

nagany, rozpisując je na dwa epizody o odmiennych konturach fabularnych i wprowadzając dodatkowy podmiot ganiący w osobie Senatora, a pouczenie bezpośrednie – można je potraktować jako odpowiednik partii Chirona – zajmuje o wiele mniej miejsca i sformułowane jest przez Satyrę jako konkluzja rozmowy. Łączenie z wprowadzeniem do poematu scen rodzajowych oznacza to podejście do pierwowzoru nie tyle imitacyjne, ile modyfikacyjne, dostosowane do gustów, dla których humanistyczny kanon piękna nie był już przedmiotem starań. Nie ma też wątpliwości, że przesłanie utworu jest zgodne z poglądami autora.

Po roku 1640 poemat satyrowy staje się ulubioną formą wierszowanej wypowiedzi publicystycznej. Kolejni autorzy, zachęceni zapewne powodzeniem *Satyra na twarz Rzeczypospolitej* (pierwodruk znany jest w kilku wariantach, w 1645 r. ukazało się drugie wydanie), układają podobne utwory, zbliżając się bądź do renesansowego pierwowzoru, bądź do poematu Twardowskiego. Dodają przy tym do znanych rozwiązań kompozycyjnych własne, w różny sposób operując retorycznymi formami i strategiami wypowiedzi. Ich autorzy obejmowali też krytyką nowe obszary życia społeczno-politycznego bądź zawężali pole obserwacji do jednej dziedziny¹⁰⁰.

¹⁰⁰ Dziejami poematu satyrowego zajmowało się kilku badaczy. Zob. zwłaszcza: L. Kamykowski, *Polski poemat satyrowy. Rozdział z dziejów satyry polskiej*, Kraków 1937, maszynopis Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie, sygn. 6209 (streszczenie pt. *Polski poemat satyrowy* ukazało się w „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń PAU” 1937, nr 5); J. Nowak-Dłużewski, *Poemat satyrowy w literaturze polskiej...*; J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach...*, s. 241–287 (rozdział V: *Potomstwo „Satyry”*); C. Backvis, *Panorama poezji polskiej okresu baroku...*, s. 81–85.

Już w 1641 r. Andrzej Rysiński ogłosił *Satyra na twarz dworską* (forma tytułu zdradza inspirację publikacją Twardowskiego)¹⁰¹, skupiając się na obyczajach elit rządzących. Podobnie w anonimowym *Echu żałobnym z głosu i wieści przechodzących przez Polskę obozów o uszy pustelnicze obitym* (1665/1666), w którym Satyra zastąpił jednak Pustelnik. W obu utworach dominuje komponent satyryczny, tak samo jak w *Satyrze podgórskim w roku 1654, w którym jako w zwierciadle wieku terażniejszego sprawy, wojen zaś dzisiejszych wewnętrzne i zwierzcennie przyczyny obaczyć możesz*¹⁰². W utworze Satyr rozmawia ze Szlachcicem w jego dworze. Bożek stawia diagnozę współczesnej rzeczywistości, rozważając głównie aktualne problemy polityczne.

Nieco wcześniej Szymon Starowolski, niezwykle wszechstronny i poczytny pisarz, opublikował *Nowego Satyra polskiego, który się wraca z Bukowiny wołoskiej* (1648). Poemat stanowi reakcję na niechlubną ucieczkę żołnierzy z pola bitwy pod Piławcami. Autor zastanawia się, w jaki sposób można odnowić zatraczone morale niegdyśszych rycerzy¹⁰³. Identyczną genezę

¹⁰¹ Utwór przypomniła niedawna edycja: A. Rysiński, *Satyr na twarz dworską*, oprac. J. Głazewski, Warszawa 2015.

¹⁰² Utwór powstał nieco później niż to podaje data roczna na karcie tytułowej, prawdopodobnie w latach 1658–1666. Zob. J. Szujski, *Nieznany poemat satyryczny XVII w.*, [w:] idem, *Dzieła*, seria I, t. 7, Kraków 1889, s. 66–67. Przedruk poematu w opracowaniu Nowaka-Dłużewskiego (*Poemat satyrowy w literaturze polskiej...*).

¹⁰³ Starowolski bardzo chętnie, warto zauważyć, korzystał ze spostrzeżeń, a nawet frazeologii czarnoleskiego Satyra w swoich utworach publicystycznych: *Votum o naprawie Rzeczypospolitej* (1625), *Poprawie niektórych obyczajów polskich potocznych* (1625) czy *Reformacji obyczajów polskich* (ok. 1650). Zob. M. Korolko, *Jan Kochanowski i jego twórczość jako retoryczne narzędzia publicystyki polskiej w latach 1584–1625*, [w:] *Jan Kochanowski w czterechsetlecie śmierci*,

ma anonimowy *Satyr nowy z chorej głowy* (ok. 1649), którego bohater – poza dociekaniem przyczyn klęski – zachęca Polaków do wymierzonej przeciw Kozakom akcji odwetowej, wygłasza też pochwałę Jeremiego Wiśniowieckiego¹⁰⁴.

Z kolei w utworze *Satyr steskniony z pustyni w jasne wychodzi pole* (1670) tytułowa postać wraca do lasu z obrad sejmowych i daje schronienie błędzącemu po nocy Senatorowi – obaj wypowiadają się na bieżące tematy polityczne, rozważając głównie ścieranie się stronnictw podczas elekcji¹⁰⁵. Niedługo po upadku Kamieńca (1672) powstał *Satyr prosty ad instar „Satyra” Kochanowskiego* Stanisława Samuela Szemiot¹⁰⁶. Rymopis docieka w nim przyczyn kryzysu w państwie, upatrując jego genezy przede wszystkim w narodowej niezgodzie. Również w literaturze czasów saskich powstawały kolejne ogniwa tego łańcucha imitacji i przekształceń, lecz jak sądzę, przywołane przykłady dają już wyobrażenie o podstawowych sposobach nawiązań do wzorca.

Przegląd poematów satyrowych pozwala zauważyć, że twórcy w bardzo różnorodny sposób nawiązywali do modelu wiersza

red. S. Nieznanowski, J. Święch, Lublin 1991, s. 50–51. Pisarz wznowił też oba poematy polityczne wielkiego poprzednika: *Prawy rycerz. Przydana jest „Zgoda” i „Satyr” Jana Kochanowskiego* (1648).

¹⁰⁴ Oba poematy satyrowe dotyczące klęski piławieckiej dostępne w antologii: *Arma Cosacica. Poezja okolicznościowa o wojnie polsko-kozackiej 1648–1649*, oprac. P. Borek, Kraków 2005.

¹⁰⁵ Poemat stanowi bardzo sprawną kontaminację zarówno pomysłów Kochanowskiego, jak i Twardowskiego. Nawiązuje też do *Zgody*. Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Poemat satyrowy w literaturze polskiej...*, s. 39–40 (w opracowaniu dostępny przedruk utworu); J. Pelc, *Jan Kochanowski w tradycjach...*, s. 283.

¹⁰⁶ Wiersz dostępny w wydaniu: S.S. Szemiot, *Sumariusz wierszów*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1981.

publicystyczno-satyrycznego zaproponowanego przez Jana z Czarnolasu, odwołując się do którejś, jednej bądź kilku, charakterystycznych dla renesansowego wzorca cech: typu podmiotu, funkcji jego wypowiedzi, kompozycji, wykorzystując również czasem komponenty treściowe, pojawiające się w pierwowzorze. Nawiązania te świadczą raczej o chęci wskazania literackiego rodowodu bohatera i rodzaju wypowiedzi niż o zamiarze petryfikowania formy zastosowanej przez Kochanowskiego. Wyczuwano chyba, że poeta nie tyle tworzył nowy gatunek, ile w oryginalny sposób zespolił wypowiedź publicystyczną o genezie retorycznej z formą poetycką.

Atrakcyjność pomysłu Kochanowskiego, należy dodać, nie wygasa wraz z XVII w. i nie zamykają jej też granice Rzeczypospolitej. W związku z elekcją z 1764 r. powstała przypisywana Ignacemu Chodźce *Rozmowa Satyra z Anapiuszem Arkadem o polskich zwyczajach*, a niecałe dziesięć lat później Gracjan Piotrowski ogłosił zbiór utworów satyrycznych zatytułowany *Satyra przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego za powodem „Satyra” Jana Kochanowskiego* (1773). Warto też nadmienić, że nasi ówcześni teoretycy sztuki poetyckiej uznawali nierzadko *Satyra albo Dzikiego męża*, podobnie jak *Zgodę*, za przykład jednej z pierwszych polskich satyr, czemu przeciwstawił się Kazimierz Brodziński¹⁰⁷, choć można się spierać, czy całkiem słusznie. Wpływ polskiej tradycji satyrowej

¹⁰⁷ Oświeceniową recepcję utworu omawiają: W. Walecki, *Jan Kochanowski w literaturze i kulturze doby oświecenia*, Wrocław 1979, s. 127–131; J. Ślaski, *Z dziejów „Satyra” Kochanowskiego w oświeceniu*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 1985. Wiersz Chodźki z materiałów zebranych przez Ludwika Kamykowskiego ogłosił Janusz Pelc w t. 9 „Archiwum Literackiego” (*Miscellanea z doby Oświecenia*, t. 2, Warszawa 1965).

obserwuje się wówczas także w innych krajach słowiańskich. Z literatury rosyjskiej przypomnieć należy satyrę V *Na ludzkie występki w ogóle* Antiocha Kantemira, opublikowaną w oryginale pośmiertnie w 1762 r. (wcześniej ukazywały się tłumaczenia całego zbioru: na francuski – 1749, 1750, i niemiecki – 1752). W utworze Satyr rozmawia z Periergiem (z gr. *periergos* – ‘ciekawski’) o obyczajach Rosjan. Formę dialogu ma także ogłoszony w 1762 r. poemat publicystyczny *Satir iliti divlji čovik* (wydanie poszerzone: 1779). Jego autor, chorwacki pisarz Matija Antun Reljković, już w tytule zaznaczył powinowactwo z utworem Kochanowskiego¹⁰⁸.

Za cenne uwagi i dopowiedzenia słowa szczerzej wdzięczności kieruję pod adresem Grzegorza Franczaka z Uniwersytetu w Mediolanie, recenzenta niniejszego tomu, a także Ariadny Masłowskiej-Nowak z Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk oraz Marka Janickiego z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

¹⁰⁸ Na temat naśladownictw słowiańskich zob.: J. Pelc, *Kochanowski i Kantemir. Z dziejów i wędrówek Satyra-moralisty w literaturach europejskich*, [w:] *Europejskie związki literatury polskiej*, Warszawa 1969, s. 110–119; S. Subotin, *Wokół zagadki wpływu „Satyra” Jana Kochanowskiego na „Satyra” M.A. Reljkowicia*, [w:] *For Wiktor Weintraub. Essays in Polish Literature, Language and History Presented on the Occasion of His 65th Birthday*, ed. V. Erlich et al., The Hague 1975; C. Backvis, *Panorama poezji polskiej okresu baroku...*, s. 221–223.

Zasady wydania

Wydawca poezji Jana Kochanowskiego ma za sobą długą tradycję ustaleń bibliografów, dociekań historyków języka i literatury, a także poprzedników w trudzie optymalnego przygotowania tekstów renesansowego mistrza dla odbiorców. Nie sposób wymienić ich wszystkich. Pewną wartość wciąż mają komentarze Jana Karłowicza do *Pamiętki*, Władysława Nowcy do *Zgody*, Kazimierza Morawskiego do *Satyry*, Antoniego Bądzkiewicza do *Proporca*, Adama Antoniego Kryńskiego do *Epitalamijum*, Adolfa Pawińskiego do *Jezdy* w wydaniu pomnikowym *Dzieł wszystkich* (Warszawa 1884)¹, Juliana Krzyżanowskiego w wielokrotnie wznawianych *Dziełach polskich* czy też objaśnienia Janusza Pelca do poematów funeralnych (*O śmierci Jana Tarnowskiego* i *Pamiętki Janowi Baptyście*) włączonych do edycji *Trenów* w serii „Biblioteka Narodowa” (także kilka wydań). Przygotowując edycję jego poematów okolicznościowych, poczuwam się jednak do miłego obowiązku pokwitowania zaciągniętych długów zwłaszcza wobec uczonych, którzy pracowali bądź pracują

¹ W publikacji nie podano, kto opracował poemat *O śmierci Jana Tarnowskiego*.

nad wydaniem sejmowym *Dzieł wszystkich* Kochanowskiego. Niniejsze opracowanie utworów funeralnych (*O śmierci Jana Tarnowskiego, Pamiątka Janowi Baptyście, hrabi na Tęczynie*) wiele zawdzięcza wydaniu opracowanemu przez Marię Renatę Mayenową i Krystynę Wilczewską przy udziale Barbary Otwinowskiej i Marii Cytowskiej w tomie zawierającym *Pieśni*², a w przygotowaniu pozostałych posiłkowałem się niepublikowanymi materiałami tomu siódmego, mającego zawierać *Poematy różne*, nad którym pracują Radosław Grześkowiak, Mikołaj Szymański oraz Izabela Winiarska-Górska. Obecne wydanie różni się zasadniczo koncepcją i przeznaczeniem od wymienionych przedsięwzięć (typ edycji, zakres komentarza, adresat), stąd też inspiracje nie będą transparentne, niemniej nie sposób przypisać sobie całej zasługi przede wszystkim w wyjaśnianiu trudniejszego słownictwa czy fraz Kochanowskiego oraz źródeł zasilających jego inwencję.

Objęte niniejszą edycją utwory ukazywały się w różnych zakładach typograficznych. W każdym z nich stosowano odmienne zasady zapisu, które honorowały formy wymowy i ortografii uważane w danej drukarni za poprawne. Trudno dokładnie stwierdzić, w jakiej mierze zecerzy respektowali nawyki językowe poety, gdyż zasób autografów Kochanowskiego jest bardzo skromny³. Stwarza to problemy w zakresie transkrypcji (ujednolicać całkowicie pisownię? ujednolicać

² J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, t. 4: *Pieśni*, Wrocław 1991.

³ Niektóre cechy właściwe systemowi językowemu poety określił Stanisław Rospond w pracy *Język i artyzm językowy Jana Kochanowskiego* (Wrocław 1961).

ją częściowo? zachowywać formy poszczególnych druków?), których rozwiązaniu każdorazowo musiałyby towarzyszyć szczegółowe badania, zapewne i tak nie zawsze prowadzące do bezdyskusyjnych odpowiedzi. By uniknąć posądzeń o arbitralne rozstrzygnięcia, Julian Krzyżanowski w *Dzielałach polskich* za podstawę wydania utworów przyjął ogłoszony w 1585 r. przez Janusza Januszowskiego tom *Jan Kochanowski*, mając jednak świadomość, że nakładca „gospodarował w rękopisach poety, jak mu się podobało” oraz „dokonał daleko idących zmian w pisowni Kochanowskiego”⁴, nie zawsze zachowując przy tym konsekwencję. Skolacjonowanie tekstów w wydaniu Januszowskiego z pierwodrukami i innymi materiałami (np. rękopiśmienną wersją *Zgody*) posłużyło uczonemu głównie do wprowadzania koniektur, ale tylko gdy lekcja była ewidentnie gorsza. Pozostawienie wielu innych, wbrew pierwodrukowi, motywować miała domniemana współpraca Kochanowskiego z wydawcą nad ostatecznymi wersjami utworów bądź też przekazanie przez wdowę, Dorotę Kochanowską, poprawionych ręką poety druków albo rękopisów⁵. Słowem, wydanie to uprawomocniać miała hipoteza autoryzacji, której jednakże nie da się jednoznacznie potwierdzić (ani zdecydowanie jej

⁴ J. Krzyżanowski, *Kilka słów o wydaniu obecnym*, [w:] J. Kochanowski, *Dzielał polskie*, Warszawa 1989, s. 888. Rospond (*op. cit.*, s. 8) proceder ten skwitował mniej ogólnie: „Januszowski rządził się bez żadnej przesady jak szara gęś” (opinię taką sformułował przed wojną Aleksander Brückner). Również Wiktor Weintraub przekonywał, że typograf tekst Kochanowskiego „samowolnie poprawiał”, a nawet „masakrował” (W. Weintraub, *Jakiego Kochanowskiego znamy?*, „Język Polski” 1930, s. 66).

⁵ Zob. J. Krzyżanowski, *op. cit.*, s. 889–890.

zaprzeczyć)⁶. Dokonawszy rekonesansowych porównań, autorzy koncepcji wydania sejmowego konstatowali:

Zestawienie pierwodruku *Szachów, Zuzanny, Trenów, Psalterza, Pieśni (Czego chcesz od nas, Panie)* i *Zgody* pozwoliłoby na sformułowanie tezy, że mniej błędów występuje we wcześniejszych wydaniach niż w późniejszych. Z tego punktu widzenia zbiór *Jan Kochanowski* [...] wydaje się gorszą podstawą wydania niż wcześniejsze wydania osobne⁷.

Podążając za tym rozpoznaniami, w niniejszej edycji przyjęto za podstawę transkrypcji pierwodruki (lub najpoprawniejsze z wczesnych wydań), o ile się zachowały, wprowadzając własne koniektury. Odrębną kwestią pozostaje sprawa różnic fonetycznych i ortograficznych. Postanowiono honorować konwencje występujące w drukach, ujednolicając zapis, gdy brak przesłanek, by uznać daną formę za bliższą normie językowej poety.

Edycja zawiera siedem utworów okolicznościowych Kochanowskiego, które zamieszczono, biorąc pod uwagę zarówno kolejność ich powstawania oraz ogłaszania drukiem, jak i pokrewieństwo tematyczne:

⁶ Zob. też M.R. Mayenowa, J. Woronczak, *Dotychczasowe wydania zbiorowe dzieł Jana Kochanowskiego*, [w:] J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, tom wstępny: *Wprowadzenie wydawnicze*, Wrocław 1983, s. 8–9. Uczni nie wykluczają też udziału rodziny w redagowaniu spuścizny poety, co oczywiście wcale nie powinno stanowić argumentu przemawiającego za faworyzowaniem efektów tych hipotetycznych starań.

⁷ Ibidem, *Zasady i układ edycji „Dzieł wszystkich” Jana Kochanowskiego w serii Biblioteka Pisarzy Polskich*, [w:] *ibidem*, s. 45.

[I.] Pierwodruk poematu *O śmierci Jana Tarnowskiego* opublikowany został najprawdopodobniej w Krakowie u Łazarza Andrysowica w roku 1561. Nie zachował się żaden egzemplarz tego wydania. Jego istnienie potwierdza zwięzły opis w *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera oraz lekcje odnotowane przez Romana Plenkiewicza w wydaniu pomnikowym⁸. Obaj korzystali ze zdefektowanego egzemplarza Józefa Przyborowskiego, w którym brakowało pierwszej (z tytułem) i ostatniej karty⁹. Obecny tytuł to nagłówek poprzedzający tekst utworu. Prawdopodobnie był on tożsamy z tytułem głównym, skoro powtórzono go w takim kształcie w późniejszych wydaniach. Niniejsze oparto o najwcześniejszy przedruk w zbiorze: *Pieśni Jana Kochanowskiego księgi dwoje*, Kraków: Drukarnia Łazarzowa, 1586, s. 73–79. Wydawca korzystał z egzemplarza Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI Qu. 2036. Zaginiony przekaz oznaczono w aparacie jako A, podstawę wydania – B.

⁸ Zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 19, Kraków 1903, s. 366; J. Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, t. 1, Warszawa 1884, s. 358–365. Najnowsza bibliografia, która notuje nieznanie wcześniej egzemplarze dzieł poety, także poprzedza na stwierdzeniu świadectw pośrednich. Zob. K. Korotajowa, W. Korotaj, *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego*, t. 1: *XVI–XVIII wiek*, Warszawa 2001, s. 230–231 (maszynopis powielany Instytutu Badań Literackich PAN).

⁹ Zob. P. Buchwald-Pelcowa, *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*, Warszawa 1993, s. 14–17. W sporządzonym po śmierci Przyborowskiego (1896) przez córkę bibliofila indeksie jego księgozbioru, druk opisano jako pozycję 927: „*O śmierci Jana Tarnowskiego*, stare wydanie, 2 karty, q[uarto]” (*Katalog księgozbioru ś.p. Józefa Przyborowskiego*, rkps Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 5473 I, s. 147).

[II.] *Pamiętka Janowi Baptyście* powstała w związku z głośną śmiercią Jana Tęczyńskiego (1563), jednak ukazała się po raz pierwszy dopiero po kilku latach, a następnie utwór przedrukowano w roku śmierci poety:

A – *Pamiętka Janowi Baptyście, hrabi na Tęczynie*, [Brześć Litewski: Cyprian Bazylik, ok. 1570]¹⁰: 4°, k. A–B₄ (ostatniej karty, najprawdopodobniej czystej bądź zawierającej kolofon, w zachowanych egzemplarzach brak). Jest to publikacja anonimowa (zob. reprodukcja karty tytułowej na s. 114). Za podstawę wydania przyjęto egzemplarz Biblioteki Gdańskiej PAN, sygn. NL 57.8° adl.

B – Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków: w drukarni Macieja Garwolczyka, 1584, s. 23–28. Wydawca korzystał z egzemplarza Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI F. 4126. Na s. 23 autor zapowiedział utwór następująco: „O tym Janie Baptyście hrabi, wojewodzie bełskim, pisał Jan Kochanowski wiersze, którym dał tytuł: *Pamiętka wszystkimi cnotami hojnie obdarzonemu Janowi Baptyście, hrabi na Tęczynie, bełskiemu wojewodzie i lubelskiemu staroście etc.*” Wydanie to, które ukazało się jeszcze przed śmiercią poety (Kochanowski zmarł 22 sierpnia, *Herby* zostały opublikowane przed 6 lipca), zawiera zmiany redakcyjne, które być może pochodzą od autora utworu, lecz nie ma co do tego całkowitej pewności¹¹. Przekaz potraktowano jako pomocniczy, odnotowując lekcje wariantowe w aparacie krytycznym.

¹⁰ Zob. K. Piekarski, *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego. Wiek XVI i XVII*, Kraków 1934, s. 40; P. Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 54–55.

¹¹ Paulina Buchwald-Pelcowa (*op. cit.*, s. 58) założyła, że Kochanowski przekazał Paprockiemu rękopis z poprawioną wersją lub adiustowany egzemplarz wy-

[III.] Wydawca dysponował następującymi przekazami *Zgody*:

A – najstarszym przekazem jest wczesna redakcja zachowana w rękopisie odkrytym przez księdza Ignacego Polkowskiego w Bibliotece Kapitulnej w Krakowie wśród materiałów sejmowych z lat 1562–1563 (*Libri archivi*: Transumpta 6, nr 200, k. 154r–156r). Jest to niezbyt staranna kopia wpisana ręką notariusza kapituły, księdza Walentego Brzostowskiego, który otrzymał utwór od któregoś z deputatów kapitulnych na sejm piotrkowski wraz z relacją z obrad. Kopia *Zgody* „mieści się między odpisami dwóch relacji, jednej z końca roku 1562, drugiej z miesiąca stycznia r. 1563”¹². Mimo błędów, przekaz zawiera też lekcje warte uwagi podczas ustalania tekstu, co stwierdzano już wcześniej¹³.

B – *Zgoda* (współwydana z anonimową pieśnią *Cantio per modum precationis contra Moscos*¹⁴): 4°, k. A–B₄, unikat Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI Qu. 3074. Jest to egzemplarz zdefektowany: uszkodzony jest dół karty tytułowej zawierający prawdopodobnie informację

dania brzeskiego, co skłoniło ją do konkluzji: „Przyjąć więc by trzeba, iż drugie wydanie *Pamiętki* w *Herbach* Paprockiego ukazało się za zgodą Kochanowskiego i ma tekst zgodny z jego wolą”.

¹² I. Polkowski, *O rękopiśmie nieznanym poematu „Zgoda”, [w:] W trzechsetletnią rocznicę Jana Kochanowskiego 1584–1884*, Kraków 1884, s. 142.

¹³ Zob. Z. Nowak, *Rozważania nad ustaleniem podstawy krytycznego wydania „Zgody”, [w:] Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka – twórczość – recepcja*, red. J. Pelc, P. Buchwald-Pelcowa, B. Otwinowska, t. 1, Lublin 1989, s. 534, 538–539.

¹⁴ Mimo łacińskiego tytułu, pieśń została ułożona w języku polskim. Zob. *Aneks*, s. 335–338.

o miejscu i roku wydania (zob. reprodukcję na s. 140), brakuje też karty B₄, która była zapewne czysta (dla ustalenia tekstu *Zgody* nie ma to zresztą znaczenia, gdyż poemat kończy się na k. B_{1v}). Jak dotąd przyjmowano, druk wyszedł w Krakowie u Łazarza Andrysowica pod koniec 1564 lub na początku 1565 r. jako trzecie z kolei odbicie poematu, w którym poprawiono błędy poprzednich¹⁵. Radosław Grześkowiak w komentarzu edytorskim wydania sejmowego dowodzi jednak, że brak informacji o roku publikacji pozwala przyjąć inną hipotezę co do kolejności wydań: wariant najpoprawniejszy jako odbicie pierwsze, a kolejne jako pośpiesznie przygotowywane wznowienia, do których zakradły się błędy. Druk ukazał się w 1563 lub 1564 r.¹⁶

C – *Zgoda* (współwydana z pieśnią *Cantio per modum pre-cationis contra Moscos*): Kraków: [Łazarz Andrysowic], 1564, 4°, k. A–B₄. Zdefektowany unikat (brak k. B₄) zachował się w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI Qu. 3200.

D – *Zgoda* (współwydana z pieśnią *Cantio per modum pre-cationis contra Moscos*): Kraków: [Łazarz Andrysowic], 1565, 4°, k. A–B₄. Wydanie zachowało się w dwóch egzemplarzach: Biblioteki PAN w Gdańsku, sygn. Dm. 3459.8°, oraz defekcie Biblioteki PAU i PAN w Krakowie, sygn. Cim. 2141 (brak k. A₁ i B₄, uszkodzona B₃).

¹⁵ Zob. K. Piekarski, *op. cit.*, s. 67; P. Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 33–34.

¹⁶ Biorąc pod uwagę, że w dołączonej do *Zgody* pieśni (w. 62) mowa o zdo-byciu przez Rosjan Połocka, datę tego wydarzenia (15 lutego 1563) uznać należy za *terminus post quem*.

Jak nadmieniono, najmniej usterek (w zakresie rytmiki, dokładności rymów i sensu) zawiera przekaz oznaczony w niniejszej edycji jako B i on też, zgodnie z sugestią Zbigniewa Nowaka¹⁷, został przyjęty jako podstawa wydania. Przekaz A potraktować natomiast należy jako świadectwo wcześniejszej redakcji utworu, które może być pomocne przy wprowadzaniu koniektur.

[IV.] *Satyr albo Dziki mąż* zachował się w dwóch wczesnych wydaniach, których chronologia nie jest pewna:

A – *Satyr albo Dziki mąż*, [Kraków: Mateusz Siebeneicher, 1563/1564] (reprodukcja karty tytułowej na s. 162), 4°, k. A–C₄ (C_{3v} i C₄ czyste), unikat zachował się w Dolnosaskim Archiwum Państwowym w Wolfenbüttel (Niedersächsisches Landesarchiv, Staatsarchiv Wolfenbüttel), sygn. 1 Alt 23, nr 115 (zbiory po Zofii Jagiellonce).

B – *Satyr albo Dziki mąż*, [Kraków: Mateusz Siebeneicher, 1563/1564], 4°, k. A–C₄, zdefektowany unikat (brak k. C₄, najprawdopodobniej czystej) zachował się w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XV Qu. 3198.

Egzemplarz trzeciego, również niedatowanego odbicia spłonał podczas drugiej wojny światowej, znany jest dziś z opisu bibliograficznego¹⁸. Jak wykazał Jan Pirożyński, oba zachowane

¹⁷ Zob. Z. Nowak, *op. cit.*, s. 535–538.

¹⁸ *Satyr albo Dziki mąż*, [Kraków, u dziedziców Marka Szarffenberga, 1563/1564], 4°, k. A–C₄, zdefektowany egzemplarz (brak k. C₂ i C₄) przechowywany był w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, sygn. K. 1526. Zob. K. Piekarski, *op. cit.*, s. 62. W przypadku *Satyra* autorzy wydania pomni-

wydania mimo zastosowania identycznego materiału typograficznego różnią się między sobą: „mamy do czynienia z innymi składami drukarskimi, wykazującymi drobne odmianki tekstu, a także bardzo wiele różnic w ortografii i fonetyce”¹⁹, przy czym karty C₁ i C₂ są niemal identyczne w obu składach, co każe sądzić, że wydanie B kończył składać ten sam zecer, który przygotowywał wydanie A. Pomijając warianty adiaforyczne, lekcje wydania A są poprawniejsze, co skłoniło do przypuszczeń, że zecer tego wariantu poprawił błędy B²⁰, jednak brak na to wystarczających dowodów²¹. Za podstawę wydania przyjęto wariant oznaczony w niniejszej edycji jako A.

[V.] *Proporzec albo Hołd pruski* powstał w związku ze złożeniem przez księcia pruskiego w lipcu 1569 r. hołdu lennego. Prawdopodobnie został wówczas opublikowany, lecz żaden egzemplarz pierwodruku nie jest dziś znany. Jego domniemane istnienie potwierdza jedynie ogólnikowa wzmianka w spisanim na podstawie wileńskich wykładów Leona Borowskiego zarysie dziejów najstarszej literatury polskiej:

kowego dzieł Kochanowskiego (*Dzieła wszystkie. Wydanie pomnikowe*, t. 2, Warszawa 1884, s. 41–60) podążali za którymś z późniejszych przedruków poematu w tomie *Jan Kochanowski*, poprawiając usterki za „pierwotną wersją”, tożsamą być może z tym właśnie wydaniem (zob. P. Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 38–41). Lekcje przyjęte w tej publikacji „podług wydania pierwotnego” są poza jednym wyjątkiem zgodne z lekcjami wydania A, mianowicie w. 366 ma postać: „Bo poddani za panem zawždy pójdą snadnie” (lekcja B tożsama z A).

¹⁹ J. Pirożyński, *Nieznane XVI-wieczne wydanie „Satyra” Jana Kochanowskiego. Drobny przyczynek do bibliografii dzieł poety*, „Język Polski” 1984, z. 4, s. 286–287. Różnice te uczony zestawiał w aneksie do artykułu, s. 292–295.

²⁰ Zob. *ibidem*, s. 287.

²¹ Zob. P. Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 41–42.

Dzieła Jana Kochanowskiego w różnych czasach były pisane; drukowane osobno wielką są rzadkością [...]. Ważniejsze z tych cząstkowych wydań są *Proporzec* [...] r. 1569 i *Psalterz Dawidowy* 1578 r. oraz niektóre inne²².

Nie ma powodów, by świadectwu temu nie zawierzyć, a w każdym razie przyjąć można, że poeta przygotowywał utwór do publikacji, skoro zaopatrzył go w dedykację – niestety, pozbawioną personaliów adresata (co ułatwiłoby datowanie), który w pierwszych słowach utworu określony został mianem „koronnego hetmana” (zob. objaśn. do V 1, w. 1). Za podstawę wydania przyjęto pierwsze wznowienie utworu: *Proporzec albo Hołd pruski*, Kraków: Drukarnia Łazarzowa, 1587 (reprodukcja karty tytułowej na s. 208): 4°, k. A–B₄, s.lb. [1]–16. Utwór podał do druku bratanek poety Krzysztof Kochanowski, który poprzedził wznowienie wierszowaną dedykacją dla Stanisława Mińskiego (zob. *Aneks*, s. 339–341). „Zamierzeniem pierwotnym nakładcy było połączenie *Proporca* z *Wróżkami* w jedną wydawniczą całość, jak świadczy paginacja i porządek sygnatur tego drugiego utworu”²³. Wydawca korzystał z egzemplarza Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI Qu. 2204.

²² L. Borowski, *Historia literatury polskiej od początków aż do wieku złotego Zygmunta*, „Album Literackie” 1848, s. 262. Zob. też P. Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 59–60.

²³ K. Piekarski, *op. cit.*, s. 43. Najstarsze znane obecnie odbicie napisanych w latach 60. XVI w. *Wróżek* ukazało się także w 1587 r. w tej samej drukarni z przedmową Jana Januszowskiego do Jędrzeja Tęczyńskiego. Niewykluczone, że oba utwory były kolportowane w osobnych składkach, które kupujący mogli oprawić razem, choć dziś nie jest znany żaden taki wolumin. Zob. na ten temat P. Buchwald-Pelcowa, *op. cit.*, s. 154–156.

[VI.] *Epitalamijum na wesele Krzysztofa Radziwiłła* powstało w związku z zaślubinami magnata z Katarzyną Ostrogską w 1578 r. Znane jest dziś z publikacji ogłoszonej w 1584 r. przez krakowską Drukarnię Łazarzową²⁴ (reprodukcja karty tytułowej na s. 240): 4°, k. A–A₄. Wydawca korzystał z egzemplarza Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVI Qu. 1700.

[VII.] *Jezda do Moskwy*, jak informuje kolofon, ukazała się w Krakowie w Drukarni Łazarzowej roku 1583 (reprodukcja karty tytułowej na s. 254): 4°, k. A–B₄. Wydawca korzystał z egzemplarza Biblioteki PAN w Gdańsku, sygn. Dm 3432.8°. Jest to jedyna redakcja autorska. Określana jako redakcja B przeróbka utworu²⁵, zatytułowana przez wydawcę, Andrzeja Piotrkowczyka, jako *Wtargnienie do Moskwy* (dodatek wprowadzony do tomu *Jan Kochanowski*, Kraków 1611) stanowi skrót, który zniekształca obraz tekstu²⁶. Przygotowano go najprawdopodobniej w celach propagandowych w związku z kampaniami moskiewskimi Zygmunta III Wazy.

Przygotowując transkrypcję tekstów, które publikowane były w ciągu ponad dwudziestu lat w kilku różnych zakładach

²⁴ Zob. *Wstęp*, s. 22–23, przypis 31.

²⁵ Zob. K. Piekarski, *op. cit.*, s. 35–36; K. Korotajowa, W. Korotaj, *op. cit.*, s. 132.

²⁶ Z utworu usunięto partie sławiące Radziwiłłów, co spowodowało okrojenie go o jedną czwartą. By wydziwić był bardziej aktualny, zmieniano też formę czasowników z przeszłej na teraźniejszą. Zob. A. Sajkowski, *Od Sierotki do Rybeńki. W kręgu radziwiłłowskiego mecenatu*, Poznań 1965, s. 7–8. Wbrew przypuszczeniom Pauliny Buchwald-Pelcovej (*op. cit.*, s. 197–198) wątpię, by Kochanowski miał cokolwiek wspólnego z tymi zmianami.

typograficznych, hołdujących nieco odmiennym normom wymowy, ortografii i gramatyki, siłą rzeczy szukać należało rozwiązań kompromisowych. Różnice te uświadamiają, jak duży wpływ na językową postać tekstu mieli pracownicy drukarni. W niniejszej edycji kierowano się następującymi zasadami:

Zastosowano współczesne zasady przestankowania.

Abrewiacje rozwiązano bez oznaczania (np. *dawā* → *dam*, *wdzięczē* → *wdzięchen*, *Je°* → *Jego*), natomiast rozwinięcia skrótów sygnalizowano nawiasem kwadratowym.

Pozostałości grafii łacińskiej oraz pisownię stosującą dawne maniery graficzne usunięto, np. *Myceny* → *Mykeny*, *Kartha-go* → *Kartago*, *vgruntuja* → *ugruntuja*, *xtałtem* → *kształtem* (zapis ostatniego wyrazu wyrównano do postaci występującej w *Proporcu*).

Dużą literą zapisano personifikacje, np. *Śmierć*, *Miłość*, a także symbole herbowe, które w *Jeździe do Moskwy* występują jako ekwiwalenty nazw herbów (np. Koń z herbu Pogoń litewska).

Pisownię łączną i rozdzielną uwspółcześniono (np. *dla Boga* → *dla boga*, *nieprzestając* → *nie przestając*, *w ten czas* → *w ten czas*). Zaimek *ktobykolwiek* zapisano łącznie. Częstki ruchome zapisywano nierozdzielnie, oddzielając je dywizem *wówczas*, jeśli prowadziłyby to do dwuznaczności, np. *czy-li* ('czy też'), *nie ma-ż*. Zachowano rozdzielną pisownię form liczebnikowych typu: *ośmnaście set*.

Dawne repartycje samogłosek pozostawiono bez zmian (bez względu na genezę), np. *gniaździe*, *lutując*, *powieda*, *rzemięsto*, *śłowieńskiego*. Zachowano także wynikające z różnych procesów oboczności: *jezda* || *wjachał*, *sięść* || *zasieść*.

Nie zachowano kreskowania *a* jasnego oraz *e* pochylonego, np. *które* → *które*, *jako* → *jako*, zaznaczając wymowę ścieśnioną jedynie w rymie: *Północnym* // *mocném*.

Wymowę ścieśnioną utrzymano w kontynuantach dawnych grup *ir*, *yr*, np. *bohатыrskimi*, *cirpiąc*, *pirwej*, *szыrsze*, *stыru*, *zwırzchnią*, a także w słowach *mnimacie*, *myślileś*, *potым* ('po-tem'), *wtым* ('wtem, wówczas').

Zachowano rozszerzoną wymowę samogłoski *i* przed głoską półotwartą w słowie *Bierze*.

Zmodernizowano pisownię *o*, *ó*, *u*, np. *grob* → *grób*, *pułnocne* → *północne*, *żóny* → *żony*, *żmódką* → *żmudzką*. Zachowano jednak dawną wymowę w słowach *borząc* ('burząc'), *bóźnica*, *chrostu*, *strony* ('struny'), odstępując też od kreskowania *o* w sytuacjach rymowych, np. *potka* // *krotka*.

Pisownię liter *i*, *j*, *y* uwspółcześniono, np. *przymieraiąc* → *przymierając*, *troiańskiego* → *trojańskiego*, *woyny* → *wojny*. Ze względów rytmicznych zachowano pisownię *poimana*.

Rozszerzono głoski *i*, *y* w słowach pochodzenia obcego, gdy występowały w grupach samogłoskowych, np. *Ariadnę* → *Aryjadnę*, *Antyochus* → *Antyjochus*, *diaka* → *dijaka*.

Grupę *ge* w słowie *regestra* transkrybowano zgodnie z dawną wymową (→ *rejestra*), zachowano jednak pisownię *Genewie*, gdyż nie wiadomo, jak słowo było wymawiane.

Samogłoski nosowe transkrybowano według zasad współczesnych, np. *miedzy* → *między*, *sie* → *się* (decyzję tę motywuje domniemana zgodność z wymową poety²⁷). Przypadkowe

²⁷ Zob. S. Rospond, *op. cit.*, s. 13, 18, 64, 107–108.

pomyłki w oznaczaniu nosowości poprawiono milcząco, np. *musze* → *muszę*, *jeszczę* → *jeszcze*. Rozchwiany zapis słowa *szczęście* || *szczęście* (i pochodnych) ujednolicono na korzyść drugiej formy. Zachowano wymowę bez rezonansu nosowego w słowach *paszczeki*, *teskność*. Wtórnej nosowości nie zaznaczano, np. *przyjemnej* → *przyjemnej*, *Chwałęńskiemu* → *Chwaleńskiemu*.

Oznaczenie dźwięczności i bezdźwięczności zmodernizowano, np. *Branżwicy* → *Branświcy*, *odchłani* → *otchłani*, *szweckiego* → *szwedzkiego*, *wilkości* → *wilgości* ('wilgocie'), *Witepsk* → *Witebsk*. Utrzymano archaiczną formę słowa *deżdż* ('deszcz'), a w pozycji rymowej: *pręcej* // *więcej*.

Miękkość i twardość spółgłosek oznaczono wedle normy dzisiejszej, np. *bogin* → *bogin*, *chciwa* → *chciwa*, *dziewić* → *dziewic*, *jedz* → *jedź*, *miłość* → *miłość*, *Miśukowi* → *Misiukowi*, *świadkiem* → *świadkiem*, *terazniejsze* → *teraźniejsze*. Oznaczeń zmiękczonej wymowy spółgłosek wargowych nie respektowano, np. *staw'cie* → *stawcie*, *Padew* → *Padew*. Zachowano nagłosową miękkość w słowach *ślak*, *śpleśniałą*, *śrebro*, *źwierciadło*, *źwierz*, a także zapis potwierdzający twardą wymowę słów *Jagetto* i *sprosny*.

Pozostawiono zapis świadczący o artykulacji frykatywnej w słowie *Kryštofa*.

Podwojenia spółgłosek oznaczono zgodnie z obecną ortografią, np. *Pruffy* → *Prusy*, *Radziwił* → *Radziwiłł*, *summę* → *sumę*, *sylogizm* → *sylogizm*. Utrzymano w rymach bez podwojenia słowo *rany* ('ranny, wczesny').

Długie *s* transkrybowano jako *s* (np. *przyszłam* → *przyszłam*), *sz* (*bursztynem* → *bursztynem*, *ieścze* → *jeszcze*), *ś* (np.

jakobyśmy → *jakobyśmy*, *jeśli* → *jesli*, *piśmie* → *piśmie*), z (np. *rozkoszny* → *rozkoszy*).

Czcionkę *ß* oddawano jako *sz* (np. *rozumieß* → *rozumiesz*) bądź *ż* (np. *iß* → *iż*, *nißli* → *niżli*).

Przypadki omyłkowego użycia przez zecerów czcionek *l* i *t* poprawiono bez zaznaczania, np. *blan* → *blan*, *holdują* → *holdują*, *plonu* → *plonu*.

Pojedyncze przykłady mieszania *s* || *sz* oraz *c* || *cz* zmodernizowano, np. *Marszowi* → *Marsowi*, *samopasz* → *samopas*, *uczeńsni-ki* → *uczesniki*, *znaczniejsze* → *znaczniejsze*.

Uporządkowano użycie znaków *z*, *ż* i *ź*, gdyż w podstawach używano czasem *ż* na oznaczenie *z* bądź *ż*, np. *beż trudności* → *bez trudności*, *lecz* → *lecz*, *więźniem* → *więźniem*.

Ujednolicono zapis w słowach typu *prozno* || *próżno* || *prożne* || *próżno*, *rozne* || *różno* || *rożne* do postaci obecnej. Zachowano jednak archaiczną wymowę w słowie *poryza* ('rży'). Przysłówek *barzo* zachowano w dawnej postaci.

Grup spółgłoskowych *śrz*, *źrz* nie modernizowano, np. *śrzedkiem*, *wpośród*, *obejrzzał*, *przejrzzał*. Zachowano także archaiczne formy *dordzała* ('dojrzała'), *poźrze* ('pożre').

Respektowano uproszczenia grup spółgłoskowych, np. *uczesnikiem*, *wszystko*. Zasada dotyczy także formy nazwiska *Ostroski* ('Ostrogski'), której towarzyszy zapis świadczący o wtórnym wzmocnieniu: *Ostrowski*. Ściągnięty prefiks w słowie *rośląpią* transkrybowano *rozstąpią*.

Wprowadzono znaki diakrytyczne w transkrypcji majuskuły szwabachy, np. *Lamały* → *Łamały*, *Ześ* → *Żeś*.

Zachowano występującą w drukach objętych niniejszą edycją oboczności leksykalne o różnej genezie: *abo* || *albo*, *Iflanty* || *Inflanty*, *mieśca* || *miesca* || *miejsca*, *poćciwość* || *poczciwe*, *ślaku* || *szlaki*, *ślachetne* || *szlachetne*, *ućciwe* || *uczciwe*, *wszytko* || *wszystko*.

Nie ingerowano w archaiczne formy wyrazowe, np. *Iflantciech*, *krześcijańskie*, *ociet*, *okrzcił*, *sumnienie*, *świectcy* ('świeccy'), *usarskim*.

Dużym problemem transkrypcyjnym okazał się zapis nazw geograficznych w *Jeździe do Moskwy* (rzadziej w innych tekstach) – utwór jedna z badaczek określiła „prawdziwą orgią [...] topomastyki”²⁸. Jest to kwestia, z którą boryka się większość wydawców źródeł. Starano się zachować zapis z podstawy, stosując modernizację tylko w kilku wypadkach. By uniknąć wymowy mazurzącej, od której poeta stronił, formy *Rzów* (i pochodne), *Birzach* oraz *Sielizarowu* transkrybowano jako *Rżów*, *Birżach*, *Sielieżarowu*²⁹. Wprowadzono także znaki diakrytyczne w przypadku majuskuły: *Lucesna* → *Łucesna*, *Zukopę* → *Żukopę*. Zachowano oboczność *Dubinkach* || *Dubingach*.

Bez zmian pozostawiono archaiczne formy fleksyjne rzeczowników i zaimków: deklinację wewnętrzną (*białagłowa*, *biaległowy*), końcówkę patronimiczną (*królewic*), staropolskie

²⁸ W. Decyk-Ziemba, *Z zagadnień tekstologicznych. Onomastyka „Jeźdy do Moskwy” Jana Kochanowskiego*, „Prace Filologiczne” 1993, s. 240.

²⁹ W pierwszym przypadku bierze się także pod uwagę wpływ zlatynizowanej nazwy miasta: *Rsov*. Zob. *ibidem*.

końcówki różnych przypadków: mianownika (np. *ony* – ‘one’, *pochlebce* – ‘pochlebcy’, *rozkoszy* – ‘rozkosze’, *wieca*), dopełniacza (np. *Cecylijej*, *hrabie*, *krwie*, *według wolej*, *do zbroje*, *ziemiom* – ‘ziemiom’, *zwycięzce* – ‘zwycięzcy’), celownika (np. *kościom*, *sprawom*), biernika (np. *bracią*, *mieszkańce* – ‘mieszkańców’, *pracą* – ‘pracę’, *twoję* – ‘twoją’), miejscownika (np. *w Azycji*, *na kościołach*, *w Moskwie*), narzędnika (*gospodarzmi*, *rozkoszy* – ‘rozkoszami’, *zawołaniem*), wołacza (*hrabia* – ‘hrabio’).

W imionach pochodzenia łacińskiego pozostawiono dawną końcówkę mianownikową: *Orfeus*, *Tezeus* (nb. końcowe *-eus* należy wymawiać dyftongicznie jako jedną sylabę³⁰).

Formy liczby podwójnej zostawiono bez zmian, np. *dwie mili*, *dwie rzecze*, *obie stronie*, *dwie wojszcze*.

Pozostawiono dawny celownik i miejscownik od rzeczowników *Polska*, *wojsko*: *Polszcze*, *w Polszcze*, *w wojszcze*.

Zachowano oboczność *-im(i)*, *-ym(i)* || *-em(i)* w odmianie przymiotników i zaimków, np. *dziwnemi*, *twem*, *wszyscykami* (obok *mocnymi*, *wielkimi*, *wszyscykami* itp.).

Pozostawiono przykłady wahania końcówki *-i* || *-y*, np. *połudny* || *południ* (w przypadkach zależnych: *wschodnemu*, *zwierzchnego*).

Nie modernizowano dawnych form stopnia wyższego i najwyższego, np. *nalepiej*, *pewniejszy* (‘pewniejsi’). Warianty stopnia najwyższego od przymiotnika *wysoki* pozostawiono bez zmian: *nawyyszemu* || *nawyższe*.

³⁰ Kochanowski dla oznaczenia niezgłoskotwórczego *u* stosował w pierwodrukach znak *û*. Zob. na ten temat W. Weintraub, *op. cit.*, s. 67–68.

Nie ingerowano w dawne formy koniugacyjne, np. w pochodne od słowa *pomnieć* (*pomniąc, pomnię, przypomnię*), *musiemy, obawam, obiecowala, patrzali*.

Bez zmian pozostawiono także formy pochodne od *iść*, zarówno czasownikowe (np. *przydą* – ‘przyjdą, wyniść’), jak i rzeczownikowe (np. *przeszcia*).

Zachowano dawną postać imiesłowu przysłówkowego uprzedniego, np. *rzekszy*, a także modernizowaną zwykle przez dwudziestowiecznych wydawców formę *wynalawszy* (‘wynalazłszy’) występującą w *Zgodzie*, uważaną za wynik swoistej dysymilacji na granicy tematu i końcówki³¹.

Dawnej postaci rozkaznika nie modernizowano, np. *pomni* (‘pomnij’). Z archaicznych form imperatywu występujących w podstawach odnotować też warto: *ktuszy* (‘biegnij kłusem’), *ślub* (‘ślubuj’).

Nie zachowano występującego w niektórych przekazach podziału tekstu na części kontrolne przypominającego strofy. Wprowadzono układ stychiczny oraz akapity.

Aparat krytyczny:

[I.] *O śmierci Jana Tarnowskiego*

w. 1 *w twej* – B; *w tej* – A

w. 7–8 *bo krew przyrodzona / Nie może być w oboim szczęściu po-
tajona* – B; *jako przez którego / Oglądałeś tę światłość nieba tak
pięknego* – A

³¹ Zob. B. Kreja, *Zagadkowe wynalawszy ‘wynalazłszy’ u Jana Kochanowskiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego” 1982: *Prace językoznawcze*, t. 8, s. 259–262.

- w. 76 *miejsce* – B; *miejsca* – A
 w. 108 Średniówka w wersie wypada po pierwszej sylabie słowa *możesz*.

[II.] *Pamiętka*

- w. 13 *Pomnią to* – A; *Pomnią tu* – B (błąd)
 w. 40 <lo>*sy* – poprawka wydawcy; *czasy* – A, B
 w. 41 *Taki przed laty Tezeus, chcąc srogiego pożyc* – A; *Tak przed laty Tezeus, chcąc srogiego pożyc* – B
 w. 59 *Kiedy przeważny Tezeus, pragnąc ręki podnieść* – A; *Gdy przeważny Tezeus, pragnąc ręki podnieść* – B
 w. 63 *wypart* – możliwa koniektura: *wy<d>art*
 w. 65 *Tak równie mężny Tezeus mieszańca srogiego* – A; *Takżeć mężny Tezeus mieszańca srogiego* – B
 w. 91 *własne* – poprawka wydawcy; *właśnie* – A, B
 w. 98 *Wsiadł prosto na okręt <swój>, tamże kotew krzywą* – poprawka wydawcy za B; *Wsiadł prosto na okręt, tamże kotew krzywą* – A (lipometria)
 w. 99 *odw<iąz>ali* – poprawka wydawcy za B; *odważali* – A
 w. 107 *zniknęły* – A; *zniknęli* – B
 w. 108 *Ledwi* – transkrypcja wydawcy; *Ledwy* – A
 w. 115 *bliski* – A; *cichy* – B
 w. 133 *swej* – A; *z swej* – B
 w. 138 *w szczęsną* – A; *wczesną* – B
 w. 145 *pomniesz* – A; *pomni* – B
 w. 146 <od> – poprawka wydawcy; *do* – A, B
 w. 149 *Skoroś tedy posługi patryjskie złożył z siebie* – A, B (hipermetria)

- w. 176 *Wetny* za *wetny* – A; *Wały* za *wałmi* – B
w. 184 z *głębokich* – A; z *głębokiej* – B
w. 192 *wetny* – A; *wały* – B
w. 193 *weszło* – A; *wzeszło* – B
żag<iel> – poprawka wydawcy za B; *żagle* – A
w. 194 *kiedy* – A; *kędy* – B
w. 198 *Co jeśli <t>o Szwed – u m<n>ie wątpliwa – nam błogo* – poprawka wydawcy; *Co jeśli co Szwed umie, wątpliwa, nam błogo* – A, B
w. 237 *radszej* – A; *raczej* – B

[III.] *Zgoda*

- w. 4 *Miast w<yso>kich, przysłałam tu, chocia nieproszona* – poprawka wydawcy za A; *Miast wszystkich, przysłałam tu, chocia nieproszona* – B, C, D (błąd, lipometria)
w. 9–10 Wersów brak w A
w. 11 *I bluźnierstwa* – B, C, D; *Już bluźnirstwa* – A
w. 14 *swą porze, każdy swoje ma* – B, C, D; *swoje porze, ma swoje* – A
w. 19 *chudzi* – B, C, D; *chudy* – A
w. 21–24 Wersów brak w A
w. 28 *przekopy i mocnymi działały* – B, C, D; *przykopy i mocnymi wały* – A
w. 34 *w tym zacne królestwo marnie spustoszyli* – B, C, D; *w tym zacne królestwa marnie potracili* – A
w. 47 *nie zjedzie* – B, D; *nie zsiędzie* – A, C
w. 55 *stawić nie możecie* – B, C, D; *stanowić nie możecie* – A

- w. 64 *A proste ludzie gorszą ich te złe przykłady* – B, C, D; *A prosty się lud gorszy ich złymi przykłady* – A
- w. 68 *strzygą w kacie* – B, C, D; *gryzą w kacie* – A
- w. 86 *Uznawał* – B, C, D; *Wyznawał* – A
- w. 95 *Tam się stawcie, jeśli nie rozterku* – B, C, D; *Tamże stańcie, jeśli nie rozterków* – A
- w. 98 *gdzie prawy* – B, C, D; *gdzie prosty* – A
- w. 101 *rozpusta* – B, C, D; *rozpustność* – A
- w. 106 *złożyli* – B, C, D; *poczynili* – A
- w. 111 *cnotliwi przodkowie* – B, C, D; *ojcowie cnotliwi* – A
- w. 119 *w<łas>ność* – poprawka wydawcy za A; *wolność* – B, C, D (błąd)
- w. 158 *I ja, że radzę, i wy, żeście mię słuchali* – B, C, D; *I ja, co radzę, i wy, coście mię słuchali* – A

[IV.] *Satyr*

- w. 134 *Zje* – poprawka wydawcy; *Zije* – A, B
- w. 423 *utr<a>cać* – poprawka wydawcy; *utrącać* – A, B

[VI.] *Epitalamijum*

- w. 87 *Kropi<w>ną* – poprawka wydawcy; *Kropiną* – podstawa

[VII.] *Jezda do Moskwy*

- w. 122 *<srodze>* – poprawka wydawcy (za rękopiśmiennym dopiskiem w podstawie); *ty* – podstawa (lipometria)
- w. 132 *swoim* – poprawka wydawcy; *z swoim* – podstawa
- w. 140 *słyną* – możliwa koniektura: *żywą*
- w. 208 *Dż<wi>ną* – poprawka wydawcy; *Dziwną* – podstawa

- w. 216 *Rzadko tam w której było bez chromego rocie* – poprawka wydawcy; *Rzadko tam w której było bez chromego w rocie* – podstawa
- w. 322 *przedsię* – podstawa; możliwa poprawka *przed <c>ię*
- w. 338 *napoi<m>* – poprawka wydawcy; *napoiu* – podstawa

POEMATY OKOLICZNOŚCIOWE

O śmierci Jana Tarnowskiego,
kasztelana krakowskiego,
do syna jego Jana Krysztofa,
hrabie z Tarnowa, kasztelana wojnickiego

Tytuł: Jan Amor Tarnowski h. Leliwa (ur. 1488, zm. 16 maja 1561), kasztelan wojnicki (1522), wojewoda ruski i hetman koronny (1527), wojewoda (1535), następnie kasztelan krakowski (1536). Kochanowski opiewał jego czyny w elegii I 5, a śmierć uczcił skierowanym do syna łacińskim epicedium (*Elegie* IV 2).

Jan Krzysztof Tarnowski (1536/1537–1567), kasztelan wojnicki (1557). Poeta poznał go najprawdopodobniej podczas podróży po Italii, zadedykował mu *Szachy* (ok. 1565), zachęcał go też w elegii I 1, by naśladował ojca w służbach wojennych.

hrabie z Tarnowa – dziedziczny tytuł hrabiego na Tarnowie nadał ojcu Jana Krzysztofa cesarz Karol V w 1547 r. jako usankcjonowanie tytułu *comes* używanego przez tarnowską linię Leliwitów od XIV w.

- Kamień by był, nie człowiek, kto by w twej żalości
 Chciał użyć przeciw tobie, hrabia, tej srogości,
 By miał nagle hamować płacz twój sprawiedliwy,
 Któryś ty ojcu winien jako syn cnotliwy.
- 5 Bo by-ć jedno był ojcem, choć nie tak łaskawym,
 Jednak abyś okazał, żeś człowiekiem prawym,
 Musiałby go żałować, bo krew przyrodzona
 Nie może być w oboim szczęściu potajona.
 Cóż kiedy wspomnisz, jakieć dawał wychowanie,
- 10 Jaką pilność, jakie miał o tobie staranie,
 Śląc cię na rozmaite wielkich królów dwory,
 Abyś wybierał z ludzkich obyczajów wzory,
 Aza z serca nie westchniesz, a skargą płacziwą
 Żałować się nie będziesz na Śmierć zazdrościwą,

w. 1 *Kamień by był, nie człowiek* – zwrot utarty o proveniencji antycznej, por. np.: „Nie jesteśmy bowiem z kamienia” (Cyceron, *Rozmowy tuskulańskie* III 6,12); „serce człowiecze nie jest kamienne ani żelazne” (Kochanowski, *Przy pogrzebie rzecz*, s. 735); „Człowiek nie kamień” (Kochanowski, *Treny* 16, w. 37; zob. też NKPP, *człowiek* 57 i *kamień* 21).

w. 2 *hrabia* – hrabio.

w. 5 *Bo by-ć jedno był ojcem* – gdyby był dla ciebie tylko ojcem.

w. 7 *Musiałby* – musiałbyś (często używana w XVI w. bezkońcówkowa forma trybu przypuszczającego); *krew przyrodzona* – związek krwi, pokrewieństwo.

w. 8 *w oboim szczęściu* – zarówno w szczęściu, jak i w nieszczęściu (kalka z łac. *in utraque fortuna*).

w. 9–12 Jan Krzysztof najpierw kształcił się w domu pod kierunkiem księdza Jakuba Niemieczkowskiego. Gdy miał ok. 12 lat, ojciec posłał go do Wiednia na dwór Ferdynanda I Habsburga, gdzie kasztelaniec spędził 4 lata. Następnie zwieździł Niemcy, Anglię, Włochy, goszcząc na dworach królewskich i książęcych.

w. 12 *wybierał z ludzkich obyczajów wzory* – tj. kształtował swoje obyczaje, obserwując cudze.

w. 14 *Śmierć zazdrościwą* – kalka łac. *invida mors* (‘zazdrosna śmierć’).

- 15 Która cię z tak łaskawym ojcem rozdzieliła,
A zbawiwszy wesela, smutkiem obciążyła?
Lecz jeśli cię dobrze znam, nie tylko swej szkody,
Ale snadź więcej wspólnej żałujesz przygody.
Abowiem kto nie baczy, jako tej krainie
- 20 Wiele śmiercią człowieka tak godnego ginie?
Czujnym stróżem był zawsze pospolitej rzeczy,
Jej pożytek przed swoim miał na dobrej pieczy,
Jego dzielność i sprawa znaczna była w boju,
Znaczny jego porządek i rozum w pokoju.
- 25 Bił Tatarzy w Podolu i Turki waleczne,
W Moskwie znaki zostawił swego męstwa wieczne,

w. 16 *zbawiwszy wesela, smutkiem obciążyła* – pozbawiwszy radości, pogryzła w smutku.

w. 18 *wspólnej ... przygody* – wspólnego nieszczęścia, tj. straty wielkiego człowieka przez ojczyznę.

w. 22 *miał na dobrej pieczy* – miał przede wszystkim na względzie.

w. 23–24 Myśl o zasługach zarówno podczas wojny, jak i w czasie pokoju (*pace belloque*) ma charakter toposu o antycznym rodowodzie. Por.: „Abyś u swych był wdzięcznym i miłym w pokoju, / A pohańcom zaś srogi i straszliwy w boju” (Kochanowski, *Fraszki* III 65, w. 7–8; zob. też *Elegie* IV 2, w. 29).

w. 24 *porządek* – tj. właściwy sposób sprawowania urzędów.

w. 25–27 Hetmana Tarnowskiego wyróżniał talent dowódczy, dzięki któremu odniósł kilka spektakularnych zwycięstw. Podczas wojen litewsko-moskiewskich (1507–1508, 1512–1522) pełnił funkcję rotmistrza jazdy zaciężnej, biorąc m.in. udział w bitwach pod Orszą (1508, 1514). W 1521 r. walczył przeciw Turkom na Węgrzech, a w 1524 rozbił zagon turecki pod Lwowem. W latach 30. prowadził zwycięskie walki w konflikcie z Mołdawią o Pokucie, gromiąc nieprzyjaciół w bitwach pod Gwoźdźcem i Obertynem (1531). Dowodził też w walkach z państwem moskiewskim w latach 1534–1537, wsławiając się zdobyciem Homla i Staroduba. Ponadto niejednokrotnie walczył z czambułami tatarskimi, pustoszącymi południowo-wschodnie województwa.

w. 26 *W Moskwie znaki zostawił swego męstwa wieczne* – pozostawił ślady swej waleczności, które zapewnią mu wieczną sławę. Zapewne nawiązanie do

- Równym pocztem wielki lud wołoski poraził,
Nieprzyjacielom serce i na potym skaził.
A nie tylko był godzien tej sławnej Koronie,
30 Dobrze sobie poczynął i w dalekiej stronie –
Świadome tego brzegi Hiszpańskiego Morza,
Gdzie jasna ciemnej nocy ustępuje zorza.

antycznego zwyczaju honorowania zwycięzców tropajonami, symbolami tryumfu militarnego (była to zbroja ściągnięta z pokonanego, zawieszana na drzewie lub specjalnym stojaku). W poezji heroicznej informacja o wznoszeniu tropajonu na polu bitwy miała charakter obiegowego motywu. Zob. np. Wergiliusz, *Eneida* XI 5–11.

w. 27 *Równym pocztem wielki lud wołoski poraził* – mowa o bitwie pod Obertynem na Pokuciu (22 sierpnia 1531), gdzie siły polskie (ok. 4,5 tys. jazdy i 1,2 tys. piechoty) pokonały większą armię (ok. 17 tys. jazdy) hospodara mołdawskiego Piotra Raresza (Mołdawię nazywano wówczas Wołoszą).

w. 28 *Nieprzyjacielom serce i na potym skaził* – tj. osłabił ich ducha bojowego także na przyszłość. By rozwiązać problem mołdawski, Zygmunt Stary wszedł w porozumienie z sultaniem tureckim. Oba państwa zaatakowały gospodarstwo w 1538 r., w wyniku czego Mołdawia zrezygnowała z roszczeń do Pokucia, tracąc też resztki suwerenności na rzecz Stambułu.

w. 29–32 W 1518 r. Tarnowski wyruszył do Portugalii na dwór króla Emanuela I toczącego walki z Maurami. Po uroczystym pasowaniu na rycerza wziął udział w kilku wyprawach afrykańskich, zyskując sobie duże uznanie władcy, który proponował Polakowi stałą służbę.

w. 31 *Hiszpańskiego Morza* – mowa o zachodniej części Morza Śródziemnego bądź o wodach Atlantyku oblewających Półwysep Iberyjski.

w. 32 *Gdzie ... nocy ustępuje zorza* – tj. na zachodzie.

- A ten umysł, który w nim to wszystko sprawował,
 Tak się był dobrze cnotą zewsząd obwarował,
 35 Że go żadna Fortuna nigdy nie pożyła,
 Bądź łaskawie, bądź mu się inaczej stawiała.
 Za cześć więcej niż lekkość poczytał to sobie
 Ludzkość wszelką okazać naliższej osobie –
 Harda myśl niech, jako chce, z fortuną się zbraci,
 40 Z nienawiścią nie zrówna i na koniec straci!
 Sprawiedliwość i prawdę jako żyw miłował
 I nieprzyjacielowi wiarę rad zachował;
 W przyjaźni raz zaczętej zawždy trwał statecznie –
 Na to każdy, nie myśląc, mógł kazać bezpiecznie.

w. 33–36 Stoicka myśl, iż rozum i cnota stanowią remedium na niepewność losu, pojawia się (m.in. za Horacym i Seneką) często w twórczości Kochanowskiego. Zob. np. *Pieśni* II 3. Por. też: „Ei non multum potest obesse fortuna, qui sibi firmitus in virtute, quam in casu praesidium conlocavit” („Za prawdę niewiele los zdoła zaszkodzić temu, kto silniejszą upatrzył dla siebie obronę w cnocie niż w przypadku, *Retoryka dla Herenniusza* IV 37,2, przeł. A. Masłowska-Nowak).

w. 33–34 *umysł ... / Tak się był dobrze cnotą zewsząd obwarował* – zwrot *animus virtute munitus* („umysł obwarowany cnotą”) występuje w *Adagiach* (II 8,100) Erazma z Rotterdamu.

w. 35 Fortuna – pierwotnie rzymska opiekunka porodów, która po utożsamieniu z grecką Tyche zaczęła personifikować zmienne koleje losu.

w. 37 *Za cześć więcej niż lekkość* – bardziej za powód do dumy niż ujmy.

w. 39 *Harda myśl niech, jako chce, z fortuną się zbraci* – niech pycha choćby najściślej połączy się z (chwilowym) powodzeniem.

w. 40 *Z nienawiścią nie zrówna* – nie dorówna nienawiści.

w. 44 *Na to każdy, nie myśląc, mógł kazać bezpiecznie* – na to każdy mógł niezawodnie liczyć, nawet się nad tym nie zastanawiając.

- 45 Przy takich cnotach wielka w rzeczach biegłość była,
Która go w jego stanie tym barziej zdobiła,
Że co w głowie miał, to mógł i wymówić snadnie –
Nie każdemu to dwoje zarazem przypadnie.
Ale Śmierć nieużyta krom wszelkiej litości
- 50 Nie folguje ni cnocie, ni żadnej godności.
Wzięła nam męża tego, który przez swe cnoty
Mógł był jeszcze przywrócić on dawny wiek złoty.
Słusznie tedy żałujesz, a byś jeszcze k temu
Swym płaczem mógł go wrócić k żywotu pierwszemu,
- 55 Radziłbych, żebyś płakał i we dnie, i w nocy,
Ażby go zasię wyjął srogiej Śmierci z mocy.
Ale jeśli twoje łzy jemu nie pomogą,
A tobie niepomąłu nadto szkodzić mogą,
Raczej frasunk i troski porzuć terazniejsze,
- 60 A chowaj się na czasy, hrabia, fortunniejsze.
Na cię wszyscy w tej wspólnej przygodzie patrząmy
I tę ufność o tobie niewątpliwą mamy,

w. 45 *wielka w rzeczach biegłość* – bardzo duże doświadczenie i wiedza w rozmaitych sprawach.

w. 47–48 Hetman Tarnowski był faktycznie znakomitym mówcą.

w. 52 *dawny wiek złoty* – mityczna era w dziejach ludzkości, kiedy nie było wojen, ziemia sama wydawała obfite plony, panowała wieczna wiosna, ludzie nie chorowali i nie popełniali przestępstw (zob. Owidiusz, *Metamorfozy* I 89–105).

w. 54 *wrócić k żywotu pierwszemu* – przywrócić do wcześniejszego (tj. doczesnego) życia.

w. 56 *Ażby* – ażbyś (zob. objaśn. do w. 7); *wyjął ... z mocy* – uwolnił spod władzy.

w. 61 *w tej wspólnej przygodzie* – zob. objaśn. do w. 18.

- Że nie będziesz chciał wydać ojca tak zanego,
 A nam szkody nagrodzisz nieszczęścia srogiego.
 65 Próżno się ma przeciwieć człowiek Pańskiej woli,
 Lepiej skromnie wycierpieć, chocia w sercu boli.
 Co Bóg przejrzał, to się już nigdy nie odmieni,
 By kto dobrze swym płaczem ruszył i kamieni.
 W tym żadnego wątpienia mieć nam nie potrzeba,
 70 Że ten człowiek prze cnotę dostał się do nieba,
 Gdzie między bogi siedząc, wiecznie się raduje,
 A żadnej przeciwności więcej nie poczuje.
 Śmiertelne jego ciało odpoczywa w grobie,
 Ale sława, którą on zostawił po sobie,
 75 Śmierci nie zna i będzie w uszach ludzkich brzmiała,
 Póki cnota u dobrych miejsce będzie miała.

w. 63 *nie będziesz chciał wydać ojca* – będziesz chciał dorównać ojcu.

w. 64 *szkody nagrodzisz nieszczęścia srogiego* – zrekompensujesz stratę wynikającą z tak wielkiego nieszczęścia.

w. 65–66 Myśl stanowi, jak się zdaje, echo greckiego porzekadła przywołanego przez Chrystusa, wyrażającego bezcelowość sprzeciwiania się woli Boga: „Trudno ci wierząc przeciw ościeniowi” (Dz 26,14).

w. 68 *By kto dobrze* – choćby ktoś nawet; *ruszył i kamieni* – poruszył nawet kamienie; zwrot utarty (zob. NKPP, *kamień* 3a). Por. też: „zmusiłbyś nawet wszystkie kamienie do płaczu i lamentów” (Cyceron, *O mówcy* I 245).

w. 69–72 Podobną myśl zawarł poeta w epicedium łacińskim. Zob. Kochanowski, *Elegie* IV 2, w. 13–16.

w. 73–76 Myśl, że sława jest nieśmiertelna dzięki ludzkiej pamięci, to topos piśmiennictwa renesansowego przejęty z filozofii stoickiej, ale też idea obiegową, którą w odrodzeniu chętnie przypominali różni pisarze (zob. NKPP, *sława* 34). W antycznej poezji funeralnej podobną odnaleźć można np. w anonimowym *Pocieszeniu dla Liwii*: „Niechaj przetrwają czyny i sława wodza sprawnego; / To pozostanie, to tylko ujdzie płomieniom żarłocznym. / Stanie się częścią historii,

- Tak o nim, hrabia, trzymaj, a chciej płacz hamować –
 W przygodzie trzeba serce stałe pokazywać,
 A jako cię twe szczęście nigdy nie uwiodło,
 80 Okaż to, że cię także nieszczęście nie zbodło.
 Żywota żadnemu z nas na wieki nie dano,
 Ale go tym sposobem używać kazano,
 Aby go człowiek gotów zawsze był położyć –
 Kiedy przydą te wieca, trudno rok odłożyć.
 85 Czego nie czynił Orfeus, aby jego żona
 Mogła być z rąk wynieść srogiego Plutona?

wspominać go będą po wieki, / Swoją osobą zapewni temat dla pieśni genialnych” (w. 265–268).

w. 78–80 Myśl typowa dla stoicyzmu Horacego, zob. np. *Ody* II 3, w. 1–4; II 10, w. 13–15. Por. też Kochanowski, *Pieśni* II 11, w. 1–4.

w. 78 *W przygodzie ... serce stałe pokazywać* – w nieszczęściu okazywać niezmienne usposobienie.

w. 80 *nie zbodło* – przenośnie: nie powaliło, nie pokonało.

w. 83 *go ... położyć* – tj. umrzeć.

w. 84 *Kiedy przydą te wieca, trudno rok odłożyć* – kiedy nastąpi czas tego sądu (tj. sądu Bożego po śmierci), nie można odroczyć rozprawy.

w. 85–112 Opowieść o mitycznym śpiewaku Orfeuszu wzorowana na: Owidiusz, *Metamorfozy* X 1–77 i Wergiliusz, *Georgiki* IV 454–527 (niektóre sformułowania Kochanowskiego imitują frazy poetów rzymskich). Po śmierci ukochanej Eurydyki Orfeusz udał się do Hadesu błagać bogów Podziemi, by przywrócili ją do świata żywych. Otrzymał zgodę, pod warunkiem że opuszczając krainę zmarłych, nie obejrzy się. Warunku nie udało się jednak spełnić. W poemacie mitologiczna fabuła ilustruje tezę o nieuchronności ludzkiego losu. Zob. *Wstęp*, s. 15.

w. 85 *Orfeus* – wyraz należy czytać dwusylabowo: *Or-feus*.

w. 86 *Plutona* – rzymskiego boga świata zmarłych, identyfikowanego z greckim Hadesem.

- Szedł za nią i do piekła, gdzie trwa noc na wieki,
 Nie bał się Cerberowej trojakiej paszczeki.
 Dusze nagie jego stron żałosnych słuchały,
 90 Piekielne Jędze dobrze że z nim nie płakały;
 I kamień stał, i koło, stały rzeczne brody,
 Wtenczas głodny Tantalus załapał kęs wody.
 Owa tak długo śpiewał muzyk on ubogi,
 Że musiał mieć na koniec po swej myśli bogi.
 95 Idzie, nie patrząc nazad, a tuż po nim żona,
 Bo mu ją tym sposobem dała Persefona.
 A gdy już był u wierzchu, gdzie naprzykrsza skała,
 Jął sobą trwożyć, by mu jako nie ustała:

w. 88 *Cerberowej trojakiej paszczeki* – trzech paszcz Cerbera (określenie zaczerpnięte z: Wergiliusz, *Georgiki* IV 483). Cerber to trzygłowy pies, strzegący wejścia do krainy zmarłych.

w. 89 *Dusze nagie* – kalka łac. *anima nuda* (np. Tertulian, *De anima* 53,1).

w. 90 *Piekielne Jędze* – Erynie (Eumenidy, Furie), zamieszkujące Podziemie trzy bezwzględne boginie zemsty (Alekto, Tyzyfona, Megera), ucieleśniające karę za każdą niegodziwość oraz wyrzuty sumienia; *dobrze że* – omalże.

w. 91–92 Mowa o chwilowym zawieszeniu kar złoczyńców, którzy dopuścili się występków przeciwko bogom: Syzyf mógł odpocząć od wtaczania kamienia na szczyt góry; zatrzymało się ogniste koło, do którego przymocowany był Iksjon; wody rzeki, w której stał Tantal, po raz pierwszy przestały odpływać, gdy król schylił się, by zaspokoić pragnienie.

w. 91 *reczne brody* – nurty rzeki.

w. 92 *głodny Tantalus* – król Tantal za to, że poczęstował bogów upieczonym ciałem własnego syna, został skazany na wieczny głód i pragnienie.

w. 94 *mieć ... po swej myśli bogi* – mieć przychylnych bogów.

w. 96 *tym sposobem* – pod takim warunkiem; *Persefona* – władczyni krainy zmarłych, żona Plutona.

w. 98 *Jął sobą trwożyć* – zaczął się trwożyć; *by mu jako nie ustała* – że się zatrzyma.

- Jednym razem miłość mu baczenie odjęła –
 100 Staął i obejrzał się, pani wtym zniknęła.
 Więc dopiero chce gonić, a ona nieboga:
 „Cóżes i mnie, i sobie uczynił, prze Boga?
 Nieszczęśliwyś ty i ja, biedna białogłowa!”
 Ostatniego nieborak nie dosłyszał słowa.
- 105 I chciał się znowu przewieźć, ale Charon srogi,
 Na prośbę nic nie dbając, bronił gwałtem drogi:
 „Już nazad nie chodź, Orfeu, nie umiałeś chować –
 Żeś się i sam wrócił, możesz Bogu dziękować”.
- Cały tydzień nieborak tam na brzegu siedział,
 110 A o żadnym pokarmie i o śnie nie wiedział.
 Troska i płacz serdeczny jego karmie były,
 Po tej szkodzie już nigdy świat mu nie był miły.
 Lecz ja nie wiem, przecz na tę Śmierć tak narzekamy,
 Gdyż jednak nic na ziemi wiecznego nie znamy,
- 115 Bo na koniec i państwa szerokie ustają,
 A znamienite miasta z gruntu upadają.

w. 99 *Jednym razem* – nagle, wtem, natychmiast.

w. 105 *Charon* – przewoźnik dusz przez rzekę odgradzającą drogę do krainy zmarłych.

w. 107 *Orfeu* – Orfeuszu (forma utworzona na wzór łacińskiego wołacza: *Orpheu*); *chować* – strzec, ochraniać (w domyśle: żony).

w. 114 *Gdyż jednak* – skoro przecież.

- Gdzie dziś bogata Troja, gdzie mocne Mykeny,
Gdzie Kartago i Korynt, gdzie sławne Ateny,
Gdzie się ona gwałtowna rzymska moc podziela?
120 Wszystko Śmierć niecierpliwa z ziemią porównała!
A jeśli i ta światłość tak pięknego słońca,
I ten okrąg niebieski czeka swego końca,
Zaby się człowiek mniemał godniejszym żywota,
Którego ulepiono, nie wiem jako, z błota?

w. 117–119 Fragment stanowi rozwinięcie popularnego toposu *ubi sunt...*? (*gdzież są...*?), ewokującego myśl o przemijaniu wszystkiego, co istnieje, nawet największych potęg. Zob. Kochanowski, *Elegie* III 4, w. 57–58. W konsolacji dla Tarnowskiego poeta wymienia największe starożytne ośrodki władzy politycznej i kultury, a zarazem najbogatsze miasta.

w. 117 *Mykeny* – główny ośrodek cywilizacji mykeńskiej, władztwo Agamemnona, najpotężniejszego króla i głównego dowódcy sprzymierzonych wojsk achajskich, które wyruszyły pod Troję.

w. 118 *Kartago* – Kartagina (łac. *Carthago*), założone przez Fenicjan miasto i państwo w północnej Afryce, najpoważniejszy przeciwnik Rzymu, pokonany w trzech wojnach punickich; *Korynt* – bogaty ośrodek handlowy położony na przesmyku łączącym Peloponez z Grecją środkową, jedna z największych greckich *poleis*, miejsce igrzysk istryjskich.

w. 121–122 Por.: „solem, lunem stellasque [...] / inviolabilia haec ne credas forte vigere” („słońce, księżyc i gwiazdy [...] / wiedz o tym, abyś nie myślał, że moc ich jest niewzruszona”; Lukrecjusz, *O naturze rzeczy* V 302–305); „fateare necessest / exitium quoque terrarum caelique futurum” („musisz przyznać, / że również ziemię i niebo czeka niechybna zagłada”; *ibidem*, V 343–344)

w. 124 *Którego ulepiono ... z błota* – nawiązanie do biblijnego opisu stworzenia człowieka (zob. Rdz 3,19; Hi 10,9; Koh 12,7), a zarazem do mitu o ulepieniu ludzi z gliny przez Prometeusza.

- 125 Co niesie przyrodzenie, zbraniać się nie godzi,
Człowiek, aby raz umarł, z tym się na świat rodzi.
A jeśli jeszcze k temu Śmierć na czas trafiła,
Rychlej dobre niżli złe słowo zasłużyła.
- Czego nie dostawało, hrabia, ojcu twemu
- 130 Ku szczęściu, jeśli tu jest które, nawyyszemu?
Urodził się w Tarnowskim zasłużonym domu,
W zachowaniu nie dał się uprzedzić nikomu,
Znaczone posługi czynił rzeczypospolitej,
Z cnotliwych spraw swych dostał sławy znamienitej:
- 135 Był wziętym u wszech ludzi, niósł pierwsze urzędy,
A według przystojęństwa zachował się wszędy.
W tej sławie i mniemaniu przyszedł ku starości,
Którą on snadnie nosił krom żadnej przykrości.
Na koniec, pełen wieku i przystojnej chwały,
- 140 Sam się prawie położył jako kłos dostały.

w. 125–126 Myśl o nieodczowności śmierci to topos konsolacyjny. Por. np.: „Widzisz, że wszystko kona lub na śmierć jest skazane” (Stacjusz, *Sylwy* II 1, w. 209–210).

w. 125 *Co niesie przyrodzenie, zbraniać się nie godzi* – nie należy przeciwstawiać się temu, co jest zgodne z naturą.

w. 127 *na czas trafiła* – tj. przyszła w odpowiedniej chwili, gdy człowiek dożył już starości.

w. 130 *tu* – tj. na ziemi, w życiu doczesnym.

w. 136 *według przystojęństwa* – odpowiednio.

w. 138 *snadnie nosił krom ... przykrości* – znosił pogodnie bez narzekania.

w. 139 *pełen wieku i przystojnej chwały* – osiągnąwszy starość (pełnię lat) i w pełni zasłużoną chwałę.

w. 140 *Sam się prawie położył jako kłos dostały* – por.: „Życie każdego musi być skoszone jak dojrzałe zboże” (Cyceron, *Rozmowy tuskulańskie* III 25,59, gdzie zacytowano jedną z niezachowanych tragedii Eurypidesa).

- A tak możesz nie płakać ojcowskiej przygody,
 Bo taka śmierć nie niesie z sobą żadnej szkody.
 A kiedy by umarli z nami mówić chcieli,
 Tak byśmy go do ciebie mówiąc usłyszeli:
- 145 „Synu, nie wiem, przecz płaczesz, mnie się dobrze dzieje.
 Próżeniem i bojaźni, i wszelkiej nadzieje.
 Przebyłem, jako ma być, niebezpieczne wody,
 Uszedłem srogich wiatrów i złej niepogody.
 Teraz w porcie bezpiecznym siedzę bez kłopotu,
- 150 Dostałem za doczesny wiecznego żywota –
 Nie utrapi mię starość ni przykre niemocy,
 Śmierć okrutna nade mną dalej nie ma mocy.
 Człowiek na świecie mieszka jako wywołany,
 A nie ma tu na ziemi żadnej pewnej ściany –

w. 144 *mówiąc* – mówiącego.

w. 146 *Próżeniem i bojaźni, i ... nadzieje* – tj. wyzbyłem się lęku i niepewności, mam już jasność co do swego losu po śmierci.

w. 147–149 Nawiązanie do popularnej alegorii życie-żegluga, w której bezpieczny port oznacza zbawienie. Por.: „Niepomny trosk, jak żeglarz, co morza opłynął / I na koniec do portu szczęśliwie zawinął” (Kochanowski, *Elegie* IV 2, w. 129–130).

w. 147 *jako ma być* – jak należy, tj. poddając się losowi, zgodnie z przeznaczeniem.

w. 148 *Uszedłem srogich wiatrów i złej niepogody* – przenośnie: uniknąłem niebezpieczeństw, życiowych kłopotów i nieszczęść, może także zgubnych pokus.

w. 153–156 Por.: „[...] wyznając, że są na ziemi obcymi i wędrowcami. Ci bowiem, którzy tak mówią, dowodzą, że dopiero szukają ojczyzny. Gdyby bowiem mieli na myśli tę, z której wyszli, to znaleźliby sposobność powrotu do niej. Teraz jednak dążą do lepszej ojczyzny, która jest w niebie” (Hebr 11,13–15).

w. 153 *jako wywołany* – niczym banita, wygnaniec z ojczyzny niebiańskiej.

w. 154 *żadnej ... ściany* – żadnego stałego domu (*pars pro toto*).

- 155 W niebie jego ojczyzna, szczęśliwy to będzie,
 Kto tam po tym pielgrzymstwie kiedykolwiek siedzie.
 Ale w tej mierze, synu, nic na samej chuci,
 Jeśli się kto do tego sam prawie nie rzuci.
 Trzeba wzgardzić rozkoszy, nie dbać o pieniądze,
 160 Porzucić próżne myśli, mieć na wodzy żądze,
 Trzeba pracą wycierpieć, niewczas podejmować,
 Prze ojczyznę na koniec krwie swej nie żałować.
 Tak do nieba przychodzą! K temu, synu miły,
 Obróć wszystko staranie i twe wszystkie siły.
 165 O mię się już nie staraj, folguj zdrowiu swemu,
 Mnieś już dosyć uczynił nie tylko żywemu,
 Ale i zmarłym kościom, które chuć twą czują,
 A za to niechaj cię Bóg i ludzie miłują!”

w. 156 *po tym pielgrzymstwie* – przenośnie: po życiu na ziemi.

w. 157 *nic na samej chuci* – nie wystarczą same tylko chęci.

w. 158 *Jeśli się kto do tego sam prawie nie rzuci* – jeśli się ktoś rzeczywiście za to sam nie zabierze.

w. 161 *pracą wycierpieć, niewczas podejmować* – cierpliwie się trudzić i znosić niewygody.

w. 162 *Prze ojczyznę* – dla ojczyzny.

w. 165 *folguj zdrowiu swemu* – miej na względzie swoje zdrowie, tj. już nie rozpaczaj.

w. 167–168 Nawiązanie do wspnianych uroczystości pogrzebowych zorganizowanych staraniem syna w Tarnowie (18 sierpnia 1561) po trzech miesiącach codziennych egzekwii. Por.: „W poniedziałek nad południem z zamku tarnowskiego do kościoła ciało prowadzono. Tłuszcze były wielkie ludzi, pola między zamkiem a miastem ludem smutnym a czarnym były przykryte. W procesyj ubogich w kapach z świecami huf wielki był, za którym szli mniszy i kapłani. [...] Za księżą tudzież kilkadziesiąt koni wiedziono, jedwabnymi dekami przykryte. Za końmi szły mary pod złotogłowy, srebrnogłowy, aksamity, których było kilkadziesiąt. Za marami jachał [...] młodzieniec z proporcem czarnym ku górze podniesionym, na

Ta jest myśl ojca twego, jeśli o czym myśli,
170 Patrząc na szczerą istotność Wiekuistej Myśli.
I ty nie płacz, twój smutek Bóg zinaąd nagrodzi –
Po niepogodnej zimie piękna wiosna chodzi!

którym złotem było wybito obraz Krzyża świętego, a około były litery: «In hoc signo vinces» [«W tym znaku zwyciężysz»]; a na drugiej stronie tegoż proporca złotym pismem [...] krótka historia dziejów jego zacnych była wyrażona [...]. Za tym proporcem jachało drugie pacholę [...] z drzewcem; za nim kiryśnik [...], za kiryśnikiem jachał Nikodem Radoszowniecki podkomorzy w czarnej atlasowej długiej szubie sobolami podbitej i w kuczmie sobolej, reprezentując osobę pana swego zmarłego. Za tą jazdą potem ciało wieziono. Po marach i po koniach herby jego okazowane były cztery [...]. Za ciałem przy panu wojnickim panów, paniąt i ludu pospolitego tłumy wielkie szły. Przy pani wojnickiej także pań i panien mnóstwo wielkie” (Orzechowski, *Życie i śmierć Jana Tarnowskiego*, s. 280–282).

w. 170 *na szczerą istotność Wiekuistej Myśli* – na prawdziwą istotę Boga, na sam Boży byt; peryfrazą „Wiekuista Myśl” to kalka łac. określenia *Mens Aeterna*, stosowanego już w pismach starochrześcijańskich.

w. 172 *Po niepogodnej zimie piękna wiosna chodzi* – horacjańska myśl o przemienności chwil radosnych i smutnych (zob. np. Horacy, *Ody* II 9, w. 1–8), szczęścia i nieszczęścia wyrażona poprzez odwołanie do następstwa pór roku jest częsta u Kochanowskiego. Por. np. VI, w. 1–8; *Pieśni* II 9, w. 3–12:

Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi.

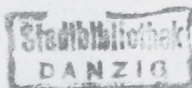
Patrzaj teraz na lasy,
Jako przez zimne czasy
Wszystką swą krasę drzewa utraciły,
A śniegi pola wysoko przykryły.

Po chwili wiosna przyjdzie,
Ten śnieg z nienagłą zyjdzie,
A ziemia, skoro słońce jej zagrzeje,
W rozliczne barwy znowu się odzieje.





Wszystkimi cnotami hojnie obda-
rzonemu / Janowi Baptyście
Grabi na Łecznie / Be-
siemu Woiewodzie / y Łu-
belskiemu Sta-
roście.



Pamiętka
wszytkimi cnotami hojnie obdarzonemu
Janowi Baptyście,
hrabi na Tęczynie,
bełskiemu wojewodzie
i lubelskiemu staroście

Tytuł: *Pamiętka* – poetycki pomnik.

Jan Baptysta Tęczyński h. Topór (ur. 1539/1540 – zm. w grudniu 1563), starosta lubelski (1560) i urzędowski (1561), wojewoda bełski (1563), dziedzic ogromnej fortuny. Poeta poświęcił mu elegię III 4, w której namawia panicza do zwiedzenia Italii, po jego śmierci ułożył też *Nagrobek Tęczyńskiemu* (*Fragmenta*).

hrabi na Tęczynie – tytuł hrabiów Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego nadał Tęczyńskim w 1527 r. cesarz Karol V.

Pamiętka
wszystkimi cnotami hojnie obdarzonemu
Janowi Baptyście, hrabi na Tęczynie,
bełskiemu wojewodzie i lubelskiemu staroście

- Tobie niechaj ta karta będzie poświęcona,
Zacny hrabia z Tęczyna, którego kwapiona
I niespodziewana śmierć ludzi zasmuciła,
A lamentem i płaczem wszystko nappełniła.
- 5 Będą drudzy twem kościom grób zacny budować
I twarz twoję w miedzi lać, i w marmurze kować,
Między którymi snadź też miejsce będą miały
Rymy moje – na łasce bogiń aby trwały.
- Wiodłeś swój ród wysoki z domu Tęczyńskiego,
- 10 Skąd ustawicznie, jako z konia trojańskiego,

w. 1–8 Początkowe wersy są prawdopodobnie inspirowane fragmentem *Konsolacji Klaudiusza Etruska* Stacjusza: „Chwała łzom zbożnym! Godnym twym smutom dam ja pociechę / I ojcu twemu staremu, Etrusku, aoińską złożę obiatę. / Ty w stosie pogrzebowym top szczodrze eojskie balsamy / I cylicyjskie bogate plony, i plony arabskie. Niech ogień / Pochłonie bogactwo dziedzica i niech się popioły gromadzą / Z wysokiego nasypu pobożne zagęszczając na niebie świetlanym / Obloki. Ja zaś nie na spalenie przyniosę mu dary / I boleść twa dzięki memu świadectwu dalekie przetrwa lata” (*Sylwy* III 3, w. 31–38).

w. 1 *karta* – utwór (*pars pro toto*).

w. 2 *hrabia* – hrabio.

w. 8 *na łasce bogiń aby trwały* – oby tylko przetrwały dzięki łasce Muz.

w. 9 *Wiodłeś ... ród wysoki z domu Tęczyńskiego* – pochodził ze znakomitego rodu Tęczyńskich. W opinii współczesnych Tęczyńscy byli jednym z najstarszych rodów małopolskich. Wywodziło ich od jednego z towarzyszy legendarnego Lecha IV.

w. 10–11 Porównanie do konia trojańskiego, w którym ukryli się najdzielniejsi wojownicy greccy, stanowi nawiązanie do sformułowania: „niczym z konia

- Jeden po drugim ludzie wielcy wychodzili,
 Którzy doma i w polu godni w Polsce byli.
 Pomnią to pruskie pola, pomni nieszcześliwa
 Warna, gdzie nieśmiertelnej chwały cnota chciwa
- 15 Nie tak ostrożnie jako śmieie się potkała
 I zwycięstwo poganom z siebie sławne dała.
 Tycheś ty nie chciał wydać, a na swoje lata
 Dosyć młode zwiedziłeś część niemałą świata,
 Przypatrując się pilno wielkich królów sprawie
- 20 Tak w pokoju, jako i w żołnierskiej zabawie.

trojańskiego wyszli prawdziwie najznakomitsi” (Cyceron, *O mówcy* II 22,94), które jest reminiscencją wersu *Odysei* Homera (IV 272). Por. też: „Ze szkoły Izo-kratesa, niby z konia trojańskiego, wyszło wielu wybitnych ludzi, z których jedni wślawili się działalnością pokojową, inni wojenną” (Frycz Modrzewski, *O poprawie* V 1).

w. 12 *doma i w polu godni w Polsce byli* – w pokoju i podczas wojny (por. I, w. 23–24 i objaśn.) służyli Polsce, zyskując sławę.

w. 13–16 W bitwie pod Grunwaldem (1410) uczestniczył z własną chorągwią Andrzej Tęczyński (zm. ok. 1411/1412), podstoli krakowski (1406–1410), następnie kasztelan wojnicki (1410–1411). W przegranej bitwie z Turkami pod Warną (1444) walczyli synowie poprzedniego: wojewoda (1438–1459), a następnie kasztelan krakowski (od 1459) Jan (zm. 1470) oraz starosta rabsztyński Andrzej (zm. 1461), bohater anonimowej *Pieśni o zabiciu Andrzeja Tęczyńskiego*.

w. 16 *z siebie* – nad sobą.

w. 17–24 Mowa o pobycie Tęczyńskiego we Francji, dokąd wyruszył pod koniec 1555 r. przez Bazyleję (w Paryżu gościł Kochanowskiego na początku roku 1559), by powrócić do ojczyzny późną wiosną 1560 r., odbywszy także

- A chociaż był nieprawie jeszcze dorósł wojny,
Szedłeś między lud króla francuskiego zbrojny,
Gdy synowie ojcowskiej wiary popierali,
A dawszy sobie po łbu, potym się jednali.
- 25 Kochałeś się w naukach i w piśmie uczonym,
Nie przestając na szczęście z ojców zostawionym,
Ale jako cię znacznym Fortuna czyniła,
Takes i dowcipem miał przed inszemi siła.

podróż do Madrytu. Przed 1559 r. Polak miał wziąć udział w zmaganiach wojsk króla francuskiego Henryka II Walezjusza z wojskami króla hiszpańskiego Filipa II, zakończonych podpisaniem pokoju w Cateau-Cambrésis, w kwietniu 1559 r.

w. 23 *ojcowskiej wiary popierali* – walczyli, by dochować wierności swym ojcom. Wspomniane walki stanowiły kontynuację wojen pomiędzy Franciszkiem I Walezjuszem, ojcem Henryka II, a Karolem V Habsburgiem, ojcem Filipa II.

w. 24 *dawszy sobie po łbu* – prawdopodobnie aluzja do dwóch ostatnich bitew, które zakończyły konflikt francusko-hiszpański: pod Saint-Quentin (10 sierpnia 1557) oraz pod Gravelines (13 lipca 1558). W obu Francja poniosła klęskę.

w. 25–28 Tęczyński odebrał najprawdopodobniej edukację domową. Podczas podróży po Europie w charakterze ochmistrza towarzyszył mu Marcin Świącicki, a także podkomorzyc bełski Andrzej Siemicki, który odpowiadał za wykształcenie literackie i naukę obyczajów. Obaj opiekunowie mieli przygotowanie humanistyczne.

w. 26 *Nie przestając na szczęście z ojców zostawionym* – nie poprzestając na odziedziczonych dobrach (majątku, pozycji).

w. 28 *dowcipem miał przed inszemi siła* – znacznie przewyższał innych rozumem.

- Przeto skoroś dojechał kraju ojczystego,
 30 Obraneś posłem zaraz do króla szwedzkiego,
 Gdzieś wszystko wedle myśli pana swego sprawił,
 Siebieś po prawdzie troski niemałej nabawił.
 Nie dziwuję się, panno zacnego rodzaju,
 Żeć się ten gość podobał z dalekiego kraju.
 35 Godzien był za urodą swoją Tytonowe,
 Godzien był miesce zasieść Endymijonowe.

w. 29–31 Tęczyński udał się jako dyplomata Zygmunta Augusta do Sztokholmu w czerwcu 1561 r., dokąd dotarł w lipcu 1561 r., już po koronacji Eryka XIV Wazy (1533–1577) na króla Szwecji (Uppsala, 29 czerwca 1561). Starostę lubelskiego posłano niejako w zastępstwie zmarłego właśnie ojca (Stanisław Tęczyński zmarł w grudniu 1560 r.), który prowadził od jakiegoś czasu rozmowy ze Sztokholmem i otrzymał dla siebie i dla syna zaproszenie na koronację. Celów misji było kilka: król Polski chciał zawiązać sojusz antymoskiewski ze Szwecją w związku z aktywnością cara w Inflantach, zabiegał o pożyczkę, a także o małżeństwa swych siostr: Anny z Erykiem i Katarzyny z księciem finlandzkim Janem. Władca szwedzki przystał tylko na to ostatnie małżeństwo (Annie oferował mariaż ze swym młodszym bratem Magnusem), a w sprawach polityczno-finansowych Tęczyński niewiele w istocie uzyskał. Pozytywnym efektem rokowań było z pewnością powstrzymanie aliansu Szwecji z państwem moskiewskim w związku ze skomplikowanym statusem Inflant.

w. 29 *dojechał kraju ojczystego* – wrócił do ojczyzny.

w. 32 *Siebieś ... troski niemałej nabawił* – mowa o uczuciu, którym Tęczyński zapalał podczas sprawowania poselstwa do urodziwej siostry Eryka XIV, Cecylii (1540–1627). Miłość, przypieczętowana wstępną aprobatą króla, stała się przyczyną wydarzeń, które doprowadziły do śmierci młodego magnata.

w. 35–36 Imiona słynących urodą młodzieńców z greckiej mitologii: Tyton (Titynos) to ukochany bogini jutrzeńki Eos, Endymion – bogini księżycza Selene.

w. 35 *za urodą swoją* – z powodu swej urody.

Morskie nimfy, po piersi wydawszy się z wody,
Zdychały, patrząc na twarz i wiek jego młody,
Nieśmiertelnemi laty kupować je chciały –

40 Próżno, bo wieczne <lo>sy gdzie indziej mu stały.

Taki przed laty Tezeus, chcąc srogiego pożyc
Minotaura, a ciężką dań z ojczyzny złożyć,
Płynął na prędkiej nawie przez głębokie morze
I stawił się na króla gortyńskiego dworze.

w. 37–38 Nawiązanie do utworu Katullusa, w którym przedstawiono moment zakochania się Peleusa w Tetydzie, kiedy płynął przez morze na okręcie Argo. Por.: „Siwiały fale białymi grzywami pian pod wiosłami, i twarze ponad wirami się unosiły zdziwione – oblicza nereid zdumione cudownym widokiem statku. To w tym dniu [...] śmiertelne oczy ujrzały nagie ciała morskich nimf, które z obnażonymi piersiami wylaniały się z siwej kipieli” (Katullus 64, w. 13–18, przeł. A. Klęczar).

w. 39 *Nieśmiertelnemi laty kupować je chciały* – tj. chciały go zdobyć dla siebie, ofiarując w zamian nieśmiertelność. Nawiązanie do mitu o miłości bogini Eos, która uzyskała od bogów dla Titonosa nieśmiertelność.

w. 40 *wieczne <lo>sy gdzie indziej mu stały* – przeznaczenie kierowało go gdzie indziej.

w. 41–68 Opowieść o miłości Tezeusza i Ariadny wzorowana na ustępie pieśni Katullusa (64, w. 73–115), który Kochanowski częściowo sparafrazował, a częściowo przetłumaczył. Tezeusz udał się na Kretę, by zabić mieszkającego w labiryncie Minotaura (w połowie człowieka, w połowie byka) i uwolnić Ateny od obowiązku płacenia daniny z rówieśników, których oddawano potworowi na pożarcie. Sposób opuszczenia labiryntu podpowiedziała Tezeuszowi księżniczka kreteńska Ariadna, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia. O funkcjach tego egzemplum w utworze zob. *Wstęp*, s. 20.

w. 41 *Taki* – podobnie jak (kalka łac. *talis* / *tale*, wprowadzającego w epice porównanie; por. VII, w. 103); *Tezeus* – tu i dalej wyraz należy czytać dwusylabowo: *Tē-zeus*.

w. 42 *ciężką dań z ojczyzny złożyć* – uwolnić ojczyznę od dotkliwego haraczu.

w. 44 *na króla gortyńskiego dworze* – na dworze króla Minosa na Krecie, której jednym z głównych miast była Gortyna. Również w pieśni Katullusa (w. 75) Tezeusz przybywa właśnie tutaj.

- 45 Tam skoro go królewska dziewczka oglądała,
 Która na wonnym łożu przy matce siedziała
 (Jakie mirty nad chłodnym Eurotą się rodzą
 Albo kwiatki rozlicznych farb na wiosnę wschodzą),
 Nie drzewiej oka z niego chciwego spuściła,
 50 Aż ognia nieobacznym sercem zachwyciła,
 Który w niej wszystkich członków zmacał aż do kości
 I rozpałił niebogę w okrutnej miłości.
 Wenus, która bogatej Ankonie panujesz,
 A frasunkami ludzkie rozkoszy fałszujesz,
 55 Jakowąś nawałnością dziewczkę zapaloną
 Miotła, urodziwym gościem uszaloną?

w. 45 *królewska dziewczka* – królewna Ariadna, córka Minosa i Pazyfae; *ogłądała* – ujrzała.

w. 46 *na wonnym łożu przy matce siedziała* – w pieśni Katullusa (w. 87–88) wspomina się, że Ariadna jako jeszcze panienka sypiała na pachnącym łożu i pozostawała pod opieką matki.

w. 47 *Jakie mirty nad ... Eurotą się rodzą* – [tak właśnie pachnącym] jak mirty rosnące nad rzeką Eurotas (na Peloponezie).

w. 48 *rozlicznych farb* – wielobarwne.

w. 50 *ognia ... sercem zachwyciła* – zapłonęła ogniem miłości.

w. 53 W Ankonie nad Adriatykiem znajdowała się świątynia Afrodyty/Wenery.

w. 54 *frasunkami ... rozkoszy fałszujesz* – przydajesz do namiętności zmar-twień, uprzykrzasz je zmartwieniami. U Katullusa (w. 94–95) zarzut skierowany do Kupidyna.

w. 55–56 *Jakowąś nawałnością dziewczkę zapaloną / Miotła, ... gościem uszaloną?* – jaką burzą uczuć targalas dziewczczynę do szaleństwa zakochaną w gościu?

- Jakiej ona bojaźni w sercu używała,
 Jako częstokroć bledsza nad złoto bywała,
 Kiedy przeważny Tezeus, pragnąc ręki podnieść
 60 Na srogi dziw, albo śmierć, albo cześć miał odnieść?
 Jednak niebrzydkie Bogu jej obiady były.
 Bo jako na Krępaku wiatr ze wszystkiej siły
 Borząc, dąb stary wyparł, a ten wykręcony
 Padł i dobrą część lasu stał na wszystkie strony –
 65 Tak równie mężny Tezeus mieszańca srogięgo
 Obalił, rogi na wiatr próżno miecącego,
 I wyszedł z wielką sławą po nici rozwitej
 Z labiryntowych błędów i zdrady zakrytej.
 Tęczyński był twój Tezeus, nowa Aryjarno,
 70 Który sercem i siłą mógł porównać snadno
 Z bohatyorskimi syny, lubo pieszo wojny,
 Lubo pragnął na koniu nieprzyjaciół zbrojny.
 Ten, znając twarz łaskawą i chuć przeciw sobie,
 Skłonił także cnotliwe swe serce ku tobie,
 75 Tak iż jednaki ogień oboma panował –
 Jeśli tobie był silen, jemu nie folgował.

w. 58 *bledsza nad złoto* – porównanie zaczerpnięte z Katullusa (w. 100).

w. 59–60 *pragnąc ręki podnieść / Na srogi dziw* – chcąc zabić Minotaura.

w. 61 *Jednak niebrzydkie Bogu jej obiady były* – w końcu jej ofiary okazały się przyjemne Bogu.

w. 62 *na Krępaku* – w Tatrach. U Katullusa (w. 105) mowa o szczytach Taurusu.

w. 66 *rogi na wiatr próżno miecącego* – daremnie atakującego rogami.

w. 68 *zdrady zakrytej* – zasadzki.

w. 75 *jednaki ogień oboma panował* – oboje tak samo płonęli uczuciem miłości.

w. 76 *tobie był silen, jemu nie folgował* – ciebie zwyciężał, jemu nie dawał spokoju.

- Oczy pierwsze poselstwa cicho sprawowały,
 A serdecznych tajemnic sobie się zwierzały,
 Potym i zobopólna mowa przystąpiła:
- 80 On twoim sługą chciał być, a tyś nie gardziła.
 Ale kiedy czas przyszedł, że poseł uczciwy
 Miał żagle wiatrom podać, twój głos żałościwy
 Tym go potkał: „Gościu mój, a jeśli nie były
 Omyłne twoje słowa, i mój mężu miły,
 85 Nierada cię stąd puszczam, a zwłaszcza bez siebie.
 Ale iż pospolitej ustąpić potrzebie
 Swoja własna rzecz musi, jedź w dobrą godzinę,
 A bywaj zaś, póki się łzami nie rozplynę!”
 Dalej żal nie dopuścił i płacz znakomity,
 90 Który jej z oczu płynął jako deżdz obfity.
 A Tęczyński, lzy także własne ocierając
 I jako mógł, serdeczną żalność pokrywając:

w. 77 *Oczy pierwsze poselstwa ... sprawowały* – częsty w poezji miłosnej topos *amoris ex oculis*.

w. 79 *zobopólna mowa przystąpiła* – nastąpiła rozmowa.

w. 81–108 Scena rozstania zakochanych należała do klasycznych tematów dawnej poezji. Jako bliską opracowaniu Kochanowskiego wskazuje się zwłaszcza przedstawienie pożegnania Ceiksa i Alkione (Owidiusz, *Metamorfozy* XI 415–473).

w. 82 *żagle wiatrom podać* – odpłynąć (kalka łac. *vela dare ventis*).

w. 83 *Tym go potkał* – tak do niego przemówił.

w. 84 *mój mężu* – tj. przyszły mężu. Hrabia Tęczyński zabiegał o rękę Wazówny, król szwedzki jednak raz zdawał się aprobować ten związek, innym razem udzielał odpowiedzi wymijającej na pytania o oświadczyzny. Ostatecznie Eryk XIV postanowił dyplomatycznie sprawę zaślubin odłożyć do następnego roku.

w. 86 *pospolitej ... potrzebie* – sprawom publicznym.

w. 87 *jedź w dobrą godzinę* – utarty zwrot pożegnalny.

w. 88 *bywaj zaś* – przybądź znów.

- „Panno, bądź dobrej myśli, bo by wszystkie siły
Wietrzne i morskie zaraz na mię się zmówiły,
95 Nie zatrzymają żadną miarą mego biegu,
A ja się wrychle stawic muszę na twym brzegu”.
To rzekł, a całowawszy jej rękę uczciwą,
Wsiadł prosto na okręt <swój>, tamże kotew krzywą
Żeglarze i pobrzeżną linę odw<iąz>ali,
100 A od brzegu wysoką nawę odbijali.
Teraz się napatrz, panno, kogo widzieć żądasz.
Kto wie, jeśli go potym na wieki oglądasz?
Siła nieszczęście może, a nasze rozmysły
Na wyroku niepewnej Fortuny zawisły.
105 Póki go widzieć mogła, oczy w nim trzymała,
Potym na same tylko żagle już patrzała.
Na koniec, kiedy i on, i żagle zniknęły,
Ledwi na poły żywą słudzy z brzegu wzięli.

w. 95 *biegu* – tj. pośpiechu w podróży.

w. 99 *pobrzeżną linę* – linę cumowniczą.

w. 102 *na wieki oglądasz* – kiedykolwiek ujrzysz.

w. 103–104 *Siła nieszczęście może, a nasze rozmysły / Na wyroku niepewnej Fortuny zawisły* – myśl obiegową w literaturze antycznej. Zob. np. Lukan, *Wojna domowa* VI 615; *Retoryka dla Herenniusza* IV 19.

w. 104 *niepewnej Fortuny* – boginię losu przedstawiano jako zmienną.

w. 105–108 Por.: „A kiedy nie mogłam cię dostrzec, widziałam przynajmniej twe żagle i długom jeszcze śledziła je wzrokiem. Ale potem, gdy już nie zdołała dojrzec więcej ani ciebie, ani twoich uciekających w dal żagli, gdy nie widział nic prócz morza, wraz z tobą zniknęło mi światło, ogarnęła mnie ciemność, kolana ugięły się pode mną i upadłam, jak mówią, bez kropli krwi w twarzy. Tylko Ifiklos, sędziwy Akastos i zatroskana matka z trudem mnie ocucili lodową-tą wodą” (Owidiusz, *Heroidy* XIII 17–26).

w. 105 *oczy w nim trzymała* – wpatrywała się w niego.

- A ty, Tęczyński, nosząc swój zastrzał w skrytości,
 110 Szedłeś łodzią po wierzchu morskiej głębokości,
 A za przyjaźnią wiatrów i dobrej pogody
 Wysiadłeś na brzeg pruski krom wszelakiej szkody.
 Jechałeś potym ziemią tam, gdzie Wilna cicha
 Górę z wieku sadzoną potajemnie spycha,
 115 Czyniąc sobie gościniec bliski do siostrzyce,
 Której szumny bieg słyszy przez wąskie granice.
 Tameś i pana zastał, i poselstwa swego
 Słuszny poczet uczynił, a z przyjazdu twego
 Dwór, od małych do wielkich, wszytek się radował,
 120 Bo kto by cię był prze twą ludzkość nie miłował.

w. 109 *nosząc swój zastrzał w skrytości* – przenośnie: nie okazując swej miłosnej tęsknoty.

w. 110–120 Tęczyński ze Sztokholmu pożeglował najpierw do Åbo (Turku), podówczas stolicy Finlandii, gdzie spotkał się z księciem Janem Wazą, a dopiero stamtąd popłynął do Gdańska (Prusy Królewskie), gdzie zawinął na początku września 1561 r. Stąd udał się do Wilna, gdzie rezydował wtedy Zygmunt August.

w. 111 *za przyjaźnią* – dzięki sprzyjaniu.

w. 113–115 *Wilna cicha / Górę z wieku sadzoną potajemnie spycha, / Czyniąc sobie gościniec bliski do siostrzyce* – Wilenka (dziś: Wilejka, lit. Vilnia) skrycie podmywa stojącą od wieków Górę Zamkową w Wilnie, by ujść do siostrzanej Wilii.

w. 116 *przez wąskie granice* – tj. niedaleko, blisko (mowa prawdopodobnie o obszarze oddzielonym od miasta odnogą Wilejki, na pewnym odcinku równoległą do Wilii, który to obszar obejmował cały kompleks zamkowy, tzn. oprócz góry z Zamkiem Górnym, Zamek Dolny i katedrę wileńską wraz z towarzyszącymi budowlami).

w. 117–118 *poselstwa swego / Słuszny poczet uczynił* – należycie zdałeś sprawozdanie ze swego poselstwa.

- Skoro zaś pola śniegiem, a głębokie brody
 Mroźna zima przykryła cierpliwemi lody,
 Niedługość się na miejscu z towarzyszem bawił,
 Bo cię do Filandyjy znowu pan wyprawił
 125 Na drogę niebezpieczną, boś musiał iść morzem
 Nie takim, jakie krzywym okrętem więc porzem,
 Ale które dziś mrozy lodem ugruntują,
 Jutro wiatry szalone zetrą i zwojują.
 K temu nieprzyjacielskie wojsko tuż leżało,
 130 Ciebie jednak Bóg przewiodł przez złe miejsca cało,

w. 121–137 Mowa o drugiej misji dyplomatycznej Tęczyńskiego, która zaczęła się pod koniec 1561 r. Tęczyński na Boże Narodzenie dotarł do Rewla, gdzie mrozy zatrzymały go aż do 22 stycznia następnego roku. Stąd pożeglował do Åbo, gdzie prowadził rozmowy z księciem finlandzkim Janem Wazą w sprawach matrymonialnych i finansowych. W Finlandii spędził zimę i wiosnę, do Gdańska zawitał 26 czerwca w towarzystwie księcia, który gotów był doprowadzić do końca sprawę mariażu z Jagiellonką. Znad Motławy Waza udał się na Litwę, gdzie przebywał polski dwór. Jan Waza poślubił Katarzynę Jagiellonkę w Wilnie 4 października 1562 r.

w. 123 z *towarzyszem* – dyplomata towarzyszącym Tęczyńskiemu był pochodzący z Prus Heinrich von Dohna (1534–1563), który już wcześniej odbywał poselstwa do krajów skandynawskich.

w. 124 *do Filandyjy* – do Finlandii (forma oboczna); *pan* – tu: król.

w. 125–126 *morzem* / *Nie takim, jakie krzywym okrętem więc porzem* – tj. morzem zamrożonym, które pokonywano statkami o prostych liniach kadłuba, by można je było wyciągnąć na lód. Gdy nie było mrozów, używano statków o liniach opływowych.

w. 126 *krzywym okrętem* – kalka łac. *curva carina, curva puppis*; *porzem* – prujemy.

w. 127 *lodem ugruntują* – skują lodem.

w. 129 *nieprzyjacielskie wojsko* – autor ma prawdopodobnie na myśli siły moskiewskie, które po zajęciu Narwy stacjonowały w północnych Inflantach

- Tak żeś przedsię oglądał naznaczone kraje
 I pana, który tamtym ziemiom prawa daje.
 Ten, swej dawnej nadzieje nie cierpiąc odwłoki,
 Wziął cię za wodza sobie i swój dwór wysoki
 135 Pożegnawszy, szedł morzem ku polskiej granicy,
 Myśląc zacząć królową widzieć w swej łożnicy.
 A Bóg mu tego życzył. Lecz, o panno święta,
 Nieprawieś z ojczyzny swej w szczęsną chwilę wzięta.
 Ale zdarzy tenże Bóg, że tegoż stolicę
 140 Osiędzies, u któregoś dziś za niewolnicę.

(Iwan Groźny nie był zainteresowany powodzeniem misji Tęczyńskiego, gdyż sam zamyslał o małżeństwie z Katarzyną), choć może też chodzić o wojska szwedzkie prowadzące operacje militarne w podlegającej królowi polskiemu prowincji (Eryk XIV wahał się, czy przyzwolić na małżeństwo brata z Jagiellonką, w związku z czym mógł dążyć do zatrzymania posła).

w. 132 *pana* – księcia finlandzkiego Jana Wazę; *prawa daje* – tj. panuje (kalka łac. *dat iura*).

w. 134 *dwór wysoki* – kalka łac. *arx alta* bądź *altum palatium*.

w. 136 *widzieć w swej łożnicy* – przenośnie: poślubić.

w. 137–140 Dygresja chronologiczna, która odnosi się do późniejszych wydarzeń. Posądzając księcia Jana Wazę o spiskowanie, Eryk XIV w sierpniu 1563 r. uwięził parę książęcą w zamku Gripsholm (tu przyszedł na świat w 1566 r. Zygmunt III Waza). We wrześniu 1568 r. zdradzający objawy choroby psychicznej Eryk został zdetronizowany, a na króla Szwecji obrano Jana, który wraz z Katarzyną Jagiellonką został koronowany 10 lipca 1569 r.

w. 137 *panno święta* – tak o Katarzynie Jagiellonce (epitet „święty” był często używany w odniesieniu do członków rodziny panującej).

w. 138 *Nieprawieś z ojczyzny swej w szczęsną chwilę wzięta* – zabrana zostałaś z ojczyzny w niezbyt pomyślne czasy.

- Rychło po tym weselu, cny hrabia z Tęczyna,
 Wjechałeś na starostwo swoje do Lublina,
 Wszem pożądanym. A tam nie wyszedł czas długi,
 Żeś wziął i województwo za swoje posługi.
- 145 Ale pomnisz, coś przyrzekł pięknej Cecylijej,
 Wówczas kiedyś na morze wsiadał <od> Szwecyjey.
 Trudno nie pomnieć! Miłość w dyjamentcie ryje
 Swe sławne obietnice i pod serce kryje.
 Skoroś tedy posługi patryjskie złożył z siebie,
- 150 Wziąłeś przed się swe rzeczy, z których ta u ciebie
 Przodek miała, abyś był, imię Pańskie święte
 Wziąwszy na pomoc, konał małżeństwo zaczęte.
 Przeto zebrawszy poczet przyjaciół niemały,
 Tam, gdzie ku niebu patrzą kazimirskie skały,

w. 141 *Rychło po tym weselu* – po weselu wileńskim, które trwało tydzień, Tęczyński udał się z nowożeńcami do Finlandii, skąd wrócił wiosną 1563 r.

w. 142 *Wjechałeś na starostwo swoje do Lublina* – magnat otrzymał starostwo lubelskie pod koniec 1560 r., tu mowa zapewne o uroczystym objęciu urzędu, polegającym na paradnym wjeździe do miasta.

w. 143 *Wszem pożądanym* – oczekiwany przez wszystkich.

w. 144 *Żeś wziął i województwo* – spisy urzędników nie wymieniają Tęczyńskiego wśród wojewodów bełskich, jednak określanie go jako wojewody bełskiego w roku 1563 r. nie ulega wątpliwości.

w. 149 *posługi patryjskie złożył z siebie* – zakończył służbę ojczyźnie.

w. 151 *Przodek miała* – była na pierwszym miejscu.

w. 152 *konał małżeństwo zaczęte* – doprowadził do skutku plany matrymonialne.

w. 153–156 Liczący około stu osób orszak Tęczyńskiego wyruszył dwiema szkatami z Kazimierza nad Wisłą do Gdańska na przełomie sierpnia i września 1563 r. Z portu gdańskiego wynajęty przez wojewodę statek, mimo zakazu królewskiego, wypłynął prawdopodobnie 10 września.

- 155 Puściłeś się do Gdańska po głębokiej Wiśle,
Morze i dalszą drogę mając na umyśle.
Nie wie człowiek, co dobrze, a czasem tak zbłądzi,
Że swe szczęście za wielką niefortunę sądzi.
Pan twego przedsięwzięcia z łaską nie przyjmował
160 I przejazd był niepewny, a tyś się frasował.

w. 157–158 *Nie wie człowiek, co dobrze, a czasem tak zbłądzi, / Że swe szczęście za wielką niefortunę sądzi* – myśl o wymowie stoickiej, ganiąca człowieczą ślepotę oraz nienasyconie darami Fortuny. Por. np.: „Adde quod felicissimi cuiusque delicatissimus sensus est, et nisi ad nutum cuncta suppetant omnis adversitatis insolens minimis quibusque prosternitur: adeo perexigua sunt quae fortunatissimis beatitudinis summam detrahunt. [...] Adeo nihil est miserum, nisi cum putes: contraque beata sors omnis est aequanimitate tolerantis” („Zauważ i to, że ten, kto jest najszczęśliwszy, najwrażliwiej wszystko odbiera, więc gdy tylko coś nie dzieje się dobrze, to on nieprzywykły do jakiegokolwiek przeciwności, upada przy najmniejszej. Najbliższy drobiazg może stracić najszczęśliwszego człowieka ze szczytu jego szczęścia. [...] Dlatego to jest nędzne, co uważasz za takie, a szczęśliwym losem jest to, co znosisz w równowadze ducha”, Boecjusz, *O pocieszeniu* II, pros. 4,16–18). Zob. też Ciceron, *Listy do przyjaciół* VI 1,1 i 4,3; Seneka, *Listy moralne do Lucyliusza* I 9,20–22.

w. 159 *Pan twego przedsięwzięcia z łaską nie przyjmował* – Zygmunt August pierwotnie planował wysłać Tęczyńskiego do Sztokholmu, następnie do Åbo, lecz wobec zmiennych relacji z Erykiem XIV oraz niepewnej sytuacji na Bałtyku ostatecznie w 1563 r. zakazywał w trzech kolejnych listach opuszczać granice państwa i zalecał czekać na rozwój wypadków. Młody magnat zlekceważył ten zakaz.

w. 160–164 Mowa o wybuchu w maju (formalnie w sierpniu) 1563 r. wojny między Szwecją a Danią (sprzymierzonej z Lubeką, następnie też z Polską) o dominację w żegludze bałtyckiej oraz wpływy handlowe w Inflantach. Na początku września Duńczycy blokowali wybrzeża szwedzkie, rozpoczęli też działania na lądzie.

- Przejazd niepewny, bowiem na Morzu Północnym
 Tymi czasy król duński pływał z wojskiem mocném,
 Czekając na sąsiada, chciałliby skosztować,
 Komu każe silny Mars i Szczęście panować.
- 165 Zwyciężył wieczny wyrok i nieszczęście twoje,
 Żeś ty, o zacny hrabia, nie pomniać na swoje
 Nieprzeżpieczeństwo, przedsię wsiadł w okręt wysoki:
 Miłość rządziła, która nie cierpi odwłoki.
 Trzykroć z portu na morze nawa wychodziła,
- 170 Trzykroć zasię do brzegu nazad się wróciła –
 Poszła potym przeddzieki, ryjąc morskie wały,
 A żagle roztoczone pochop z wiatru brały.
 Jeszcze były wieczorne nie zagasły zorze,
 Kiedy nieuśmierzony wichur wpadł na morze:

w. 161 *na Morzu Północnym* – na północnej części Bałtyku.

w. 162 *król duński* – Fryderyk II Oldenburg (1534–1588), król Danii i Norwegii od 1559 r.

w. 163 *na sąsiada* – na Szweda; *chciałliby skosztować* – czy chciałby sprawdzić w boju.

w. 164 *Szczęście* – Fortuna (zob. objaśn. do I 35).

w. 165 *wieczny wyrok* – przeznaczenie.

w. 168 *Miłość ... nie cierpi odwłoki* – por.: „Amor odit inertes” („Miłość nienawidzi gnuśnych”, Owidiusz, *Sztuka kochania* II 229, przeł. A. Masłowska-Nowak).

w. 173–192 Opisy burzy morskiej należały w renesansie do tematów wyodrębnianych przez autorów poetyk, którzy wskazywali autorów klasycznych wartych naśladowania ze względów artystycznych (zespoleń elementów wizualnych i akustycznych z dynamiką ukazywania żywiołu) podczas konstruowania własnej ekfrazy. Deskrypcja Kochanowskiego, która uchodzi za pierwszą tego rodzaju w poezji polskojęzycznej, nawiązuje w sformułowaniach przede wszystkim

- 175 Szum powstał i gwałtowna z wierzchu niepogoda,
Wełny za wełny pędzi poruszona woda.
Krzyk w okręcie, a chmury nocy przydawają,
Świata nie znać, wiatry się sobie przeciwiają,
Usiłuje zachodny przeciwko wschodnemu,
180 Usiłuje połudny przeciw północnemu.
Morze huczy, a nawę miecą nawałności –
Raz się zda, jako w przepaść pojrzyć z wysokości,
A kiedy się zaś wały rozstąpią, już ani
Miasta widać wielkiego z głębokich otchłani.
185 Piasek z wodą się miesza, a w poboczne ławy
Bije szturm niebezpieczny, nawa żadnej sprawy
Nie słucha, ale w morskim rozgniewaniu pływa
Samopas, a mokra śmierć zewsząd się dobywa.
Całą noc ta okrutna niepogoda trwała,
190 Nazajutrz, kiedy zorza z wody powstawała,
Rozchodziły się chmury, wiatry uciwały,
A pienne znieagła wełny upadały.

do przedstawień sztormów z *Eneidy* Wergiliusza oraz *Metamorfóz* i *Żalów* Owidiusza. W utworze imitacja wzorców służy wyrażeniu rzeczywistego doświadczenia, gdyż podczas żeglugi Tęczyńskiego Bałtykiem faktycznie targały sztormy.
w. 176 *Wełny za wełny* – fale za falami.

w. 182–184 Por. np.: „Trachijskim statkiem miały zmienne fale: raz, wysoko wzniesiony, zdawał się spoglądać jakby ze szczytu góry w doliny i w przepaść Acherontu, to znowu głęboko pogrążony i osaczony zewsząd spiętrzonymi falami, zdawał się spoglądać z piekielnej czeluści ku wierzchołkom nieba” (Owidiusz, *Metamorfozy* XI 501–506).

- Już było słońce weszło, już żag<iel> rozpięty
 Nawy znowu prowadził, kiedy dwa okręty
 195 Z boku się ukazały: „Hej, panowie moi –
 Szyper głosem zawoła – miejmy się ku zbroi!
 Ludzi mamy nad sobą, a nie wiedzieć kogo.
 Co jeśli <t>o Szwed – u m<n>ie wątpliwa – nam błogo,
 Jeśli też Duńczyk, czego bardziej się obawam,
 200 Bez trudności nie będziem, w czas wam to znać dawam”.
 Przystaw króla szwedzkiego przedsię dobrze tuszył:
 „Bo – powieda – niżlim ja do Gdańska się ruszył,
 Już były przeciw tobie wysłane okręty.
 Nie toli są, o hrabia, niech ja będę ścięty!”

w. 194–216 Podczas sztormu od floty duńskiej oddzieliły się dwa okręty wojenne, dowodzone przez Fransa Iversena i Jergena Jensena, na które natknął się nieduży statek Tęczyńskiego. Była to zwrotna pinasa kierowana przez szypa gdańskiego Dircka Störa, która mogła uciec przed ciężkimi okrętami, lecz prawdopodobnie optymistycznie założono, że należą one do floty szwedzkiej, a po wejściu w zasięg duńskich dział na ucieczkę było już za późno. Po krótkim ostrzale polska jednostka poddała się opuszczając żagle i została eskortowana do portu Visby na Gotlandii (18 września). Brak stosownych głośnień z kancelarii królewskiej poświadczających dyplomatyczny charakter podróży spowodował zatrzymanie Polaków. Tęczyńskiego z niedużą świtą odstawiono do Kopenhagi, jednak dopiero w połowie listopada 1563 r. po kilkutygodniowej odysei na Bałtyku, która nadszarpięła zdrowie magnata.

w. 197 *nad sobą* – tj. przed sobą.

w. 198 *u m<n>ie wątpliwa* – w co wątpię.

w. 201 *Przystaw króla szwedzkiego* – Tęczyńskiemu ze strony szwedzkiej najprawdopodobniej asystował Olof Jacobsson, doradca prawny Eryka XIV; *dobrze tuszył* – był dobrej myśli.

w. 203 *przeciw tobie* – na twoje spotkanie.

w. 204 *Nie toli są* – jeśli to nie są te.

- 205 To jego, a to potym Tęczyńskiego słowo:
 „Kto bądź, ten bądź, nam nie lza, jedno być gotowo.
 Koniec u Boga w mocy, my, bracia, o sobie
 Czujmy, przedsię ja z wami w szczęściu i w żalobie!”
 Jeszcze mówił, a każdy już stał w swoim rzędzie
- 210 Pogotowiu, czekając, co na koniec będzie.
 A tymczasem proporzec duński podniesiono –
 Tamże się okazało, w czym długo wątpiono.
 Muzo, co dalej powiesz? To, co dawna woła
 Przypowieść: dwiema i sam Herkules nie zdoła!
- 215 Żagiel i styr utracon, nawa ustrzelana,
 Na koniec, gdy już miała tonąć, poimana.
 Jako potym dał to król w moc panu naszemu,
 Co miał z Tęczyńskim czynić (bo przeciw szwedzkiemu

w. 206 *Kto bądź, ten bądź, nam nie lza, jedno być gotowo* – ktokolwiek to będzie, nam nie pozostaje nic innego, jak być w gotowości.

w. 212 *w czym długo wątpiono* – co do ostatniej chwili nie było pewne.

w. 214 *dwiema i sam Herkules nie zdoła* – kalka łacińskiego przysłowia: „Ne Hercules quidem adversus duos” (zob. NKPP, *Herkules* 1).

w. 215 Por.: „[...] poczęto na nie strzelać; tam z działka ustrzelono rękaw wojewodzie [...], w maszt kula uderzyła i zatym druga strzelba tak gęsto szła, że maszt odcięli” (Paprocki, *Herby*, s. 37).

w. 217–224 Po internowaniu w Kopenhadze, wobec niejasnego statusu wyprawy Tęczyńskiego, król duński postanowił się zorientować co do rzeczywistych intencji magnata, zwracając się bezpośrednio do Zygmunta Augusta. Król polski listownie zabiegał o uwolnienie wojewody, za którym z własnej inicjatywy ujęli się też senatorowie, lecz zanim prośby te trafiły do Fryderyka II, załamany i wycieńczony fizycznie Tęczyński zmarł tuż przed 27 grudnia 1563 r. Niewykluczono, że do jego śmierci przyczyniła się też zaraza.

w. 217 *król ... panu naszemu* – Fryderyk II Zygmunтови Augustowi.

w. 218–219 *przeciw szwedzkiemu / Spólną mieli* – mowa o zawarciu przez Danię i Polskę 5 października sojuszu przeciw Szwecji i Moskwie; *Spólną mieli* – mieli porozumienie.

- Spólną mieli), jako też pan nasz z drugiej strony
 220 Starał się, aby hrabia był wolno puszczony –
 Próżno i przypominać, bo niżli do skutku
 Ta rzecz przyszła, Tęczyński od wielkiego smutku
 Wpadł w niemoc, z której mu już (ach, wieści płacziwa!)
 Wstać nie obiecowwała Kłoto zazdrościwa.
- 225 Częstoć on, nieszczęsny, dla ludzkiego daną
 Ulżenia w ciężkim płaczu strawił noc niespaną.
 Chciałli też na czas zasnąć, porwał się strwożony,
 Sny nadzwyczaj dziwnymi ze snu przebudzony.
 A febra, wzięwszy raz w moc, ustawnie gorzała,
- 230 Susząc krew i wilgości stroskanego ciała.
 Smak sfalszowany, wszystko odpadło od chęci,
 Myśli trapią: tu miłość, tu nieszczęście smęci.
 Teskność z miary wychodzi, sił znacznie ubywa,
 A to jego przed śmiercią skarga obciążliwa:
- 235 „Boże mój, i tym jeszcze skarzesz mnie, smutnego,
 Że więznień umrzeć muszę króla okrutnego?
 Czemu mię przedtym radszej srogie nie pożarły
 Morskie wody? Czemu mię ostre kry nie starły,

w. 224 *Kłoto* – w mitologii rzymskiej jedna z trzech Parek (pozostałe to Atropos i Lachesis), które przędły nić ludzkiego żywota; w poezji staropolskiej ich imiona stanowiły metonimie Śmierci.

w. 228 *Sny* – snami.

w. 229–230 Nawiązanie do dawnej teorii medycznej, wedle której o zdrowiu człowieka decydują właściwe proporcje czterech płynów ustrojowych: krwi, żółci, flegmy i czarnej żółci. Ich zachwianie wywoływać miało stany chorobowe.

w. 231 *Smak sfalszowany, wszystko odpadło od chęci* – tj. w ustach odczuwał niesmak i popadł w apatię.

w. 233 *Teskność z miary wychodzi* – rozpacz staje się nie do wytrzymania.

- Kiedym szedł w obce kraje, a tuż za mną w tropy
 240 Łamały łód północne ogromne zatopy?
 Sroga śmierć, lecz bym wolnym zginął był człowiekiem,
 Nie czekając tym swoim niefortunnym wiekiem
 Ostatniego nieszczęścia! Boże niezmierzony,
 Jakom od swej nadzieje daleko rzucony!
- 245 Nie myśl, matko, o szatach drogim złotem tkanych,
 Na mój i twej niewiasty przyjazd obiecanych –
 Raczej mi mary gotuj! Tak się podobało
 Nieszczęściu, któreś syna żywego zajażało.
 A ty, moja królowo, gdzieś teraz, niestety,
- 250 Na której ślicznych ręku, był bych Bogu wzięty,
 Pragnąłem duszę podać, gdybykolwiek były
 Nieprzejednane siostry przędze swej dowiły?
 Nie byłem tak szczęśliwy, a me prośby próżne
 Rozniósł nieunoszony wiatr na morze różne.

w. 241–243 *bym wolnym zginął był człowiekiem*, / *Nie czekając tym swoim niefortunnym wiekiem* / *Ostatniego nieszczęścia* – sens: zginąłbym jako wolny człowiek nawet w tak młodym wieku, zamiast czekać [w niewoli] na śmierć.

w. 245 *matko* – matką Tęczyńskiego była podskarbianka litewska Anna (Hanna) z Bohuszów Bohowitynowiczów (ur. ok. 1513), córka Michała Bohusza; *o szatach drogim złotem tkanych* – tj. wykonanych ze złotogłowiu, tkaniny ze złotej nici, która w XVI w. uchodziła za drogocenną.

w. 249–252 Sens: gdzie jesteś, królowo, na której ślicznych rękach chciałbym umrzeć, abym mógł trafić do Boga, gdyby nadszedł kres dni moich.

w. 250 *ślicznych ręku* – ślicznych rękach (liczba podwójna); *był bych* – abym był.

w. 252 *siostry przędze swej dowiły* – tj. Parki (zob. objaśn. do w. 224) zakończyły snuć nić mojego życia.

w. 254 *Rozniósł nieunoszony wiatr na morze różne* – rozproszył nieposkromiony wiatr po zmiennym morzu; nawiązanie do łac. przysłówia „*Ventis verba profundam*” („Rzucę słowa na wiatr”, NKPP, *słowo* 70). Zob. też Horacy, *Ody* I 26, w. 2–3.

- 255 I muszę ja (co jednak twa hańba, Miłości!)
 W tym nieznajomym kraju umrzeć od żalości.
 Wrzuć w morze, kto przyjaciół, próżne dusze kości,
 Owa mię tam, choć martwo, bystre nawałności
 Doniosą, gdzie żywego Szczęście mieć nie chciało,
 260 A będzie fortunniejsza śmierć niż żywe ciało”.
- Więcej nie mówił, ale wzdychał bez przestania,
 A w tej zbytnej tesknicy przyszedł do skonania,
 Pamięci i sił zbywszy – jako więc kwiat łęże,
 Którego przy uwroci ostrej pług dosięże.
- 265 Jego śmierci północne boginie płakały,
 Płakały ciemne lasy i wyniosłe skały,
 Ciało jednak do Polski morzem przypławiono
 I między sławne dziady pocziwie włożono.

w. 255 *co jednak twa hańba* – co jest dla ciebie hańbą; *Miłości* – tj. Kupidynie.

w. 257 *próżne dusze kości* – zwłoki.

w. 258 *martwo* – martwego.

w. 259 *Szczęście* – Fortuna.

w. 263–264 Obraz kwiatu podciętego przez pług należał do topiki funeralnej. Por.: „[...] skonały, jak polny / kwiat skraju łąki, którą pług mozołny / skibą przyrzucił” (Katullus 11, w. 22–24, przeł. G. Franczak); „Niczym kwiat purpurowy, co pługiem podcięty pada / martwy” (Wergiliusz, *Eneida* IX 435–436).

w. 263 *Pamięci i sił zbywszy* – utraciwszy siły fizyczne i świadomość; *łęże* – legnie, upadnie.

w. 265–266 Motyw płaczu natury po śmierci bohatera ma rodowód antyczny. Por. np.: „Płakały gorzko nimfy po Dafnisa zgonie / – Ich łez świadkami były rzeki i leszczyna” (Wergiliusz, *Bukoliki* V, w. 20–21). Zob. też Owidiusz, *Metamorfozy* XI 44–49.

w. 265 *północne boginie* – tj. nimfy zamieszkujące krainy północne.

w. 267–268 Ciało zmarłego sprowadzono do kraju w styczniu 1564 r. Matka pochowała syna 21 sierpnia w rodzinnej kaplicy w kościele parafialnym w Kraśniku.

- Trzy słowa środek niesie nagrobnej tablice:
270 „Tu miasto obiecanej królewskiej łożnice,
Janie Tęczyński, leżą twe kości uśpione.
O próżne troski ludzkie, o nadzieje płonne!”
Miej wieczny odpoczynek, o szlachetne ciało,
Duszy, wiem, że przez cnotę dobrze się dostało!
275 A jeśli w jakiej cenie będą rymy moje,
Nie wynidzie z ust ludzkich sławne imię twoje.

w. 269 *Trzy słowa ... niesie* – tj. zawiera kilka słów, zdań.

w. 270–272 Ułożone przez poetę epitafium ma charakter literacki. Zob. Kocchanowski, *Elegie* III 4, w. 73–80. Na niezachowanym nagrobku Tęczyńskiego widniała łacińska inskrypcja, której treść przekazał Szymon Starowolski (*Monumenta*, s. 519).

w. 275–276 Por.: „Si quid mea carmina possunt, / nulla dies umquam memori vos eximet aevo” („Jeśli me pieśni coś znaczą, / Pamięć o was nie zginie przenigdy, stulecia przeżyje”, Wergiliusz, *Eneida* IX 446–447).





Godá.



CRESVNT: DISCORDIA, MAXI-

CONCORDIA, RES PARVAE



MAE LABVNTVR.

Zgoda

Concordia res parvae crescunt,
discordia – maximae labuntur

Tytuł: *Zgoda* – personifikacja zgody społecznej, odpowiednik rzymskiej Konkordii (łac. *Concordia*), bogini, która miała na Forum Romanum świątynię, gdzie odbywały się posiedzenia senatu. Poeta poświęcił jej również łacińską odę (*Lyriconum libellus* IV: *Ad Concordiam*).

Motto: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae labuntur* – (łac.) „Zgodą rosną małe sprawy, niezgodą największe się rozpadają” (Salustiusz, *Wojna z Jugurtą* 10,6). Por. NKPP, *zgoda* 18a–b.

Rycina zamieszczona na karcie tytułowej to zmodyfikowany ikon emblematyczny, zaczerpnięty ze zbioru Andreasa Alciatusa *Emblematum libellus* (reprodukcja odwrócona, zmiana tła – por. reprodukcję na s. 143), w którym pojawia się w takim kształcie, poczynawszy od wydania lyońskiego z 1549 r. Rysunek przedstawia berło – symbol jednoczącej poddanych władzy monarszej, co wyobrażają gromadzące się wrony – wedle dawnych przekonań ptaki tworzące zgodne stadła (zob. np. Elian, *O właściwościach zwierząt* III 9). W niektórych komentarzach do emblematu powtarza się cytaty z Salustiusza, który wcześniej stanowił dewizę w sygnecie drukarskim anwerskiego typografa Joannesa Steelsiusa, zawierającym zgodne z ikonem emblematu wyobrażenie Zgody (sygnet użyty po raz pierwszy w 1534 r.). Podobnym sygnetem posługiwał się w latach 1558–1559 drukarz krakowski Mateusz Siebeneycher.



Karta z emblematem *Concordia* (A. Alciatus, *Emblemata*,
Lugduni 1550, s. 45).

Zgoda

Ja, Zgoda, która sporne planety sprawuję,
Ziemię, wodę, wiatr, ogień w żywiołach miarkuję,
Stróż rzeczypospolitych, zdrowie i obrona
Miał w <yso>kich, przysłałam tu, chocia nieproszona,

w. 1–3 Por.: „[...] ja, Zgoda, swą sprawą zachowała to, co jest i na niebie, i na ziemi, [...] beże mnie nic dobrego ludziom na świecie, nic miłego Bogu na niebie być nie może. [...] Na niebie każdy planeta ma swój własny bieg i różną moc, a wždy jednak za mą sprawą od wieka się zgadzają” ([Łaski], *Napomnienie*, k. B₁r i B₂r). Być może także nawiązanie do: Janicjusz, *Ad Polonos proceres* (*Do polskich magnatów*), w. 59–64.

w. 1 *sporne planety sprawuję* – kieruję ruchem przeciwnych planet, tj. poruszających się w przeciwną stronę (od zachodu ku wschodowi) niż sfera gwiazd stałych. Przekonanie takie wyraził Arystoteles (*O niebie* II 10; *Metafizyka* XII 8), a za nim powtarzał je Cyceon, rzymski propagator nauk greckiego filozofa. Por.: „Oto masz przed sobą wszechświat złożony z dziewięciu kręgów czy raczej dziewięciu kul, z których jedna, zewnętrzna, tworzy sklepienie niebios [...]. W tej to sferze tkwią gwiazdy, wiecznie zataczające wraz z nią swe koliste drogi. Poniżej jej znajduje się siedem kręgów następnych [z planetami – R.K.], obracających się wstecz, to jest w kierunku przeciwnym do ruchu nieba” (Cyceon, *O państwie* VI 17).

w. 2 *w żywiołach miarkuję* – utrzymuję w odpowiednich proporcjach żywioły, strzegę, by żaden nie zdominował pozostałych. Wedle dawnych przekonań świat i istoty żywe są zbudowane z czterech zwalczających się żywiołów, które pozostają w stanie równowagi.

w. 3–4 Myśl o charakterze obiegowym. Por.: „Tym zaś, co w muzyce i śpiewie nazywa się harmonią, w państwie jest zgoda, stanowiąca najlepszą i najpewniejszą rękojmię jego pomyślności” (Cyceon, *O państwie* II 69); „Bo iż miasta i wszyscy rzeczypospolite na zgodzie naprzód zasiadają i potem rosną, tedy zaśie niezgodą a rozterkiem upadać muszą” (Kochanowski, *Wrózki*, s. 684).

w. 3 *zdrowie i obrona* – tj. warunek pomyślności i bezpieczeństwa. Por.: „Tyś obrona i zdrowie, Panie, dusze mojej” (Kochanowski, *Psalterz Dawidów* 40, w. 51).

w. 4 *Miał w <yso>kich* – tj. miał wysoko obwarowanych; kalka łac. *altae urbes* (zob. np.: Wergiliusz: *Georgiki* I 485–486; *Eneida* I 7 i IV 97). Por.: „obydźcie

- 5 Do was, o potomkowie Lecha słowieńskiego,
 Lutując niefortuny państwa tak zacnego,
 Które od przodków waszych pięknie założone,
 Prze wasz rozterk domowy mdleje roztargnione.
 Chwała Pańska nie idzie w zgodzie a w jedności,
 10 Jako sam Pan przykazał, ale w wszeteczności,
 I bluźnierstwa pełne są zbory krześcijańskie,
 Czego nigdy nie słyszają bóżnice pogańskie.
 Więc jako w wierze, tak i w pospolitej rzeczy
 Każdy swą porze, każdy swoje ma na pieczy,

wkoło to miasto wysokie” (Kochanowski, *Psalterz Dawidów* 48, w. 29); „o miasta i wysokie grody” (Kochanowski, *Pieśni* I 5, w. 4).

w. 5 *potomkowie Lecha słowieńskiego* – peryfrastycznie: Polacy. Lech – legendarny protoplasta narodu polskiego, którego imię pojawia się w historiografii średniowiecznej. Kwestia etnogenezy rodaków nurtowała Kochanowskiego, który poświęcił jej rozprawkę *O Czechu i Lechu historyja naganiona*.

w. 6 *Lutując niefortuny* – współczując nieszczęściu.

w. 8 *Prze wasz rozterk domowy mdleje roztargnione* – słabnie rozdarte z powodu waszych domowych waśni.

w. 9–10 *Chwała Pańska nie idzie w zgodzie a w jedności, / Jako sam Pan przykazał* – Boga nie chwali się zgodnie w jednej wspólnotcie, jak nakazał Bóg. Por.: „Daję wam nowe przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali. Podobnie jak Ja was umiowałem, tak i wy macie miłować jeden drugiego. Po tym wszyscy rozpoznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłować” (J 13,34–35).

w. 11 *zbory krześcijańskie* – miejsca spotkań wspólnot chrześcijańskich.

w. 13 *w pospolitej rzeczy* – w sprawach państwowych.

w. 14 *Każdy swą porze* – każdy pilnuje swego; zwrot utarty (zob. NKPP, *pruć* 1); *każdy swoje ma na pieczy* – każdy troszczy się o swoje sprawy; kalka łac. maksymy: „Suam quisque homo rem meminit” („Każdy człowiek myśli o swojej sprawie”).

- 15 A dobro pospolite prze wnątrzną niezgodę
 Odnosi ciężką żałość i okrutną szkodę.
 Sądy milczą i prawa, a czym się chlubicie,
 Onę tak piękną wolność niebacznie traciecie,
 Bo w tym nierządzie chudzi u pana w niewoli,
 20 A w jednym prawie siedząc – okrutnie to boli.
 A o nieprzyjacielach swoich co trzymacie,
 Których tak wiele wokół, ile sąsiad macie?
 Myślą o dobrym waszym, a patrzą pogody,
 Jakoby was pozbawić do końca świebody,
 25 A otuchę im czyni nie siła, nie zbroja,
 Ale tylko niezgoda sławna, Polsko, twoja.
 Niech się miasto otoczy trojakimi wały,
 Trojakimi przekopy i mocnymi działą,

w. 19 *w tym nierządzie chudzi u pana w niewoli* – w tym stanie rozprzężenia społecznego uboga szlachta jest zależna od wielkich panów.

w. 20 *w jednym prawie siedząc* – podlegając jednemu prawu. Mowa o formalnej równości wobec prawa wszystkich członków silnie zróżnicowanego stanu szlacheckiego.

w. 22 *sąsiad* – sąsiadów.

w. 23 *Myślą o dobrym waszym* – ironicznie: troszczą się o was; *patrzą pogody* – czekają na sposobność.

w. 25 *otuchę im czyni* – dodaje im odwagi.

w. 26 *niezgoda sławna, Polsko, twoja* – nawiązanie do przysłowia „Nierządem Polska stoi” (NKPP, *Polska* 57).

w. 27 *trojakimi wały* – potrójnymi, mocnymi szanćcami.

w. 28 *Trojakimi przekopy* – potrójnymi rowami obronnymi, fosami.

- Kiedy przyjdzie niezgoda, uniżą się mury
 30 I wnidzie nieprzyjacieli, nie szukając dziury.
 Jakiego państwa za swą dzielnością był dostał
 Królewic macedoński i jako mu sprostął!
 Gdy przyszło na potomki, wnet się powadzili
 I w tym zacne królestwo marnie spustoszyli.
 35 A Rzym, którego pożyć nie mógł Pyrrus mężny,
 Nie mógł chytry Hannibal ani król potężny

w. 30 *nie szukając dziury* – nie szukając słabego miejsca, by zrobić wylom w obwarowaniach. Por. IV, w. 414.

w. 31–34 Po śmierci króla macedońskiego Aleksandra Wielkiego (356–323 p.n.e.) jego wodzowie (diadochowie) spierali się, komu powierzyć władzę nad imperium, rozważając kandydatury jego syna Herkulesa, mającego się dopiero narodzić dziecka oraz przyrodniego brata zmarłego, Arridajosa. Ostatecznie wybrano władcą tego ostatniego (nie mógł on jednak samodzielnie sprawować rządów z powodu epilepsji), a administrację poszczególnych prowincji powierzono diadochom, którzy rychło zaczęli toczyć między sobą wojny, co doprowadziło do rozpadu mocarstwa na osobne królestwa. Poeta ma raczej na myśli właśnie diadochów, nie potomków, których rządy były efemeryczne.

w. 31 *za swą dzielnością był dostał* – zdobył dzięki swemu męstwu.

w. 33 *przyszło na potomki* – zostało odziedziczone przez następców.

w. 35–37 Zestawienie bohaterów antycznych zaczerpnięte z pieśni Horacego (*Ody* III 6, w. 33–36).

w. 35 Król Epiru i Macedonii Pyrrus toczył wojnę z Rzymem w latach 280–279 oraz w 275 r. p.n.e., wezwany na pomoc przez mieszkańców Tarentu. Rzymianie pokonali jego armię w bitwie pod Benewentem.

w. 36 *chytry Hannibal* – słynący z przebiegłości wódz kartagiński Hannibal (247–182 p.n.e.) toczył zwycięskie walki z Rzymem w Italii w latach 218–206, po czym poniósł klęskę w bitwie pod Zamą (202).

- Antyjochus, nie mogli śmieli Francuzowie,
Niemcy nieuśmierzeni, gwałtowni Cymbrowie,
Upadł prze dwu niezgody, jedno że równego
40 Jeden cierpieć nie umiał, a drugi wyższego.
Ale czemu tak dawne dzieje wspominamy,
Aza świeżych przykładów w Grecyi nie mamy,

w. 37 *Antyjochus* – Antioch III Wielki, władca bliskowschodniego państwa Seleukidów, największego, jakie powstało z rozpadu imperium Aleksandra Wielkiego. W roku 192 p.n.e. dokonał inwazji na Grecję, w następnym został pokonany przez Rzymian pod Termopilami, a dwa lata później jego siły Rzymianie rozgromili niedaleko góry Sipylos; *śmieli Francuzowie* – mowa zapewne o wpół legendarnym najeździe na Rzym galijskiego plemienia Senonów pod wodzą Brennusa z lat 390–387 p.n.e. Galowie mieli zająć wtedy Rzym z wyjątkiem Kapitolu (zob. Liwiusz, *Dzieje Rzymu* V 33,1–49,7).

w. 38 *Niemcy nieuśmierzeni, gwałtowni Cymbrowie* – chodzi o walki Rzymu z germańskimi plemionami Teutonów i Cymbrów, które w latach 113–101 p.n.e. dokonały spustoszeń w Galii Przedalpejskiej, zagrażając Italii. Rzymianie rozgromili najeźdźców, doprowadzając niemal do całkowitego wytępienia obu plemion.

w. 39–40 Mowa o rywalizacji o władzę między Juliuszem Cezarem (100–44 p.n.e.) a Pompejuszem Wielkim (106–48 p.n.e.). Dążenie Cezara do jedynowładztwa wywołało sprzeciw Pompejusza, co doprowadziło do wybuchu wojny domowej (49–48 p.n.e.), która przyczyniła się do upadku ustroju republikańskiego w Rzymie; *równego / Jeden cierpieć nie umiał, a drugi wyższego* – por.: „Cezar nikogo nad sobą nie może już znieść, ni Pompejusz / Sobie równego” (Lukan, *Wojna domowa* I 125–126).

w. 39 *jedno że* – ponieważ.

w. 42–44 Mowa o stopniowym podboju przez Turków obszarów Cesarstwa Bizantyńskiego, który zaczął się w XIII w. Powodzeniu najeźdźców sprzyjały wojny domowe i obojętność Zachodu, co doprowadziło w końcu XIV w. do zajęcia terenów europejskich państwa, a ostatecznie zdobycia Konstantynopola (1453). Por.: „Żadna ina rzecz Turkom serca nie czyni, jedno ta niestwora,

- Gdzie Turek ony wszystkie niezgodne książęta
Po jednemu pozbierał jakoby kurczęta?
45 Tym sposobem Węgierska Korona zniszczała,
Bo dwu panów obrawszy, trzeciego dostała,

niezgoda krześcijańska. Pewnie by był Turek nie przyszedł przez to morze z Azji, by był diabeł Greków nie powadził, a jeden przeciw drugiemu by był u Turka pomocy nie szukał” ([Łaski], *Napomnienie*, k. F₂r).

w. 44 *Po jednemu pozbierał jakoby kurczęta* – tj. pokonał jednego po drugim, tak jak lis wynosi po kolei kury z kurnika. Porównanie miało charakter przysłowiowy; por.: „Śmierć nie zna złota i drogiej purpury, / Mknie po jednemu jako z kojca kury” (Kochanowski, *Fraszki* I 32, w. 3–4).

w. 45–49 Mowa o utracie niepodległości przez Węgry. Po śmierci Ludwika II Jagiellończyka, króla Czech, Węgier i Chorwacji, który poległ w bitwie z Turkami pod Mohaczem (1526), węgierskie zgromadzenia szlacheckie obrały nowym władcą księcia Jana Zápolyę, przywódcę stronnictwa antyhabsburskiego, jednak magnateria obwołała królem arcyksięcia Ferdynanda I Habsburga, co doprowadziło do walk o tron węgierski, w które włączył się sultan Sulejman Wspaniały. Obaj królowie w 1538 r. zawarli układ, w wyniku którego państwo podzielono na część habsburską (zachodnie i Górne Węgry, Chorwacja, Sławonia) i zapołańską (centralne i wschodnie Węgry z Siedmiogrodem). Po śmierci Zápolyi (1540), Turcy zajęli Budę (1541), ówczesną stolicę państwa (dziś zachodnia część Budapesztu), z której uczynili siedzibę władz nowej prowincji obejmującej środkowe Węgry, małoletniemu synowi Zápolyi sultan oddał we władanie Siedmiogród (jako regentka rządziła matka, Izabela Jagiellonka), a sześć lat później podpisali z Ferdynandem układ, w którym król zobowiązał się płacić haracz, co dawało Osmanom poczucie całkowitego podporządkowania Węgier. Perypetie królestwa przedstawiano w ówczesnej publicystyce jako negatywny przykład samowoli możnowładztwa oraz konsekwencji sporów władców chrześcijańskich, z których korzyść odnoszą poganie.

w. 46 *dwu panów obrawszy, trzeciego dostała* – nawiązanie do przysłowia „Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”, będącego kalką łacińskiej sentencji „Duobus litigantibus tertius gaudet” (NKPP, *dwa* 16).

- Który, tuszę, tak łącno z Budzynia nie zjedzie,
Jako wjechał, a ty czuj o sobie, sąsiedzie,
A siła miast bogatych spalił w krótkim czasie,
50 Bo ten pożar i rzekę, i górę przeniesie.
Lepiej się tedy zgadzać a w wspólnej miłości
Radzić o tym, żebyście w całe tej wolności
I swobody potomkom swoim dochowali,
Jaką wam prawie w ręce ojcowie podali.
55 Ale nic gruntownego stawić nie możecie,
Póki tego korzenia złego nie wyrwiecie,
Na którym sporny rozterk i niezgoda roście.
A chcecieli mnie słuchać, powiem ja wam proście:

w. 47 z *Budzynia* – z Budy.

w. 48 *czuj o sobie, sąsiedzie* – strzeż się, Polaku (Rzeczpospolita graniczyła od południa z Węgry).

w. 50 *ten pożar i rzekę, i górę przeniesie* – przenośnie: nic nie zatrzyma tej wojny.

w. 51–54 Por.: „Mało na tem, żeśmy się tu zjechali, jeśli nie będziem w zobopólnej miłości o wszystkim radzić tak, jakoby każdy stan i każda osoba przy swym prawie ostała” (Padniewski, *Witanie poselskie*, s. 10).

w. 51 w *wspólnej miłości* – kalka łac. *consuetus (mutuus) amor*, oznaczającego postawę ugodową.

w. 52–54 *żebyście w całe tej wolności / I swobody potomkom swoim dochowali, / Jaką wam prawie w ręce ojcowie podali* – por.: „ut quam gloriam accepistis a maioribus vestris, posteris relinquantis” („abyście mogli sławę odziedziczoną po przodkach przekazać potomności”, Kurcjusz Rufus, *Historia Aleksandra Wielkiego* IV 14,25).

w. 55–56 Por.: „póki się ten pień z drogi nie zwali, trudno się ma co o porządku jakim mówić” (Padniewski, *Propozycja sejnowa*, s. 8).

w. 56 *korzenia złego nie wyrwiecie* – wyrażenie o wyrzucaniu zła z korzeniami ma źródła we frazeologii łacińskiej; por.: „audeamus non solum ramos amputare miseriarum, sed omnis radicum fibras evellere” („miejmy odwagę nie tylko poobcinać gałęzie nieszczęść, ale i wyrwać wszystkie włókna ich korzeni”, Cyce-ron, *Rozmowy tuskulańskie* III 13).

- Wszystcyście odstąpili od swego urzędu,
 60 Więc też gdzie się obrócisz, wszędy pełno błędu.
 Świątobliwość żywota, którą świecić mieli,
 Zgasała prosto w duchownych, bo się wdać woleli
 W rozkoszy nieprzystojne i próżne biesiady,
 A proste ludzie gorszą ich te złe przykłady.
 65 Drudzy do gospodarstwa wszystkę myśl skłonili
 A w pieniądzach nawyższe dobro położyli,
 Więc też tam rychlej najdziesz rejestra na stole,
 A spleśniałą Bibliję strzygą w kącie mole.
 A jakoż uczyć mają, nie umiejąc sami?
 70 Muszą pewnie nadłożyć kazania baśniami.

w. 59 *odstąpili od swego urzędu* – sprzeniewierzyli się swoim powinnościom.

w. 61 *którą świecić mieli* – którą mieli dawać przykład.

w. 64 *A proste ludzie gorszą ich te złe przykłady* – echo przestrogi Jezusa: „Ale jeśli ktoś byłby przyczyną upadku jednego z tych małych, którzy we Mnie wierzą, lepiej byłoby dla niego, aby zawieszono kamień młyński na szyi i utopiono w głębinie morskiej” (Mt 18,6).

w. 66 *w pieniądzach nawyższe dobro położyli* – uznali pieniądze za najwyższe dobro.

w. 68 *spleśniałą Bibliję strzygą w kącie mole* – wyrażenie pochodzi z frazeologii łacińskiej; por.: „Conditus ut tineae carpitur ore liber” („Jak schowaną księgę mól nadgryza”, Owidiusz, *Listy z Pontu* I 1, w. 72, przeł. A. Masłowska-Nowak). Być może zostało tutaj przywołane w nawiązaniu do ewangelicznego napomnienia: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mole i rdza niszczą [...]. Gromadźcie sobie natomiast skarby w niebie, gdzie mole ani rdza nie niszczą” (Mt 6,19–20).

w. 69 *jakoż uczyć mają, nie umiejąc sami?* – nawiązanie do łacińskiej sentencji: „Quodque quis ignorat, nemo docere potest” („Kto się czego nie uczył, nie może drugiego nauczyć”, NKPP, *uczyć* 16).

w. 70 *nadłożyć kazania baśniami* – dopełnić kazanie fantastycznymi opowiastkami. Od czasów średniowiecza kaznodzieje mieli do dyspozycji zbiory przykładów, które niejednokrotnie odwoływały się do motywów baśniowych.

- Świętcy, widząc ich nierząd w rzeczy, poprawili –
 Jeśli się sami kazać i żony wćwicyli.
 Więc teraz wszyscy kaza, a żaden nie słucha.
 Spytajże: „Skąd apostoł?” – „Duch – pry – gdzie chce, dmucha”.
- 75 A rycerskie rzemiosło, którym Polska stała,
 Tak że się nieprzyjaciół swych nigdy nie bała,
 Staniało między ludźmi: zbroje zardzewiały,
 Drzewa prochem przypadły, tarcze popleśniały.
 Wszystkie granice puste, a Tatarzyn bierze,
- 80 Kiedy się wy nalepiej wzgadacie o wierze.

w. 71–74 Krytyka wykładania słów Pisma św. przez niemających przygotowania teologicznego świeckich, a także objęcia edukacją biblijną kobiet, jest wymierzona przeciwko ruchom reformacyjnym. Niewykluczone, że poetę zainspirowała łacińska rozprawa Stanisława Hozjusza z 1558 r., której spolszczenie ukazało się w 1562 r. Zob. Hozjusz, *Księgi*, s. 162–163.

w. 71 *nierząd w rzeczy* – lekceważenie obowiązku głoszenia kazań.

w. 74 *Skąd apostoł?* – kto cię uczynił apostołem?

w. 74 *Duch ... gdzie chce, dmucha* – słowa Chrystusa o Duchu Świętym: „Spiritus, ubi vult, spirat” (J 3,8); *pry* – mówi.

w. 75 *którym Polska stała* – które stanowiło fundament polskiej potęgi.

w. 77–78 Myśl o charakterze toposu. Por. np.: „Lśnią dzięki Pax [Pokoju] motyka i pług, zaś hardego / Żołnierza smutną zbroję rdza zżera w ciemnościach” (Tibullus, *Elegie* I 10, w. 49–50); „Tutaj pająk pokrywa tarcze siwą tkaniną, / Tu rdza pożera miecze i strzały, co ranią” (Kochanowski, *Elegie* I 7, w. 9–10). Por. też VII, w. 61–64.

w. 78 *Drzewa prochem przypadły* – kopie rycerskie pokrył kurz.

w. 79 *puste* – tj. niestrzeżone, pozbawione obrony.

w. 80 *Kiedy się ... nalepiej wzgadacie o wierze* – kiedy toczycie zacięte polemiki wyznaniowe.

- Ale uczyńcie aby ten porządek lichy:
 Wy każecie, wyprawcież na Podole mnichy.
 A cóż kiedy źle każą? To sąd nie mej głowy,
 A boję się, ani twej – próżne nasze mowy.
- 85 Kościół to musi sądzić, który jako żywo
 Uznawał, co w tej mierze prosto, a co krzywo.
 Na tej twardej opoce rozbił się Aryjusz,
 Marcyjon, Samosaten, Manech, Nestoryjusz

w. 82 *każecie* – głosicie kazania; *wyprawcież na Podole mnichy* – tj. zamiast sami walczyć na pograniczu, wyprawcie na wojnę duchownych. Podole było częstym celem najazdów tatarskich.

w. 83 *To sąd nie mej głowy* – nie mnie o tym sądzić.

w. 85 *Kościół to musi sądzić* – nawiązanie do oczekiwanych rozstrzygnięć doktrynalnych soboru trydenckiego. Zob. objaśn. do w. 91–96.

w. 86 *co ... prosto, a co krzywo* – co jest prawowierne, a co nie.

w. 87 *twardej opoce* – tj. Kościele rzymskim. Por. słowa Jezusa skierowane do Piotra Apostoła w nawiązaniu do etymologii jego imienia (gr. *pétros* – ‘skała, opoka’): „Ty jesteś Skalą. Na tej Skale zbuduję mój Kościół” (Mt 16,18); *Aryjusz* – Ariusz (250/256–336), teolog i poeta aleksandryjski, który negował boskość Chrystusa, podważając dogmat o Trójcy Św. Jego poglądy zostały uznane za herezję przez Kościół powszechny na soborze nicejskim (325).

w. 88 *Marcyjon* – Marcyon z Synopy (zm. ok. 160), teolog wczesnochrześcijański uważający świat widzialny za stworzony przez złego Demiurga-Jahwe, przeciwstawiając mu dobrego Boga, który wysłał Chrystusa, by głosił ewangelię miłości (został ekskomunikowany przez własnego ojca, biskupa Pontu, polemizowali z nim św. Ireneusz z Lyonu i Tertulian); *Samosaten* – Paweł z Samosat (zm. ok. 273), biskup Antiochii, twierdził, że Chrystus jest jedynie człowiekiem adoptowanym przez Boga (jego poglądy zostały potępione przez synody w Antiochii z lat 60. III w.); *Manech* – Mani (Manicheusz, zm. ok. 276), wywodzący się z Persji twórca manicheizmu, eklektycznej doktryny postrzegającej

- I wszyscy, którzykolwiek wnieśli co nowego,
90 Targając świętą zgodę Kościoła Pańskiego.
Oto teraz w Trydencie biskupi zasiedli,
Aby lud roztargniony ku zgodzie przywiedli –
Tam się stawcie wy wszyscy, którzy powiadacie,
Że u siebie naukę gruntowniejszą macie,
95 Tam się stawcie, jeśli nie rozterku pragniecie,
Ale tylko dla Pańskiej chwały spór wiedziecie.
A wy tymczasem bądźcie, Polacy, cierpliwi,
Aż się jawnie pokaże, gdzie prawy, gdzie krzywy.
Ogrodziwszy sumnienie, ostatka czekajcie,
100 A nazbyt tych wolności swych nie wyciągajcie,
Bo tam dalej rozpusta, wszeteczność, swawola,
A kędy się to rodzi, nieszczęsna to rola.

rzeczywistość jako obszar ścierania się dobra ze złem (dualizm), którego poglądy były zwalczane przez ortodoksję kościelną; *Nestoryjus* – Nestoriusz (zm. 451), teolog i patriarcha Konstantynopola, głoszący odrębność ludzkiej i boskiej natury Chrystusa (poglądy te zostały uznane za herezję przez sobór efeski w 431 r.).

w. 91–96 Mowa o soborze obradującym w latach 1545–1563 w Trydencie (dziś Trento w północnych Włoszech), którego celem było przeciwdziałanie szerzeniu się ruchów protestanckich i konsolidacja Kościoła katolickiego. Wezwanie, by czekać soborowych rozstrzygnięć, pojawiało się w ówczesnej publicystyce. Por. np.: „Jest koncylium w Trydencie / ... / Tamtąd nauki czekajmy, / A tym swarom pokój dajmy” (Korczewski, *Rozmowy polskie* II 1162–1167).

w. 99 *Ogrodziwszy sumnienie* – odgrodziwszy się od zgubnych wpływów, by chronić sumienie; *ostatka czekajcie* – oczekujcie zakończenia obrad w Trydencie, tj. nie wymyślajcie sami fundamentów religii.

w. 100 *nazbyt tych wolności swych nie wyciągajcie* – tj. nie nadużywajcie swobody sumienia.

- Nie możecie przodkom swym dać żadnej przygany,
 Że stan duchowny jest tak bogacie nadany,
 105 Bo to świętym umysłem i bacznie czynili,
 A szpitale dla was je samych założyli,
 Aby rzeczpospolita tę podporę miała,
 Skąd by posługi godnym ludziom nagradzała.
 Bo gdzie zapłaty nie ma-ż cnocie albo złości,
 110 Tam się trzeba nadziewać prędkich odmienności.

w. 103–116 Kochanowski włącza się w tym fragmencie w dyskusje toczone nad sprawami żywotnymi dla ruchu egzekucyjnego. Posłowie sejmowi domagali się m.in. opodatkowania dochodów duchowieństwa i przeglądu dóbr kościelnych (Kościół katolicki był po królu największym posiadaczem ziemskim w państwie). Poeta postrzega te żądania jako szkodliwe dla interesów samej szlachty.

w. 103 *dać żadnej przygany* – niczego zarzucić.

w. 106 *szpitale* – mowa o przytułkach fundowanych najczęściej przy klasztorach dla osób ubogich, chorych i starych. Zamożni przeznaczali na ten cel nieraz pokaźne środki, co prowadziło do kumulacji majątków kościelnych (tego rodzaju fundacjom towarzyszyły zwykle nadania ziemskie, z których dochody zapewniać miały funkcjonowanie instytucji). Poeta zdaje się jednak traktować szpitale jako przykład nadań na rzecz Kościoła, których ochronę obóz królewski wspierał podczas sejmów egzekucyjnych.

w. 107–108 *Aby rzeczpospolita tę podporę miała, / Skąd by posługi godnym ludziom nagradzała* – mowa o obsadzaniu dochodowych beneficjów kościelnych przez panującego zasłużonymi dla państwa czy monarchy (od końca XV w. poważniejsze godności kościelne były zarezerwowane niemal wyłącznie dla szlachty), a także o wynagradzaniu zwłaszcza urzędników kancelarii królewskiej prebendami. Także Kochanowski jako nowo mianowany sekretarz królewski (nie mając święceń) został prebendarzem: 7 lutego 1564 r. objął bardzo dochodową prepozyturę katedralną poznańską („probostwo”), a obowiązki sprawował przez zastępcę.

w. 109–110 *gdzie zapłaty nie ma-ż cnocie albo złości, / Tam się trzeba nadziewać prędkich odmienności* – por.: „[Antystenes] zapytany, jaka to rzecz wróży państwu zgubę: «Kiedy – odrzekł – w żaden sposób nie można u nich odróżnić dobra od zła», rozumiejąc przez to, iż nie może istnieć taka rzeczpospolita, w której ani nie ma czci dla cnoty, ani kary dla występnych” (Erasmus z Rotterdamu,

Na toć waszy cnotliwi przodkowie patrzali,
Kiedy swe majątności kościołom dawali,
Lecz wy, nie wynalawszy pierwej nic lepszego,
Nie chcecie zgół trzymać porządku dawnego.

115 Aza tego nie waszyż bracia używają
I was wiele stąd naprzód dobre mienie mają?
Aleście ten chleb sobie teraz ohydźili,
A na skarby Korony raczej się rzucili.

Apophthegmata VII: *Antisthenes* 18, przeł. A. Masłowska-Nowak); „Nie może bowiem długo utrzymać się ta rzeczpospolita, w której dobrzy nie dostają nagród, a źli kar” (Frycz Modrzewski, *O poprawie* I 9,3,2). Por. też: „[...] jeśli zapłaty cnota nie ma, tam chęć ku służbie rzeczypospolitej zgasnąć musi; a na koniec, iż wszyscy jednym słowem zamknę, jeśli między dobrym a między złym braku nie masz, tam daleko więcej złych niżli dobrych będzie” (Kochanowski, *Wróżki*, s. 689).

w. 113 *nie wynalawszy* – nie znalazłszy.

w. 115–116 *Aza tego nie waszyż bracia używają / I was wiele stąd naprzód dobre mienie mają?* – por. w. 107–108 i objaśn.

w. 117–132 Mowa o rewindykacji królewskich dóbr ziemskich należących do państwa), którymi władca wynagradzał urzędników państwowych, za zasługi bądź też oddawał je w dożywotnie nawet użytkowanie swym wierzycielom jako zastaw za udzielone pożyczki. Po okresie odbudowy domeny państwowej za panowania Zygmunta I (1507–1548), rozdawnictwo dóbr przybrało na sile w latach 1548–1555, gdy opozycja wdała się w spór z Zygmuntem Augustem o małżeństwo z Barbarą Radziwiłłówną (aby zyskać adherentów władca hojną ręką rozdawał dobra ziemskie i uposażał swych ministrów wbrew prawu dochodowymi starostwami). Średnia szlachta domagała się zwrotu do domeny królewskich nielegalnie otrzymanych przez wpływowe rody szlacheckie i magnaterię, co miało pozwolić na uzupełnienie niedoborów skarbu, opłacenie wojska i uwolnienie szlachty od podatków na potrzeby obrony. Sejm zarządził egzekucję dóbr podczas obrad sejmu w Piotrkowie na przełomie 1562 i 1563 r., obejmując uchwałą zastawy, darowizny, dzierżawy i sprzedaż królewskich dokonane po 1504 r. Egzekucję dóbr rozpoczęto jednak dopiero na następnym sejmie (1563/1564), obradującym w Warszawie.

w. 117 *ten chleb* – prawdopodobnie nawiązanie do terminu *panis bene merentium* (‘chleb dobrze zasłużonych’), oznaczającego właściwie królewszczyzny.

- Zabraliście jej w<łas>ność, którą z dawna miała,
- 120 A ona – jako mówią – na koszu została.
 I ubeśpieczyliście naprzód dzieci swoje,
 Że mając wieczność albo dożywocie troje,
 Mogą się pocziwymi służbami nie bawić,
 A którzy chętni byli gardł swoich nastawić
- 125 Ku posłudze koronnej, nie będą snadź chcieli,
 Boście je do wszystkiego dawno ubieżeli.
 Prze wasz tedy postępek, prze te wasze sprawy,
 Zginęły wszystkie prawie pocziwe zabawy,
 A nastało łakomstwo i swawola wielka,
- 130 Wzgarda sądów, zuchwalstwo i wszeteczność wszelka.

w. 120 *na koszu została* – została z niczym; zwrot utarty (zob. NKPP, *kosz* 5).

w. 122 *wieczność albo dożywocie troje* – tj. prawo wieczystego (dziedzicznego) zachowania królewskich lub prawo ich dzierżawy przez trzy pokolenia donatariusza. Obie formy użytkowania zostały zniesione przez sejm piotrkowski.

w. 123 *się pocziwymi służbami nie bawić* – nie zajmować się służbą dla ojczyzny.

w. 124 *gardł ... nastawić* – narazić życie.

w. 126 *je do wszystkiego ... ubieżeli* – tj. wyprzedzili ich w dostępie do wszelkich łask królewskich i płynących z nich korzyści.

w. 128 *wszystkie prawie pocziwe zabawy* – zaprawdę wszystkie godne szlachcica zajęcia.

w. 130 *Wzgarda sądów* – za Jagiellonów najwyższa władza sądownicza spoczywała w rękach królewskich. Mógł się do niej podczas obrad sejmu odwołać każdy szlachcic. Mimo że władcy wydawali wyroki za pośrednictwem komisarzy, sąd królewski nie mógł nadążyć z dużą liczbą spraw, co doprowadziło do anarchii sądowniczej, której próbowano zaradzić podczas sejmów egzekucyjnych. Tutaj mowa o lekceważeniu wyroków sądów ziemskich (w sprawach majątkowych) i grodzkich (w sprawach karnych) i zarazem skłonności do samodzielnego wymierzania sprawiedliwości (m.in. problem „mężobójstwa”).

- Na koniec pospolita rzecz nie ma obrony,
 Tak wiele nieprzyjaciół mając z każdej strony.
 Toby trzeba naprawić i przywieść w swą klubę,
 Byście potym Korony nie przywiedli w zgubę.
- 135 Każdy niechaj przestrzega swego zawołania:
 Duchowni niech Pańskiego uczą przykazania,
 A ludziom prostym dają dobry przykład z siebie,
 Jakoby i ten, i ów byli społem w niebie;
 Świątcy niechaj się w cudzy urząd nie wdawają,
- 140 Ale rycerskim sprawom znowu przywykają –
 Nie byćlić kaznodzieje ani doktorowie,
 Co w Prusiech tego dali Krzyżakom po głowie.

w. 131 *pospolita rzecz* – państwo, Rzeczpospolita.

w. 133 *przywieść w swą klubę* – przywrócić do właściwego stanu; zwrot utarty (zob. NKPP, *kluba* 1).

w. 135–140 Nawiązanie do średniowiecznego podziału społeczeństwa na trzy stany: duchowieństwo, rycerstwo i chłopstwo, które miały odmienne, usankcjonowane – jak przyjmowano – wolą Boga, obowiązki. Podział ten przypominano w XVI i XVII w. Por.: „Niechajże Boga proszą duchowni, chłopieczech ubogi niechaj orze, a człowiek rycerski, szlachta o pleszku [zbroi] wczas niechaj myśli, boć bez tego być nie może” ([Łaski], *Napomnienie*, k. E₁v).

w. 135 *Każdy niechaj przestrzega swego zawołania* – por. powiedzenia antyczne: „Quam quisque norit artem, in hac se exerceat” („Niechaj każdy zajmuje się sztuką, którą zna”, Cyceon, *Rozmowy tuskulańskie* I 41); „Sutor, ne ultra crepidam” (Pliniusz, *Historia naturalna* XXXV 85), tj. „Szewcze, pilnuj kopyta” (NKPP, *szewc* 23).

w. 138 *i ten, i ów* – tj. i duchowny, i prosty człowiek.

w. 139 *niechaj się w cudzy urząd nie wdawają* – tj. niech nie zajmują się kaznodziejstwem.

w. 142 *Co w Prusiech tego dali Krzyżakom po głowie* – mowa o bitwie pod Grunwaldem.

- Na swym każdy przestawaj, a dla zysku swego
Nie szkodź ani umniejszaj dobra koronnego.
- 145 Można rzeczpospolita i was ubogaci,
A gdzie się ta powinie, tam swe każdy traci.
A naprzód starajcie się o społecznej zgodzie –
W tej samej nadzieja, że się przy swobodzie
Swej dawnej zostoicie i drogę najdziecie,
- 150 Jako w pierwszy porządek wszystko przywiedziecie.
Barzejci kędy indziej rzeczy więc zachodzą,
A przedsię mądrzy ludzie łatwie w to ugodzą,
Że przywiodą w swą miarę, co się wykroczyło,
Ale trzeba, żeby tam uporu nie było.

w. 143–144 Nawiązanie do oszustw podatkowych i grabieżczej niekiedy gospodarki w dzierżawionych królewskich włościach.

w. 143 *Na swym każdy przestawaj* – napomnienie przysłowiowe (zob. NKPP, *przestawać* 4).

w. 146 *gdzie się ta powinie* – gdy państwo spotka nieszczęście.

w. 147 *starajcie się o społecznej zgodzie* – usiłujcie doprowadzić do zgody, konsensusu pomiędzy poróżnionymi politycznie grupami społecznymi, zwłaszcza między stanem duchownym i świeckim, a w tym drugim pomiędzy możnowładztwem reprezentowanym w senacie a szlachtą reprezentowaną w izbie poselskiej. Zob. *Wstęp*, s. 38, przypis 55.

w. 151 *Barzejci kędy indziej rzeczy więc zachodzą* – wszystko zmienia się bardziej niż kiedyś w sposób trudny do przewidzenia.

w. 152 *w to ugodzą* – przenośnie: sprawią to.

w. 153 *przywiodą w swą miarę, co się wykroczyło* – por. polskie przysłowie: „W każdej rzeczy co wykroczy z miary, zawsze bywa szkodliwe” (NKPP, *miarą* 11c), stanowiące rozwinięcie łacińskiej maksymy „Omnium modus optimus” („We wszystkim miara najlepsza”); *w swą miarę* – do właściwego porządku, do równowagi.

155 Ten zgoła wykorzeńcie, a wszystkie swe sprawy
 Do pożytku spólnego obróćcie naprawy.
 To czyńcie, a nie będziem wszyscy żałowali:
 I ja, że radzę, i wy, żeście mię słuchali.



SATYR Albo Dziki Mąż.

Iana Kochanowskiego.



Satyr albo Dziki mąż
Jana Kochanowskiego

Tytuł: *Satyr* – w mitologii grecko-rzymskiej bożek leśny (identyfikowany czasem z Sylwanem bądź Faunem), kosmata istota z nogami, uszami i rogami kozła, obdarzony dużym libido (uosabiającym siły natury), pojawiający się w orszaku Dionizosa. Z jego imieniem niektórzy teoretycy poezji z XVI w. (Francesco Robortello, Juliusz Cezar Scaliger) łączyli rzymską satyrę, uważając ją mylnie za kontynuację greckiego dramatu satyrowego.

Dziki mąż – mieszkający w lesie dziki człowiek, postać popularna w folklorze europejskim średniowiecza i renesansu, a także w literaturze i sztuce czy też jako kostium w zabawach dworskich, zwykle przedstawiana jako mężczyzna z długą brodą i obrosnięty włosiem, z wieńcem na głowie i przepaską z liści na biodrach, nierzadko z maczugą w ręku.

Utwór uchodzi za autorski akompaniament propozycji od tronu ogłoszonej przez podkanclerzego Piotra Myszkowskiego 22 listopada 1563 r. podczas inauguracji sejmu w Warszawie. Najprawdopodobniej powstał jeszcze przed obradami, natomiast data pierwodruku nie jest znana (pierwsze świadectwa recepcji pochodzą z 1564 r.).

[1.] Najmożniejszemu w północnych krainach Panu,
Panu Zygmunt[owi] Augustowi,
królowi z łaski Bożej polskiemu etc.

- Panie mój – to nawiętszy tytuł u swobodnych –
Nie mogę mieć natenczas darów tobie godnych,
Ale jako nie zawżdy wołem złotorogim,
Czasem Boga błagamy kadzidłem ubogim,
5 Tym przykładem racz i ty moję tę kwapioną
Pracą za wdzięczne przyjąć, a swą przyrodzoną
Ludźkość okazać przeciw tej leśnej potworze,
Która się tu śmie stawić na twym pańskim dworze.
Płocha twarz, baczę to sam, i śmieszna postawa,
10 Więc nie wiem, jaka przy tym będzie i rozprawa.
Nie podobają mu się nasze obyczaje,
Gani rząd i postęпки, jedno iż nie łaje.

w. 1 *u swobodnych* – tj. u ludzi wolnych, czyli szlachty, dla której jednym z pryncypiów był egalitaryzm stanowy.

w. 3 *wołem złotorogim* – w starożytnej Grecji i Rzymie bydłu ofiarnemu czasem pozłacano rogi. Był to też motyw poetycki. Zob. np. Homer, *Odyseja* III 382–384; Wergiliusz, *Eneida* IX 626–629.

w. 5 *kwapioną* – tj. przygotowywaną pośpiesznie (na rozpoczęcie sejmiku warszawskiego w listopadzie 1563 r.).

w. 6 *za wdzięczne* – z wdzięcznością.

w. 10 *jaka przy tym będzie i rozprawa* – jak będzie mówił.

w. 12 *jedno iż nie łaje* – niemalże nie besztą, gani, pokrzykuje z wyrzutem.

- Przypomina wiek dawny, a jeśli nie plecie,
Starszego jako żywo nie było na świecie.
- 15 Ale już mię sam rogiem po grzbiecie zajmuje –
Teszno go, że swej rzeczy dawno nie sprawuje.

w. 16 *Teszno go* – niecierpliwi się, przykrzy mu się; *swej rzeczy dawno nie sprawuje* – nie wygłasza już od dłuższego czasu swej mowy.

[2.] Satyr albo Dziki mąż Jana Kochanowskiego

- Tak, jako mię widzicie, choć mam na łbie rogi
I twarz nieprawie cudną, i kosmate nogi,
Przedsięćm uszedł za boga w ony dawne czasy,
A to mój dom był zawždy, gdzie nagętsze lasy.
- 5 Aleście je tak długo tu, w Polszcze, kopali,
Żeście z nich ubogiego Satyra wygnali.
Gdzie pojrzę, wszędy rąbią albo buk do huty,
Albo sośnią na smołę, albo dąb na szkuty.
I muszę ja podobno, prze ludzi łakome
- 10 Opuściwszy jaskinie i góry świadome,
Szukać sobie na starość inszego mieszkania,
Gdzie by w ludziech nie było takiego starania
O ty biedne pieniądze – wszak i drew po chwili
Nie najdą, żeby sobie izbę upalili.

w. 1 *jako mię widzicie* – nawiązanie do przedstawienia z ryciny na karcie tytułowej.

w. 2 *nieprawie cudną* – niezbyt urodziwą, szpetną.

w. 7 *buk do huty* – buczyna spala się w wysokiej temperaturze, stąd jej użyteczność podczas wypalania żelaza.

w. 8 *sośnią na smołę* – z pni różnych gatunków drzew uzyskiwano smołę drzewną (dziegieć), stosowany w lecznictwie, garbarstwie, do uszczelniania łodzi, beczek, mocowania grotów do strzał; *dąb na szkuty* – dębina, z której wykonywano m.in. szkuty służące do spławiania zboża.

w. 10 *jaskinie i góry świadome* – znane sobie jaskinie i góry.

- 15 Próżna to, niech mi, wierę, jako kto chce, łaje,
Nie ma-ż dziś w Polsce, jedno kupcy a rataje –
To nawętsze misterstwo, kto do Brzegu z woły,
A do Gdańska wie drogę z żytem a z popioły.
Na Podolu go nie patrz, bo między Tatary
20 Szabla więcej popłaca niż leśne towary.
Z czasem wszystko się mieni. Pomnię ja, przed laty
Że w Polsce żaden nie był w pieniądze bogaty:

w. 15 *Próżna to* – nie ma co o tym mówić.

w. 16 *Nie ma-ż dziś w Polsce, jedno kupcy a rataje* – zarzut skierowany do szlachty: dziś w Polsce nie ma już nikogo innego, tylko kupcy i rolnicy – bogacący się ziemianie, lecz nie rycerze.

w. 17 *do Brzegu z woły* – w Brzegu nad Odrą odbywały się największe targi bydła na Śląsku, na które pędzono także bydło z ziem koronnych.

w. 18 *do Gdańska ... z żytem a z popioły* – mowa o transporcie zboża oraz popiołu drzewnego (tj. potażu wykorzystywanego m.in. w produkcji mydła, szkła, ceramiki oraz w farbiarstwie) do Gdańska, skąd eksportowano towary do Europy Zachodniej. Było to główne źródło bogactwa szlachty polskiej w XVI w.

w. 19–20 *Na Podolu go nie patrz, bo między Tatary / Szabla więcej popłaca niż leśne towary* – nie szukaj szlachty na najeżdżanym przez Tatarów Podolu (zob. objaśn. do III, w. 82), bo tam trzeba umieć walczyć, a nie znać się na handlu.

w. 21 *Z czasem wszystko się mieni* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *czas* 107), będący odpowiednikiem podobnych sentencji znanych z antyku, por. np. łac.: „Omnia mutantur” (Owidiusz, *Metamorfozy* XV 165) czy „Tempora mutantur et nos mutamur in illis” („Czasy się zmieniają, a my razem z nimi”).

w. 21–36 Por.: „Przodkowie [...] nigdy ani bogactwem, ani czem innym, jeno czujnością, dzielnością, męstwem a gotowością przeciwko każdemu nieprzyjacielowi u postronnych ludzi słynęli. Gospodarstwem się nie bawili, bo je włódkarzom a kmieciom swym zlecali [...]. Innemi rzeczami mało się bawili, ale prawemu szlachcicowi żadnej przystojniejszej zabawy nie znajdowali nad rycerskie rzemiosło [...]. Młódź się zależała a zbytki tak potargała, że gdzie ich pospołu kilka albo kilkanaście będzie, ledwie się między niemi jeden prawie zdrowy oberze” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 194–195).

- Kmieca to rzecz naonczas patrzeć rolę była,
 A ślachta się rycerskim rzemieniem bawiła.
- 25 Nic to nie było siedm lat walczyć, nie przestając,
 Mróz i gorąco cirpiąc, głodu przymierając,
 A to wszystko bogactwo, kto się sławy dobił,
 Lepiej się tym niż złotym łańcuchem ozdobił.
 A jeśli ku pokoji kiedy myśl skłonili,
- 30 Nie już swoich żołnierskich zabaw odstąpili,
 Ale jakoby jutro znowu wsiadać mieli,
 Zbroje nigdy a konia puścić się nie chcieli.
 A nadto przedsię w polu zawždy lud służebny,

w. 23 *patrzeć rolę* – doglądać roli.

w. 25 *Nic to nie było* – nie było problemem, nie było niczym nadzwyczajnym.

w. 26 *głodu przymierając* – przymierając głodem.

w. 27 *to wszystko bogactwo, kto się sławy dobił* – to cały majątek, gdy ktoś zdobył sławę. Por. przysłowie: „Sława dobra stoi za bogactwem” (NKPP, *sława* 18).

w. 28 *złotym łańcuchem* – złote łańcuchy stanowiły nagrodę za służbę rycerską (por. VII, w. 55) lub urzędniczą, szczególnie otrzymane z rąk władcy; przewieszane przez ramię na zbroi były dobrze rozpoznawalną na polu bitwy oznaką funkcji dowódzkiej. W czasach Kochanowskiego były modnym elementem stroju męskiego.

w. 29–32 Por.: „I dlatego albo ustawicznie walczyli, albo jeśli kiedy pokój był, tedy go nie na swjowoli, nie na biesiadach, nie na zbytkach ani na czem innem trawili, jeno na gotowaniu ku drugiej wojnie” (Myszkowski, *Propozycja sejmonowa*, s. 194–195).

w. 30 *Nie już* – nie tylko.

w. 33 *w polu zawždy lud służebny* – zawsze gotowe do walki wojsko zaciężne, służące za żold. Zawodowe oddziały zwane obroną potoczną powołano pod koniec XV w. do obrony granicy południowo-wschodniej. Podczas pokoju stacjonowało na Podolu początkowo 1,5–3 tys. żołnierzy (jazdy i piechoty), których liczba za panowania Zygmunta Augusta spadła do kilkuset. Sejmy egzekucyjne ustanowiły w miejsce obrony potocznej wojsko kwarciane, utrzymywane

- Który koszt oni mieli za barzo potrzebny,
- 35 Bo to jakoby szkoła młodych ludzi była,
Skąd mężów czystych potym wychodziło siła.
Tymci Polska urosła, a granice swoje
Rozciągnęła szeroko między morza dwoje.
Stąd prawa, stąd wolności, stąd rzeczpospolitą
- 40 Macie, moi Polacy, na świat znakomitą,

z czwartej części dochodu z odzyskanych królewskich (w 1567 r. doprecyzowano, że na obronność przeznaczana ma być piąta część z wszystkich dochodów z rzeczpospolicznych, co pozwalało wystawić do ok. 4 tys. żołnierza).

w. 34 *koszt* – tj. podatek na stałe wojsko.

w. 35–36 Por.: „Niechaj zawždy pewna straż – choć jej trzeba, choć nie trzeba – na granicach będzie, bo stąd i nieprzyjacielowi serce upaść musi, i w naszych młodych ludziach będzie się mnożyło ćwiczenie, umiejętność a chuć ku rycerskim rzeczom, która już u nas prawie zginęła” (Myszkowski, *Propozycyja sejmowa*, s. 196).

w. 37–38 *granice swoje / Rozciągnęła szeroko między morza dwoje* – w dziejopisarstwie i publicystyce XVI i XVII w. pojawia się stwierdzenie, że granice Polski sięgały od Bałtyku do Morza Czarnego za czasów Bolesława Chrobrego, którego podboje na Rusi w patriotycznej retoryce były wyolbrzymiane. Zwrot określający potęgę państwa poprzez rozległość „od morza do morza” stanowić też może nawiązanie do biblijnego określenia dominium króla Salomona: „Będzie panował od morza do morza” (Ps 72,8). Por. też: „Morze z tej strony, morze i z drugiej / Strzec będzie jego granice długiej” (Kochanowski, *Psalterz Dawidów* 72, w. 21–22).

w. 39–40 Por.: „[...] wszystkim postronnym narodom groźni będąc, Koronie ze wszystkich stron pokój uczynili, a sobie nieśmiertelnej sławy zdobywszy, nam, potomstwu swemu, r[ze]c[p]ospolitą mocą a prawem i swobodami szlacheckimi umocnioną, po sobie zostawili [...]. Na koniec i wstyd, który jest stróżem wszystkich cnót, i bojaźń Boża, początek mądrości a wszystkiego dobrego, którąchmy do swych czasów za łaską Bożą przed innemi narody święcili i za niąchmy prawa pospolitego a swobód szlacheckich dostali, i ta już w nas gaśnie, a na to miejsce następuje swawola, zuchwalstwo, najazdy, gwałty, mordy, wzgarda prawa i wszelakiej zwierzchności” (Myszkowski, *Propozycyja sejmowa*, s. 195).

w. 39 *wolności* – mowa o prawach, przywilejach i swobodach szlachty, które uważano za fundament ustroju państwa.

w. 40 *na świat znakomitą* – słynącą w świecie.

- Lecz tego snadź nie wiecie, iż jako dostają,
 Tymże równie sposobem królestw ostrzegają.
 Dalekoście się od swych przodków odstrzelili,
 A prawieście na nice Polskę wyrócili.
- 45 Skowaliście ojcowskie granaty na pługi,
 A z drugiego już dawno w kuchni rożeń długi,
 W przyłbicach kwoczki siedzą abo owies mierzą,
 Kiedy obrok woźnice na noc koniom bierzą.
 Kotczy to nadzieźny koń, a poczet zaś woły,
 50 Które stoją i w stajni, i w tyle stodoły.

w. 41–42 *jako dostają*, / *Tymże równie sposobem królestw ostrzegają* – por.: „A gdyż każde państwo, każda r[zeccz]p[ospolita], którym sposobem jest postanowiona, a w swój porządek wstawiona, tym też a nie innym sposobem w całości swej ma być zachowana” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 196). Fraza Kochanowskiego stanowi echo łac. sentencji: „Regna iisdem artibus conservantur, quibus ab initio parantur” („Państwa utrzymują się tymi samymi środkami, dzięki którym powstają”), którą Kochanowski przywołał też we *Wrózkach* (s. 688). Gnoma jest parafrazą myśli Salustiusza ze *Sprzysiężenia Katyliny* (2,4).

w. 43–45 Por.: „Teraz, kiedyśmy z pola zjachali, a miasto drzewa i tarcze pługoweśmy się i czego inszego jęli, wprawdzie więcej złota, więcej półmisków, więcej majątności ma każdy z nas na swą stronę, ale r[zeccz]p[ospolita] mało do gruntu nie zginęła” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 195).

w. 44 *na nice ... wyrócili* – postawili na głowie, zepsuli; zwrot utarty (zob. NKPP, *nice*).

w. 45 *Skowaliście ... granaty na pługi* – przekuliście koncerze na pługi. Popularny topos publicystyki politycznej pochodzenia biblijnego (zob. Iz 2,4; Mi 4,3; Jl 4,10), który miał charakter przysłowiowy (zob. NKPP, *miecz* 12). W zależności od potrzeb stosowano też jego przeciwny wariant – por. V 21–22 i objaśn.

w. 48 *obrok ... bierzą* – biorą paszę dla koni.

w. 49 *Kotczy to nadzieźny koń, a poczet zaś woły* – kolejny przykład porzucenia ideałów rycerskich: koń powozowy stał się najpewniejszy (zamiast wierzchowca bojowego), a woły zastąpiły konie oddziału jazdy.

To już rotmistrz, co fuka na chłopcy u pług,
A jego przedniejsza broń – toczona maczuga.

Prawdę mówię czy-li nie, uznajcie to sami.

Ale się tam ożywa jeden między wami,

55 Mieniać, iż gospodarstwo Polskę zbogaciło,

A jako żywo złota więcej w niej nie było.

Prawda, że złota waszy przodkowie nie mieli

(A mało bych tak nie rzekł, że go ani chcieli),

Jednak za swoim męstwem wielkie państwa brali

60 I bogatym książętom prawa ustawiali.

Mnimacie wy podobno, że to wam bajano,

Kiedy w objazd Kijowa siedm mil powiadano

Albo iż na kościelech złote były dachy,

A białym alabastrem budowane gmachy?

w. 52 *toczona maczuga* – wygładzona pałka (do dyscyplinowania chłopów).

w. 58 *mało bych tak nie rzekł* – mógłbym niemalże powiedzieć.

w. 59 *za swoim męstwem* – dzięki swej odwadze.

w. 60 *bogatym książętom prawa ustawiali* – jak wynika z dalszych wersów, mowa o podbojach księstw ruskich (zob. objaśn. do w. 67–68).

w. 62 *w objazd Kijowa siedm mil powiadano* – powiadano, że miasto Kijów ma obwód długości siedmiu mil, tj. od kilkunastu do kilkudziesięciu kilometrów. Mila nie jest tu precyzyjnym określeniem miary długości: mila polska mogła liczyć od 6,2 do 7,8 km (w zależności od tego, czy mowa była o mili małej, średniej czy wielkiej), mila litewska od 6,7 do 8,2 km, mila włoska ok. 1,5 km, lecz stosowano także inne rodzaje tych miar.

w. 63 *na kościelech złote były dachy* – por.: „Kijów, miasto piękne i doskonałe zbudowane [...], a dachy niektórych wież były pozłacane i błyszczące” (Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji*, s. 30).

- 65 Nie sądźcie tego mieśca z posady dzisiejszej,
Bo to ledwie cień został ozdoby przedniejszej,
Co waszych przodków siła i męstwo sprawiło,
Że się to zacne miasto wniwecz obróciło.
O Prusiech wam nic nie chcę powiadać, bo sami,
- 70 Na każdy rok pływając do Gdańska z traftami,
Widzicie gęste miasta i zamki budowne,
Drogi, mosty porządne i brzegi warowne,
Czego trudno dokazać bez wielkich pieniędzy –
Znać dobrze, że tam byli gospodarze tędzy.
- 75 K czemuż przyszło? Polacy pruską ziemię wzięli,
A oni się bogacze chudym nie odjęli.

w. 65 *z posady dzisiejszej* – z dzisiejszego stanu miasta.

w. 66 *ozdoby przedniejszej* – dawniejszej wspaniałości.

w. 67–68 Jakkolwiek Kijów został zniszczony podczas wyprawy Bolesława Chrobrego (1018), to do jego upadku przyczynił się głównie najazd mongolski z 1240 r. Kronikarze polscy przypisywali jednak zrujnowanie miasta właśnie Chrobremu oraz Bolesławowi Śmiałemu, który najechał miasto w 1069 r. Zob. Bielski, *Kronika*, k. 345r i 348r.

w. 69–76 Na mocy postanowień drugiego pokoju toruńskiego (1466), kończącego wojnę trzynastoletnią, Prusy Królewskie (z Gdańskiem, Elblągiem, Toruniem), o których tutaj mowa, stały się prowincją polską, mającą jednak sporą autonomię.

w. 70 *Na każdy rok pływając do Gdańska z traftami* – tj. każdego roku spławiając tratwami do Gdańska swoje towary (zob. w. 18 i objaśn.). Spław rozpoczynał się wiosną, latem jego nasilenie się zmniejszało, by od września ponownie wzrosnąć.

w. 72 *brzegi warowne* – mowa o murach obronnych zamków i miast widocznych na brzegach Wisły.

w. 76 *oni się ... chudym nie odjęli* – owi nie zdołali obronić się przed biednymi.

- Ukażcież wy, pieniądze, coście tak znacznego
Uczynili! Nie chcę nic wspominać dawnego:
W kilku lat Tatarowie pięćkróć was wybrali,
80 Bracią waszę w niewolą Turkom zaprzędali;
Despot, wrzeczy despotów onych dawnych plemię,
Na waszę wieczną hańbę dwakróć przeszedł ziemię;

w. 79–80 Mowa o wyprawach łupieżczych czambułów tatarskich na Wołyń i Podole, które nasiliły się na przełomie lat 50. i 60. Por.: „Tatarowie też [...] za każdą najmniejszą pogodą swego nie opuszczają, jakoż tego i teraz niedawno u Braclawia, u Winnice, u Kijowa nie zaniechali, gdzie wielkiej szkody poczynili, wiele krwi chrześcijańskiej rozlali, wiele rycerskich ludzi w niewolą pobrali” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 196).

w. 79 *W kilku lat* – w ciągu kilku lat.

w. 81–82 Mowa o wydarzeniach z lat 1560–1561, kiedy to grecki awanturnik i agent Habsburgów Jan Jakub Basilikos (ok. 1510–1563), plebejusz, który podawał się za potomka księcia (despoty) Samos i margrabiego Paros, Ioannisa Heraklidesa, przy wsparciu poznanego w Siedmiogrodzie polskiego magnata Olbrachta Łaskiego i szlachty różnowierczej z Małopolski zorganizował – mimo surowego zakazu Zygmunta Augusta – dwie wyprawy do Mołdawii, by przejąć tron w Suczawie. Pod koniec 1560 r. armia licząca około 1,6 tys. ludzi ruszyła przez Ruś ku gospodarstwu, jednak została rozbita pod Pomorzanami przez wojska hetmana Mikołaja Sieniawskiego. Następnego roku awanturnicy zorganizowali kolejną wyprawę, przemierzając drogę ze Spiszu wzdłuż południowej granicy (głównie po stronie węgierskiej). Tym razem, po rozgromieniu armii hospodara Aleksandra Łopuszanina, Basilikosowi udało się zająć Suczawę i objąć tron mołdawski (na dwa lata) jako Jan II Jakub Basilikos Heraklides. Por.: „Despot, człowiek lekki, nie wiedzieć, skąd się wziąwszy, dwakróć przez Koronę z małym ludem przeszedł, hołdownego wojewodę tej Koronie wygnał i ziemię jego z wielką osławą posiadł” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 195).

w. 81 *despotów onych dawnych plemię* – tytuł „despot” pierwotnie przysługiwał w Cesarstwie Bizantyńskim synom lub zięciom cesarskim, następnie przysługiwał go drobni książęta greccy i ostatni władcy Serbii.

- Moskiewski wziął Połocko i listy wywodzi,
Że prawem przyrodzonym Halicz nań przychodzi
85 (A by chciał patrzeć prawa, trzymałbych ja z wami,
Bo się on mało bawił konstytucyjami).
Co dalej? Szwedowie was przez morze sięgają,
A Iflanty wam prawie z garści wydzierają;

w. 83–84 Wojska moskiewskie zdobyły Połock 15 lutego 1563 r. 4 października poseł Zygmunta Augusta przywiózł do Wilna list cara Iwana Groźnego, w którym rościł on pretensje terytorialne m.in. do ziemi halickiej (leżącej na Rusi Koronnej), a nawet do samego Wilna, twierdząc, że są one ojcowizną dynastii Rurykowiczów. W celach agitacyjnych hardy list cara przetłumaczono na polski i rozesłano do sejmików ziemskich przed sejmem walnym. Por.: „A tak [...] Połock, zamek twardy i miasto wielkie a bogate, ze wszystkim powiatem wziął i posiadł, okrucieństwa wielkie poczynił, ludzi wiele zacnych z wielkimi bogactwy w niewolą pobrał. I teraz nic innego nie knuje, jako J[ego] K[rólewska] M[iłość] pewną sprawę ma, jedno jakoby co dalej, to się więcej wdzierał w państwa J[ego] K[rólewskiej] M[iłości], grożąc się też i na Koronę, a granice sobie po Białą Wodę, to jest po Wisłę, zakładając” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 197).

w. 83 *Moskiewski* – Iwan IV Groźny (1530–1584), wielki książę moskiewski (od 1533), który jako pierwszy koronował się na cara Wszechrusi (1547); *listy wywodzi* – dowodzi w listach.

w. 84 *prawem przyrodzonym Halicz nań przychodzi* – Halicz należy mu się prawem dziedziczenia po przodkach.

w. 85 *by* – gdybym (zob. objaśn. do I, w. 7); *trzymałbych ja z wami* – byłbym po waszej stronie.

w. 86 *się on mało bawił konstytucyjami* – nie zajmował się aktami prawnymi, lekceważył prawo.

w. 87–88 Na przełomie 1561 i 1562 r. Szwedzi zajęli kilka zamków w polskiej części Inflant, sposobiąc się do dalszej ekspansji. Por.: „Król szwedzki [...] teraz się sławi osławą naszą, biorąc i niewoląc miasta, zamki, porty, w obronę J[ego] K[rólewskiej] M[iłości] podane” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 195).

- Na koniec, by nie Wiśła, to u was Branświcy,
90 A tego przypłacili przedsię Pomorczycy.
Toć owoc waszych bogactw i toście wygrali,
Żeście przy pługu raczej niż szabli zostali.
Aleć to jeszcze wszystko początki, po chwili
Będzie tego podobno więcej, bracia mili,
95 Gdy z was maszkarę zejmą, a ludzie doznają,
Że Polacy przodków swych barzo zostawają.
Nie spuszczać się na to, że Turcy próżnują,
Wiedząc oni przyczynę, komu w tym folgują –

w. 89–90 Na początku września 1563 r. wojska księcia brunszwickiego Eryka wkroczyły do Prus Królewskich, grabiąc obszary Pomorza Gdańskiego. Kampanię powstrzymały strzały ostrzegawcze z dział na prawym brzegu Wisły. Po pertraktacjach Eryk zarządził w połowie września odwrót. Por.: „Eryk także, książę brunswickie, swoje utraciwszy i ledwa sobie miejsce w Rzeszy zostawiwszy, do nas na zdobycie przyszedł, pomorską i pruską ziemię wybrał. I na tem by był podobno nie przestał, by go byli niektórzy z W[aszych] M[ił]ości, przyrodzoną cnotą a krzywdą ojczyzny swej poruszeni, od tego nie odstraszyli” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 195).

w. 89 *to u was Branświcy* – w domyśle: by już byli.

w. 95 *z was maszkarę zejmą* – zedrą wam maskę, obnażą was, tj. sąsiedzi zorientują się, że z dawnej potęgi nic nie zostało.

w. 96 *przodków swych ... zostawają* – nie dorównują swym przodkom.

w. 97–100 Mimo że za ostatniego Jagiellona Polska utrzymywała poprawne stosunki z Turcją (król w 1553 r. odnowił wieczysty traktat pokojowy), obawiano się, że sytuacja może się w każdej chwili zmienić. Por.: „Cesarz także turecki, acz ma przymierze z J[ego] K[rólewską] M[iłością], wszakże iż jest człowiek już w leciech zeszlý, długo trwać nie może, a tego pewni być nie możemy, jeśli syn jego, człowiek młody a wedle ich sekty ku walczeniu chciwy, gotowy a powinny, będzie chciał w tem ojca swego naśladować a z nami przymierze dzierżyć” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 196).

w. 98 *Wiedząc oni przyczynę, komu w tym folgują* – tj. mają swoje powody, by utrzymywać przyjazne relacje. Porta dbała o nie, obawiając się antyosmańskiego sojuszu Jagiellonów z Habsburgami, z którymi Turcja była skonfliktowana.

- A kiedykolwiek morze nazbyt cicho stoi,
 100 Pospolicie więc potym siła złego broi.
 Tego tam nie wiem, jaką przyjaźń z Niemcy macie
 Albo jako daleko sobie dziś ufacie,
 To tylko znam, że na was pilne oko mają
 I co rok to się pod was bliżej podsadzają.
 105 Kopajcie wy karcz przedsię i budujcie stawy,
 Wieźcie z borów do Wisły burtnice i ławy,
 Palcie lasy na popiół, rąbcie na wańszosy,
 „Polak od pola rzeczon” – pospolite głosy.
 Rad ujrzę, gdy was poprą, kędy się skryjecie,
 110 Bo ile po was baczę, bić się nie będziecie,
 Nie mając ani konia, ani dobrej zbroje,
 Pogotowiu ćwiczenia – bez czego złe boje.

w. 101–104 Poeta rezonuje treść kolejnego punktu mowy Myszkowskiego, dotyczącego braku zaufania wobec polityki dworu habsburskiego: „A jeśli z której strony możem sobie pokój obiecować, nigdzie pewny nie jest, żeby mu się du- fać godziło. Nietajne są W[aszym] M[ił]ościam wieści, które ze Szląska i z Nie- miec przychodzą, gdzie acz J[ego] K[rólewska] M[iłość] wiele powinowatych ma, wszakże trzeba się obawiać, aby za onem dawnym okolo Prus zajątrzeniem pod tym płaszczem powinowactwa nie chciano na nas jakiego kaptura włożyć” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 196).

w. 103 *pilne oko mają* – zwrot utarty (zob. NKPP, *oko* 64a).

w. 105 *Kopajcie ... karcz* – karczujcie.

w. 107 *Palcie lasy na popiół* – zob. objaśn. do w. 18.

w. 108 *Polak od pola rzeczon* – twierdzenie było popularnym komunałem. Por. np.: „Polacy od pół rzeczeni, bośmy pierwiej w polach pod namioty miesz- kali, brzydząc się domy budowanemi” (Bielski, *Kronika*, k. 338r); *pospolite głosy* – obiegowa opinia (kalka łac. *vox publica*).

w. 110 *ile po was baczę* – jak po was widzę.

- Patrzcież, czegoście dla tych bogactw odstąpili,
 Żeście prawie rycerską naukę stracili,
 115 Na której nie tylko ty ziemskie osiadłości,
 Ale gardła należą i wasze wolności.
 Niechaj drudzy, jako chcą, prawo rozumieją,
 Niechaj pisać i mówić roztropnie umieją,
 Za fraszkę ten wasz rozum stanie na ulicy,
 120 Jeśli nie będzie pewny żołnierz na granicy,
 A jeśli złotem groźni sąsiadom być chcecie,
 Tym je rychlej u siebie jeszcze mieć będziecie.
 Aleć ja i tych bogactw nie znam między wami,
 A rad bych, żebyście się rugowali sami.
 125 Więcejci was daleko, co swe wsi mijacie
 I ojcowskie kredence u Żydów chowacie.
 Ba, nędzać to, kiedy już nie dostawa komu,
 A tym więtsza, gdy każą wynosić się z domu.
 Cóż wždy w tym jest, dlaboga, iż będąc takimi
 130 Gospodarzmi, zdacie się przedsię ubogimi?
 Zbytek, sąsiedzi, zbytek, który jako morze,
 Wszytko pożrze, byś mu tkął nie wiem jako sporze:

w. 114 *rycerską naukę stracili* – utracili rycerskie umiejętności.

w. 115–116 *Na której ... / ... gardła należą* – od której zależy życie.

w. 119 *Za fraszkę ten wasz rozum stanie na ulicy* – wasze mądrości okażą się niewiele warte w konfrontacji z rzeczywistością.

w. 122 *je* – ich, tj. sąsiadów.

w. 125 *Więcejci was daleko* – jest was dużo więcej; *wsi mijacie* – tracie wioski.

w. 126 *ojcowskie kredence u Żydów chowacie* – zastawiacie u Żydów odziedziczone srebra stołowe.

w. 131–132 *zbytek, który jako morze / Wszytko pożrze, byś mu tkął nie wiem jako sporze* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *zbytek* 6) utworzony w nawiązaniu do frazy z komedii Plauta: „Meretricem ego item esse reor, mare ut est: Quod

- Mało mu na jeden raz wszystkie roczne snopy,
 Zje on, kiedy zasiądzie, grunt za raz i z chłopcy,
 135 Na ostatek i pana – taki to gość w domu,
 A by miał zginąć, nie chce ustąpić nikomu.
 Da kto pięćdziesiąt potraw, da on tyle troje,
 Ty go upoisz, a on i woźnice twoje,
 Ty w rysiu – on w sobolu, ty na czapce złoto –
 140 On ma i na trzewiku, chociaż czasem błoto;
 U niego obercuchy szystsze niż u kogo,
 Od kabata sto złotych, jeszcze to niedrogo,
 A kiedy się wystrychnie w usarskim ubierze,
 Po kołnierzu go poznasz, bo błan futra bierze.

des, devorat” („A hetera, myślę, / Jest jak morze: Wraz pochłonie, cokolwiek jej oddasz”, Plaut, *Gbur* II 7); *jako sporze* – jak dużo.

w. 137 *tyle troje* – trzy razy tyle.

w. 139 *Ty w rysiu – on w sobolu* – futra sobole były znacznie droższe od rysich i uchodziły towar luksusowy, stanowiący wyznacznik statusu majątkowego, co znalazło odzwierciedlenie w przysłowiu: „Pomkni się, lisie, siędzie tu sobol” (NKPP, *lis* 12).

w. 139–140 *ty na czapce złoto – / On ma i na trzewiku* – mowa o feretach, drobnej ozdobie złotniczej (zwykle w formie rozetek), lub pontalach (w kształcie listka, esa, rozetki), często pokrywanych barwną emalią i bogato kameryzowanych, naszywanych bądź przypinanych zwykle w większej liczbie na szaty, w mniejszej zaś na nakrycia głowy i obuwie.

w. 142 *Od kabata sto złotych* – za nakrycie wierzchnie sto złotych (była to cena więcej niż wygórowana, więc taki kaftan musiał być bogato zdobiony).

w. 143 *się wystrychnie w usarskim ubierze* – wystroi się po husarsku (więc okazałe, gdyż husaria wyróżniała się bogatym, zdobionym futrem strojem i uzbrojeniem).

w. 144 *błan futra bierze* – mowa o okazałym kołnierzu wykonanym z całej sztuki futra, który noszono do delii zarzucanej na zbroję.

- 145 Więc jako mu nie rzeczesz: „Miłościwy panie”,
To już pewna przymówka, że głupi ziemianie.
By też nawięcej przegrał, nic go to nie smuci,
Jeszcze nadto chłopiętom ostatek rozrzuci.
Pochlebce to jego dwór, a rada – zwodnicy,
150 Odwiernych mu nie trzeba, strzegą drzwi dłużnicy.
Na tego wy robicie, ten was wdawa w długi,
Ten was z wiosek wyzuwa i obraca w sługi.
Znaczniejsze przodków waszych, i barzo znaczniejsze,
Ubóstwo w Polsce niż ty bogactwa dzisiajse.
155 Kto dziś zamek założy, kto klasztor zbuduje,
Kto panu miasto puści i sumę daruje,
Jako tego za ojców waszych było siła,
Którym rzecz pospolita milsza niż swa była?
Wierę, dziś rychlej wezmą, niż dadzą królowi,
160 Pogotowiu podobno księdzu plebanowi

w. 145 *Miłościwy panie* – tytuł używany pierwotnie wyłącznie wobec panujących, od XVI w. także wobec dygnitarzy świeckich i kościelnych zwłaszcza w sytuacjach oficjalnych.

w. 146 *ziemianie* – tj. szlachta posiadająca dobra ziemskie, gospodarująca na folwarkach.

w. 150 *dłużnicy* – wierzyciele, pożyczkodawcy.

w. 151 *Na tego* – na zbytek.

w. 152 z *wiosek wyzuwa i obraca w sługi* – pozbawia wsi i czyni służbą u możnych.

w. 156 *panu miasto puści i sumę daruje* – zwróci królowi miasto oddane w zastaw i daruje dług. Królowie puszczała w zastaw dobra koronne, by uzupełnić braki w skarbie.

- (A bodaj drugi już miał i kielichy pełna,
 Nie rzkąc, by mu szła z owiec po staremu wełna).
 „Oho, znać papieżnika!” – Po czymże? – „Po mowie”.
 Mniamałem, by po rogach, co to mam na głowie.
- 165 Bracie, nie chcę się z tobą w rzecz wdawać o wierze,
 Bo ja sam na się wyznam, że prostak w tej mierze,
 Lecz jeśli ty inaczej o sobie rozumiesz,
 Jedź do Trydentu, a tam ukażesz, co umiesz.
 Dobrym krześcijaninem nie tego ja zowę,
- 170 Co umie dysputować i ma gładką mowę,
 Ale kto żywie według wolej Pana swego,
 Tego ja bardziej chwałę niżli wymownego.

w. 161–162 *bodaj drugi już miał i kielichy pełna*, / *Nie rzkąc, by mu szła z owiec po staremu wełna* – sens: niechby któryś (ksiądz) miał przynajmniej na wino mszalne, nie wspominając nawet o płaconej po staremu dziesięcinie, którą w nawiązaniu do metaforyki pasterskiej określano „wełną” (zob. NKPP, *wełna* 6). Mowa o znaczącym ograniczeniu przez sejmy egzekucyjne płaconej przez szlachtę na rzecz duchowieństwa parafialnego dziesięciny, czemu towarzyszyło zawieszenie egzekwowania przez sądy starościńskie wyroków sądów duchownych, a także próby opodatkowania Kościoła na rzecz obronności kraju. Była to inicjatywa przede wszystkim różnowierców.

w. 164 *po rogach* – rogi Satyra miałyby przypominać rogi (łac. *cornua*) infuly noszonej przez dostojników katolickich. W pismach innowierczych był to przedmiot drwin.

w. 168 *Jedź do Trydentu, a tam ukażesz, co umiesz* – zob. objaśn. do III, w. 91–96.

Powiedz mi, w który sposób korda pomykali
Starzy Polacy, kiedy słów Pańskich słuchali.

175 Wierzysz ty, że się wtenczas miał ten wolą gadać?

Rogaty to sylogizm, a trudno ji zbadać.

Tak on myślił: „Nie umiem wywodów sztyrkich,
Żebych mógł Pańskich dosięć tajemnic głębokich,

w. 173–174 Nawiązanie do informacji podanej przez Jana Długosza na temat rzekomo panującego w czasach Mieszka I zwyczaju: „[...] zaprowadzono w tym roku [979] wśród dostojników, rycerzy i szlachty zwyczaj świątobliwy, zachowany omal do naszych czasów: wymienieni dostojnicy i rycerze polscy wkraczali w niedzielę do świątyń, aby słuchać nabożeństwa z rycerskim mieczem u pasa, a kiedy kapłan śpiewał Św. Ewangelię według św. Mateusza, Jana, Łukasza lub Marka, wszyscy oni natychmiast wyjmowali, jak ci, co idą w bitwę, do połowy miecze z pochew, a chowali je z powrotem wtedy, kiedy scholarze odpowiadali: «Chwała Ci, Panie», okazując tym częstym, każdej niedzieli powtarzanym aktem, że będą walczyć nieustraszenie i śmiało w obronie prawdy ewangelicznej przez nich poznanej i wyznanej, a gdyby trzeba było, poniosą też śmierć. Boleję mocno, że nie wiadomo pod jaką złą gwiazdą usunięto ten błogosławiony zwyczaj w Królestwie Polskim, który świadczył swoją niecodziennością o niezwyklej gorliwości w prawowitej wierze” (Długosz, *Roczniki* I–II, s. 262). Por. też: „Na znak dobrego krześcijaństwa ustawił Mieszko, aby gdy czcziono we mszy Ewangieliją świętą, każdy do pół miecza dobył, będąc gotów umrzeć o wiarę krześcijańską” (Bielski, *Kronika*, k. 344r).

w. 173 *korda pomykali* – wysuwali miecz z pochwy.

w. 176 *Rogaty ... sylogizm* – nazwa popularnego sofizmu (fałszywego rozumowania o pozorach słuszności): „Masz to, czego nie straciłeś. Nie straciłeś rogów, zatem je masz”. W staropolskiej frazeologii „sylogizm rogaty” oznaczał argumentację obracającą się przeciwko temu, kto ją stosował, albo kwestię trudną do rozstrzygnięcia. Podobnie w komentowanym ustępie, w którym określenie nawiązuje do rogów „papieżnika” i zarazem ostrza miecza: wchodzenie w dysputę z obrońcą tradycyjnej wiary może się skończyć, jak wynika z dalszych wersów, tym, że adwersarz zostanie ugodzony mieczem, co zakończy sofistyczną dyskusję na temat dogmatów wiary; *ji zbadać* – go zrozumieć, pojąć.

w. 177 *Nie umiem wywodów sztyrkich* – nie potrafię się szeroko rozwodzić.

- Ale com raz obiecał na krzcie Panu swemu:
- 180 Nie służyć, póki we mnie dusza, jedno Jemu –
 Stoję przy tym statecznie i znam Jego słowa,
 Tych nie odstąpię, by mi tuż miała spaść głowa”.
 Mówże mu, że źle wierzy, ujrzysz, czym cię potka –
 Z takimi bych ja wołał przestawać, to krotka.
- 185 Nie uczyłem się w Lipsku, ani w Pradze wiary
 I nie wiem, jako każą w Genewie u fary,
 Wszystko mam z pustelników, co mieszkają z nami
 Między lasy i między pustymi górami.
 Ci mi naprzód prawego Boga ukazali
- 190 I wiarę dostateczną do serca podali.
 Ale niż k temu przyszło, silna była trwoga,
 Bom tak trzymał, żem ja też poszedł coś na boga.

w. 180 *Nie służyć ... jedno Jemu* – nie służyć nikomu oprócz Niego. Nawiązanie do pierwszego przykazania: „Nie będziesz miał innych bogów oprócz Mnie” (Wj 20,2).

w. 183 *czym cię potka* – jak cię powita.

w. 184 *to krotka* – to zwięzły wniosek.

w. 185–186 Satyr wymienia Lipsk, Pragę i Genewę jako ośrodki myśli reformacyjnej: luteranizmu, husytyzmu (a właściwie jego kontynuacji – wyznania czesko-bratereckiego) oraz kalwinizmu. Wykładowcy uniwersytetu w Lipsku, gdzie w 1557 r. zorganizowała się nacja polska, sympatyzowali z naukami Marcina Lutra. Jan Hus był profesorem i rektorem Uniwersytetu Praskiego, zaś Jan Kalwin był naczelnym pastorem Genewy. Luteranie, kalwiniści i przebywający od 1548 r. na wygnaniu w Polsce bracia czescy należeli do najważniejszych wyznań reformacyjnych. W Genewie (zwanej ewangelickim Rzymem) Jan Kalwin zreformował życie religijne, m.in. uczynił kazalnicy najważniejszym miejscem świątyni. Podczas godzinnego kazania pastor analizował ustępy Biblii, nawiązując do spraw aktualnych.

w. 187 *Wszystko mam z pustelników* – tj. wiedzę na temat wiary czerpię z nauk pustelników-eremitów. Prawdopodobnie reminiscencja lektury Hieronimowego *Żywotu św. Pawła*, w którym przedstawiono spotkanie św. Antoniego z Satyrem. Zob. *Wstęp*, s. 49–50.

w. 192 *żem ja ... poszedł coś na boga* – że byłem trochę podobny do boga.

- Bachus był na mię łaskaw i żadnej biesiady
 Nigdy nie miał beze mnie, mogę rzec, i rady.
- 195 Kiedy niósł Aryjadnę, jam tuż przed nim siedział –
 Com też sobie pomyślał, *Bache*, byś był wiedział!
 Za czasem poginęli ci bożkowie mali,
 Mychmy się też po gęstych lesiech rozstrzelali.
 Na koniec jam się okrzykiem i szedłem w ty kraje,
- 200 Gdziem zastał, mogę tak rzec, święte obyczaje.
 Nie było tej chciwości, która dziś panuje,
 Tak iż małe i wielkie jednako frasuje.
 A jako się dziś ludzie za pożytek jęli,
 Tak naonczas wszyscy się do sławy cisnęli,
- 205 Której nie drogim trunkiem ani półmiskami,
 Ale znacznymi chcieli zyskać posługami.
 Więc iż łakomstwa nie niósł on wiek staradawny,
 Nie był żaden prokurator między nimi sławny,
 Bo nie statutom, ale cnotą się zarządzili,
- 210 Strzegąc, jakoby zawżdy w spólnej zgodzie żyli.

w. 193 *Bachus* – Dionizos, grecko-rzymski bóg płodności i natury, opiekun winnej latorośli, wynalazca wina; *był na mię łaskaw* – był mi życzliwy.

w. 195 *Kiedy niósł Aryjadnę* – gdy Tezeusz z Ariadną opuścił Kretę (zob. objaśn. do II, w. 41–68), Bakchus polecił mu porzucić księżniczkę na jednej z wysp, gdzie przybył po nią w towarzystwie satyrów, a następnie poślubił. Zob. np. Kattullus 64, w. 249–253; Owidiusz, *Sztuka kochania* I 525–564.

w. 196 *Bache* – Bachusie (wołacz łac.).

w. 202 *małe i wielkie* – zwykłych ludzi i dostojników, ubogich i możnych, tj. wszystkich.

w. 203 *się ... za pożytek jęli* – zaczęli zajmować się zdobywaniem dóbr materialnych.

w. 208 *Nie był żaden prokurator między nimi sławny* – mowa o zawodzie obrońcy sądowego, który wywoływał podówczas kontrowersje, gdyż profesję kojarzono z manipulowaniem prawdą za pieniądze.

w. 209 Por.: „Przodkowie W[aszych] M[iłości], którzy nam tę rzeczposp[olitą] tak dobrze postanowioną zostawili [...], prawa nie umieli, bo się każdy z nich nie

- Teraz, jako w pieniądzach ludzie smak poczuli,
 Cnota i Przystojęństwo do kąta się tuli,
 A ich plac niewstydliva Potwarz zastąpiła,
 Na co trzeba statutów i rzeczników siła.
- 215 A onych jakobyśmy tu przepomnieć mieli,
 Którzy ani sięć za stół z podejrzanym chcieli,
 Obrus przed nim rzezali, talerz nożmi kłoli,
 Jeśli nie chciał ustąpić, musiał po niewoli –
 Dziś niech jawnie kto zbija, niech zdradza, niech kradnie,
- 220 Forytarza dostanie jako czego snadnie.
 Stateczniejsze zaprawdę niewiasty w tej mierze,
 Bo to dziewczka od matki za testament bierze,
 Że cnotliwa nie będzie siedzieć przy wszetecznej,
 Za co samo, Bóg świadek, godne sławy wiecznej.
- 225 Ale wy co dziś w sobie ojcowskiego macie
 Okrom tego, że czasem o leż się gniewacie?
 Onymci to przystało, iż prawdę mawiali,
 I wiem pewnie, że synów tegoż nauczali,

statutem, ale swą cnotą sprawował” (Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 194).
 Por. też: „Pierwszy nastał wiek złoty, którzy bez karzącej dłoni, z własnej woli, bez
 ustaw strzegł wierności i sprawiedliwości” (Owidiusz, *Metamorfozy* I 89–90).

w. 212 *do kąta się tuli* – kryje się po kątach.

w. 213 *ich plac niewstydliva Potwarz zastąpiła* – ich miejsce zajęło bez-
 wstydne oszczerstwo.

w. 215–218 Nawiązanie do zwyczaju manifestowania dezaprobaty przez odcię-
 cie obrusa (by oddzielić swą część), gdy za stołem usiadł ktoś, kto zachowywał się
 niewłaściwie. O zwyczaju tym informowali pisarze XVI w. Por. np.: „Mówiąc tedy
 o waszych obyczajach, [...] wspomnieć by potrzeba, dlaczego u przodków waszych
 [...] obrusy przed drugim rzezano, u stołu jednego z nim siedzieć, w szyku z nim stać
 nie chciano; teraz gdyby kto z tymi zbrodniami siedzieć nie chciał, zaraz mógłby so-
 bie kazać trunę gotować” (Górnicki, *Rozmowa*, s. 454). Zob. też NKPP, *obrus* 4.

w. 222 *za testament bierze* – przyjmuje w spadku jako moralny nakaz.

w. 227 *przystało* – było przystojne, właściwe.

- A jeśli mówić, tedy i słuchać jej trzeba,
 230 Bo prawda, wszyscy wiecie, niskąd, jeno z nieba.
 Więc i to trefna, że wy, starych odstąpiwszy
 Obyczajów, a nowsze sobie ulubiwszy,
 Chcecie przedsię zachować staradawne sądy,
 Aby król wszytki wasze uznawał nierządy.
 235 Znośne to było brzemień za ludzi, co zgodę
 I pokój miłowali, a o równą szkodę
 Dali na przyjaciela albo na sąsiada,
 Że mogła nie o wszytkim wiedzieć zwirzchnia rada.

w. 230 *prawda ... niskąd, jeno z nieba* – prawda nie pochodzi znikąd indziej, jak tylko z nieba. Por. słowa Chrystusa: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6).

w. 231–248 Mowa o domaganiu się przez część szlachty podczas sejmów egzekucyjnych, aby król nadal sprawował władzę sądowniczą i odbywał zarówno w trakcie sejmów, jak i po zamknięciu obrad tradycyjne posiedzenia jako najwyższa instancja sądowa dla szlachty, mimo że groziło zaniedbywaniem spraw państwowych (np. po sejmie piotrkowskim z 1562/1563 r. król jeszcze przez miesiąc przebywał w Piotrkowie dla odprawienia sądów). Zob. objaśn. do III 130. Por.: „Zaprawdę to nasza wielka ślepota jest, że my chcemy, aby nas król sądził po staremu, a nie chcemy tego, abyśmy też my żyli z sobą po staremu. I równie mi się to być widzi i takiego śmiechu godno, jako się więc śmiejemy dzieciom malutkiem, gdy albo czapkę ojcowską na się kładą, albo trzewik ojcowski obuwają. Także też i my chcemy obyczajów i spraw starodawnych dziadów i pradziadów naszych po królu swym, od których barzośmy się wyrodzili” (Orzechowski, *Rozmowa*, k. T₃r). Zob. też: Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, s. 197–198.

w. 231 *to trefna* – to zabawne.

w. 234 *uznawał nierządy* – osądzał wykroczenia.

w. 236–237 *o równą szkodę / Dali na przyjaciela albo na sąsiada* – w sprawach błahych zdawali się na sąd polubowny.

w. 238 *zwirzchnia rada* – rada królewska, czyli senat (pełniący podczas sesji sądu królewskiego funkcje asesorskie).

- Ale kiedy się ludzi skrzętnych namnożyło,
 240 Którym potwarz i prawo ustawiczne miło,
 Kiedy o namniejszą rzecz każdy na sejm ruszy,
 A ty za nim, ubogi ziemianinie, kłuszy,
 Kto tak żelaznej głowy albo tak cirpliwy,
 Żeby mógł wszystkich słuchać i uznać, kto krzywy?
 245 Albo tedy przywróćcie stare obyczaje,
 A już tenże postępек prawny niech zostaje,
 Albo jeśli wam barziej k myśli wiek dzisiejszy,
 Uczynicież już i statut czasom przystojniejszy.
 Siła to na Satyra prawa pociasować,
 250 Wszak po mnie wolno będzie każdemu wotować.
 Ja mówię, co rozumiem – kto ma co lepszego,
 Niechaj powiada, będę rad słuchał każdego,
 Ale proszę, niechaj ja pirwej się odprawię,
 A obiecuję, że was długo nie zabawię.
 255 Aczci słyszę, iż kiedy wy mówić poczniecie,
 Końca w swych oracyjach należć nie możecie,

w. 239 *ludzi skrzętnych* – awanturników, pieniaczy.

w. 240 *prawo ustawiczne* – ciągle procesowanie się.

w. 242 *kłuszy* – pędź.

w. 243 *tak żelaznej głowy* – ma tak wytrzymałą głowę.

w. 246 *postępek prawny* – postępowanie sądowe (łac. *processus iuris*).

w. 247 *jeśli wam barziej k myśli wiek dzisiejszy* – jeśli chcecie być bardziej nowocześni.

w. 249 *Siła to na Satyra* – to zbyt wiele dla Satyra.

w. 255–260 Satyr ma na myśli wydłużanie się czasu obrad sejmowych do kilku tygodni (jeszcze na początku XVI w. trwały kilka dni), na co narzekali także inni publicyści. Tu mowa o sejmie egzekucyjnym zwołanym do Piotrkowa, który rozpoczął obrady 30 listopada 1562, a zakończył 25 marca 1563 r. Gdy Zygmunt August bezskutecznie nawoływał do zwiększenia opodatkowania obywateli Korony, by wesprzeć Litwę w obronie przez atakami wojsk moskiewskich, 25 lutego dotarła wiadomość o zdobyciu Połocka (zob. objaśn. do w. 83–84).

- A podobieństwo, bo co tydzień pirwej sprawił,
 To dziś sejm za pół roka bodaj się odprawil –
 I tymesście podobno Połocko stracili,
 260 Bo kiedy się było bić, toście wy radzili.
 Ale ja, co w kim ganię, tego się sam chronię,
 Przydawszy jeszcze mało, potym się uklonię.
 Tego baczyć nie mogę, dla której przyczyny
 Wolicie do Włoch albo do Niemiec ślać syny,
 265 Mając swe szkoły doma, gdzie przedtym jeźdzali
 Cudzoziemcy, którzy się nauką parali.
 Zdadzą się wam podobno prostacy mistrzowie,
 Ba, będą z nich po chwili gregoryjankowie,

w. 257 *A podobieństwo* – co prawdopodobne.

w. 261 *co w kim ganię, tego się sam chronię* – nawiązanie do popularnej gnomy Talesa, który na pytanie, w jaki sposób żyć najlepiej i najsprawiedliwiej, odpowiedział: „Nie czyniąc tego, co u innych ganimy” (Diogenes Laertios, *Żywoty* I 36). Por. przysłowie: „Quod tibi fieri non vis, alteri ne feceris” („Nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe”, NKPP, *czynić* 36).

w. 263–266 Okres świetności Uniwersytetu Krakowskiego przypada na XV i początek XVI stulecia, wtedy uczelnia przyciągała licznych studentów i uczonych zza granicy. Przed połową XVI w. program nauczania rozmiął się w Krakowie z humanistycznym modelem edukacyjnym (dominowało nauczanie scholastyczne), brakowało dobrych wykładowców, co wzmogło wyjazdy młodzieży na obce wszechnice. Narzekano także na zepsucie obyczajów, na jakie narażeni byli żacy studiujący w uczelni.

w. 267–272 Kondycja finansowa stołecznej wszechnicy była podnoszona na sejmie piotrkowskim (1562/1563) i warszawskim (1563/1564). Na tym drugim poddano lustracji 18 przywilejów uczelni (głównie na czynsze z żup solnych) zapewniających jej dochód, którą pozytywnie przeszło jedynie pięć przywilejów. Egzekucja wpłynęłaby negatywnie na i tak wątle przychody, dlatego król nakazał wstrzymać ją do czasu znalezienia innych środków.

w. 268 *będą z nich po chwili gregoryjankowie* – sens: niezadługo zbiednieją do reszty i zaczną zbierać datki. „Gregoriankami” nazywano początkujących uczniów szkół elementarnych, którzy rozpoczynali naukę w dniu św. Grzegorza

- Jeśli im i tę trochę weźmiecie, co mają –
 270 Na dziesięć grzywien jednak dosyć wymyślają.
 Ale niech ma zapłatę godność między wami,
 Ręczę wam, że zrównacie z ich tam Sorbonami.
 Na koniec ważcie doma taki koszt na dzieci,
 Ujrzycie, że się do was wszystka Padew zleci.
 275 Ale dla obyczajów podobno je ślecie?
 Wierście mi, że przy dobrych i złe tam najdziecie,

(12 marca). Podczas inauguracji przebrani nauczyciele oraz starsi uczniowie, których także nazywano „gregoriankami”, prowadzili kwestę. Do tego ostatniego zwyczaju nawiązuje Kochanowski.

w. 270 *Na dziesięć grzywien jednak dosyć wymyślają* – za dziesięć grzywien (co stanowiło bardzo niską płacę) profesorowie i tak wystarczająco efektywnie pracują umysłowo.

w. 272 *zrównacie z ich tam Sorbonami* – dorównacie poziomem tym ich Sorbonom. Nazwa najslynniejszej uczelni paryskiej została tu przywołana na zasadzie *pars pro toto* jako określenie zbiorcze uczelni zachodnioeuropejskich, do których podróżowała polska młodzież. Niewykluczone, że wszechnica zrobiła na Kochanowskim wrażenie podczas krótkiego pobytu w stolicy Francji na przełomie lat 1558 i 1559, choć panowała tu scholastyka, a uczelnią, która wówczas przyciągała młodzież, było Collège Royal.

w. 273 *ważcie doma taki koszt na dzieci* – przeznaczcie w ojczyźnie na dzieci tyle środków, ile przeznaczacie na edukację zagraniczną.

w. 274 *wszystka Padew* – wszyscy wykładowcy i żacy z Padwy, dokąd w XVI w. polska młodzież (również Kochanowski, który pobierał nauki na Wydziale *Artium*) tłumnie udawała się, by dopełnić wykształcenie. O popularności uczelni padewskiej decydował nowoczesny program oraz stosunkowo niskie czesne.

w. 275 *dla obyczajów podobno je ślecie* – por. uwagę z odczytanych królowi 5 marca podczas sejmiku piotrkowskiego wniosków senatorskich: „[...] szkół dobrych bardzo potrzeba, bo tak powiadają, że to jest seminarium r[eczy] p[ospolitej], a my mając tylko jedną w Polsce, krakowską, hojnie od przodków W[aszej] K[rólewskiej] M[ajestatu] nadaną, która w taką się jaskinię łotrowską obróciła, że ludzie stateczni chronią się synów swych dawać, bo więcej złych aniż dobrych obyczajów się uczą” (*Źródłopisma*, s. 121).

- A nie wiem, które lepiej smakują młodemu.
 Rozumiejcie po sobie – co wam, to i jemu.
 Ja, głupi, tak rozumiem i przy tym zostanę,
 280 Że Polskę nic inszego o taką odmianę
 Nie przyprawiło, jedno postronne ćwiczenie,
 O czym bych mówił, by mi nie szło o wzmierzenie.
 Każda rzeczpospolita swoją sprawą stoi,
 Do której jeszcze z młodu dzieci wieść przystoi,
 285 Bo jeśli co nowego sobie ulubują,
 Wedle tego za czasem potym świat budują.
 „Nie w lesieś tego nawykl”. – Ba, i owszem, w lesie,
 Jedno już nie wszystkiego moja pamięć niesie,
 Com słycał od Chirona, mieszańca dziwnego,
 290 Kiedy miał w swej opiece Achilla młodego.
 Ten w niewidnej jaskini mieszkał między bory,
 Lecz rozumem porównał z wielkimi doktory,

w. 278 *co wam, to i jemu* – co podobalo się wam w młodości, to i jego będzie pociągać.

w. 281 *postronne ćwiczenie* – zagraniczna edukacja.

w. 282 *by mi nie szło o wzmierzenie* – gdybym się nie obawiał niechęci.

w. 283 *Każda rzeczpospolita swoją sprawą stoi* – każde państwo ma swoje potrzeby, swoją rację stanu (i wedle niej powinno kształcić młodzież).

w. 285–286 *Bo jeśli co nowego sobie ulubują, / Wedle tego za czasem potym świat budują* – myśl odpowiada przysłowiu „Quod nova testa capit, inveterata sapit” („Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci”, NKPP, *skorupa* 1). Zob. też NKPP, *młodość* 12.

w. 288 *nie wszystkiego moja pamięć niesie* – nie pamiętam już wszystkiego.

w. 289–290 Mowa o Chironie, najstarszym i najmędrszym spośród centaurów (pół ludzi, pół koni), który był wychowawcą m.in. młodego Achillesa. O jego związku z dydaktyką zob. *Wstęp*, s. 50–51.

- A chcieli mię słuchać, poradzę się głowy,
 Mogęli co przypomnieć jego słodkiej mowy.
- 295 „Synu mój – tak ucznia zwał – pókiś w domu moim,
 Nie usłyszysz nic uchem ani okiem swoim
 Ujrzysz, czym by się zgorszyć mógł, lecz przyjdą czasy,
 Że ty i mnie pożegnasz, i ty piękne lasy,
 A jako śmiałe orlę sam się z gniazda spuścisz,
- 300 A ojca już z opieki i z prace wypuścisz.
 Tamci się będzie trzeba mieć na dobrej pieczy,
 Abyś się nie dał uwieść jakiej sprosnej rzeczy,
 Bo jako gęste mszyce nagle cię obsiedą
 Rozkoszy świata tego i odwodzić będą

w. 295–432 Obszerny passus poematu wykazuje cechy gatunkowe charakterystyczne dla zwierciadeł książęcych (*speculum principis*), formy parenetycznej przeznaczonej dla przyszłych panujących. Jak ustalił Mikołaj Szymański, Kochanowski spożytkował dzieło Reinharda Loricha *De institutione principum loci communes ex diversis iisdemque optimis autoribus collecti* (1538, 1541, 1563), które spolszczył Stanisław Koszutski (*Reinharda Lorichiusa księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego*, Kraków 1558). Do przekładu Erazm Gliczner dodał tłumaczenie *Izokratesa do Nikoklesa oracyi ... o sprawowaniu państwa*, którą Kochanowski również wykorzystał. Na temat funkcji tego ustępu zob. *Wstęp*, s. 42–44, 53.

w. 297 *by* – *byś* (zob. objaśn. do I, w. 7).

w. 299 *jako śmiałe orlę sam się z gniazda spuścisz* – porównanie być może inspirowane początkiem ody IV 4, w. 1–12 Horacego, w której rzymski wódz spada na wrogów, niczym młode orlę po opuszczeniu gniazda.

w. 301 *się ... mieć na dobrej pieczy* – uważać na siebie (por. III, w. 14).

w. 303–306 Porównanie pokus cielesnych do mszyc miało, jak się zdaje, charakter obiegowy, lecz jego źródeł nie ustalono. Por. fragment tekstu współczesnego *Satyrowi*: „Bo w próżnowaniu rozkoszy i żądze cielesne jako gęste mszyce

- 305 Twoje ślachtetne serce od zabaw uczciwych,
Cukrując ci na zdradzie smak rzeczy zelżywych.
A tak bierz sobie w pamięć, co dziś mówię z tobą,
Żebyś w takiej przygodzie nie trwożył więc sobą.
Tego naprzód bądź pewien, iż Bóg wszystko widzi,
310 A jako cnotę lubi, tak się grzechem brzydzi,
Przeto niżli co poczniesz knować w głowie swojej,
Uważ to pierwej, że Bóg świadkiem sprawy twojej,
A jako dobra będzie albo zła u Niego,
Tak się i ty na koniec musisz cieszyć z tego.

człowieka obsiadają, którym jako jest rzecz trudna umieć się ograć, tak z żelaznego serca woskowe prawie czynić zwykły” (Paprocki, *Hetman*, k. C₄v).

w. 306 *na zdradzie* – zdradliwie.

w. 308 *w takiej przygodzie nie trwożył ... sobą* – nie trwożył się w takich opalach.

w. 309–314 Por.: „Pan Bóg wszechmogący, którego oczy nad słońce jaśniejsze są, a patrzą na wszystkie postęпки a serca ludzkie, oddawać będzie każdemu wedle uczynków jego, nic się na osobę żadnego nie oględując” (Lorichius, *Księgi o wychowaniu*, k. 35v).

w. 309 *Bóg wszystko widzi* – por.: „Oczy Pana są tysiąc razy jaśniejsze niż słońce, obserwują wszystkie ludzkie drogi, śledzą najskrytsze zakamarki” (Syr 23,19); „Przed Bogiem zaś wszystko w nas jest jawne” (2 Kor 5,11); „Żadne stworzenie nie ukryje się przed nim [Słowem Bożym], gdyż wszystko jest odkryte i jawne oczom Tego, któremu musimy zdać sprawę” (Hebr 4,13). Zob. też NKPP, *Bóg* 101.

w. 310 *jako cnotę lubi, tak się grzechem brzydzi* – por.: „Miłujesz sprawiedliwość, nienawidzisz nieprawości” (Ps 45,8; Hebr 1,9)

- 315 Nie rozumiej, żeby to darmo uczyniono,
Iż wszelaki zwierz inszy pochyłym stworzono,
A człowiek twarz wyniosłą niesie przed wszystkimi,
Patrząc w ozdobne niebo oczyma jasnymi.
Chciał nam Bóg tym swoją myśl opowiedzieć prawie,
320 Iż bydło a człowieka stworzył k różnej sprawie.

w. 315–330 Wykład Chirona odwołuje się w tym ustępie do frazeologii znanej z renesansowych traktatów *de humana dignitate*, kontynuujących zarówno antyczną, jak i chrześcijańską tradycję refleksji moralnej: ponieważ Bóg obdarzył człowieka duszą, która wyróżnia go spośród boskich stworzeń, należy żyć obyczajnie, wytrwale postępując drogą cnoty. Por. np. słowa Boga wypowiedziane w Edenie: „Nie przydajemy tobie, Adamie, ani ustalonego miejsca, ani właściwego kształtu, ani żadnego szczególnego daru, byś zgodnie z wyborem i zgodnie ze swoim zdaniem posiadał i zajął to miejsce, przyjął tę postać i dar, który swobodnie sobie wybierzesz. [...] Możesz wyrozić się w niższe stworzenia, w zwierzęta, możesz zostać odrodzony dzięki postanowieniom twojego umysłu w istotach wyższych i boskich” (Pico della Mirandola, *Mowa o godności człowieka*, s. 39). Kochanowski nawiązywał do tych idei także w innych swoich utworach (zob. np. *Elegie* IV 3, w. 94–97; *Pieśni* II 19). W kontekście rozważań o powinnościach króla zob. Marycjusz, *O szkolach* V 1.

w. 316–318 Por.: „Inne stworzenia wzrok spuszczają w ziemię, człowiek jedynie otrzymał postać wyniosłą, miał nakaz patrzeć w niebo, twarz zwracać ku gwiazdom” (Owidiusz, *Metamorfozy* I 85–87); „Bo jeśli inne żyjące stworzenia pochyliła natura ku pokarmowi, to jedynie człowiekowi nadała postawę wyprostowaną, kierując wzrok jego ku niebu jakby w tym celu, by spoglądał na swoich krewnych oraz na dawną swą siedzibę” (Cyceron, *O prawach* I 9,26).

w. 317 *twarz wyniosłą niesie przed wszystkimi* – wyróżnia się spośród innych stworzeń podniesioną ku górze twarzą.

w. 320–322 Por.: „[...] musimy znaleźć dla człowieka jakieś inne najwyższe dobro, a rozkosz zostawmy zwierzętom” (Cyceron, *O najwyższym dobru i zlu* II 33,109).

- Bydło więcej nie szuka, jedno aby tyło,
Tego samego patrząc, co jest ciału miło,
Ale człeku, którego dusza poszła z nieba,
O tym czuć, o tym myślić ustawicznie trzeba,
325 Jakoby się mógł wrócić na miejsca ojczyste,
Gdzie wspólnie przebywają duchy wiekuiste.
To ty wiedząc, dziecię me, nie chyl się za tymi,
Którzy swym zawołaniem i dary boskimi
Wzgardziwszy, towarzystwo wzięli z bestyjami
330 I wyrzekli się nieba sprosnymi sprawami.
Ale naśladowaj cnoty, która acz z niewczasem
I trudnością przychodzi, a wszakoż za czasem

w. 322 *Tego samego* – tylko tego.

w. 324–334 Fragment wydaje się reminiscencją z Cyseronowego *Snu Scypiona* ukazującego wizję niebios, w których zażywają szczęśliwości dusze cnotliwych, wróciwszy do miejsca swego pochodzenia dzięki własnym zasługom i cnotliwemu życiu (zob. Cyseron, *O państwie* VI 13–16). W wiekach średnich wizję tę schryścianizowano.

w. 325 *na miejsca ojczyste* – do ojczyzny niebiańskiej.

w. 326 *duchy wiekuiste* – nieśmiertelne dusze.

w. 329 *towarzystwo wzięli z bestyjami* – upodobnili się do zwierząt.

w. 331 *naśladowaj cnoty* – żyj zgodnie z nakazami cnoty.

w. 331–334 Przekonanie, że droga cnoty jest cięższa niż życie przyjemne, lecz warto nią kroczyć w imię sławy, zbawienia, szczęścia czy poczucia, że sprostało się ideałowi mędrca, to komunał dawnej moralistyki. Por. np. słowa Cnoty do Herkulesa: „Nie będę cię zwodzić obietnicami rozkoszy, ale zgodnie z prawdą przedstawię ci rzeczywistość, tak jak ją urządzili bogowie. Wiedz zatem, że żadnej z rzeczy, które są piękne i dobre, nie użyczają bogowie ludziom

Hojnie płaci utraty podjęte dla siebie,
 Jednąc wieczną sławę i osiadłość w niebie.
 335 A iż się urodził w domu zawołanym
 I czasu swego będziesz panował poddanym,
 Poczniż rząd sam od siebie, a uskrom chciwości,
 Niechaj będą posłuszne rozumnej zwirzchności.

za darmo – bez pracy i starań. [...] Za moim pośrednictwem [młodzi] znajdują łaskę u bogów, dzięki mnie zasługują na miłość przyjaciół, na cześć w ojczyźnie. Kiedy zaś nadejdzie przeznaczony losom kres życia, nie leżą w grobie zapomniani i pozbawieni honorów, ale po wieczne czasy pamięć ich kwitnie [...]. Jeśli więc [...] niezłomnie wytrwasz w takich trudach, zdobędziesz w nagrodę doskonałą pod każdym względem szczęśliwość” (Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie* II 1,27–33).

w. 334 *osiadłość w niebie* – tj. zbawienie.

w. 335–338 Por.: „Sam sobie nie mniej rozkazuj, jako i inszym, i bacz barzo rzecz być pańską, jeśli żadnej nie usłyszysz rozkoszy, ale jeśli więcej żądze będziesz w swej mocy miał niż kiedy poddane [poddanych]” (Izokrates, *Do Nikoklesa* [2], k. [189]r); „W jaki sposób jednakże lub komu z ludzi wolnych będzie wydawał rozkazy mąż, który nie potrafi rozkazywać swym własnym namiętnościom? Niechaj powściągnie najprzód żądze, niechaj odrzuci precz rozkosze [...] i niech zacznie rozkazywać innym dopiero wtedy, gdy sam przestanie ulegać najbardziej niegodziwym panom: hańbie tudzież sprośności” (Cyceron, *Paradoksy stoików* 33). Wymóg ten był toposem rozważań na temat obowiązków ludzi władzy. Zob. np. Seneka, *Listy moralne do Lucylliusza* XIX 113,29–31; Lorchius, *Księgi o wychowaniu*, k. 33v, 201r–122v; Marycjusz, *O szkołach* V 2–3; Frycz Modrzewski, *O poprawie* I 9,3,2. Zob. też NKPP, *rząd* 10.

w. 338 *rozumnej zwirzchności* – rozumowi.

- Bo tak wiedz, iż w człowieku są mocarki dziwne,
 340 Nie tylko sobie różne, ale i przeciwne:
 Jest bystra Popędliwość, jest Żądza niesyta,
 Bojaźń mdła, Żalność smutna, Radość niepokryta,
 Nad którymi jest Rozum jako hetman, który
 Ma strzec, aby z nich żadna nie mogła wziąć góry.
 345 Temu ty władzę porucz i daj w moc sam siebie,
 Niech wie o każdej sprawie, która się tknie ciebie.
 Bo jeśli przyjdzie owym porucznikom rządzić,
 Bez tego być nie może, byś nie miał zabłądzić.

w. 339–348 Nawiązanie do koncepcji stoickiej, wedle której cnota polega m.in. na życiu zgodnym z rozumem i wyzbyciu się pozostających z nim w sprzeczności afektów. Poeta zdaje się także nawiązywać do Platońskiego (zob. *Państwo* IV 439d–44e) podziału duszy na część rozumową, pożądlivą i popędliwą. Por. też: „[...] wedle określenia stoików mądrość na tym jednie polega, aby zawsze dać się prowadzić rozumowi, a przeciwnie, głupota – na powodowaniu się uczuciami. [...] przeciw jednemu temu rozumowi [Jowisz] wypuścił jakby dwu najgwałtowniejszych tyranów: gniew [...] i pożądlivłość” (Erazm, *Pochwała głupoty*, s. 33).

w. 339 *mocarki dziwne* – afekty, namiętności.

w. 340 Por.: „[Afekty] zamknięte [...] wewnątrz dusz ludzkich pozostają we wzajemnej niezgodzie i rozterce pomiędzy sobą” (Cyceron, *O najwyższym dobru i złu* I 13,44).

Ale pańskiego zdrowia ani mocne sklepy,
350 Ani tak dobrze strzegą poboczne oszczepy,
Jako miłość poddanych i wiara życzliwa –
Czego strach nie wycisnie i groza fukliwa,
Rychlej dobroć i łaska, rychlej chuć wzajemna
W tym ci posłużyć może i ludzkość przyjemna.

w. 349–354 Myśl, że dobrego panującego najlepiej strzeże miłość poddanych, miała charakter obiegowy. Do piśmiennictwa politycznego wprowadzili ją myśliciele starożytni. Por. np.: „Rozumiej, iż tę będziesz miał napewniejszą ciału twemu straż, jeśli przyjaciele będziesz miał cnotliwe i poddane tobie dobrowolne, a sam jeśli też będziesz mądrym, abowiemci temi rzeczami i nabyć, i obronić królestwa możesz” (Izokrates, *Do Nikoklesa* [21], k. 188v); „Czyż nie lepiej tysiąc razy zginąć, niż nie móc bez zbrojnej straży żyć we własnym mieście? Ale, uwierz mi, żadna to ochrona. Miłością i życzliwością obywateli trzeba się obwarować, nie orężem” (Cyceron, *Filipiki* II 44,112); „Poddani takiego władcy czuwają po nocach, aby zapewnić mu wypoczynek, gromadnie do niego się garną, zewsząd go otaczają i chronią od grożących mu niebezpieczeństw, narażając przy tym swe życie. I nie bez racji są zgodne narody i państwa na punkcie takiej wzmożonej ochrony życia i poszanowania swych królów, narażania siebie i swego mienia, ilekroć tego wymaga bezpieczeństwo panującego. [...] łagodność nie tylko zdobywa większe uznanie, ale też zapewnia większe bezpieczeństwo. Jest ozdobą panujących, a jednocześnie ich najpewniejszą ochroną” (Seneka, *O łagodności* I 11,4; por. też I 19,5–7); „[...] najlepszą twierdzą, jaka być może, jest przychylność ludu; chociażbyś bowiem miał twierdze, nie ocala cię one, jeżeli cię nienawidzi lud” (Machiavelli, *Księżę*, s. 213–214: XX); „Jednak ci Pan Bóg nic większego dać nie może nad życzliwość a miłość ludzką, która jest królestwa każdego najmocniejszy a niedobytą wał. Jako pisze Klaudian: «Nie może tak pana bronić żadna straż ani zewsząd osadzone drzewa albo spisy, jako miłość poddanych»” (Lorichius, *Księżę o wychowaniu*, k. 26v–27r, z nawiązaniem do: Klaudian, *Panegiryk na czwarty konsulat Honoriusza Augusta*, w. 281–282). Zob. też. Marycjusz, *O szkołach* V 6; NKPP, *pan* 314.

w. 350 *poboczne oszczepy* – włócznie gwardii przybycznej.

- 355 W przyjacielu się kochaj i każdą przestrogę
Wdzięcznie od niego przyjmuj, bo śmieie rzec mogę,
Królowie inszych rzeczy wszech obfitość mają,
Samej prawdy tam do nich najmniej przynaszają.
Przeto niechaj nie lubi ucho twe cnotliwe
- 360 Pochlebstwa, które jako zwierciadło fałszywe
Różną twarz twych postępów tobie ukazuje,
Nie tak, jako je człowiek stateczny przyjmuje.

w. 355–356 Por.: „Wierne te rozumiej być, nie którzy, cobykolwiek mówił albo czynił, chwałą, ale którzy by cię błędzącego hamowali. Każdemu mądrym dopuszczaj wolno mówić, abyś jeśliby w czym wątpił, mógł mieć, z kim byś rozebrał. Rozdziel ty, którzyć obłudnie pochlebiają, od tych, którzy cię z dobrą chęcią przestrzegają” (Izokrates, *Do Nikoklesa* [28], k. [189]r); „[...] przełożonemu mądry każdy nawdzięczniejszy jest, którego radą mógłby się podeprzeć [...] i zasię takie przyjaciół miłuje, którzy bezpiecznie, co chcą, mówią” (Lorichius, *Księgi o wychowaniu*, k. 37v).

w. 357–358 Por.: „Ukażę [...], na czym są ubogie wysokie stany, a czego nie mają ci, którzy wszystko mają, to jest tego, kto by prawdę mówił. [...] Teć się słowa na urzędniki dworskie ściągają, między którymi barzo ich mało jest, którzy by chcieli albo śmieli pana bezpiecznie napomionąć a słowy streścić [upomnieć], więcej niż to, co mu się podoba, mówić” (Lorichius, *Księgi o wychowaniu*, k. 48r, z nawiązaniem do: Seneka, *O dobrodziejstwach* VI 30,3).

w. 359–364 Por.: „Szczególnie silnie trzeba zabezpieczyć umysł przed zgubnym nadszakiwaniem pochlebców. [...] Niechaj władca nie da się omamić oklaskami głupiego tłumu ani pochwałami pochlebców. [...] W wybieraniu urzędników [...] niechaj to tylko ma na celu, co szlachetne i co przynosi pożytek rzeczypospolitej. Nie dosyć stronić od wszelkiej niegodziwości, trzeba też, żeby urzędnicy księcia wyróżniali się niepospolitą nieskazitelnością” (Erazm, *Adagia*, s. 49–51: I 3,1). Na pochlebstwo jako dworskie wypaczenie wskazywano podówczas często. Zob. np. Machiavelli, *Książę*, s. 219–221: XXIII; Lorichius, *Księgi o wychowaniu*, k. 40r–45v; Frycz Modrzewski, *O poprawie* I 9,3,1.

- Cnotę miłuj i godność, bo tym państwa stoją,
 Kiedy dobrzy są w wadze, a źli się zaś boją.
 365 A czego napotrzebniej – i sam żyj przykładnie,
 Bo poddany za panem zawsze pójdzie snadnie.
 A iż wszystkiego trudno doglądać jednemu,
 Ale część prace musisz poruczyć drugiemu,

w. 363–364 Por.: „Tak tedy będziesz panował dobrze, gdy [...] postarasz się o to, aby jednak dobrzy byli uważeni [...], abowiem teć pierwsze i najwiętsze są fundamenta każdej rzeczy pospolitej dobrze postanowionej” (Izokrates, *Do Nikoklesa* [16], k. [188]r).

w. 363 *tym państwa stoją* – zob. objaśn. do w. 283.

w. 364 *Kiedy dobrzy są w wadze* – gdy dobrzy są poważani.

w. 365 *czego napotrzebniej* – co najpotrzebniejsze.

w. 365–366 *sam żyj przykładnie, / Bo poddany za panem zawsze pójdzie snadnie* – por.: „[...] staraj się, aby twoja stateczność inszym była przykładem, wiedz o tym, że wszystkiego miasta obyczaje mają z przykładu przełożonych być sprawione” (Izokrates, *Do Nikoklesa* [31], k. [189]r). Myśl stanowi popularny topos dawnych rozważań o powinnościach władców. Zob. np. Cyceon, *O prawach* III 13,31; Klaudian, *Panegiryk na czwarty konsulat Honoriusza Augusta*, w. 299–301; idem, *Konsulat Stylichona I*, w. 168–169; Lorchius, *Księgi o wychowaniu*, k. 26r, 73r; Frycz Modrzewski, *O poprawie* I 9,4; Kochanowski, *Wróżki*, s. 690.

w. 367–369 Por.: „[...] jeśli własnymi a ciężkimi państwa swego sprawami tak będzie uplecion, że nie będzie mógł po temu czasu mieć, aby miał ustawicznie państwo swoje, przeglądając, objeżdżać, z pośrodku a z liczby dworzan albo poddanych może obrać a potajemnie wysadzić męża niełakome ani takowe, którzy by pospółstwa nienawidzieli, ale ludzie uprzejme, którzy by się zawsze być przeciwko bliżnim prawdziwej miłości i wiary pokazowali” (Lorchius, *Księgi o wychowaniu*, k. 60r). Także myśl o charakterze obiegowym. Zob. np. Paprocki, *Hetman*, k. B1v.

w. 367 *iż wszystkiego trudno doglądać jednemu* – kalka łac. maksymy: „Unus vir non omnia videt” („Jeden człowiek nie widzi wszystkiego”). Zob. też NKPP, *jeden* 15.

- Przypatruje się dobrze, kto się na co godzi.
 370 Bo chocia drugi w zacnym domu się urodzi,
 Jeśli morza nieświadom, jeśli nie zna nieba,
 Ani żagłów, ani mu styru zwierzać trzeba.
 A nawęcej tego strzeż, abyś na urzędy
 Łakomych ludzi nigdy nie sadzał, bo kędy
 375 Sprawiedliwość sprzedajna, tam przeklęstwo wielkie,
 A u Boga niewinnych ważne prośby wszelkie.

w. 370–372 Por.: „Jeślić nikt tym, którzy około żeglarstwa nie rozumieją, styru u okrętu nie porucza, [...] dalekoć więcej pan tego, kto by był obyczajów dobrych, a kto by umiejętnością rzeczy wszelakich nad insze miał, obierać ma, któremu by rzecz pospolitą ku sprawie a rządzeniu miał polecić” (Lorichius, *Księgi o wychowaniu*, k. 89r). Lorichius podąża za Erazmem z Rotterdamu: „Nie oddajemy steru statku nikomu, kto nie posiada umiejętności sterowania, aby nie narażać garstki podróżnych i skromnego ładunku. Rządy zaś w państwie, gdzie tyle tysięcy ludzi może się znaleźć w niebezpieczeństwie, powierzamy komukolwiek bez dokonania wyboru” (Erazm, *Adagia*, s. 48: I 3,1). Por. także: „Nikt zaś rozsądny nie pomyśli, żeby sternika okrętu wybierać, bacząc nie na jego doświadczenia żeglarskie, ale na świetność jego rodu” (Frycz Modrzewski, *O poprawie* I 9,2,1). Zob. też Platon, *Polityk* 302ab.

w. 373–374 Por.: „Niechże tedy w każdej potrzebnej sprawie i w urzędzie pospolitym ta głowa będzie, aby na koniec i namniejsze podeżrzenie łakomstwa miejsca nie miało. [...] I niektórzy panowie dobrzy sami przez się w wielkie pospolite ohydzenie przychodzą, iż nazbyt czynić [...] pozwalają, a cierpią tym, które łakome na urzędy rzeczypospolitej wysadzili” (Lorichius, *Księgi o wychowaniu*, k. 90r).

w. 374–375 *kędy / Sprawiedliwość sprzedajna, tam przeklęstwo wielkie* – por.: „Biada wam, którzy dla darów człowieka złośliwego czynicie sprawiedliwym, a od sprawiedliwego sprawiedliwość jego oddalacie” (Lorichius, *Księgi o wychowaniu*, k. 167r, z nawiązaniem do Iz 5,22–23).

w. 376 *u Boga niewinnych ważne prośby wszelkie* – por.: „Nie uciskaj ubogiego, boć Pan sprawę jego sądzić będzie i tychci zagubi, którzy mu gwałt czynili” (Lorichius, k. 55r, w nawiązaniu do Prz 22,22–23). Zob. też Prz 23,10–11.

Ale tobie tak trzeba myśleć o pokoju,
 Jakobyś się mógł zaraz przydać i do boju,
 Bo jeśli ja co mogę rozeznac na niebie,
 380 Wrychle Greczyn usłyszysz o naglej potrzebie.
 Widzę zbójcę z daleka i gościa zdraдного,
 A on z góry las wali do brzegu morskiego,
 Nowych galer przyczynia, starych poprawuje,
 Wiosła rzędem rozkłada, żagłów przypatruje.

w. 377–378 Por.: „[...] nie podczas zawieruchy wojennej zaprawiać się trzeba w wojennym rzemiośle, ale ćwiczyć się w nim należy w czasie pokoju” (Platon, *Prawa* VIII 829b); „[...] kto [...] ostrożny, / Już w pokoju, jak mędrzec, myśli o obronie” (Horacy, *Satyry* II 2, w. 110–111, przeł. J. Czubek). Por. łacińskie przysłowie: „Si vis pacem, para bellum” („Chcesz pokoju, gotuj się do wojny”, NKPP, *pokój 2*).

w. 379 *na niebie* – tj. na przyszłości zapisanej w gwiazdach.

w. 380–396 Fragment stanowi parafrazę ody I 15 Horacego. W pierwotnym obrazie bożek Nereus wieszczy zgon Troi.

w. 380 *o naglej potrzebie* – o niespodziewanej wojnie. Zapowiedź dotyczy wyprawy Achajów na Troję.

w. 381–384 Mowa o Trojańczykach przygotowujących okręty z drzew ze zboczy góry Idy w Troadzie, by pożeglować do Grecji. Motyw ten występuje w utworze Diktysa Kreteńczyka, który ukazał się w przekładzie z łaciny na język polski w 1563 r. Por.: „Pryjamas kazał okręty robić, a tym, których miał wysłać, gotować się rozkazał [...], a tych, którzy by do okrętów drzewo gotowali, posłał do lasu Idy. Hektora też, starszego syna a wielkiego męża, posłał do Frygiję, aby wojsko zbierał [...]. Potym, gdy już niemały czas temu wyszedł i okręty też już nie-które gotowe były, [...] z ludem też przyciągnęli” (*Historia trojańska*, s. 22–23).

w. 381 *zbójcę ... i gościa zdraдного* – królewicza trojańskiego Parysa, który został gościnnie przyjęty przez króla Sparty, Menelaosa, lecz odwodził go od porwania jego małżonki.

- 385 Do nas zmierza po korzyść, a nie lada jaką
Korzyść, bodaj w Grecyjej znalazł drugą taką.
Jednak swego dokaże, na co się usadzi,
Lecz nie wiem, jeśli sobie dobrze w tym poradzi,
Bo ledwe się rozgości, kiedy Greczyn zbrojny
- 390 O swą krzywdę będzie chciał po nim naglej wojny.
Nie pomogą mu wtenczas słodkobrzmiające strony,
Nie pomoże twarz gładka ani włos trafiony –
Pirzchnie jako przed wilkiem jelen wiatronogi,
Nie tym się popisując u swojej niebogi.
- 395 Tam się i ty z drugimi masz pospołu stawić
I ręką, da Bóg, sławy ojcowskiej poprawić.
A już teraz przywykaj pracy i niewczasom,
Abyś się mógł sposobić ku trudniejszym czasom.

w. 385–386 *nie lada jaką / Korzyść* – nie byle jaki łup, tj. po Helenę, najpiękniejszą kobietę Hellady, którą Parys wybrał sobie jako nagrodę za przyznanie Afrodycie podczas sądu królewicza nad boginiami tytułu najurodzawszej.

w. 390 *O swą* – za swą; *po nim* – od niego.

w. 391–392 Por.: „Próżno ty, ufny w pomoc Wenery i siłę, / Trefić będziesz swe pukle i przy lutni dźwięku / Zawodzić słodkie pienia, białogłowom miłe” (Horacy, *Ody* I 15, w. 13–15, przeł. J. Zawirowski). Horacy nawiązał do dystychu z Homerowej *Iliady* (III 54–55), który Kochanowski spolszczył następująco: „Nie pomagając w potrzebie słodkobrzmiające strony / Ani ten włos, ani ta gładkość od Dyjony” (Kochanowski, *Monomachija Parysowa z Menelausem*, w. 53–54).

w. 393–394 Por.: „Jak jelen rzuca paszę i zmyka z pośpiechem, [...] / Tak ty przed owym umkniesz z zapartym oddechem, / Lubo nie tak przyrzekłeś swojej białogłowię” (Horacy, *Ody* I 15, w. 29, 31–32, przeł. J. Zawirowski).

w. 396 *sławy ojcowskiej poprawić* – Achilles był synem króla Ftyi Peleusa, który nie wślawił się niczym szczególnym. Pojawia się jako postać drugoplanowa w podaniach o Argonautach i walkach Amazonek czy opowieściach o czynach Heraklesa.

w. 397–398 Por.: „Ćwicz siebie samego, podejmując dobrowolnie trudy, abyś potrafił sprostać także tym przymusowym” (Izokrates, *Do Demonika* 21).

- Umiej łuk miernie ciągnąć, umiej bronią władać,
 400 Nieprzyjaciela sięgać, a sam siebie składać,
 Umiej rzekę przepłynąć i rów snadnie skoczyć,
 Konia prędko dosiadać i dobrze im toczyć.
 Przyuczaj się gorącu i zimnemu niebu,
 Przystawaj, kiedy woda może być ku chlebu.
 405 Takie początki mając, dopiśro myśl o tym,
 Jakobyś i sam umiał wojsko wieść na potym.

w. 399–404 Fragment stanowi reminiscencję z księgi II nieukończonej *Achilleidy* Stacjusza (w. 96–166), w której Achilles opowiada przyjaciółom, w jaki sposób Chiron przygotowywał go do znoszenia trudów wojennych, gdy heros był jeszcze w wieku chłopcym. Bohater wspomina m.in.: „Już wtedy broń była w moich rękach, a kołczan na ramionach, zbyt pospieszna była moja miłość do żelaza, a skóra zahartowana od nadmiaru słońca i mrozu”; „nakazał mi wejść do rzeki w miejscu, gdzie był bardzo gwałtowny nurt”; „uczył mnie przeskakiwać przez ogromne rowy”; „nie jadłem zwykłego w moim wieku pożywienia” (Stacjusz, *Achilleida*, s. 110–111). Niewykluczone też, że inspirował się poeta fragmentem epitalamium Klemensa Janicjusza *Ad Sigismundum Secundum Augustum, Polonorum regem* (*Do króla polskiego Zygmunta II Augusta*), w. 111–120. Podobne katalogi młodzieńczych ćwiczeń żołnierskich spotkać można w piśmiennictwie parenetycznym (zob. np. Frycz Modrzewski, *O poprawie* III 4,1, gdzie przywołano także fragment utworu Stacjusza) czy panegirycznym (zob. np. VI, w. 61–70).

w. 399 *łuk miernie ciągnąć* – odpowiednio naciągnąć łuk.

w. 402 *dobrze im toczyć* – sprawnie nim manewrować.

w. 403 *Przyuczaj się gorącu i zimnemu niebu* – por. słowa wodza rzymskiego Mariusza o obowiązkach żołnierskich: „zimno i upał na równi wytrzymywać, spać na gołej ziemi, równocześnie znosić niedostatek i trud” (Salustiusz, *Wojna z Jugurtą* 85).

w. 404 *Przystawaj, kiedy woda może być ku chlebu* – niech ci czasem wystarcza chleb i woda. Por.: „bieszczą – suchy chleb, winem – woda rzeczna” (Janicjusz, *Ad Sigismundum Secundum Augustum*, w. 120).

- Trzeba mieśca pewnego szukać obozowi
 I ostrożnie idź przeciw nieprzyjacielowi.
 Trzeba wiedzieć, gdzie którym kształtem lud szykować,
 410 Żeby jeden drugiego snadnie mógł ratować.
 A jeśli nieprzyjaciel w zamek dufa więcej,
 Więc kosze pleść, a k nim się szanćować co pręcej,
 Wał znosić, przekop równać, tłuc taranem mury,
 Możliżni rzecz, i ziemią macać spodkiem dziury.
 415 Co trudno człowiek pojąć ma z prostej rozmowy,
 Musi tam przy tym sam być i nastawić głowy.
 A tak, skoro dorościesz lat i lepszej siły,
 Miejże mi się do zbroje zaraz, synu miły,
 A przykładem przodków swych szukaj sławy mieczem –
 420 Kresu zamierzonego pewnie nie odwleczem.

w. 408 *idź przeciw nieprzyjacielowi* – podchodzić nieprzyjaciela; *idź (ić)* to starsza postać bezokolicznika *iść*.

w. 409–414 Ustęp być może parafrazuje wyliczenie z wcześniejszego utworu: „Trafi-li się, iż trzeba w południe szanć brać, na strzelbę idź, na wartę wieść ludzi, k muru przypuścić, raz, dwa i czterzy się poprawić, jeśli cię odbiją, kosze czasem stawiać we dnie” ([Łaski], *Napomnienie*, k. F₁r).

w. 409 *którym kształtem lud szykować* – jak ustawiać wojsko.

w. 412 *kosze pleść, a k nim się szanćować* – osłaniać się w kierunku nieprzyjaciół szanćem z koszy napelnionych ziemią.

w. 413 *tłuc taranem mury* – tarany w połowie XVI w. były już przeżytkiem.

w. 414 *Możliżni rzecz* – jeśli to możliwe; *ziemią macać spodkiem dziury* – tj. robić podkop, by podłożyć ładunek wybuchowy. Por. III, w. 30 i objaśn.

w. 416 *nastawić głowy* – narazić życie, uczestniczyć w walce. Por. III, w. 124 i objaśn.

w. 418 *Miejże ... się do zbroje* – szykuj się do walki.

w. 420 *Kresu zamierzonego pewnie nie odwleczem* – myśl o charakterze obiegowym. Por. np.: „Z pewnością jest wytyczona śmiertelnym granica życia” (Lukrecjusz, *O naturze rzeczy* III 1078); „Przed śmiercią żaden schronić się nie może” (Kochanowski, *Fragmenta: Pieśń III*, w. 41).

- Przeczyć nie woleć raczej znacznie przed wszystkimi
 Popisać się dzielnością i cnotami swymi,
 Niż utr<a>cać nikczemnie w cieniu wieku swego,
 Nie skosztowawszy, co jest na świecie dobrego?
- 425 U Boga szczęście w ręku, próżno dufać zbroi,
 Lecz ty przedsię czyń, synu, co tobie przystoi.
- Cnota sławą się płaci, a snadź w przyszłym wieku
 Wzbudzi takiego ducha Bóg w pewnym człowieku,
 Który twe znaczne sprawy swoim piórem złotym
- 430 Będzie chciał światu podać, tak iż nigdy potym
 Imię twoje nie zgaśnie ani uzna końca,
 Póki zwierząt na ziemi, a na niebie słońca”.
- Takie przysmaki starzec on ku cnocie dawał
 Wnukowi, a jam, ucha nakładając, stawał

w. 423 *utr<a>cać nikczemnie w cieniu wieku swego* – marnotrawić bezużytecznie swoje lata, trzymając się na uboczu. Por.: „Ażaj nie lepiej sławy swej porządzić / Niż, próżno siedząc, w cieniu wiek swój trawić?” (Kochanowski, *Fragmanta: Pieśni III*, w. 43–44).

w. 425 *U Boga szczęście w ręku* – zwrot przysłowiowy (zob. NKPP, *szczęście* 55), częsty już u Homera (zob. np. *Iliada* XVII 514; *Odyseja* I 400).

w. 427 *Cnota sławą się płaci* – maksyma często powtarzana w różnych wariantach (zob. NKPP, *chwala* 7, *cnota* 41, *sława* 27).

w. 428–430 Mowa o Homerze, który w *Iliadzie* przedstawił konsekwencje gniewu Achillesa.

w. 431–432 Motyw nieprzemijalności sławy uzależnionej od trwania drugiego członu komparacji, znany już ze starożytnej poezji greckiej oraz rzymskiej. Por. np.: „[...] w sławę / potąd będę wciąż młody, pokąd na Kapitol / ma wstępować z milczącą westalką pontifeks” (Horacy, *Ody* III 30, w. 7–9, przeł. A. Ważyk); „Pamięć o was nie zaginie przenigdy, stulecia przeżyje, / Póki szczerp Eneasza na skale kapitolinijskiej / Będzie trwać, a Rzymianie panować władczo nad światem” (Wergiliusz, *Eneida* IX 447–449).

w. 433–434 *przysmaki ... ku cnocie dawał / Wnukowi* – ukazywał powaby cnoty młodzikowi, zachęcał go do cnoty.

w. 434 *ucha nakładając* – podслуchując.

- 435 Lada gdzie przy jaskini, mało myśląc o tym,
Żeby mi się to kiedy mogło przydać potym.
Ale co mój za rozum? Wy mię motykami
Płoszacie, a ja każę o cnocie przed wami.
Mało było nie lepiej o ten rząd przekłety
440 Dać wam taką łacinę, ażby wam szło w pięty,
Co was jednak nie minie, jeśli, jako tuszę,
Przed waszym gospodarstwem wynieść się stąd muszę.
Teraz już niech tak idzie, bo złe nie uciecze,
A to w zysku będziecie mieć, co się odwlecze.

w. 437 *co mój za rozum* – gdzie ja mam rozum.

w. 439 *Mało było nie lepiej* – może byłoby lepiej; *o ten rząd* – za te porządki
(mowa o gospodarowaniu kosztem odejścia od dawnych porządków).

w. 440 *Dać ... łacinę* – wychłostać; zwrot utarty (zob. NKPP, *łacina* 1).

w. 442 *Przed waszym gospodarstwem* – z powodu waszego gospodarzenia.

w. 443–444 *złe nie uciecze, / A to w zysku będziecie mieć, co się odwlecze* – na-
wiązanie do przysłowia: „Co się odwlecze, to nie uciecze” (NKPP, *odwlec się* 1).

[3.] Do Satyra

- Satyrze, pomni zstąpić do mnie swego czasu,
Kiedy będziesz miał nazad wędrować ku lasu.
Powiesz mi, jako się kto będzie miał ku tobie,
Bo nie wszystkich jednak uznasz przeciw sobie:
5 Najdziesz, ktoś wdzięczen będzie, najdziesz, ktoś nałaje,
W różnych głowach muszą być różne obyczaje.
Na koniec i ja bych sam wiedział, co winować –
Słuchaj, mogłeś na winnik chrostu nie żałować!

w. 3 *jako się kto będzie miał ku tobie* – jak ludzie cię potraktowali.

w. 4 *nie wszystkich jednak uznasz przeciw sobie* – nie wszyscy odniosą się wobec ciebie jednakowo.

w. 6 *W różnych głowach muszą być różne obyczaje* – por.: „suus cuique mos” („ilu ludzi, tyle zdań”, Terencjusz, *Pasożyt Formion*, w. 454); „quot capitum vivunt, totidem studiorum / milia” („bo ile jest głów, tysiące też zajęć bywa”, Horacy, *Satyry* II 1, w. 27–28, przeł. P. Popiel); „tyle [...] sądów ludzkich, ile [...] głów” (Frycz Modrzewski, *O poprawie* I 28); czy przysłowie: „Quot capita, tot sensus” („Co głowa, to rozum”, NKPP, *głowa* 11).

w. 8 *na winnik chrostu nie żałować* – przenośnie: nie żałować krytyki.

PROPORZEC

Albo Hóld Pruski
IANA
KOCHANOWSKIEGO.



W Kráko. w Drukárni Łazá.
Roku Pánstkiego. 1587.

Proporzec
albo Hołd pruski
Jana Kochanowskiego

Tytuł: utwór powstał w związku ze złożeniem 19 lipca 1569 r. przez księcia pruskiego Albrechta II Fryderyka Hohenzollerna (1553–1618) hołdu lennego, do czego zobowiązani byli na mocy postanowień pokoju toruńskiego z 1466 r. najpierw wielcy mistrzowie zakonu krzyżackiego, a po jego sekularyzacji w 1525 r. książęta w Prusach (pierwszy hołd złożył wówczas Zygmuntowi Staremu Albrecht I von Hohenzollern). W 1569 r. hołd odbył się w trakcie sejmu lubelskiego, na którym zawarto unię polsko-litewską. Podczas uroczystości król tradycyjnie wręczył księciu chorągiew lenną, do czego nawiązał Kochanowski, układając deskrypcję wyimaginowanego proporca, na którym Muzy przedstawiły sceny historyczne.

Na oryginalnej karcie tytułowej widnieje sięgający niebios obelisk, który był sygnetem drukarskim prowadzonej przez Jana Januszowskiego Drukarni Łazarzowej.

[1. Dedykacja]

- Zacny koronny hetmanie,
Wiem, żeć wszytkiego dostanie,
Czego trzeba ku bojowi
Dobremu walecznikowi,
5 Ale na zamiar co wadzi
Mieć rysztunku i czeladzi.
Przetoż weźmi też ode mnie
Nie zbroję kowaną w Lemnie
Albo tarcz nieprzełomioną,
10 Od Cyklopów urobioną,

w. 1 *koronny hetmanie* – nie znamy personaliów adresata dedykacji. Niewykluczone, że poeta wstrzymał się z ich wpisaniem do czasu wyznaczenia nowego hetmana, co nastąpić miało podczas zwyczajowego wręczania nominacji urzędniczych pod koniec obrad sejmowych. 3 września 1569 r. hetmanem polnym koronnym z uprawnieniami wielkiego został wojewoda ruski Jerzy Jazłowiecki (ok. 1510–1575). Być może jemu faktycznie zadedykowano nieznany dziś pierwodruk (zob. *Zasady wydania*, s. 82), a utwór wznowiono na podstawie rękopisu w 1587 r. bądź też nieaktualny już nagłówek z personaliami we wznowieniu pominięto.

w. 7 *weźmi* – weź, przyjmij.

w. 8–9 *Nie zbroję kowaną w Lemnie / Albo tarcz nieprzełomioną* – Hefajstos (rzymski Wulkan), który miał kuźnię na leżącej na Morzu Egejskim wyspie Lemnos, wykuwał m.in. zbroje dla herosów. Wykonał on słynne tarcze dla Achillea i Eneasza, zdobione płaskorzeźbami przedstawiającymi sceny rodzajowe. Ich epickie ekfrazy (zob. Homer, *Iliada* XVIII 468–615; Wergiliusz, *Eneida* VIII 608–731) stanowiły inspirację formalną dla *Proporca*.

w. 10 *Od Cyklopów urobioną* – Cyklopi, jednookie olbrzymy, wykuli tarczę Eneasza w kuźni na mitycznej wyspie położonej nieopodal północnych wybrzeży Sycylii (zob. Wergiliusz, *Eneida* VIII 416–425).

Lecz proporzec pięknie tkany
I z Helikonu podany
Od córek wdzięcznej Pamięci,
Bez których łaski i chęci
15 Hetman niech, jaki chce, wstanie,
Sławy trwalej nie dostanie.

w. 12 z *Helikonu* – góry w Beocji uważanej za jedną z siedzib Muz, córek Zeusa i Mnemozyne (Pamięci).

w. 15 *wstanie* – tj. ruszy do boju.

[2. Proporzec]

- Oto w zacnym ubierze i w złotej koronie
Siadł pomazaniec Boży na swym pańskim tronie,
Jabłko złote i złotą łaskę w ręku mając,
A zakon Nawyższego na łonie trzymając.
- 5 Miecz przed nim srogi, ale złemu tylko srogi,
Niewinnemu na sercu nie uczyni trwogi.
Z obu stron zacny senat koronny, a wkoło
Sprawiony zastęp stoi i rycerstwa czoło.
- Przystąp, Olbrychcie młody, zacnych książąt plemię,
- 10 Który trzymasz w swej władzy piękną pruską ziemię
Z łaski cných królów polskich, uczyni panu swemu
Winną poćciwość a ślub wiarę dzierżeć jemu.

w. 2 *pomazaniec Boży* – Zygmunt August.

w. 3 *złotą łaskę* – berło.

w. 4 *zakon Nawyższego* – prawo Boże, tj. Biblię (tu raczej mowa o Ewangelii).

w. 5–6 Por.: „Sprawujący władzę nie wywołują lęku u tych, co dobrze czynią, ale u tych, którzy czynią źle” (Rz 13,3).

w. 5 *Miecz przed nim* – podczas uroczystości miecz trzymał Andrzej Zborski (zm. 1598), miecznik wielki koronny w latach 1569–1574; *srogi* – gra znaczeniami słowa: ‘wielki’, ‘ogromny’ oraz ‘groźny’.

w. 7 *senat koronny* – senatorzy Królestwa Polskiego.

w. 8 *Sprawiony zastęp ... i rycerstwa czoło* – uszykowana gwardia oraz najprzedniejsza szlachta.

w. 9 *Olbrychcie młody, zacnych książąt plemię* – Albrecht II Fryderyk (zob. objaśn. do tytułu na s. 210) liczył wówczas szesnaście lat, wywodził się z rodu Hohenzollernów, któremu w XIV w. nadano tytuł książęcy.

w. 11–12 *uczyni ... / Winną poćciwość* – złożyć należny hołd.

w. 12 *ślub wiarę dzierżeć* – ślubować dochować wierności.

- Co tak ziszczysz, jeśli spraw ojca cnotliwego
 Trzymać się będziesz, z których on u pana swego
- 15 Był zawždy w takiej wadze, że nie hołdownikiem,
 Ale zdał się być jednym państwa uczesnikiem.
 Jego tedy postęпки mądre uczyniły,
 Jego wiara i cnota, że co srodze były
 Pruskie kraje strapione ustawicznym bojem,
- 20 Wrychle jęły się cieszyć pożądnym pokojem:
 Miecze na niezrobione lemiesz skowano,
 Szable na krzywe kosi i na sierpy dano;
 Morza i drogi bystrych rzek uspokojone,
 Miasta z rumów upadłych znowu wyniesione;

w. 13 *ojca* – Albrechta I von Hohenzollern-Ansbach (1490–1568), wielkiego mistrza krzyżackiego (od 1511), następnie księcia w Prusach jako lennika króla polskiego (od 1525 r.). Z jego opieki w latach akademickich korzystał Kóchanowski, co tłumaczy pochlebne słowa w dalszych wersach.

w. 14 *u pana swego* – u króla polskiego jako suzerena.

w. 16 *państwa uczesnikiem* – tj. współrządcą, współpanującym. Określenie wyraźnie dowartościowujące pozycję Albrechta, który zwłaszcza w ostatnich latach swych rządów cieszył się znacznym autorytetem w Koronie.

w. 18 *wiara* – tj. pobożność. Książę Albrecht był żarliwym wyznawcą luteranizmu.

w. 18–19 *srodze były / Pruskie kraje strapione ustawicznym bojem* – mowa o wojnach, jakie Krzyżacy toczyli z książętami polskimi i litewskimi już od XIII w. Ich ostatnim etapem była wojna z Polską z lat 1519–1521, zakończona niekorzystnym dla zakonu rozejmem. Zmaganiom kres przyniosło złożenie hołdu lennego w 1525 r.

w. 21–22 *Miecze na niezrobione lemiesz skowano, / Szable na krzywe kosi i na sierpy dano* – wariant popularnego toposu (zob. objaśn. do IV 2, w. 45; por. też Wergiliusz, *Eneida* VII 635–636).

w. 23 *Morza i drogi bystrych rzek uspokojone* – tj. morskie i rzeczne szlaki handlowe są bezpieczne.

w. 24 *z rumów upadłych znowu wyniesione* – ponownie odbudowane z gruzowisk.

- 25 Nieprzyjaciele w łaskę przyjęci, a owi,
 Co ku zwadzie skłonniejszy niż ku pokojowi,
 Z myśli swej hardej byli do gruntu zniszczeni
 I w bojowych powodziach z głową ponurzeni.
 Sprawiedliwość wielka rzecz! Tę po sobie mając
- 30 Zacni królowie polscy a Boga wzywając,
 Nieprzyjaciele główne mieczem okrócili
 I krzywd swoich nad niemi znacznie się pomścili.
 Którzy z płodnej Syryjej niedawno wygnani,
 Będąc przeciw poganom na pomoc wezwani
- 35 Od pogranicznych książąt narodu polskiego,
 Nie pomniąc dobrodziejstwa dopiero wziętego,

w. 25 *Nieprzyjaciele w łaskę przyjęci* – tj. dawni wrogowie (Krzyżacy) stali się poddanyymi.

w. 27 *Z myśli... hardej byli do gruntu zniszczeni* – z powodu hardości zostali całkowicie pokonani.

w. 29 *po sobie* – po swojej stronie.

w. 31 *Nieprzyjaciele główne* – zacieklej wrogów, tj. Krzyżaków.

w. 33–38 Zakon Szpitala Najświętszej Maryi Panny Domu Niemieckiego (zwanego potocznie krzyżackim) został utworzony w Palestynie podczas trzeciej wyprawy krzyżowej w 1191 r. w trakcie oblężenia syryjskiej Akki (dziś w Izraelu). Po zdobyciu miasta zakonnicy otrzymali wiele nadań na zdobytych terenach, a wkrótce zaczęli dążyć do utworzenia ośrodka państwowego w Europie. Do Polski przybyli w 1228 r. na zaproszenie księcia mazowieckiego Konrada I, który ofiarując zakonnikom w lenno ziemię chełmińską i michałowską, powierzył im misję chrystianizacji Prus.

w. 33 *z płodnej Syryjej* – zastosowany epitet należał do stałych określeń Syrii. Homer w *Odysei* (I 403–414) opisał żyzną i obfitą w bydło wyspę o tej nazwie, późniejsi pisarze w podobny sposób charakteryzowali kraj. Zob. np. Cyceon, *De domo sua* 23.

w. 35 *Od pogranicznych książąt narodu polskiego* – mowa o Konradzie I Mazowieckim (1187/1188–1247), którego księstwo graniczyło z obszarami pogańskich Prusów i Jąćwingów.

- Obrócili swe groty nad ludzkie nadzieje
 Nie na pogany, ale na swe dobrodzieje,
 Psów przykładem wyrodných, którzy z wilki mają
 40 Dobry pokój, a stado zwierzone drapają.
 Ale to wszystko na ich głowę się wróciło.
 A ja tego niechając, co przed laty było,
 Dzień dzisiejszy poświęcić myślę rymem swoim
 Za zdarzeniem, o piękna Melpomeno, twoim.
- 45 A już więc syn książęcy upadł na kolana
 I wyznał swe poddaństwo i zwierchnego pana,
 Obiecując na swą cześć k temu się znać wiecznie
 A wiarę panu swemu zachować statecznie.
 Zatym mu jest do ręki proporzec podany,
 50 Kosztownemi farbami wszytek malowany,
 Wielki, świetny, ozdobny, jaki za lat dawnych
 W żadnym szyku nie był znan ani w bitwach sławnych.
 Ten, jako skoro z drzewa swego był spuszczoney,
 A potym wzgórz na wiatr wolny wyniesiony,

w. 37 *nad ... nadzieje* – wbrew oczekiwaniom.

w. 39–40 Por.: „nam cum canes funguntur officio luporum, cuinam praesidio pecuaria credemus?” („bo kiedy psy poczynają sobie na sposób wilków, komuż powierzymy ochronę stad”, *Retoryka dla Herenniusza* IV 46, przeł. A. Masłowska-Nowak).

w. 41 *na ich głowę się wróciło* – obróciło się przeciw nim samym; zwrot utarty, por.: „Ich radę chytrą i szkodliwą mowę / Obróć na ichże niepobożną głowę” (Kochanowski, *Psalterz Dawidów* 140, w. 119–120).

w. 44 *Za zdarzeniem ... twoim* – dzięki twojemu błogosławieństwu. Melpomena – muza tragedii, tu pojawia się jako Muza w ogóle.

w. 47 *k temu się znać wiecznie* – poczuwać się do tego na wieki.

w. 52 *W żadnym szyku nie był znan* – tj. nie służył żadnej armii.

w. 53 *jako skoro z drzewa swego był spuszczoney* – gdy tylko rozwinięto go z drzewca.

- 55 Okazały się na nim rozliczne narody,
 Króle, wojska, hetmani, rzeki, miasta, grody.
 Tam było widać Prusy, a oni wojują
 Mazowsze, ludzi wiązą, wsi i miasta psują,
 A Konrad przeciwko nim Krzyżaki prowadził
- 60 I nad głęboką Wisłą przy Dobrzyniu sadził.
 Margrabiowie pomorską ziemię posiadali
 I już Gdańsk niedobyty zdradą otrzymali.
 Starosta zamku bronił, a temu Krzyżacy
 Na ratunek bieżeli i zbrojni Polacy.
- 65 Wilkowi owcę odjął pies niepościgniony,
 Ale ją sam przedsię zjadł: zamek obroniony,
 Lecz dobrzy zakonnicy Polaki wygnali
 I starostę, a sami zamek otrzymali,

w. 57–146 Jak zauważył prof. Antoni Bądzkiewicz, autor komentarza do poematu w wydaniu pomnikowym, w opisie stosunków polsko-krzyżackich do końca XV w. Kochanowski podążał przede wszystkim za *Rocznikami* Jana Długosza.

w. 57 *Prusy* – Prusaków, pogański lud bałtycki, który najeżdżał Księstwo Mazowieckie.

w. 60 *przy Dobrzyniu* – nim Krzyżacy otrzymali ziemię chełmińską i michałowską (zob. objaśn. do w. 33–38), Konrad Mazowiecki nadał im Dobrzyń nad Wisłą i jego okolice. Por. Długosz, *Roczniki* VI, s. 321–322.

w. 61–69 Margrabiowie brandenburscy wskutek zdrady starosty Piotra Święca z Nowego zajęli Gdańsk (1307), który bronił się pod komendą sędziego pomorskiego Boguszy (zm. po 1317). Wezwani przez niego na pomoc Krzyżacy w 1308 r. odbili miasto, lecz sami wymordowali załogę, po czym rozpoczęli systematyczny podbój Pomorza Gdańskiego. Por. Długosz, *Roczniki* IX, s. 67, 71, 73, 76.

w. 65–66 *Wilkowi owcę odjął pies ..., / Ale ją sam przedsię zjadł* – NKPP (*pies* 293) notuje z XVII w. zwrot: „Psi odjęli owcę, a zjedli ją sami” (Twardowski, *Władysław IV*, III 1080–1081), który stanowi prawdopodobnie nawiązanie do *Proporca*.

- Aż i wszystko Pomorze. Król wojnę gotował,
70 A Czech się przeciw jemu z Krzyżaki spisował.
Żonę królewicowi z Litwy też niesiono
I pokój między państwa wieczny stanowiono.
Mało dalej król wzajem Margrabstwo wojuje,
A cna Krystyna gardłem cześć swą odkupuje
75 Dobrowolnie, bo słowy poganin zwiedziony
Jej zasnę głowę, nie chcąc, rozdzielił z ramiony.
Tu już burda z Krzyżaki, którzy swojej mocy
Nie ufając, u Czecha szukają pomocy.

w. 69–70 Mowa o wydarzeniach z 1328 r. Gdy król czeski (od 1310) Jan I Luksemburski (1296–1346) najechał z Krzyżakami Litwę, zaś król (od 1320) Władysław Łokietek (ok. 1260–1333) zaatakował Krzyżaków w ziemi chełmińskiej. Por. Długosz, *Roczniki IX*, s. 171–172.

w. 70 *jemu* – niemu.

w. 71–72 W 1325 r. Łokietek ożenił królewicza Kazimierza (1310–1370, późniejszego króla Kazimierza Wielkiego) z Aldoną-Anną (ok. 1311–1339), córką wielkiego księcia litewskiego Giedymina, co wzmocniło sojusz obu państw przeciw Krzyżakom. Por. Długosz, *Roczniki IX*, s. 162–163.

w. 73 *Mało dalej* – wkrótce; *król ... Margrabstwo wojuje* – w 1326 r. wsparty przez Litwinów Łokietek najechał Marchię Brandenburską stanowiącą zagrożenie dla królestwa. Por. Długosz *Roczniki IX*, s. 164–166.

w. 74–76 Por.: „Pewna zakonnica, żeby nie doznać zhańbienia przez barbarzyńcę, przyrzekła mu, że jeśli jej nie tknie, to go nauczy, w jaki sposób żaden miecz nigdy nie będzie mógł go zranić; a sprawdzić jej obietnicę miał wpierw na jej karku. Gdy to barbarzyńca wykonał, oszukany przez dziewicę, która poniosła śmierć, poznał, że ona go zachęciła do tego czynu dla zachowania i uratowania czystości” (Długosz, *Roczniki IX*, s. 165). Kronikarz nie podał imienia zakonnicy (poganinem był Litwin), nie wymieniają go też dziejopisarze renesansowi.

w. 77–80 Mowa o wyprawie Krzyżaków i wojsk Jana Luksemburskiego na Mazowsze w 1329 r. W wyniku najazdu książę płocki Wacław (ok. 1293–1336) zmuszony był złożyć królowi czeskiemu hołd lenny. Por. Długosz, *Roczniki IX*, s. 173–179.

- Mazowszanin ściśniony Czechowi hołduje,
 80 A za dobre sąsiedztwo Krzyżakom dziękuje.
 Wnet potym Szamotulski przestawa z Krzyżaki,
 Ale nawet gdy bitwę stoczyli z Polaki,
 Pomógł ich bić. Tam Szary leży zmordowany,
 Którego bardziej boli zły sąsiad niż rany.
 85 Inszy król, insze czasy: ludzie, syci boju,
 Dali w moc dwiema królom radzić o pokoju.
 Wyrok naszym nie k myśli, przedsię go trzymają,
 Ale się Niemcy czegoś więcej domagają.

w. 81–84 W 1331 r. zwaśniony z królem wojewoda poznański Wincenty z Szamotuł (zm. 1332) sprzymierzył się z Krzyżakami, jednakże przeszedł na stronę Łokietka przed bitwą pod Płowcami, gdzie walczył jako dowódca awangardy. Por. Długosz, *Roczniki* IX, s. 195–199, 204–205, 209. Wedle zapisanej przez Długosza legendy po stoczonej bitwie król ujrzał na placu boju ranionego krzyżackimi włóczykami Floriana Szarego (protoplastę Zamoyskich), który rękoma podtrzymywał swe wnętrzności. Gdy władca wyraził współczucie, rycerz odparł: „Dotkliwsze to cierpienie, jeśli ktoś musi znosić mieszkającego z nim w tej samej wsi przykrego sąsiada, czego ja doświadczyłem” (Długosz, *Roczniki* IX, s. 212).

w. 84 *bardziej boli zły sąsiad niż rany* – zwrot stał się przysłowiowy (zob. NKPP, *sąsiad, sąsiedzi* 1).

w. 85–88 Mowa o sędzie rozjemczym królów czeskiego i węgierskiego, do których zwrócili się Kazimierz III Wielki (1310–1370), król polski od 1333 r., i Krzyżacy, w sprawie przynależności Pomorza. Wydany w 1335 r. wyrok przyznał je zakonowi wraz z ziemią chełmińską. Zgodnie z postanowieniami królów Krzyżacy winni byli ustąpić z ziemi kujawskiej i dobrzyńskiej, lecz nie chcieli spełnić tego nakazu. Por. Długosz, *Roczniki* IX, s. 227–228, 230–232, 237–238.

w. 85 *syci boju* – wyczerpani walką.

w. 86 *dwiema królom* – dwóm królom (liczba podwójna).

- Znowu wici roznoszą, lecz papież hamuje,
90 A przesłuchawszy sprawy, Krzyżaki winuje.
A ci oto zaś z królem znowu się jedną,
Ale polscy biskupi na to nie zwalają.
Tamże piękny majestat był wymalowany,
Na nim król siedział, w myślach swoich rozerwany,
95 Bo się nazad oglądał, na to, co się działo
Przed nogami, nie patrząc albo dbając mało.

w. 89–92 Naruszenie warunków porozumienia sprzyjało nastrojom wojennym w Polsce. Kazimierz Wielki zwrócił się wówczas o rozpatrzenie sporu terytorialnego do papieża Benedykta XII (ok. 1280–1342). Wyrok wydany przez przedstawicieli kurii rzymskiej (1339) nakazywał zwrot Pomorza Polsce. Gdy w 1343 r. mimo nowego wyroku król zawarł w Kaliszu pokój z Krzyżakami, zrzekając się na ich rzecz Pomorza Gdańskiego pod warunkiem zwrotu Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, biskupi polscy nie chcieli potwierdzić swoimi pieczęciami dokumentu. Por. Długosz, *Roczniki* IX, s. 241–242, 247–249, 283–285.

w. 89 *wici roznoszą* – zwołują pospolite ruszenie.

w. 90 *przesłuchawszy sprawy* – wysłuchawszy stron w sprawie.

w. 93–96 Mowa o rządach Ludwika Węgierskiego (1326–1382), króla Węgier (od 1343) i Polski (od 1370). Por.: „Wieloma innymi nadaniami osłabia też i niszczy przez jeszcze poważniejsze rozdarcie nadszarpniętą już w wieloraki sposób całość Królestwa Polskiego, tak że [...] już wtedy wydawało się, iż król Ludwik zasobny dzięki bardzo bogatemu Królestwu Węgierskiemu nie przykładł zupełnie wagi do umocnienia Królestwa Polskiego i do podnoszenia roszczeń o ziemie, które mu zagarnęli Czesi, Sasowie i Krzyżacy i zabiega gorliwie nie o jego korzyści i wzrost, ale o jego rozbięcie” (Długosz, *Roczniki* X, s. 22).

w. 94 *w myślach swoich rozerwany* – rozdarty wewnętrznie.

w. 95 *nazad* – tj. ku Węgrom.

w. 96 *Przed nogami* – tj. w Polsce.

- Po nim Jagiełło Litwę jednoczy z Polaki,
 A potem o pokoju rokuje z Krzyżaki –
 Próżno podobno, bo patrz, jako wsi gorają,
 100 A zamków między sobą przedsię dobywają.
 Widaćże było dalej dwie wojszcze ogromne,
 Strzelbę na się składając i kopije łomne:
 Stąd Krzyżacy, a z nimi Niemcy i Czechowie,
 Stąd Polacy i Litwa, Ruś i Tatarowie.
 105 W bok wojska król dwa miecza od Niemców przyjmuje,
 Z drugiej strony Tatarzy Witult już hamuje,

w. 97–100 Najwyższy książę litewski Władysław Jagiełło (1351/1362–1434), król polski (od 1386), zawarł z zakonem krzyżackim porozumienie pokojowe w Raciążu (1404), które jednak okazało się nietrwałe. Por. Długosz, *Roczniki* X–XI, s. 23–24, 36–39, 72–72.

w. 100 *zamków między sobą ... dobywają* – odbijają sobie zamki.

w. 101–108 Mowa o bitwie pod Grunwaldem 1410 r. Przebieg wypadków przedstawiono zgodnie z opisem Długosza, *Roczniki* X–XI, s. 119–120.

w. 101 *dwie wojszcze* – dwie armie (liczba podwójna).

w. 102 *Strzelbę na się składając* – mierząc do siebie wzajemnie (łukami, kuszami i artylerią, gdyż ręczna broń palna dopiero wchodziła do użycia); *kopije łomne* – kopie zwykle łamały się przy uderzeniu w przeciwnika.

w. 105 *W bok wojska* – opodal ustawionych do boju głównych sił.

w. 106 *Tatarzy Witult już hamuje* – Długosz (*Roczniki* X–XI, s. 119–120) twierdzi, że do ucieczki rzucili się Litwini (w ich szeregach walczyli Tatarzy), których próbował zatrzymać stryjeczny brat Jagiełły, wielki książę litewski (od 1401) Witold-Aleksander (ok. 1352–1430). Jeśli wzmianka Kochanowskiego o Tatarach nawiązuje do informacji Długosza, to należałoby uznać modyfikację za celową w związku z tym, że sprawa była niezwykle drażliwa dla Litwinów i wspomnianie o niej w utworze napisanym po zawarciu unii byłoby bardzo nieestosowne.

- Ale ci przedsię serca drugim nie skazili,
Bo Polacy na głowę Niemce porazili.
Malbork zatym obegnan, a pod Koronowem
110 Dwie jeszcze z sobą czynią obyczajem nowem,
Bowiem w pół bitwy z obu stron odpoczywają
Raz i drugi, za trzecim Niemcy się mieszają.
Otóż Krzyżakom k woli Czech Polskę wojuje,
Ale – wyprowadzony – toż u siebie czuje,
115 A Niemce znowu przedsię pod Gołubiem gromią,
A ci, w bramę się cisnąc, szyje z mostu łomią.

w. 107 *serca drugim nie skazili* – nie osłabili męstwa innych. Por. I 28 i objaśn.

w. 108 *na głowę ... porazili* – rozgromili.

w. 109–112 Po zwycięstwie grunwaldzkim (15 lipca) większość nieprzyjacielskich zamków i miast się poddało. Siły Jagielly wyprawiły się na Malbork, bezskutecznie oblegając zamek od 25 lipca do 19 września 1410 r. Następnie (10 października) doszło do zwycięskiej dla Polski bitwy pod Koronowem, którą dwukrotnie przerywano zawieszeniem broni. Por. Długosz, *Roczniki X–XI*, s. 152–154, 177–178.

w. 113–114 Jesienią 1410 r. w ziemię sądecką wkroczyły wojska Zygmunta Luksemburskiego (1368–1437), króla węgierskiego (od 1387) i niemieckiego (1410), późniejszego króla Czech (od 1419) i cesarza (od 1433), jednakże odparto je. Zygmunt planował rozbiór Polski pomiędzy Rzeszę Niemiecką, zakon krzyżacki, Węgry i Morawy (plan rozbioru przedstawiono już w 1392 r. wielkiemu mistrzowi Konradowi Wallenrodowi). Por. Długosz, *Roczniki X–XI*, s. 193–194. Gdy Zygmunt został królem czeskim, jego przewrotne postępowanie wobec husytów spowodowało, że rok później wygnano go z Pragi (1420).

w. 114 *toż u siebie czuje* – tj. ma wojnę u siebie.

w. 115–118 Mowa o wydarzeniach z listopada 1410 r. Polacy zwycięsko zaatakowali Gołub nad Drwęcą, w którym stacjonowały wojska inflanckie posilkujące Krzyżaków. Żmudź Krzyżacy zwrócili Litwie później, po tzw. wojnie gołubskiej (zob. objaśn. do w. 125–128).

w. 116 *ci, w bramę się cisnąc, szyje z mostu łomią* – żołnierze inflanccy podczas próby ucieczki do miasta łamią karki, spadając z mostu. Por.: „Mieszczanie

Tu już zasię Krzyżacy z królem się jednają,
 A żmudzką płodną ziemię panom własnym zdają.
 Król duński z królem polskim, mając podejrzanę
 120 Sąsiady, przysięgają na spiski podane.
 Potym Czech wyrok czyni Polakom nachyło,
 Ale szczęście Krzyżakom i w tym nie służyło,
 Bo miasto złota, które z wyroku dać mieli,
 Srebro kładli, a tego Polacy nie chcieli.

z obawy, żeby zwycięzcy nie wdarli się do miasta ze zwyciężonymi, zamykają bramy, mimo że jeszcze połowa ich ludzi nie weszła do niego. [...] W samych wreszcie bramach powstał nader wielki ścisk, a ponieważ jeden drugiego cisnął i usiłował wyprowadzić, ucieczka wrogów napotykała przeszkody i raz po raz ci, co padli, ginęli” (Długosz, *Roczniki* X–XI, s. 195).

w. 117 *Krzyżacy z królem się jednają* – po ataku na Golub na początku grudnia 1410 r. zawarto zawieszenie broni (por. Długosz, *Roczniki* X–XI, s. 196–198), mowa raczej o późniejszym traktacie golubskim (zob. objaśn. do w. 125–128).

w. 119–120 Książę słupski Eryk Pomorski (1382–1459), król Danii i Szwecji w latach 1396–1439 oraz Norwegii w latach 1389–1442, w lipcu 1419 r. zawarł antykrzyżackie przymierze z Jagiellą, które potwierdził, bawiąc w 1424 r. w Krakowie na koronacji królowej Zofii Holszańskiej.

w. 120 *na spiski podane* – tj. na spisane artykuły przymierza.

w. 121–124 Po wyroku z 1420 r. wydanym przez Zygmunta Luksemburskiego w sporze między Polską i Litwą a Krzyżakami, nad wyraz korzystnym dla zakonu (Zygmunt obawiał się interwencji polsko-litewskiej w Czechach i celowo zmierzał do eskalacji konfliktu), pokrzywdzeni władcy odrzucili postanowienia, gdy Krzyżacy należność za Złotorię w ziemi dobrzyńskiej wypłacili nie w złocie, lecz w srebrze. Por. Długosz, *Roczniki* XI, s. 117–120, 138.

w. 121 *Polakom nachyło* – na niekorzyść Polaków.

- 125 To wniwecz, znowu przedsię radzą o pokoju,
 Ale sprawą cesarską przyszło zaś do boju,
 Bo Niemcy pod przymierzem do Polski wtargnęli,
 A jako Bóg chciał, i tak przecie klęskę wzięli.
 I ty masz tu swe miejsce, mężny Włodzisławie,
- 130 Bo widzę, że z Krzyżaki czujesz o rozprawie,
 A potym bitwę zwodzisz z poganinem srogim,
 Który, ach, miał się cieszyć twoim duchem drogim!

w. 125–128 Wiosną 1422 r. w Solcu Kujawskim podjęto pertraktacje dotyczące zawieszenia broni. W trakcie rokowań przechwycono list Zygmunta do wielkiego mistrza, w którym namawiał on Krzyżaków do ataku na rzekomo opustoszone królestwo (do czego jednak nie doszło). Latem wybuchła tzw. wojna golubska. Wojska polsko-litewskie wkroczyły na ziemie zakonne, zdobywając m.in. Golub. 27 września nad jeziorem Mielno podpisano traktat pokojowy, na mocy którego Krzyżacy m.in. zwrócili Litwie Żmudź. Być może jednak mowa o działaniach inflanckiej gałęzi zakonu krzyżackiego, sprzymierzonej z uzurpującym sobie władzę w Wielkim Księstwie Litewskim Świdrygiellą. Po zawarciu rozejmu łączyskiego (1433), Świdrygiello za zachętą Zygmunta Luksemburskiego zorganizował wyprawę, której celem było zdobycie Wilna. Wojska jego i mistrza inflanckiego Kerskorfa zostały rozbite przez siły polsko-litewskie dowodzone w bitwie nad rzeką Świętą (wrzesień 1435). Jeśli poeta miał na myśli te właśnie wydarzenia, informację o wtargnięciu do Polski z w. 127 należałoby uznać za pomyłkę poety (w sierpniu 1435 r. mistrz pruskiej gałęzi zakonu pozorował jedynie koncentrację na granicy Królestwa Polskiego). Por. Długosz, *Roczniki* XI, s. 174–175, 178–182, 190–191; XI–XII, s. 175–179.

w. 125 *To wniwecz* – to na nic.

w. 126 *sprawą cesarską* – z powodu intryg cesarza Zygmunta Luksemburskiego.

w. 127 *pod przymierzem* – w czasie zawieszenia broni.

w. 129–132 Mowa o Władysławie III Warneńczyku (1424–1444), królu polskim (od 1434) i węgierskim (od 1440), który poległ w listopadzie 1444 r. podczas bitwy z siłami tureckimi pod Warną.

w. 130 *czujesz o rozprawie* – zamyślasz o wojnie.

w. 132 *twoim duchem drogim* – tj. z powodu twej śmierci.

- Patrzajże tu Prusaków, jako zamki psują,
 A wyгнаwszy Krzyżaki, Koronie hołdują.
 135 Niemcy do kupy, naszymy bitwę śmieie dali,
 Ale sprawy nie było – nie dziw, że przegrali.
 Zamki zatym służebni królowi podają,
 A dawno zatrzymany swój żołd odbierają.
 Krzyżacy przedsię znowu swego szczęścia kuszą,
 140 Lecz za Pańską pomocą ustępować muszą.

w. 133–142 Chodzi o czasy panowania Kazimierza Jagiellończyka (1427–1492), wielkiego księcia litewskiego (od 1440) i króla Polski (od 1447), który prowadził z zakonem zwycięską wojnę zwaną trzynastoletnią (1454–1466). Konflikt wywołało poparcie, jakiego Związkowi Pruskiemu udzielił prowadzący antykrzyżacką politykę polski król.

w. 133–134 W lutym 1453 r. wybuchło w Prusach powstanie przeciw zakonowi. W szybkim czasie opanowano większość zamków, a do Krakowa posłano delegację, która zwróciła się do Kazimierza Jagiellończyka z prośbą o inkorporację Prus do Polski. W maju król odebrał hołd lenny w Toruniu od ziemi chełmińskiej, następnie od kolejnych miast i ziem. Por. Długosz, *Roczniki* XII/1, s. 197–199, 210–223, 227–228.

w. 135–136 Mowa o bitwie pod Chojnicami (18 września 1454). Polacy ponieśli klęskę z powodu paniki, jaką wywołał nieoczekiwany atak Krzyżaków. Por. Długosz, *Roczniki* XII/1, s. 237–245.

w. 135 *Niemcy do kupy* – Krzyżacy się zmobilizowali, zebrali wojska.

w. 136 *sprawy nie było* – nie było porządku w szykach.

w. 137–138 *Zamki zatym służebni królowi podają, / A dawno zatrzymany swój żołd odbierają* – mowa o umowie zawartej w lipcu 1456 r. z najemnymi załogami czeskimi w twierdzach pruskich, które zobowiązały się poddać królowi w zamian za wypłacenie zaległego żołdu. Olbrzymią kwotę udało się zebrać w maju roku następnego, za którą wykupiono Malbork, Tczew i Iławę. Por. Długosz, *Roczniki* XII/1, s. 309–310, 314.

w. 139–140 Ogólnie mowa o kolejnych kampaniach krzyżackich z końca lat 50. i początku 60. XV w., zmierzających do odrobienia poniesionych strat.

Tu pokój zasię poseł papieski stanowi,
A Krzyżak czołem bije polskiemu królowi.
Biskup niedobrej myśli, bo infułę kładzie,
Potym go z mistrzem widzę i z Prusaki w radzie.
145 Matyjasz do Prus godzi, lecz mu drogi bronią,
A Krzyżacy powinnej przysięgi się chronią.

w. 141–142 Wojnę zakończył drugi pokój toruński z 1466 r. Do jego zawarcia przyczynił się legat papieski, biskup Rudolf z Rüdesheim (ok. 1402–1482). Na mocy porozumień nowo obrani wielcy mistrzowie krzyżaccy zobowiązani byli złożyć hołd lenny królom polskim. Por. Długosz, *Roczniki* XII/2, s. 165–166, 172.

w. 143–144 Mikołaj Tungen (Nicauls von Tüngen, zm. 1489) został 10 sierpnia 1467 r. biskupem warmińskim, jednak Kazimierz Jagiellończyk nie uznał wyboru kapituły. Po interwencji monarchy u papieża musiał złożyć urząd. Nowym biskupem warmińskim został Andrzej Oporowski (1471), zaś Tungen sprzymierzył się z zakonem krzyżackim i królem węgierskim przeciw władcy polskiemu i przejął sporą część Warmii. Por. Długosz, *Roczniki* XII/2, s. 293–294, 304–305, 346, 436–438.

w. 143 *niedobrej myśli, bo infułę kładzie* – wrogi, gdyż musiał złożyć urząd biskupi.

w. 144 *w radzie* – podczas naradzania się.

w. 145 Król Węgier i Chorwacji (od 1458) oraz Czech (od 1469) Maciej Korwin (1443–1490) zobowiązał się wesprzeć Krzyżaków w walkach przeciwko królowi polskiemu (1477), lecz obietnicy nie dotrzymał. Por. Długosz, *Roczniki* XII/2, s. 410, 431–432; *lecz mu drogi bronią* – tj. powstrzymują go od ruszenia w drogę. Por.: „Król też Węgier Maciej z całym wysiłkiem i gorliwością starał się pomóc [...] mistrzowi, Zakonowi i Mikołajowi Tungenowi i przepędzić wojska królewskie z pola walki. Przeszkadzał mu jednak Turek, który ciągłym pustoszeniem nękał Królestwo Węgierskie” (Długosz, *Roczniki* XII/2, s. 441).

w. 146 *powinnej przysięgi się chronią* – unikają złożenia należnego hołdu lennego. Mowa o naruszeniu postanowień pokoju toruńskiego przez Marcina Truchsessa von Wetzhausen, wielkiego mistrza w latach 1477–1489. Por. Długosz, *Roczniki* XII/2, s. 423, 431.

- Przeto znowu niepokój: Firlej zamki wali,
 Wsi i miasta gorają, Niemcy już ustali.
 Na końcu Olbrycht klęczy w książęcym ubierze,
- 150 A od króla chorągiew rozpuszczoną bierze.
 Na niej skrzydła roztoczył czarny orzeł śmiały,
 Niosąc w sercu zwyciężce wielkiego znak mały.
 Śródkiem tego wszystkiego srebrna rzeka płynie,
 Którą, leżąc pod skałą przy powiewnej trzinie,
- 155 Rozciąga Wisła leje krużem marmorowym,
 Głowę mając odzianą wieńcem rokitowym,

w. 147–148 Gdy Albrecht von Hohenzollern (zob. objaśn. do w. 13) odmówił złożenia w 1519 r. hołdu Zygmunutowi Staremu, Mikołaj Firlej (zm. 1526), hetman wielki (od 1515) i kasztelan krakowski (od 1520), poprowadził wojska zaciężne do Prus, zdobywając m.in. Chojnice. Doprowadziło to do sekularyzacji zakonu krzyżackiego w Prusach. Zob. objaśn. do w. 18–19.

w. 148 *Niemcy już ustali* – tj. Krzyżacy już nie mają siły do walki.

w. 149–152 Pierwszym księciem w Prusach został Albrecht, który w 1525 r. złożył w Krakowie hołd polskiemu królowi. Zob. też objaśn. do tytułu na s. 210.

w. 151 *czarny orzeł* – według legendy czarny orzeł cesarzy niemieckich miał zostać przez nich nadany już wielkiemu mistrzowi Hermannowi von Salza (XIII w.). Od połowy XIV w. stanowił herb wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego. W związku z jego sekularyzacją stał się godłem „książąt w Prusach” (zob. nast. objaśn.).

w. 152 *Niosąc w sercu zwyciężce wielkiego znak mały* – tj. mając na piersi tarczkę z literą „S” (*Sigismundus* – Zygmunt), która obrazowała zależność od króla polskiego.

w. 153–156 Wisła została przedstawiona zgodnie z dawną ikonografią jako nimfa wylewająca z dzbanu wodę tworzącą rzekę.

- A do morza przychodząc, drze się na trzy części.
 Tam okręty, a przy nich delfinowie gęści
 Po wierzchu wody grają, polyskując złotem,
 160 Brzegi bursztynem świecą. Pierwsze lice o tem.
 Z drugiej strony zaś tenże mistrz początki dawne
 I dzieje był wyraził na wszytek świat sławne
 Słowieńskie. Naprzód jako mężne Amazony
 Od Termodonta przybił wiatr w scytyjskie strony,
 165 Potym jako mieszkańce tamtych ziem trapiły,
 A na koniec od ojców syny rozmówiły

w. 157 *na trzy części* – trzy dawne ujścia: Leniwka, Szkarpawa i Nogat.

w. 158–159 *delfinowie gęści / Po wierzchu wody grają, polyskując złotem* – w poezji renesansowej w przedstawieniach akwenów często wprowadzano stworzenia pojawiające się w opisach twórców antycznych. Motyw delfinów występuje np. w opisie tarczy Eneasza (zob. Wergiliusz, *Eneida* VIII 673–674).

w. 160 *Pierwsze lice o tem* – to przedstawiono na przedniej stronie sztandaru.

w. 163–164 Por.: „[...] wedle podania Hellenowie, odniósłszy zwycięstwo w bitwie nad Termodontem, odpłynęli [...] z wszystkimi Amazonkami, jakie zdołali żywcem pochwycić; te jednak na pełnym morzu rzuciły się na mężów i wymordowały ich. Ale ponieważ nie znalazły się na okrętach [...], po wycięciu mężczyzn gnane były falą i wiatrem, aż dostały się do Kremnoj nad Jeziorem Meockim. Kremnoj należy do ziemi wolnych Scytów” (Herodot IV 110). Termodont to rzeka uchodząca do Morza Czarnego (dziś Terme w Turcji), nad którą miały mieszkać Amazonki. Scytowie to lud koczowniczy, który wedle starożytnych zamieszkiwać miał stepy czarnomorskie.

w. 166 Por.: „Scytowie [...] poznali, że są to niewiasty. Naradzili się więc między sobą i postanowili [...] wysłać na nie najmłodszych spośród siebie junaków [...] z zamiarem otrzymania od nich dzieci. [...] One na to tak odrzekły: [...] «Jeżeli chcecie mieć nas za żony [...], to idźcie do waszych rodziców i każcie sobie przydzielić waszą część majątku; potem przyjdźcie tu, abyśmy osiedli na własnym». Młodzieńcy usłuchali i tak uczynili” (Herodot III 111–115).

- I szły z nimi, nabrawszy wszelakiego plonu,
 Ku północy, i siadły po obu stron Donu.
 Z tego gniazda waleczny naród wstał za laty –
- 170 Grekowie starodawni zwali Sauromaty.
 Ci w Europie i w pięknej Azycji władali
 I przezwiska obiemu Sarmacyjom dali.
 Nie widziałeś tam zamku ani miasta zgoła,
 Ani zboża na polu, ani w jarzmie woła,
- 175 Aleś widział namioty różno rozsadzone
 I koni niezrobionych stada niezliczone.
 A sami, tak mężczyzna, jako białogłowy,
 Łuk i szablę przy boku niosąc, jadą w łowy,

w. 167–168 Por.: „Przeszli tedy przez Tanais [Don] i odbyli drogę trzydniową na wschód od tej rzeki, a potem również trzydniową od Jeziora Meockiego [Morza Azowskiego] na północ. Skoro zaś przybyli na to miejsce, gdzie jeszcze teraz mieszkają, założyli tam swoje siedziby” (Herodot IV 116). Mowa o obszarach położonych nad dolnym biegiem Donu i Wołgi.

w. 169–170 Sarmaci (Sauromaci) to lud koczowniczy spokrewniony ze Scytami, który od średniowiecza identyfikowano z ludami słowiańskimi, a z czasem zaczęto uważać za przodków narodu polskiego.

w. 172 *obiemu Sarmacyjom* – obu Sarmacjom (liczba podwójna), tj. azjatyckiej (scytyjskiej), którą identyfikowano w czasach poety z koczowiskami Tatarów zawołańskich, oraz europejskiej, zamieszkiwanej m.in. przez Polaków, Rusinów, Litwinów. Granicę między nimi wyznaczał Don.

w. 173–178 Por.: „Nie posiada [lud sarmacki] miast, a nawet nie ma stałych siedzib. Całe swoje mienie wożą Sarmaci ze sobą i tam zawsze rozbijają namioty, gdzie znajdują łąki lub gdzie zapędzają się, ścigając nieprzyjaciela albo uciekając przed nim. Lud wojowniczy, miłujący wolność, nieujarzmiony i do tego stopnia dziki i okrutny, że nawet kobiety przy boku mężów biorą udział w wojnach” (Pomponiusz Mela III 4).

w. 177–178 Por.: „[...] kobiety Sauromatów zachowują dawny swój tryb życia, wyjeżdżając konno na łowy z mężami lub bez mężów” (Herodot IV 116).

- Albo sąsiada budzą, jeśli gdzie ospany
 180 Kosmate capy pasie i wielkie czabany –
 Widać je przy wysokim wierzchu Prometowym,
 Widać je z drugiej strony przy Morzu Lodowym
 I orły pograniczne rzymskie płochy siedzą,
 Bo i przez wielki Dunaj oni drogę wiedzą.
 185 To Wineci, skąd Morze Wineckie nazwano,
 To Rosani, skąd ruski naród mianowano,

w. 180 *capy ... i ... czabany* – barany i woły.

w. 181 *je* – ich; *przy ... wierzchu Prometowym* – w okolicach Kaukazu, do którego Zeus przykuł Prometeusza za nieposłuszeństwo (zob. objaśn. do w. 187 i 187–188).

w. 182 *przy Morzu Lodowym* – przy Oceanie Arktycznym.

w. 183–184 *orły pograniczne rzymskie płochy siedzą*, / *Bo i przez wielki Dunaj oni drogę wiedzą* – tj. pograniczne legiony rzymskie (których znakami były srebrne orły z podniesionymi skrzydłami – atrybut Jowisza) siedzą zatrwożone z obawy, że zostaną zaatakowane przez Sarmatów; granicę między ich koczowiskami a imperium rzymskim wyznaczał dolny Dunaj. O ataku Sarmatów na kohorty rzymskie stacjonujące na południe od rzeki wspomina np. Tacyt, *Dzieje* I 79. O ich wojnach z czasów Tyberiusza i Walentyniana wzmiankuje Długosz, *Roczniki* I–II, s. 164–165.

w. 184 *drogę wiedzą* – tj. znają brody przez rzekę, wiedzą, jak przekroczyć Dunaj.

w. 185 *Wineci, skąd Morze Wineckie nazwano* – mowa o Zatoce Gdańskiej (*sinus Venedicus*), nazwanej tak od Wenedów (Wenetów), plemion zamieszkujących wedle autorów rzymskich tereny na wschód od ujścia Wisły. Por.: „Sarmacja europejska ograniczona jest na północy Oceanem Sarmackim [Morzem Bałtyckim] oraz Zatoką Wenedzką i pewną częścią nieznaną ziemi” (Klaudiusz Ptolemeusz, *Wstęp* III 5,1).

w. 186 *Rosani* – Roksolanie, lud irański (uważany w czasach Kochanowskiego za słowiański), od którego wywodziło się Rusinów. Por.: „Za Borystenesem [Dnieprem] zaś mieszkają ostatni ze znanych Scytów – Roksolanie

To Laksi, skąd Lach rzeczon, to możni Cekowie,
Od których imię mają dzisiejszy Czechowie,

[...], a na południe od nich [...] ci z Sarmatów, którzy żyją za Jeziorem Meockim [Morzem Azowskim]” (Strabon, *Geografia* II 5,7, przeł. M. Szymański).

w. 187 *Laksi, skąd Lach rzeczon* – mowa o Lazach, szczepie kaukaskim zamieszkującym w starożytności na wschodnim wybrzeżu Morza Czarnego. O ich wojnach z Justynianem traktuje znany Kochanowskiemu (zob. nast. objaśn.) Prokopiusz, historyk bizantyński z VI w., który tak ich scharakteryzował: „Lazowie początkowo zamieszkiwali ziemię Kolchidy jako poddani rzymscy. Nie płacili jednak Rzymianom trybutu ani w żadnym innym wypadku nie słuchali ich rozkazów z wyjątkiem tego, że ilekroć umierał ich król, cesarz rzymski wysyłał insygnia władzy temu, kto miał objąć godność królewską. Władcy Lazów razem z poddanymi starannie pilnowali granic kraju, aby sąsiadujący z nimi wroddzy Hunowie nie mogli wyprowadzić się z terenów Kaukazu przez Łazykę na terytorium rzymskie. Pełnili straż nie otrzymując od Rzymian ani pieniędzy, ani żołnierzy, nie przyłączali się też nigdy do wojsk rzymskich. Zawsze natomiast handlowali drogą morską z Rzymianami, którzy zamieszkiwali tereny nadmorskie. Sami nie mieli ani soli, ani zboża, ani żadnych innych dóbr, lecz w zamian za skóry, futra i niewolników zaopatrywali się w to, co było im potrzebne” (Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen* II 15,2–5).

w. 187–188 *Cekowie, / Od których imię mają ... Czechowie* – chodzi o Zechów, szczep zamieszkujący północno-zachodni Kaukaz, koczujący w sąsiedztwie Lazów. Kochanowski wywodził od nich Czechów, nawiązując do Prokopiusza. Por.: „Prokop Cezaryński [...] o Kaukazie i o granicach iberskich mówiąc: «Tu – powiada – między inszemi narody [...] Cekki [...]». Z tych słów mógłby się kto podobno domyślać, że Czechowie naszy od tamtych Cekków idą” (Kochanowski, *O Czechu i Lechu historyja naganiona*, s. 223–224); „[...] wzdłuż gór Kaukazu, to znaczy między Absagami a Alanami, zamieszkują Bruchowie, zaś wzdłuż wybrzeża Morza Gościnnego [Czarnego] Zechowie. W dawnych czasach cesarz rzymski wyznaczał Zechom króla, współcześnie jednak barbarzyńcy ci w żaden sposób nie są podporządkowani Rzymianom” (Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen* VIII 4,1–2).

- To Bulgary, co naprzód płyną po Dunaju,
190 Po nich dzielni Słowacy jednegoż rodzaju,
Więc Serby, więc Antowie, Bosnacy za nimi
I Karwaci waleczni z chorągwiami swemi.
Przeciwko tym cesarze wojska zasadzają
Ze wszystkich stron, ale tył zawsze podawają,
195 Nie mogąc gwałtu strzymać, a naród słowiański
Nie oparł się aż o brzeg wielki adryjański.
Patrzę, jako się sobą: broń nieuchroniona
W jednej ręce, a w drugiej kielnia ugładzona –

w. 189 *Bulgary* – Bułgarzy, szczep pochodzenia tureckiego, który szybko uległ asymilacji z podbitymi ludami słowiańskimi.

w. 190 *Słowacy* – Słoweńcy. Por.: „Słowacy przeszli przez Dunaj i nad Morzem Weneckim usiedli, gdzie i dziś siedzą, i od nichże ziemię tamtę Sławoniją zowią” (Kochanowski, *O Czechu i Lechu historia naganiona*, s. 222); *jednegoż rodzaju* – z tego samego szczepu.

w. 191 *Więc* – następnie; *Serby* – Serbowie; *Antowie* – plemię wschodnio-słowiańskie, por.: „Ziemie Antów [...], którzy są najdzielniejszymi przedstawicielami plemienia, ciągną się nad zakrętem Morza Pontyjskiego [Czarnego] od Danasteru [Dniestru] po Danaper [Dniepr]” (Jordanes 35); *Bosnacy* – Bośniacy.

w. 192 *Karwaci* – Chorwaci.

w. 196 *Nie oparł się aż o brzeg wielki adryjański* – zatrzymał się dopiero nad brzegiem Adriatyku.

w. 198 *w drugiej kielnia ugładzona* – poeta orientacyjnie oznacza moment, kiedy koczownicze ludy sarmackie zaczęły wznosić warowne miasta (w. 200) i w nich zamieszkiwać. Por. w. 173.

- Owi na wszystkie strony czujną straż trzymają,
 200 A ci zasię obronne mury zakładają.
 A którzy zaś na zachód słońca się chynęli,
 Aż za wodę głęboką zimnej Łaby wzięli,
 Tak iż był niemal wszystko jeden opanował
 Naród, co Bóg trojakim Neptunem warował.
 205 Po tym wszystkim Boreas Orytyją niesie,
 A gdziekolwiek przeminął, znać gościniec w lesie:
 Sośninę wywróconą, dęby powalone,
 A rzeki lodowymi mosty utwierdzone.
 Która powieść, bądź za rzecz prawdziwą twierdzona
 210 (Bo kto tego nie wspomniał?), bądź też tak zmyślona,
 Znaczyła, że za laty miał wstać lud z północy,
 Którego kraj południ nie miał zdołać mocy.

w. 201–202 Mowa o Słowianach połabskich, którzy od VI w. n.e. osiedlali się między Bałtykiem, Łabą, Hawelą i Odrą.

w. 202 *wzięli* – tj. opanowali tereny, zdobyli ziemie.

w. 204 *trojakim Neptunem warował* – tj. obwarował, otoczył trzema morzami: Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem.

w. 205 *Po tym wszystkim Boreas Orytyją niesie* – przenośnie: w tych krainach wieją wiatry północne. Księżniczka ateńska Orejtyja została uniesiona do Tracji przez boga wiatru północnego, Boreasa. Zob. np. Owidiusz, *Metamorfozy* VI 675–719.

w. 206 *znać gościniec* – widać przejście.

w. 208 *lodowymi mosty utwierdzone* – skute lodem.

w. 211–212 Poeta mit o Boreaszu odnosi do teraźniejszości, traktując prawdopodobnie opowieść jako zapowiedź wzrostu potęgi własnej ojczyzny (dzięki unii z Litwą), która będzie zdolna pokonać Turcję. Przekonanie to zdaje się stanowić echo tezy propagowanej przez Bartola Georgijewicia w popularnym utworze publicystycznym, drukowanym w Europie po łacinie i w językach narodowych (zob. Georgiewicz, *Rozmowa z Turczyńcem*, k. A₁r–A₁v), że Osmanów ujarzmi armia z północy.

w. 211 *za laty miał wstać* – po wiekach ma powstać, wzrosnąć w siłę.

w. 212 *nie miał zdołać* – nie będzie mógł podolać.

- Malowaniem porporzec takim ozdobiony
Wziął natenczas od króla Olbrycht przereczony.
- 215 Zatym w trąby i w głośnie bębny uderzono,
A zarazem i strzelbę ogromną puszczoneo.
Jako więc piorun trzaska w niepogodne czasy,
A niebo chmurne huczy i wzruszone lasy,
Łyskawice z obłoków czarnych wynikają,
- 220 A śmiertelne narody gromu się lękają –
Taki huk wstał natenczas. A kiedy król potym
Ruszył się z majestatu swego w płaszczu złotym,
Ruszyli się z nim wszyscy. Tam – jako więc rany
Zefir na cichym morzu podnosi bałwany
- 225 Na pierwszym słońca wschodzie, które póki czują
Łaskawy wiatr, leniwo naprzód postępują,

w. 220 *śmiertelne narody* – ludzie.

w. 223–230 Naśladowanie opisu rozejścia się gości po weselu Peleusa i Tetydy, podczas którego oglądali ozdobną tkaninę, z utworu Katullusa. Por.: „Jak Zefir, gdy burzy o poranku spokojne morze i rozbudza fale, gdy Jutrzenka wychodzi z domu wiecznie wędrującego Słońca – fale, popychane łagodnym powiewem, najpierw leniwie się kołyszą, lekko szumiąc [...], ale w końcu, gdy wiatr się wzmacnia, burzą się coraz bardziej i kołysząc się, połyskują szkarłatnym blaskiem, tak rozeszli się goście, opuszczając progi królewskiego domu i kierując się powoli każdy do własnego” (Katullus 64, w. 269–277, przeł. A. Klęczar).

w. 225 *Na pierwszym słońca wschodzie* – o brzasku.

- Potym za duższym duchem coraz gęstsze wstają,
 A płynąc przeciw słońcu, daleko błyskają –
 Tym kształtem ludzie wtenczas z miejsca się ruszali,
 230 A ku swemu mieszkaniu społem pochodzali.
 Ostatek dnia biesiady sobie przywłaszczyły
 I tańce, i myśl dobra, i dźwięk lutnie miły.
 Aleś ty, wielki królu, wtenczas o biesiady
 Mało dbał i owszemeś pilnie szukał rady,
 235 Jakobyś przywiódł w jedność dwa wielkie narody,
 Życząc Litwie i Polsce wiekuistej zgody.
 Na co przodkowie twoi acz grunt założyli,
 Ale tobie twoję część przedsię zostawili.

w. 227 *za duższym duchem* – wraz z mocniejszym powiewem.

w. 235–280 Na sejmie lubelskim, podczas którego Zygmunt August przyjął hołd Albrechta, 1 lipca 1569 r. została zaprzysiężona unia realna pomiędzy Koroną i Litwą. Połączenie postulowane było przez ruch egzekucyjny już od pewnego czasu, jednak zarówno Zygmunt August, traktujący Wielkie Księstwo jako dziedziczną domenę jagiellońską, jak i niechętnie polskim instytucjom ustrojowym możnowładztwo litewskie podchodzili do projektu z dużą rezerwą. Król zdecydował się na ten krok m.in. w obliczu zagrożenia granic litewskich ze strony państwa moskiewskiego (konieczne było polskie wsparcie), a także z powodu braku męskiego potomka (śmierć ostatniego Jagiellona po mieczu skutkowałaby zerwaniem dotychczasowej unii personalnej zawartej w 1386 r., dzięki której wielki książę litewski został królem polskim). Jeszcze podczas obrad w 1569 r. wokół sprawy zespolenia obu państw toczono ostre spory polityczne, które Kochanowski pominął milczeniem, entuzjastycznie orędując za zawarciem unii.

- Bo co waży pergamin i gęste pieczęci
 240 Przy piśmie zawieszone, jeśli nie ma-ż chęci?
 Co tedy prawem inszy, co nas przysięgami
 Wiązali, ty nas sercem zepni i myślami!
 A niechaj już uniej w skrzyniach nie chowamy,
 Ale ją w pewny zamek do serca podamy,
 245 Gdzie jej ani mól ruszy, ani pleśń dosięże,
 Ani wiek wsztykokrotny starością dolęże,
 Ale synom od ojców przez ręce podana,
 Nieogarnione lata przetrwa niestargana.
 A przypatrując się ja twej dzielności i tej
 250 Chęci, którą masz przeciw rzeczypospolitej,
 Mam zupełną nadzieję, że w ten cel uderzysz,
 Łaski Pańskiej wzywając, do którego mierzysz.
 Ku czemu droga tobie, królu, tym łatwiejsza,
 Im rzecz, której podajesz, sama jest ważniejsza.
 255 Bo gdzie ludzie pewniejszy zdrowia i swobody?
 Jeno tam, gdzie się mocne zbuntują narody.

w. 239 *pergamin i gęste pieczęci* – do spisane go na pergaminie aktu przytwierdzonych było 78 pieczęci sygnatariuszy.

w. 242 *zepni* – połącz.

w. 243 *niechaj już uniej w skrzyniach nie chowamy* – niech akt unii przestanie być tylko projektem.

w. 244 *w ... zamek do serca* – w zamknięcie zabezpieczone szczerą wolą.

w. 245 *Gdzie jej ani mól ruszy, ani pleśń dosięże* – zob. objaśn. do III, w. 68.

w. 246 *wiek wsztykokrotny starością dolęże* – nie zaszkodzi niszczący upływ czasu.

w. 256 *się ... zbuntują* – sprzymierzą się.

- Miał Niemiec i z Polaka, i z Litwina siły,
 Póki te dwa narody wspólnie się trapiły,
 Ale skoro się zjęły, Niemcom śmiech oddali,
 260 Którzy cudzego pragnąc, swego postradali.
 Tymże fortelem i dziś postąpić musimy,
 Jeśli nieprzyjaciela swego pożyć chcemy,
 Abowiem przeciw mocy potrzebna jest siła.
 A siła co innego, jeno gdzie ich siła?
- 265 Przetoż i każdy człowiek ma to z przyrodzenia,
 Że chciw do towarzystwa i do zgromadzenia,
 Czym by go był na przodku Bóg nie obwarował,
 Żle by się był sam dzikim zwierzom odejmował.

w. 257 *Miał ... i z Polaka, i z Litwina siły* – przewyższał Polaków i Litwinów militarnie.

w. 258 *wspólnie się trapiły* – napadały na siebie nawzajem.

w. 259 *Niemcom śmiech oddali* – sami odpowiedzieli Niemcom śmiechem. Mowa o Krzyżakach.

w. 260 *cudzego pragnąc, swego postradali* – nawiązanie do przysłowia: „Nie ruszaj cudzego, nie utracisz swego” (NKPP, *swój* 29). Por. VII, w. 86.

w. 264 *jeno gdzie ich siła* – tylko gdy jest wielu.

w. 265–266 Por.: „Człowiek jest z natury stworzony do życia w państwie i dlatego też ludzie [...] dążą do życia w społeczności” (Arystoteles, *Polityka* 1278b); „Zasadniczą przyczyną takiego zespalania się jest nie tyle słabość ludzi, ile pewnego rodzaju wrodzony pęd do życia zbiorowego. [...] Zatem ludzie żyją gromadnie dlatego, że z natury swej unikają samotności, pragną natomiast bytowania zbiorowego i zespolenia się w społeczność” (Cyceron, *O państwie* I 25).

w. 267 *Czym by go był na przodku Bóg nie obwarował* – tj. jeśli Bóg nie zabezpieczyłby człowieka taką potrzebą już przy stworzeniu.

w. 268 *Żle by się był sam dzikim zwierzom odejmował* – trudno byłoby mu się w pojedynkę bronić przed dzikimi zwierzętami. Por.: „A gdy spostrzegli, że

- Stąd zbory, stąd urosły miasta znamienite,
270 Stąd prawa i porządne rzeczypospolite,
Nad co ku zachowaniu ludzkiej społeczności
Nie ma świat nic lepszego z Boskiej opatrności.
Za powodem samego tedy przyrodzenia,
Królu zacny, ludzkiego szukaj pomnożenia,
275 A ludzi jednej wiary i pana jednego
Przywiedź do związku węzła nieroztargnionego.
Tym nieprzyjacielowi serce masz zepsować,
A rzeczypospolitej pokój ugruntować
I bezpieczeństwo całe. Swemu imieniowi
280 Zjednasz cześć niepodległą żadnemu końcowi.

życie gromadne istotnie jest ochroną przed zwierzętami, zaczęli także obwarowywać swe osiedla” (Cyceron, *O państwie* I 25).

w. 269–272 Por.: „Zaprawdę bowiem nic z tych rzeczy, co dzieją się na ziemi, nie jest owemu Bogu Najwyższemu, który rządzi wszechświatem, tak przyjemne, jak zbiorowiska i gromady ludzkie złączone wspólnością prawa i zwane państwami” (Cyceron, *O państwie* VI 13); „Bóg nic miłszego na świecie nie ma, jedno zbory porządnie postanowione, a to są rzeczypospolite” (Kochanowski, *Wrózki*, s. 685).

w. 275 *jednej wiary* – tj. chrześcijan różnych konfesji.

w. 277 *serce ... zepsować* – odbierać ducha walki.



IANA KOCHANOWSKIEGO
EPITHALAMIVM,
NA WESELE ICH M.

*Páná ie° M. Kryštofa Rádzi-wilá, Xigže
ciá ná Birzách, y z Dubinek: Hetmána pol-
ného, y Podczáségó Xiešt-wá twielkiego
Lite-wskiego, Boryso-wskiego, y
Soleckiego Stárošty :*

*Y Iey M. Xiežny Kátárzyny Ostro-
wskiej, Woie-wodzanki
Kno-wskiej.*

27. Iulii.

ANNO 1578.

W Králowie/

W Drukárni Lázárzowéy/ Roku Pánstiego

1584.

7.402

Jana Kochanowskiego
Epitalamijum
na wesele Ich M[iłości],
Pana Jego M[iłości]
Krysztofa Radziwiłła,
książęcia na Birzach i z Dubinek,
hetmana polnego i podczaszego
Księstwa Wielkiego Litewskiego,
borysowskiego i soleckiego starosty,
i Jej M[iłości] Księżny
Katarzyny Ostrowskiej,
wojewodzanki kijowskiej

27. Iulii, anno 1578

Tytuł: *Epitalamijum* – epitalamium, utwór weselny. Gatunek okolicznościowy o pochodzeniu grecko-rzymskim, którego reguły utrwaliła twórczość Stacjusza i Klaudiana, chętnie imitowany przez humanistów najpierw w poezji łacińskiej, następnie wernakularnej. Zawierał zwykle pochwały nowożeńców, życzenia szczęśliwego pożycia i prędkiego potomstwa, nierzadko też nawiązania do okoliczności weselnych i mniej lub bardziej rozbudowane komponenty mitologiczne.

Krzysztof Radziwiłł „Piorun” (1547–1603), syn Mikołaja Radziwiłła „Rudego”, krajczy (1567), następnie podczaszy wielki litewski (1569–1579), hetman dworny (1572–1589), kasztelan trocki (1579–1584) i podkanclerzy litewski (1579–1585), późniejszy wojewoda wileński (1584) i hetman wielki litewski (1589), starosta kokenhauski, solecki, żyżomorski, urzędowski, aiński, borysowski, nowomycki.

książęcia na Birzach i z Dubinek – tytuł księcia na Birzach i Dubinkach otrzymał ojciec Krzysztofa w 1547 r. od cesarza Karola V, dwa lata później potwierdził go Zygmunt August. Litewskie Birze (Biržai) były własnością Radziwiłłów od końca XV, Dubinki (Dubingiai) przeszły w ich ręce w XVI w.

Kniaziówna ruska Katarzyna Ostrogska (1559–1579), córka wojewody kijowskiego (od 1559) Konstantego Wasyla (1526–1608). Zmarła w połogu po urodzeniu syna Janusza, pochowana w katedrze wileńskiej.

Iulii, anno – (łac.) lipca, roku. Zaślubiny odbyły się 22 lipca 1578 r. w Dubnie na Wołyniu.

Jana Kochanowskiego
Epitalamijum na wesele Ich M[iłości],
Pana Jego M[iłości] Krzysztofa Radziwiłła,
książęcia na Birzach i z Dubinek,
hetmana polnego i podczaszego
Księstwa Wielkiego Litewskiego,
borysowskiego i soleckiego starosty,
i Jej M[iłości] Księżny Katarzyny Ostrowskiej,
wojewodzanki kijowskiej etc.

- Nie zawždy bystre wiatry morza przedymają
Ani wały gwałtowne w brzegi uderzają,
Nie zawždy niepogoda na niebie panuje,
Czasem się też i słońce wdzięczne ukazuje,
5 I wiatry ucichają, i morze gniewliwe
Stanowi nawałności swoje popędliwe,
I Fortuna nie zawždy groźno się nam stawia –
Bywa też czas, że dobrą myśl w człowieku sprawi.
Oto ja, którym twego niedawno litował
10 Nieszczęcia i na srogą Parkę się frasował,

w. 1–16 Wprowadzenie stanowi nawiązanie do śmierci poprzedniej żony Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”, Anny z Sobków, która zmarła 15 stycznia 1578 r. po chorobie wywołanej poronieniem i z rozpacz po śmierci córeczki.

w. 1–8 Zmienność zjawisk natury jako argument służący refleksji egzystencjalnej wykorzystywał Kochanowski także w innych utworach. Zob. objaśn. do I, w. 172. Fragment stanowi naśladowanie pieśni Horacego (*Ody* II 9, w. 1–8).

w. 7 *Fortuna* – zob. objaśn. do I, w. 35.

w. 8 *dobłą myśl w człowieku sprawi* – ucieszy człowieka.

w. 9–10 Nawiązanie do utworu konsolacyjnego ułożonego po śmierci pierwszej żony Radziwiłła. Zob. Kochanowski, *Fragment nagrobku* (*Fragmenta* 25).

w. 10 *na ... Parkę* – zob. objaśn. do II, w. 224.

Teraz, nagrodę słysząc i pociechy twoje,
O zacny Radziwille, i sam pióro swoje
Tobie gwoli odmieniam, a po Helikonie
Kwiateczki wonne szczypię na twe gładkie skronie.

- 15 Idźmy, gdzie nas Bóg wieździe, a dawnych niewczasów
Zapomniawszy, weselszych używajmy czasów.
Bijcie w bębny i w trąby, ale nie na taki
Ton, jako szalonemu Marsowi przysmaki
Czynią, kiedy żelaznym serdakiem odziany
- 20 Między wojski z lotnego woza sieje rany,

w. 11 *nagrodę słysząc i pociechy* – słysząc o rekompensacie i radości.

w. 13 *Tobie gwoli* – dla ciebie.

w. 13–14 *po Helikonie / Kwiateczki ... szczypię na twe ... skronie* – metonimicznie: opiewam cię, układam wiersze sławiące cię (zob. też *Wstęp*, s. 23). Por.: „Przebóg! zwiądl nagle wieniec mój w pełni rozkwitu, / Który przyniosłem kiedyś z parnaskiego szczytu” (Kochanowski, *Foricenia* 47, w. 1–2). Helikon – zob. objaśn. do V, w. 12.

w. 15 *Idźmy, gdzie nas Bóg wieździe* – por.: „Quo deus et quo dura vocat Fortuna sequamur” („Idźmy, gdzie woła nas bóg i twardy zew przeznaczenia”, Wergiliusz, *Eneida* XII 677).

w. 18 *szalonemu Marsowi* – częsty epitet boga w poezji łacińskiej, wyrażający jego irracjonalną żywiołowość w bitwie. Por. np.: „insani Martis” (Wergiliusz, *Eneida* VII 550).

w. 18–19 *przysmaki / Czynią* – sprawiają przyjemność.

w. 19 *żelaznym serdakiem* – zbroją.

w. 20 *wojski* – wojskami; *z lotnego woza sieje rany* – zadaje rany z unoszącego się rydwanu. Por.: „[Cyklopi] rydwan o kołach połotnych dla Marsa / Kuli pośpiesznie, na którym bóg wojny zagrzewa do boju” (Wergiliusz, *Eneida* VIII 433–434).

- Ale bijcie tym kształtem, jako złotorucha
 Nieprzyjaciółka bojom, Wenus, rada słucha,
 Jako tańce wesołe lubią i płeć biała,
 I Bakchus wartogłowy, i Miłość niestała.
- 25 I wy, których piszczałki łagodne słuchają,
 I wy, którym się strony głośnie ozywają,
 Wszyscy Radziwiłłowi cnemu gwoli grajcie,
 A swoje wdzięczne głosy pospołu znaszajcie.
- Wsiadaj na swój dzielny koń, zacny Radziwille,
- 30 Który jakoby czując pańskie krotochwile,

w. 21 *tym kształtem* – w ten sposób.

w. 21–22 *złotorucha* / ... *Wenus* – Wenus odziana w złotą szatę. Konwencyonalny epitet bogini. Zob. np.: Homer, *Iliada* III 64; Wergiliusz, *Eneida* X 16; Owidiusz, *Heroidy* 16, w. 35, czy Kochanowski, *Lyriconum libellus* 9, w. 2 i 4.

w. 22 *Nieprzyjaciółka bojom, Wenus* – por.: „Nec Venus apta feris Veneris nec filius armis” („Ani Wenus, ani syn Wenery nie nadają się do okrutnych bojów”, Owidiusz, *Amores* I 10, w. 19, przeł. M. Szymański).

w. 23 *płeć biała* – białogłowy, kobiety.

w. 24 *Bakchus wartogłowy* – epitet boga (zob. objaśn. do IV 2, w. 193) nawiązuje do określeń antycznych. Por. np.: „Bacche levis leviorque tuis, quae tempora cingunt, frondibus” („Bakchusie, coś lekkomyślny i bardziej lekki niż liście, co skronie twe oplatają”, Owidiusz, *Fasti* III 481, przeł. A. Masłowska-Nowak).

w. 24 *Miłość niestała* – zmienny Kupidyn. Podobne określenie bożka miłości spotykane u autorów antycznych (np. Propercjusz II 12, w. 5–8) i nowolacińskich. Por.: „Inconstans puer” („Niestały chłopiec”, Alciatus, *Emblematum libellus* XCVII: *In statuam Amoris*, w. 13, przeł. A. Dawidziuk).

w. 25–26 *I wy, których piszczałki łagodne słuchają, / I wy, którym się strony głośnie ozywają* – zwrot do muzyków grających na fletach i lutniach, instrumentach charakterystycznych dla kapeli dworskich w okresie renesansu.

w. 28 *pospołu znaszajcie* – zharmonizujcie.

- Wdzięcznym głosem poryza, wędzidła smakuje,
 Nogami ziemię kopa, pana upatruje –
 Wsiadaj w dobrą godzinę, a wjedź na bogaty
 Dwór dubieński z swojemi ućciwemi swaty.
- 35 Tobie w kosztowną szatę świetną się ubrała,
 Tobie włosy ozdobne swoje rozczosala
 Nadobna Katarzyna, książęcia zanego
 I ojca wojewody córa kijowskiego.
 Patrzaj, jako twarz białą zdobi wstyd rumiany –
- 40 Takiej barwy więc niebo bywa, gdy świt rany
 Złote słońce uprzedza albo gdy leliją
 Z pięknym kwiatem różanym w jeden wieniec wiją.

w. 31 *wędzidła smakuje* – gryzie wędzidło.

w. 33 *w dobrą godzinę* – w szczęśliwy czas.

w. 34 *Dwór dubieński* – wesele odbywało się tradycyjnie w domu panny młodej w Dubnie na Wołyniu.

w. 36 *włosy ... rozczosala* – mowa o rozplecinach, ceremonii matrymonialnej poprzedzającej ślub, kiedy to pannie młodej rozplatano warkocz na znak pożegnania dziewictwa.

w. 37–38 Zob. objaśn. do tytułu na s. 242.

w. 40–41 *Takiej barwy więc niebo bywa, gdy świt rany / Złote słońce uprzedza* – por.: „Twarz jej [...] okrył nagły rumieniec [...]”. Tak powietrze jutrzeńskie płoni się szkarłatem i błednie, skoro tylko wszędzie słońce” (Owidiusz, *Metamorfozy* VI 46–48).

w. 41–42 *gdy leliją / Z pięknym kwiatem różanym w jeden wieniec wiją* – por. antyczny opis dziewczęcej urody: „gdy białe lilie zmieszane z różami krasnieją” (Wergiliusz, *Eneida* XII 68–69).

- Z jej oczu, kiedy bogów chce zagrzać, oboję
 Zażęgać więc pochodnią zwykła Miłość swoją.
- 45 Co pocznie, gdzie się ruszy, Wdzięczność ją sprawuje
 I wszędy, niewidoma, za nią postępuje.
- Szczęśliwy Radziwille, masz chętniwi bogi,
 Od których upominek odnosisz tak drogi,
 Ale nie pochlebując, byłeś godzien dobrze,
- 50 Którego by nadała Fortuna tak szczerze.
 Bo bych cię miał z przodków twych i z zacności domu
 Zalecać, nie ustąpisz w tej mierze nikomu.
 Nikomu nie ustąpisz, tak to imię dawne
 Radziwiłłów pod Siedmią Tryjonów jest sławne
- 55 Nie tylko z męskiej, ale i z białej płci strony,
 Które na głowach swoich książęce korony

w. 43–46 Por.: „Bo kiedy pragnie zwabić bogów swoim wzrokiem, / Jej oczy w dwa ogniki Amor przeistacza. / Za nią, kiedy coś robi, gdy się ruszy krokiem, / Idzie Powab i blaskiem swoim ją otacza” (*Corpus Tibullianum* IV 2, w. 5–8).

w. 43–44 *Z jej oczu, kiedy bogów chce zagrzać, oboję / Zażęgać więc pochodnią zwykła Miłość swoją* – gdy Amor, chcąc rozpalić miłosnym uczuciem bogów, od jej oczu zwykł odpalać obie pochodnie; *oboję ... / pochodnią ... swoją* – obie swoje pochodnie (dla obojga zakochanych). Pochodnia to konwencjonalny atrybut Kupidyna – symbol żaru miłosnego.

w. 45 *Wdzięczność* – Wdzięk, personifikacja gracji.

w. 47–60 Por. VII, w. 155–168.

w. 50 *Którego by nadała* – którego powinna obdarzyć.

w. 54 *pod Siedmią Tryjonów* – w krainach północnych (od łac. nazwy gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy: *Septem Triones* – ‘Siedem Wołów’).

w. 56 *książęce korony* – tj. mitry, atrybut godności książęcej. Mowa o małżeństwach Radziwiłłowien z przedstawicielami rodów książęcych, np. Anna została ok. 1496 żoną księcia mazowieckiego Konrada III Rudego, po którego śmierci władła Mazowszem (1503–1518).

- I królewskie nosiły. Ale Radziwiłła
 Nie tylko jego przodków zacność ozdobiła:
 Ozdobiła go cnota i sprawy uciwiwe,
 60 I przy męskiej urodzie serce niełękliwe.
 Kto nad cię konia swego kształtowniej osiedzie?
 Kto piękniej czerstwy jego bieg sprawować będzie?
 Tak Folus, tak Eurytus na koniach siadali,
 A prostakom się zdało, że z nich wyrastali.
 65 Aleś ty nie tylko zwykł darmo koniem toczyć
 Albo z kopiją rażną do pierścienia skoczyć,
 Albo niedźwiedzie strzelać, albo dzikie świnię.
 Niejeden twój grot został w hardym Moskwicinie

w. 57 *królewskie nosiły* – nawiązanie do koronacji Barbary Radziwiłłówny (1520–1551), żony Zygmunta Augusta od 1547 r. Barbara była stryjiną Krzysztofa.

w. 63–64 *Tak Folus, tak Eurytus na koniach siadali, / A prostakom się zdało, że z nich wyrastali* – Folos i Eurytion to imiona centaurów. Kochanowski odwołał się do euhemerystycznej wykładni mitu, która tłumaczyła ich wygląd w sposób racjonalny. Por. np. wyjaśnienie mitografa z IV w. p.n.e.: „A pewni młodzieńcy postanowili nauczyć konie, by służyły za wierzchowce (wcześniej bowiem nie umiano jeździć na koniach, lecz używano jedynie wozów). Gdy odjeżdżali, patrzącym z tyłu ich grzbiety wydawały się wyłącznie końskie, oprócz głowy, a reszta ciała ludzka, oprócz nóg. Właśnie pod wpływem tego widoku stworzono niewiarygodny mit” (Palefatus, *De incredibilibus* 2, ed. M. Aldus, Venetiis 1505, przeł. M. Szymański).

w. 65–66 Por. IV, w. 401–402.

w. 66 *z kopiją ... do pierścienia skoczyć* – mowa o popularnym ćwiczeniu rycerskim, polegającym na trafieniu przez jeźdźcę w galopie kopią w zawieszoną obręcz. Zalecał je poeta małemu Mikołajowi (Michnikowi) Radziwiłłowi. Por.: „Siedząc na dzielnym koniu i łukiem władając / Albo kopiją gładką w pierścień ugadzając” (Kochanowski, *Fraszki* III 65, w. 11–22).

- I Tatarzyn nie odniósł w sajdadu twej strzały –
70 W boku rychłej przez pancerz i przez telej biały.
Jako tedy dzielnością, tak i przedniejszemi
Urzędy przodki swoje ścigasz, bo za swemi
Służbami poćciwemi zostałeś Wielkiego
Podczaszem i hetmanem Księstwa Litewskiego;
75 Starostw nie przypominam, bo za swą godnością
Godzienieś jeszcze więcej. Swoją zaś ludzkością
Kogoś sobie nie ujął, kogoś nie zhołdował?
Kto hardy, próżno by się tego dokupował.
Bóg sam tę parę złączył, aczci, o podczaszy,
80 Za lat jeszcze dawniejszych i dziadowie waszy,
Książę, mówię, Konstantyn z Irzym Radziwillem,
Co jeszcze i po dziś dzień jest w pamięci siłem,

w. 69 *nie odniósł w sajdadu twej strzały* – nie odebrał ci łuku i strzał (sajdak zawierał łubie – futerał na łuk, oraz kołczan – futerał na strzały).

w. 71–78 Por. VII, w. 169–176.

w. 72–73 *za swemi / Służbami poćciwemi* – z powodu swoich zasług.

w. 73–76 O karierze magnata zob. objaśn. do tytułu na s. 242.

w. 75 *za swą godnością* – ze względu na swą prawość, szlachetność.

w. 77 *zhołdował* – przenośnie: zjednał.

w. 78 *próżno by się tego dokupował* – przenośnie: daremnie by o to zabiegał.

w. 79 *Bóg sam tę parę złączył* – nawiązanie do wersetu: „Tego więc, co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” (Mt 19,6).

w. 80–81 Mowa o dziadkach pary młodej: kniaziu Konstantynie Ostrogskim (ok. 1460–1530), hetmanie wielkim litewskim w latach 1497–1500 i 1507–1530, oraz Jerzym Radziwille (1480–1541), najpierw hetmanie nadwornym litewskim (od 1521), później następcy poprzedniego na urzędzie, który sprawował w latach 1531–1541.

w. 82 *siłem* – wielu ludzi (modyfikacja na potrzeby rymu).

- Wielkiej przyjaźni z sobą zawždy używali
 I spólnie możne wojska litewskie wadzali.
- 85 Oba ci hetmanili, gdy na Olszanicy
 Na głowę porażeni Tatarowie dzicy
 I kiedy nad Kropi<w>ną wojsko niezliczone
 Moskiewskie napoiło krwią swą pola płone.
 Po śmierci Konstantego (wiek ludzki niedługi)
- 90 Przybył dziadowi twemu dziad po matce drugi
 Tej uściwej panienki: jako w krześcijaństwie,
 Tak i po wszystkim sławny Tarnowski pohaństwie.
 Tych jako cnota naprzód i szczerłość złączyła,
 Tak zaś potym i spólna potrzeba stoczyła,
- 95 Bo ten żołnierzem polskim, a ów zaś litewskim
 Ludem władnąc, Starodub wzięli pod moskiewskim.

w. 83 *przyjaźni z sobą ... używali* – pozostawali w przyjaźni.

w. 84 *wadzali* – wodzili wiele razy, nie raz prowadzili do boju.

w. 85–86 Pod Olszanicą na Kijowszczyźnie 27 stycznia 1527 r. siły litewskie pod wodzą obu magnatów rozgromiły wojska tatarskie.

w. 87–88 Mowa o bitwie pod Orszą (8 września 1514). Wojska polsko-litewskie pod wodzą Ostrogskiego odniosły zwycięstwo nad moskiewskimi na wschód od Orszy, u ujścia rzeczki Kropiwny do Dniepru.

w. 89 *wiek ludzki* – czas życia człowieka.

w. 90–92 Dziadkiem panny młodej ze strony matki, Zofii Ostrogskiej (1534–1570), był hetman Jan Amor Tarnowski (zob. objaśn. do tytułu na s. 98).

w. 94 *spólna potrzeba stoczyła* – połączyła wspólna wyprawa wojenna.

w. 95–96 W końcu sierpnia 1535 r. siły polsko-litewskie dowodzone przez Jana Tarnowskiego opanowały moskiewską twierdzę Starodub.

w. 96 *Ludem władnąc* – dowodząc wojskiem; *pod moskiewskim* – będący pod panowaniem cara moskiewskiego.

- Co mam ojce wspominać, których wspólnej chęci,
 Lubo Bellona szablą robi, lubo święci,
 Wszystkie ten świat północny dobrze jest świadomy?
- 100 Owa Bóg nieśmiertelny, wieczny, władogromy,
 Tychże dziadów i ojców sławnych ućciwemu
 Zdarzy potomstwu, że też i ci panu swemu
 I rzeczypospolitej w towarzystwie będą
 Godnie, da Pan Bóg, mogli służyć i zasiędać
- 105 Te miejsca, które zasieść ich przodkom nienowa –
 Ale to Bóg do czasu swego niech zachowa.

w. 97 Ojcem panny młodej był Konstanty Wasyl Ostrogski (zob. objaśn. do tytułu na s. 242), pana młodego – Mikołaj Radziwiłł „Rudy” (1512–1584), hetman wielki litewski (1553, 1556, 1566, 1577, 1578–1584), hetman inflancki (1578), kanclerz wielki litewski (od 1566), wojewoda trocki (od 1550), następnie wileński (od 1566). Był on synem Jerzego (zob. objaśn. do w. 80–81); *spólnej chęci* – wzajemnej życzliwości.

w. 98 *Lubo Bellona szablą robi, lubo święci* – czy to podczas wojny, czy też w czasie pokoju. Zob. też objaśn. do I, w. 23–24.

w. 100 *władogromy* – epitet przypisuje Bogu kompetencje Zeusa-Jowisza (metonomazja). Por.: „O Boże władogromy” (Kochanowski, *Psalterz Dawidów* 84, w. 27).

w. 102 *panu* – królowi.

w. 103 *w towarzystwie* – razem, pospołu.

w. 104–105 *zasiędać* / *Te miejsca* – tj. osiągnąć te same godności senatorskie, co ich przodkowie; senatorowie zasiadali podczas obrad na krzesłach wedle ustalonej hierarchii.

w. 105 *nienowa* – nie nowina, nienowa to rzecz.

w. 106 *czasu swego* – odpowiedniej pory.

- A ty, ojcze i matko, zacna krwi oboje,
 Wesołym i chętnym sercem dziecię swoje
 W rękę mężowi dajcie – dziecię miłe swoje,
 110 Aczci już, właśnie mówiąc, wasze jest oboje:
 Błogosławcież im wspólnie. Zaczne to są rzeczy,
 Kiedy ojciec i matka dziatkom dobrozreczy,
 Jako zaś rzadko komu szczęśliwie się wodzi,
 Kiedy w przekleństwie swoich rodziców kto chodzi.
 115 Lecz ta para nie tego sobie zasłużyła,
 Godniejsza z uciwanych spraw swoich żeby była
 W wiecznej rodziców łasce, bo gdzie podobieństwo
 Więtszą uciwość naleźć, więtsze powolenstwo?
 Takim Ty wiek, o Boże, długi obiecujesz,
 120 A nie wątpię, że w wieku wszytki zawięzujesz
 Szczęśliwości, bo co by po długim żywocie,
 Jeśli by go w nędzy wieść przyszło i w kłopotcie.

w. 107 *ojcze i matko, zacna krwi oboje* – konwencjonalny zwrot do rodziców panny młodej. Matka (zob. objaśn. do 90–92) Katarzyny Ostrogskiej w 1578 r. już nie żyła.

w. 110 *wasze jest oboje* – tj. oboje są już waszymi dziećmi.

w. 113 *szczęśliwie się wodzi* – powodzi się, dobrze się wiedzie.

w. 119 *Takim Ty wiek, o Boże, długi obiecujesz* – por.: „Sprawiedliwy rozkwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie” (Ps 92,13); „Sprawiedliwe-go zło nigdy nie dotknie, bezbożni zaś nie będą mieszkać na ziemi” (Prz 10,30); „Szczęśliwy sprawiedliwy, bo pozyska dobro, będzie żył z owoców swoich czynów” (Iz 3,10); „Patrz, oto dusza pyszałka nie upodoba go sobie, a sprawiedliwy będzie żył dzięki swej wierności” (Ha 2,4). Zob. też Ez 18,5–9.

w. 120–121 *w wieku wszytki zawięzujesz / Szczęśliwości* – w długim życiu zawierasz także wszelakie szczęście.

- Takiego wieku tedy tej parze ućciwej
 Wedle swej obietnicy życz nieobłądliwej,
 125 Który by łaski Twojej przeciw sprawiedliwym
 Światu wszystkiemu świadkiem był nic nie wątpliwym.
 Dajże im, Panie, zgodę i miłość społeczną,
 I w Twoim posłuszeństwie wytrwać chęć stateczną!
 Daj im wdzięczne potomstwo, aby ucieszyli
 130 Swe rodzice i sami uczestniki byli
 Tychże pociech! Daj w dobrym zdrowiu długo pożyć
 Fortun dziedzicznych, a toż spełna zaś odłożyć
 Dzieciom swoim, a ony nie tylko we złocie
 Albo w szerokich włościach, ale też i w cnocie,
 135 I w sprawach sławnych swoich przodków niech dziedziczą,
 A ród nieprzerwanemi słopniami niech liczą!

w. 126 *nic nie wątpliwym* – wiarygodnym.

w. 128 *w Twoim posłuszeństwie* – w posłuszeństwie wobec Ciebie.

w. 133–136 Por. VII, w. 407–410. Podobne myśli zawiera fraszka *Matemu wielkiej nadzieje Radziwiłłowi* (III 65, w. 3–6), adresowana do Mikołaja (zm. 1577), syna Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” i Katarzyny Anny z Sobków. Por.: „Najlepszą zaś spuścizną przekazywaną dzieciom przez rodziców, świetniejszą niżli wszelkie inne spadki, jest sława ich cnoty i czynów, której splamienie winno być poczytywane za niegodziwość i występki” (Cyceron, *O powinnościach* I 33–34).

w. 136 *ród nieprzerwanemi słopniami niech liczą* – niech ród nie zaginie w następnych pokoleniach.

IEZDA DO MOSK W Y,

Y P O s ł u g i z m ł o d y c h l a t , a ż y p r z e z
w s z y s t k e c z a s p r z e s z ł e j w o j n y z M o -
s k i e - w s k i m , o y c z y z n i e s w e j y P a n o m
s w y m c z y n i o n e I e g o K s i ą ż e c e j M . y
P a n a , P . K r i s t o p h a R ą d z i - w i ł a , K s i ą -
ż e c i a n a B i e r ż a c h , y D u b i n g a c h , P a n a
T r ó c k i e g o , P o d k a n c l e r z e g o , y H e t -
m a n a P o l n e g o W . K . L i t e w -
s k i e g o : S o l e c k i e g o , y B o r y s s o -
w s k i e g o S t a r o s t y , & c .
p r a w d z i - w i e
o p i s a n e ,

P r z e z

I A N A
K O C H A N O W S K I E G O
Z C Z A R N O L A S V .

R o k u o d N a r o d z e n i a P a n s k i e g o / 1 5 8 3 . /

Jezda do Moskwy
i posługi z młodych lat
aż i przez wszystkie czas
przeszłej wojny z moskiewskim
ojczyźnie swej i panom swym czynione
Jego Książęcej M[iłości] i Pana,
P[ana] Krzysztofa Radziwiłła,
książęcia na Bierzach i Dubingach,
pana trockiego, podkanclerzego
i hetmana polnego
W[ielkiego] K[siężstwa] Litewskiego,
soleckiego i boryszowskiego
starosty etc.,
prawdziwie opisane
przez Jana Kochanowskiego
z Czarnolasu
roku od narodzenia Pańskiego 1583

Tytuł: *Jezda do Moskwy* – utwór opiewa zagon dywersyjny („jezdę”) Krzysztofa Radziwiłła w głąb państwa moskiewskiego (nazywanego dawniej potocznie Moskwą), zorganizowany w trakcie wyprawy Stefana Batorego na Psków (1581/1582), która kończyła kilkuletnią kampanię wojenną. Liczący 4 tys. lekkiej jazdy oddział wyruszył 5 sierpnia z Witebska, pokonał ok. 1400 km, 23 października dotarł pod Psków do obozu króla. Wyprawę opiewał Kochanowski również w łacińskim epinikionie dla Stefana Batorego (*Ad Stephanum regem epinicion*, w. 667–680).

Krzysztof Radziwiłł – zob. objaśn. do tytułu na s. 242.

z *moskiewskim* – z Iwanem Groźnym (zob. objaśn. do IV 2, w. 83).

książęcia na Bierzach i Dubingach – zob. objaśn. do tytułu na s. 242.

Jezda do Moskwy
 i posługi z młodych lat
 aż i przez wszystkie czas przeszłej wojny z moskiewskim
 ojczyźnie swej i panom swym czynione Jego Książęcej
 Mił[ości] i Pana, P[ana] Krystofa Radziwiłła
 na Bierzach i Dubingach, pana trockiego,
 podkanclerzego i hetmana polnego
 W[ielkiego] K[sięstwa] Litewskiego,
 soleckiego i boryszowskiego starosty etc.,
 prawdziwie opisane przez Jana Kochanowskiego
 z Czarnolasu

Jako więc orzeł młody, na gniaździe wysokim
 Siedząc, za ojcem patrza niespuszczonym okiem,
 Kiedy albo wysoko buja pod obłoki,
 Albo prędko zwierzę goni i drapieżne smoki,

w. 1–14 Porównanie do orła stanowi nawiązanie do udostojnionego przez cesarzy Maksymiliana I, a potem Karola V herbu Radziwiłłów poprzez osadzenie tarczy z rodowymi Trąbami na piersi czarnego cesarskiego orła: „noszą orła czarnego za herb, a u niego w piersiach trzy trąby” (Paprocki, *Herby*, s. 653), a zarazem echo przysłowia: „Aquila non generat columbam” („Orzeł gołębia nie lęgnie”, NKPP, *orzeł* 16), a być może także porównania bohatera do orła, które otwiera odę zwycięską Horacego (zob. objaśn. do IV, w. 299). Należy też przypomnieć propagowaną przynajmniej od 1574 r. legendę o pochodzeniu Radziwiłłów od „nalezionym w orlim gniaździe” przez księcia Witenesa Lizdejki, który „z mądrej rady, Radziwiłłem nazwan” (Strykowski, *Goniec cnoty*, k. P₃v). Podobny koncept heraldyczny wykorzystał Franciszek Gradowski w łacińskim utworze *Hodoeporicon Moschicum* (1582) oraz Jan Głuchowski we *Wtargnieniu w moskiewski kraj* (1582/1583).

w. 2 *patrza niespuszczonym okiem* – patrzy, nie odrywając oczu.

w. 4 *prędko zwierzę goni i drapieżne smoki* – Pliniusz (*Historia naturalna* X 15,17) pisze o polowaniu orłów na jelenie i smoki.

- 5 Aż się i sam za czasem wylecieć ostraszysz,
 A oto na cień jego wszystkie rodzaj ptaszy
 I polne uciekają stada, ten, swej broni
 Jeszcze nieprawie świadom, bez obrazy goni,
 Skrzydłami pogładzając po grzbiecie pierzchliwym,
- 10 A potym zajązuszony i sam żywie żywym –
 Tak ty, przypatrując się ojcowskiej dzielności,
 O zacny Radziwille, z napirwszej młodości
 Myślałeś zawždy sławy domowej poprawić
 I o miłą ojczyznę śmieie się zastawić.
- 15 Aniś ty wieku czekał słusznego do zbroje,
 Pierwej dzielność dordzała niżli lata twoje.
 Uła tego świadoma, gdzie moskiewskie roty
 Za sprawą ojca twego, męża wielkiej cnoty
 I dzielności, poległy. Tameś ty swej siły
- 20 Próbę napierwej podał, a już znaczne były
 Twego męstwa początki. Kto się przypatrował,
 Każdyc w te słowa albo tym równe winszował:
 „Bóg ci – powiada – pomóż, młody Radziwille,
 Nie schodzi tu na sercu już ani na sile,

w. 8 *bez obrazy* – nieszkodliwie, nie zadając ran.

w. 9 *pogładzając po grzbiecie pierzchliwym* – muskając tylko grzbiety pierzchających zwierząt.

w. 10 *zajązuszony i sam żywie żywym* – rozbawiwszy się, karmi się żywą zdobyczą.

w. 11 *ojcowskiej dzielności* – Mikołaja Radziwiłła „Rudego” (zob. objaśn. do VI, w. 97).

w. 13 *Myślałeś ... sławy domowej poprawić* – chciałeś powiększyć sławę rodu.

w. 15–21 Mowa o zwycięskiej bitwie z wojskami moskiewskimi, stoczonej 26 stycznia 1564 r. pod Czaśnikami nad Ułą przez wojska litewskie dowodzone przez ojca Krzysztofa, który wziął udział w zmaganiach jako siedemnastolatek.

w. 17 *Uła* – rzeka w północnej Białorusi, dopływ Dźwiny.

w. 23 *Bóg ci ... pomóż* – niech ci Bóg sprzyja.

- 25 Nie wydasz, widzę, ojca, zacnego hetmana,
Także szczerze i tobie Pańska łaska dana.
Patrzej, gdzie się obróci a broń swoją skłoni,
Jako na obie stronie Moskwa leci z koni”.

Tak tam jeden drugiemu w wojszcze ukazywał,

- 30 A ociec w sercu swoim wielce się radował.
I już było moskiewskie wojsko rozgromione,
I pola pobitemi trupy napełnione,
I Szujski już był zabity, już był hetmanową
Wszystkłą władzą położył, ale i swą głowę,
35 Więc przed hetmański namiot więźnie przywodzono
I korzyść z nieprzyjaciół pobitych kładzono.

Tam kiedyś i ty stanął wpośród wielkiej kupy
Rycerskiej, przyodziany moskiewskimi łupy,
Ociec twój tak cię witał: „Rad cię tak, mój drogi

- 40 Synu, widzę i tak się w te wojenne trwogi
Ojcu swemu popisuj! Tak twoi przodkowie
Sławy wielkiej dostali, cni Radziwiłłowie:
Nie na biesiadach ani między taneczniki,
Ani uszom przyjemnej słuchając muzyki,
45 Ale w polu pod niebem goniąc Moskwicina
Albo niespokojnego strzelca Tatarzyna.

w. 25 *Nie wydasz ... ojca* – por. I, w. 63 i objaśn.

w. 28 *na obie strony* – na obie strony (liczba podwójna), tj. wszędzie.

w. 29 *w wojszcze* – w wojsku.

w. 33–34 Siłami nieprzyjacielskimi dowodził książę Piotr Iwanowicz Szujski, który zginął podczas ucieczki z pola bitwy.

w. 43–45 Por.: „Młodzież [...] w obozie wśród trudu uczyła się praktyki wojennej; więcej radości znajdowali w ozdobnej broni i koniach bojowych niż w dziewczętach i ucztach” (Salustiusz, *Sprzysiężenie Katyliny* 7,4).

w. 46 *niespokojnego strzelca Tatarzyna* – skorych do walki Tatarów, znakomitych łuczników.

- Tych torem, jakoś począł, chodź, mój synu miły,
 Ani chciej być poślednim między Radziwiłły.
 Mnie jakokolwiek widzisz w tym szedziwym lecie,
 50 Przedsię dokąd mię będzie chował Bóg na świecie,
 Ojczyźnie swej chcę służyć, a ty więc w me sprawy
 Masz nastąpić na potym jako dziedzic prawy”.
- To rzekszy, obłapił cię, a zatym każdemu,
 Jako się kto popisał, dary dawał: temu
 55 Szatę złotogłowową, temu łańcuch złoty,
 Czaszę drugiemu mistrzów dawniejszych roboty,
 Kosztowną, odlewaną; tobie białonogi
 Koń turecki, a na nim siodło i rząd drogi,
 Kutas u szyje biały, na czele zapona
 60 Drogim smalcem i drogim kamieniem sadzona.
 Do tego przyłożono Szujskiego buławę,
 A to już wróżka była na hetmańską sprawę.
 Takieś natenczas dary, zacny Radziwille,
 I pochwałę w dzielności i w swej odniósł sile.

w. 49 *w tym szedziwym lecie* – ojciec Krzysztofa liczył 52 lata, co oznaczało wówczas podeszły wiek.

w. 51–52 *w me sprawy / Masz nastąpić na potym* – masz zostać później moim następcą.

w. 55 *łańcuch złoty* – por. IV, w. 28 i objaśn.

w. 58 *Koń turecki* – konie sprowadzane z Turcji uchodziły za jedno z lepszych wierzchowców, cenione ze względu na szybkość i zwrotność. Były w związku z tym odpowiednio drogie.

w. 62 *wrózka była na hetmańską sprawę* – zapowiedź władzy hetmańskiej (zob. objaśn. do tytułu na s. 242).

w. 64 *pochwałę w dzielności i w swej odniósł sile* – otrzymał pochwałę za dzielność i swoje przewagi.

- 65 To, co dalej prowadzić myślą moje strony,
 Wieku stalszego będzie, kiedyś przełożony
 Wojsku króla wielkiego w przek i wzdłuż bogaty
 Kraj moskiewski wojował i wielkie powiaty.
 Czy-li temu dawny czas, kiedy szczęściu swemu
- 70 Car moskiewski ufając, chciał światu wszystkiemu
 Groźnym być, wszyscy lekce króle krześcijańskie
 Uważając przy sobie, także i pohańskie?
 Ta dobra myśl go naszła, gdy Połocka dostał,
 A w Inflantciech zaś panem wilczym prawem został:
- 75 Czwartynasty potomek rzymskiego cesarza
 Augusta... któż wie, gdzie wziął tego kronikarza?

w. 65 *prowadzić myślą moje strony* – zamierza opiewać moja lutnia, moje wiersze.

w. 66–68 Mowa o tytułowej wyprawie hetmańskiej (zob. objaśn. do tytułu na s. 256).

w. 66 *Wieku stalszego będzie* – będzie dotyczyło wieku bardziej dojrzałego.

w. 69 *Czy-li temu dawny czas* – czy to było dawno temu.

w. 70 *Car moskiewski* – Iwan Groźny (zob. objaśn. do IV 2, w. 83), którego mocarstwowe aspiracje szły w parze z pyszałkowatością.

w. 71–72 *lekce króle ... / Uważając przy sobie* – lekceważąc władców innych niż on sam.

w. 73 *gdy Połocka dostał* – zob. objaśn. do IV 2, w. 83–84.

w. 74–76 Do Inflant wojska moskiewskie wkroczyły w 1558 r., co związane było z zamiarem zdobycia dostępu do Bałtyku. Najeźdźcy zajęli wtedy i w kolejnych latach połowę znajdujących się w rękach zakonu kawalerów mieczowych Inflant. Oddanie państwa przez wielkiego mistrza pod protektorat Zygmunta Augusta (1561) rozpoczęło wojny ciągnące się aż do czasów Stefana Batorego. W 1577 r., gdy król był zajęty tłumieniem buntu gdańszczan, car zajął niemalże całe Inflanty. Odpowiedzią króla na aneksję były trzy kolejne kampanie przeciw Iwanowi w latach 1579–1582.

w. 74 *wilczym prawem* – zwrot utarty (zob. NKPP, *prawo* 46).

w. 75–76 Latem 1581 r. car przysłał pod Psków opasłą epistolę, w której tłumaczył swoje prawa do ziem inflanckich m.in. pochodzeniem od mającego

- Bogu łącno hardego skrócić, który nosi
 Szczęście w swych i nieszczęście ręku: Ten wynosi,
 Ale Tenże i składa – prędko delfin płynie,
 80 Prędko i orzeł lata, Bóg obudwu minie.
 Ten, moskiewskiego pychę chcąc kiedy uskromić
 I róg, którym tak hardzie potrząsał, przyłomić,

panować w czasach starożytnych nad Bałtykiem Prusa, rzekomego brata cesarza rzymskiego (od 27 r. p.n.e.) Oktawiana Augusta (63 p.n.e. – 14 n.e.). Ta fantastyczna genealogia stanowiła odbicie idei Moskwy jako trzeciego Rzymu, domniemanej dziedziczki cesarskich prerogatyw (autorzy tego rodowodu przypominali też czasem, że babka Iwana, Zoe Paleolog, była bratanicą ostatniego cesarza bizantyjskiego). Batory w odpowiedzi wyśmiał te wywody i posłał Iwanowi opis państwa moskiewskiego Zygmunta Herbersteina oraz prace kronikarzy (Alberta Kranza, Aleksandra Gwagnina), które pochodzenie władców moskiewskich przedstawiały bardziej realistycznie, a nawet ukazywały ich jako wasali tatarskich. Zob. *Odpis Jego Królewskiej Mości*, s. 304–305, 308, 325; Piotrowski, *Dziennik*, s. 33–34, 44; Possevino, *Moscovia*, s. 61; Strykowski, *Kronika*, s. 782.

w. 77–80 Naśladowanie fragmentu ody Pindara (*Pytyjska* II, strofa 3.1, w. 1–5). Por.:

Bóg wszystek cel wedle własnych zamierzeń osiąga.

Bóg – który i orła w locie doścignie,

i morskiego wyprzedzi delfina,

I z ludzi nazbyt dumnych niejednego powali,

A innych obdarzy nie starzejącą się sławą.

w. 77 *Bogu łącno hardego skrócić* – myśl obiegową (zob. w. 133 i NKPP, *Bóg* 69), stanowiącą echo sformułowań biblijnych. Por. np.: „Temu, który poskramia pychę książąt, który łękiem napawa królów ziemi” (Ps 76,13); „Położę kres pysze zuchwalców i upokorzę wyniosłość tyranów” (Iz 13,11).

w. 82 *róg, którym tak hardzie potrząsał, przyłomić* – kontaminacja dwóch zwrotów przysłowiowych: „Potrząsać rogami” (‘zachowywać się hardo’) i „Utrzeć komuś rogow” (NKPP, *róg* 8b i 13). W Biblii podboje władców porównywano czasem do bodzenia rogami (zob. Pwt 33,17; Dn 8,20–24; Za 2,1–2).

- Podał nam króla z Węgier, dzielnego Stefana.
 Patrzajże, jako wielka w krótki czas odmiana:
 85 Moskiewski, komu grożąc, sam się teraz boi,
 A pragnąwszy cudzego, w swym się nie zostoi.
 Patrzaj, jak prędko, patrzaj, Radziwille mężny,
 Mocnie go Bóg ukrocił, żeś mu był potężny,
 Gdyś z siebie dosyć czynił w każdym swym urzędzie,
 90 Nie rzkąc czaszą, ale też i szablą swą wszędzie
 Kredencując królowi, upatrzając drogę,
 Miasta i zamki waląc, czyniąc wielką trwogę.
 Boś zwietrzywszy, że król miał Połocka dobywać,
 Tyś się począł, jak mówią, przed insze wyrywać,

w. 83 Stefan Batory (1533–1586), książę siedmiogrodzki (od 1571), król polski i wielki książę litewski (od 1576).

w. 85 *Moskiewski, komu grożąc, sam się teraz boi* – we wspomnianym liście Iwan, groził, że jego armia ruszy w odwecie na Wilno. Prawdopodobnie nawiązanie do wersu z utworu opiewającego zwycięstwo Zygmunta Starego pod Orszą: „Qui fuerat nuper metuendus, nunc timet ipse” („Ten, którego dopiero co trzeba się było obawiać, teraz sam się boi”, Dantyszek, *Carmen de victoria*, w. 42, przeł. A. Masłowska-Nowak).

w. 86 *A pragnąwszy cudzego, w swym się nie zostoi* – por. V 260 i objaśn.; *w swym się nie zostoi* – straci własne ziemie.

w. 88 *Mocnie go Bóg ukrocił, żeś mu był potężny* – akcja dywersyjna Radziwiłła przyczyniła się do zakończenia wojny, przyspieszając zawarcie pokoju korzystnego dla strony polsko-litewskiej.

w. 89 *Gdyś z siebie dosyć czynił* – gdy dawałeś z siebie wystarczająco wiele.

w. 90 *Nie rzkąc czaszą* – nie tylko jako podczaszy (zob. objaśn. do tytułu na s. 242); *nie rzkąc* – dosłownie: ‘nie wspominając’, ‘nie mówiąc’.

w. 91 *Kredencując królowi* – wykorzystanie homonimii słowa „kredencować”, które oznacza zarówno wywiązywanie się z obowiązków podczaszego (polegające na kosztowaniu napoju przed podaniem), jak i poprzedzanie kogoś, prowadzenie kogoś, tu przenośnie: wyróżnianie się w służbie zbrojnej. Por. w. 95–96.

w. 93–102 Przed rozpoczęciem kampanii połockiej (1579), aby zmylić cara co do kierunku uderzenia, król posłał Radziwiłła na początku roku do zajętych

- 95 Chcąc nie tylko stołową czaszą panu swemu,
 Lecz też i ostrą szablą kredencować jemu,
 Swym dobre serce czyniąc. Takim cię Inflanty
 W tym czasie oglądały i moskiewskie kąty,
 Gdzieś Derptowi w nos kurzył, Kierepec wywrócił,
- 100 Liczbę nieprzeliczoną wsi w popiół obrócił,
 Więźniów znacznych nawiązał, niesłychaną plonu
 Moc wypędził, sam cało wrócił się do domu.
 Taki więc, przez dachówkę wpadszy, piorun ślepy
 Wszystkie gmachy pobiega i pokryte sklepy,
- 105 Potym nowym wypada szlakiem, niewidomy,
 A ogień już ogarnął i sąsiedckie domy.
 Ale ty, o tyranie srogi, niezmiękczony,
 Po tym pirwszym piorunie patrzaj z tejże strony

przez Moskwiczinów Inflant na czele oddziału jazdy. 11 lutego zagon wziął szturmem zamek Kierepec (Kirempce), który zburzono, w lutym i marcu spustoszył okolice Dorpatu (dziś Tartu w Estonii).

w. 97 *Swym dobre serce czyniąc* – dodając żołnierzom odwagi.

w. 99 *w nos kurzył* – palił okolice, jak i wyrządzał zniewagę; drugie znaczenie wynika z wykorzystania utartego zwrotu: „Dmuchać (kurzyć) komuś w nos” (NKPP, nos 8).

w. 103–106 Porównanie do rzadkiego zjawiska meteorologicznego zwanego piorunem kulistym (poruszające się w różnych kierunkach wyładowanie przypomina ognistą kulę). Porównanie wydaje się aluzją do określeń bohatera poematu, które przyczyniły się do nadania mu później przydomku „Piorun” (przyjął się w biografistyce od XVIII w.). Por. np.: „Tu timor es Moschi, tu belli fulmen et hostis / Certa ruina” (Jan Radwan, *Epigramma*, w. 2–3, [w:] Rymśza, *Powieść*, s. 137). Wyrażenia *belli flumen* (‘piorun wojny’) poeci rzymscy używali wobec obu Scypionów, wodzów rzymskich i pogromców Kartaginy. Zob. Lukrecjusz, *O naturze rzeczy* III 1034; Wergiliusz, *Encida* VI 842.

w. 103 *Taki więc* – tak samo jak (zob. objaśn. do II 41).

- Burze wielkiej i gradu, gradu żelaznego,
 110 I straszliwych łyskawic, i gromu ciężkiego,
 Któremu twe cyklopskie mury nie wytrwają,
 Wieże i wielkie baszty u nóg upadają.
 Widzę Orła białego, Konia tejże sierci:
 Ten mieczem, ów piorunem groźny – prędkich śmierci
 115 Oba hojnie szafarze, las gęsty za nimi
 Drzew wysokich, a wszystko z wierzchy kołącymi.
 Wynidź i ty z swej knieje, leśny żubrze srogi,
 Owa trafisz na łowce, którym twoje rogi
 Namniej straszne nie będą, ale cię w twym skoku
 120 Uprzedzą albo strzałą, albo kulą w boku,
 A zapłacisz wżdam kiedy onę krew niewinną,
 Którąś ty <środe> przelał bronią swą złoczną.

w. 111 *cyklopskie mury* – kalka gr. określenia *kyklópeia teichea* (np. Eury-pides, *Elektra* 1158) bądź *kyklópios trochós* (Pauzaniaś, *Wędrówka po Helladzie* II 25,8; Strabon, *Geografia* VIII 6,11), stosowanego w antyku wobec murów wznoszonych z ociosanych, niespajanych żadną zaprawą głazów, których budowę przypisywano Cyklopom (zob. objaśn. do V 1, w. 10); później zaczęto tak określać wszelkie potężne fortyfikacje. Por.: „structuras Cyclopum” (Kochanowski, *Lyricorum libellus* XII, w. 91).

w. 113 *Orla białego, Konia tejże sierci* – godła Polski i Litwy (Pogoń Litewska: jeździec zbrojny z tarczą i wzniesionym do cięcia mieczem), które tu symbolizują jazdę obu państw.

w. 114 *ów piorunem groźny* – orzeł jako ptak Zeusa (Jowisza) nosił bogu pioruny; orzeł z wiązką piorunów w szponach był też znakiem rzymskich legionów.

w. 115–116 *las gęsty za nimi / Drzew wysokich ... z wierzchy kołącymi* – mowa o piechocie wyposażonej w piki (dardy), długą broń drzewcową; *wszystko z wierzchy kołącymi* – wszystkie ostro zakończone.

w. 117 *żubrze srogi* – zwrot do Iwana Groźnego.

w. 119–120 *cię w twym skoku / Uprzedzą albo strzałą, albo kulą w boku* – strzelał do ciebie, zanim zdążysz zaatakować.

- Dziw na świecie kruk biały, nie mniejszy dziw i to,
 Żeby tyrana przedsię nawet nie zabito,
 125 A by nieprzyjacielskiej dobrze uszedł broni,
 Domowej się sposobem żadnym nie uchroni.
 Więc po wtóre i z dobrym sercem przeciw temu
 Tyranowi jako już na śmierć skazanemu
 Mężnie z króla polskiego hufy postępował,
 130 A gwiazdyś sprzyjażliwe sobie obiecował.
 Tobie w ręce sam prawie Bóg tam był broń podał,
 Ciebie środkiem i swoim naczyniem być przyznał,

w. 123 *kruk biały* – kalka łac. *corvus albus* (por. Juwenalis 7, w. 202; Erazm, *Adagia* IV 7,35). NKPP (*kruk* 1) notuje użycia tego wyrażenia dopiero z połowy XVII w.

w. 124 *Żeby tyrana przedsię nawet nie zabito* – nawiązanie do łac. sentencji: „Sic semper tyrannis” („Taki los zawsze przypada tyranom”), którą jeden ze staropolskich kaznodziejów sparafrazował: „Rzadko który tyran śmiercią swoją umiera” (NKPP, *tyran* 1). Łacińską maksymę wywiedziono ze zdania: „Z tyranami bowiem walczyliśmy stale” z *Wójny peloponeskiej* Tukidydesa (VI 89,4). Później słowa te przypisywano Brutusowi, zabójcy Juliusza Cezara; *przedsię nawet* – przecież w końcu.

w. 127–154 Po zakończeniu kampanii inflanckiej, latem 1579 r. Radziwiłł jako jeden z pierwszych ruszył razem z ojcem pod Połock, torując drogę głównej armii. W trakcie oblężenia na czele liczącego 3 tys. pułku jazdy ruszył pod zamek Sokół (ok. 30 km na północny zachód od Połocka), pod którym zbierały się oddziały moskiewskie, gdzie stoczył zwycięską potyczkę. Następnie blokował nieprzyjacielskiej odsieczy podejście pod oblegane miasto.

w. 127 *po wtóre* – kolejny raz; *z dobrym sercem* – z wielką odwagą. Por. w. 97 i objaśn.

w. 130 *gwiazdyś sprzyjażliwe sobie obiecował* – liczyłeś na przychylność wyroków nieba.

w. 131–134 Fragment stylizowany na wypowiedź starotestamentową, zbudowany ze zwrotów przypominających biblijne.

w. 131–132 Por.: „Ty byłeś Mi młotem, narzędziem walki, tobą miazdzyłem narody, tobą burzyłem królestwa” (Jr 51,20).

w. 132 *środkiem i ... naczyniem* – zwrot utarty: kimś służącym do osiągnięcia celu.

- Którym harde chciał krócić, butnym rogów przytrzeć,
 Morderza dusz niewinnych z liczby żywych wytrzeć.
- 135 Gdzieś ty więc, Radziwille, w tej wspólnej potrzebie
 I przodków swoich sławnych, nawet i sam siebie
 Nie wydałeś, ale już za początki temi
 Prowadziłeś do końca rzeczy tryby swemi
 I dzielnością, że już masz tak sławę uczciwą,
- 140 Przez którą ludzie godni i po śmierci słyną.
 Niech przypomnię, gdy twego ojca tak sławnego
 I Bekiesza w rycerskich sprawach ćwiczonego
 Król przed sobą był posłał, tyś trzeci przydany,
 Przed nimiś mężnie przyszedł pod połockie ściany,
- 145 Broniąc, by ludzi w zamek nic nie przybywało,
 A z zamku aby ich też nic nie ubywało.
 Nie śmiał się tam wychylić z bystrego Sokoła
 Mężny hetman Szeremet, krył się prawie zgoła.

w. 133 *Którym harde chciał krócić, butnym rogów przytrzeć* – zob. objaśn. do w. 77; *rogów przytrzeć* – zob. objaśn. do w. 82.

w. 134 *Morderza dusz niewinnych* – por.: „Nie przyczynisz się do śmierci niewinnego” (Dn 13,53); *z liczby żywych wytrzeć* – por.: „Niech będą wymazani z księgi żyjących” (Ps 69,29). Podobny zwrot znany klasycznej łacinie. Por. np.: „eximes te numero vivorum” („wykreślisz siebie z liczby żyjących”, Seneka, *O pocieszeniu do Marcji* IV 3,3).

w. 142 Magnat siedmiogrodzki Kasper Bekiesz (1520–1579) dowodził podczas wyprawy na Połock zaciężnym wojskiem węgierskim.

w. 148 Bojar Fiodor Wasylewicz Szeremietiew (ok. 1540–1592), dowódca liczącego 5 tys. żołnierzy korpusu skierowanego na odsiecz Połocka, który został zablokowany przez Radziwiłłów w Sokole.

- Szczęście się to Gryfowi, jak baczę, chowało,
 150 Nie zajrzał Orzeł, gdyż mu z gardło się dostało.
 Tam książ Połocko stracił, Sokół z perzynami
 Aż pod niebo wyleciał wespół z obrońcami.
 Susza wyschła, Sytna zbył, Krasne padły ściany,
 Turowla już nie jego, Nieszczerda, Kosiany.
 155 Szczęśliwy Radziwille, miałeś chętnie bogi,
 Od których upominek odniosłeś z tej drogi,
 Ale nie pochlebując, byłeś godzien dobrze,
 Którego by Fortuna nadała tak szczerdze.
 Bo bych cię miał z przodków twych i z zacności domu
 160 Zalecić, nie ustąpisz stopą w tym nikomu –

w. 149 *Szczęście się to Gryfowi ... chowało* – tj. szczęście przyjęcia kapitulacji Szeremietiewa, który poddał się po zdobyciu Połocka, przypadło w udziale Mikołajowi Mieleckiemu (ok. 1540–1585) herbu Gryf, hetmanowi wielkiemu koronnemu w latach 1579–1580 i wojewodzie podolskiemu (od 1569).

w. 150 *Nie zajrzał Orzeł* – nie zazdrościł Radziwiłł mający w herbie orła (zob. objaśn. do w. 1–14); z *gardło* – po gardło, do syta.

w. 151–154 Po poddaniu się Połocka (30 sierpnia) hetman Mielecki zaatakował zamek Sokół (11 września), który wówczas doszczętnie spłonął z częścią załogi. Następnie ruszył na twierdzę Susza (położoną na wyspie jeziora o tej samej nazwie), która poddała się bez walki (6 października). Podczas kampanii 1579 r. siły polskie opanowały także pozostałe zamki w ziemi połockiej: Koziany – 23 lipca, Krasne – 31 lipca, Sitno – 4 sierpnia, Turowlę – 4 września, Nieszczerdę – 13 grudnia.

w. 151 *książ* – tj. Iwan Groźny.

w. 155–174 Za zasługi w wojnie połockiej Radziwiłł otrzymał od króla w październiku 1579 r. nominację na podkanclerstwo litewskie i na kasztelanę trocką.

w. 155–168 Powtórzenie fragmentu z *Epitalamijum*. Por. VI, w. 47–60 i objaśn.

- Nikomu nie ustąpisz, tak to imię dawne
 Radziwiłłów pod Siedmią Tryjonów jest sławne
 Nie tylko z męskiej, ale i z białej płci strony,
 Które na głowiech swoich książęce korony
 165 I królewskie nosiły. Ale Radziwiłła
 Nie tylko jego przodków zacność ozdobiła:
 Ozdobiła go cnota i sprawy uczciwe,
 I przy męskiej urodzie serce niełękliwe.
 Jako tedy dzielnością, tak i przedniejszemi
 170 Urzędy przodki swoje ścigasz, bo za swemi
 Służbami pocziwemi zostałeś Wielkiego
 K hetmaństwu podkanclerzym Księstwa Litewskiego.
 Państwo trockieć też dano, bo za swą godnością
 Godzienieś jeszcze więcej. Swoją zaś ludzkością
 175 Kogoś sobie nie ujął, kogoś nie zhołdował?
 Kto hardy, próżno by się tego dokupował.
 Roku zasię drugiego Janus twarz obrócił,
 A Mars wszystkie furyje na Moskwę wyrócił,

w. 169–176 Por. VI, w. 71–78 i objaśn.

w. 172 *K hetmaństwu* – tj. zachowując urząd hetmana polnego litewskiego.

w. 173 *Państwo trockieć* – kasztelanie trocką (w dawnej Polsce kasztelanów zwykle tytułowano „panami”).

w. 177 *Roku ... drugiego* – w drugim roku wojny, której najważniejszym punktem było oblężenie Wielkich Łuk, zakończone zdobyciem twierdzy (5 września 1580); *Janus twarz obrócił* – ciąg dalszy peryfrazy oznaczającej nastanie nowego roku. Janus – staroitalski bóg wszelkiego początku (stąd pierwszy miesiąc roku to *Ianuarius*), drzwi (*ianua* – podwoje), domostw, bram, miasta, przedstawiany z dwiema przeciwstawnymi twarzami. Jego świątynię na Forum Romanum otwierano na czas wojny, a zamykano (rzadko) w okresie pokoju.

- Już bo z Łuków nie strzela, sajdak mu i strzały
 180 Ogniem króla polskiego wszystkie wygorzały.
 Z Wieliża i z Uświata, z Newła wyrzucony,
 Jezierzyszczu, Zawłociu nie mógł dać obrony.
 Z Uświata, pod któryś ty z żołnierzmi przodkował,
 Swój, jako należało, urząd odprawował.
 185 Skądeś zaś przed wszystkimi, jak w tańcu rej wiodąc,
 Pod Wielkieś Łuki przyszedł, namniej się nie bojąc,
 Na każdy dzień zwierzyną króla obsyłając,
 Świeżego Moskala mu w łykach posyłając.
 Teraz się o Psków bojał, Psków mu w głowie cwałował,
 190 Widząc, że wszystko stracił, gdyby Pskowa stradał.
 Ty też, o Radziwille, strachu mu z swej strony
 Dodałeś, rozpuszczając potężne zagony.

w. 179 *Już bo* – bo już; z *Łuków nie strzela* – tj. zakończyła się kampania wielkołucka (gra słów: łuki i Wielkie Łuki).

w. 181–182 Zamki moskiewskie zdobyte podczas kampanii wielkołuckiej: Wieliż – 6 sierpnia, Uświat – 16 sierpnia, Newel – 29 września, Ozieryszcze – 12 października, Zawołocz – 23 października. Uświat poddał się Mikołajowi „Rudemu” i Krzysztofowi.

w. 184 *Swój ... urząd odprawował* – tj. dowodził jako hetman.

w. 185 *jak w tańcu rej wiodąc* – przewodząc innym (wojska Radziwiłłów poprzedały armię królewską w marszu na Wielkie Łuki); zwrot utarty (zob. NKPP, *rej*).

w. 187 *zwierzyną ... obsyłając* – nawiązanie do zwyczaju darów myśliwskich.

w. 188 *Świeżego Moskala mu w łykach posyłając* – jeńców traktowano jako cenne źródło informacji.

w. 189–190 Mowa o obawach Iwana Groźnego, które stanowią zapowiedź wydarzeń trzeciego roku wojny, kiedy to Stefan Batory oblegał dobrze ufortyfikowany i obsadzony dużą załogą Psków (od sierpnia 1581 do stycznia 1582).

w. 191–194 Poeta przechodzi do opisu tytułowego zagonu (zob. objaśn. do tytułu na s. 256). Celem akcji było rozpoznanie sił wroga oraz odwrócenie uwagi od działań głównej armii polsko-litewskiej.

- Zagony, które zboża oraczom nie noszą,
 Rychlej szablę i ogień, co miasta pustoszą.
- 195 Tyś odnowił zarosłe Witultowe szlaki,
 A ja, na świeże patrząc twego wojska znaki,
 Pióro puszcze za tobą, a w którąś szedł stronę,
 Rzeki, jeziora, dwory, miasta przypomnę.
- Już się był król ku Pskowu ruszył z ludźmi swemi,
 200 A po nieprzyjacielskiej strach się szerzył ziemi.
 Nie chciałeś i ty długo w Witebsku się bawić,
 Aleś wołał co prędzej z wojskiem się wyprawić –

w. 195 *Witultowe szlaki* – tj. szlaki wypraw księcia Witolda (zob. objaśn. do V, w. 106), który w latach 1406 i 1408 najechał państwo moskiewskie. Poeta zdaje się nawiązywać do informacji podanej przez Jana Długosza pod rokiem 1406 na temat grabieżczego charakteru akcji księcia. Por.: „Wielki książę litewski Aleksander Witold [...] urządza pierwszą wyprawę na ziemie moskiewskie i ich księcia. Po wkroczeniu, poniechawszy zdobywania grodów i poprzestając jedynie na łupiestwach i grabieżach, nakazał rozszerzyć spustoszenia. Ale gdy nawet tą krzywdą nie można było zwabić Moskwian do podjęcia walki, spustoszywszy bardzo dotkliwie ziemię moskiewską, wrócił na Litwę objuczony wieloma łupami i zagrabionymi rzeczami” (Długosz, *Roczniki X–XI*, s. 19). Średniowieczny annalista podaje, że Witold w 1406 r. zapuścił się za rzekę Wrę, którą późniejsi kronikarze (Bernard Wapowski, Marcin Kromer, Maciej Strykowski) identyfikowali z Ugrą, dopływem Oki, a dwa lata później po Okę. Zob. też w. 329–333 i objaśn.

w. 196 *znaki* – tj. ślady.

w. 201–202 Oddziały hetmana opuściły Witebsk (dziś północno-wschodnia Białoruś) 5 sierpnia, gdzie przybyły spod Pskowa. Pierwotnie miały ruszyć w stronę Dorohobuża, lecz wieści, że w rejonie Suraza, Wieliża, Uświata i Wielkich Łuk przebywają wojska nieprzyjacielskie, spowodowały zmianę kierunku wyprawy na pustoszone przez wroga tereny.

w. 203 *ku Wieliżu* – do zdobytego rok wcześniej Wieliża (miasta nad Dźwiną, dziś w Rosji, ok. 80 km na północny wschód od Witebska) Radziwiłł dotarł

- I szedłeś ku Wielizę pewnemi noclegi,
 A stamtądeś przeważne wyprawował szpiegi
 205 W ziemię nieprzyjacielską. Drudzy drogi ślali,
 A w miejscach nieprzebytych przeszcia gotowali.
 Ty za nimi z ludem swym – już twoje namioty
 Za Dź<wi>ną widać i tve niezwalzone roty.
 Tam mijając głębokie jezioro Łukoje,
 210 Przez które ma pośrzodkiem Dźwina ścieżki swoje,
 Puściłeś lud w zagony, a wnet dymy wstały
 Gęste ku niebu, a wsi budowne gorzały.
 Idąc dalej, Turosno twoje konie piły,
 Ale zaś na starynie drogi zlej użyły,
 215 Topiąc się na Niedźwiedzim niebezpiecznym Błocie –
 Rzadko tam w której było bez chromego rocie.

10 sierpnia; *pewnemi noclegi* – tj. rozbijając na noc obozowiska w bezpiecznych miejscach.

w. 205 *drogi ślali* – kładli kłody w zabagnionych miejscach.

w. 207–208 Zagon przeprował się przez Dźwinę 7 i 8 sierpnia w okolicy Suraza (w połowie drogi między Witebskiem a Wielizem). Zob. Rymsza, *Powieść*, w. 810–822 i marg.

w. 209–210 Por.: „Tegoż dnia [16 sierpnia] wojsko mimo jezioro Łukoje / Szło, przez które prowadzi Dźwina wały swoje” (Rymsza, *Powieść*, w. 861–862); *jezioro Łukoje* – akwenu o tej nazwie nie odnaleziono, lecz na mapach z epoki znaleźć można jeziora na Dźwinie powyżej Wieliza.

w. 211 *Puściłeś lud w zagony* – rozpuściłeś wojsko, by plądrowało okolice.

w. 213–216 Por.: „Nad jeziorem Turosna w Żarkach zaś stanęli [...]. / A przed nimi starzyna wielka na zawadzie, / Niedzwieżoje Bołoto Moskwa ją nazywa, / Tam nie powstała końska noga jako żywa” (Rymsza, *Powieść*, w. 864, 866–868). Wydarzenia te miały miejsce 17–18 sierpnia.

w. 213 *Turosno* – jedno z jezior na rzece Turosna, lewym dopływie Wielesy.

w. 216 *Rzadko tam w której było bez chromego rocie* – rzadko w której rocie był żołnierz, któremu koń by nie kulał.

- W Drogaczowie-ś odpoczął i koniom, i sobie.
 Nazajutrz Filon Kmita na posiłek tobie
 I Haraburda przyszedł – tam Mioza w swym biegu
 220 Niehamowana płynie, a cerkiew na brzegu
 Świętej Pokrowy stoi. Gdyś w tym miejscu leżał,
 Pośel prędkie z nowiną do ciebie przybieżał,
 Pewny nieprzyjacielski lud opowiadając
 I pewne uroczyisko, a ty nie mieszkając
 225 Kazałeś pod nie ciągnąć. A już na odprawie
 Uczyniłeś rzecz do swych temi słowy prawie:
 „W Boży czas, towarzysze moi, wyjeżdżajcie,
 A szczęściu pana swego prawdziwie dufajcie!
 Za muremci Moskwicin jakokolwiek mężny,
 230 Ale kiedy przyjdzie wręcz, już tam niedołączny –

w. 217 Por.: „W Drogoczowie kazał stać dzień odpoczywając” (Rymsza, *Powieść*, w. 896). Być może dzisiejsze Dorozkino u ujścia Mieży do Dźwiny. Na mapie Merkatora (zob. reprodukcję na s. 285) widnieje na południe od Toropca nad Dźwiną miejscowość *Drogocewo*.

w. 218–221 Por.: „Natenczas o sobie / Pan Filon do hetmana dał znać, ze swym ludem / Ciągnie k niemu pan Michał Haraburda z drugim. / Tegoż dnia nad Miozą u cerkwie Pokrowy / Przyciągnęły te wojska” (Rymsza, *Powieść*, w. 898–902). Do Radziwiłła 20 sierpnia dołączyły posiłki: wojewoda smoleński (od 1579) Filon Kmita Czarnobyłski (ok. 1530–1587) przyprowadził z Wielkich Łuk 2 tys. jazdy, a pisarz wielki litewski (od 1566) Michał Haraburda (zm. 1586), późniejszy kasztelan miński, oddziały Tatarów litewskich.

w. 219 *Mioza* – Mieża, lewy dopływ Dźwiny.

w. 220–221 *cerkiew ... / Świętej Pokrowy* – monaster Pokrowski (Opieki Matki Bożej). Klasztoru nie zidentyfikowano.

w. 223–224 *Pewny nieprzyjacielski lud opowiadając / I pewne uroczyisko* – informując, że w konkretnym miejscu, na odludziu, na pewno znajduje się wrogie wojsko.

w. 227 *W Boży czas* – z Bożym błogosławieństwem.

w. 230 *wręcz* – tj. w otwartym polu.

- Aczci i murów słabo w Połocku bronili,
 A potem, jako wiele zamków potracili,
 Stracilić już i serce. I tak go nie mieli!
 Pomnicie, jako byli pod Sokołem śmieli?
 235 Szesnaście miał tysięcy ludu ku bojowi
 Przebranego Szeremet, strzelców Misiukowi
 Ośmnaście set służyli, jam się ważył z temi
 We dwunaście set koni potykać wszystkiemi.
 I tak mi Bóg tam zdarzył, że Moskwy nabiwszy
 240 Wielką wielkość, w przekopy drugich napędziwszy,
 Więźniów znacznych nabrawszy, lud mnie powierzony
 Stawiłem panu swemu nic nieuszkodzony.

w. 234–238 Podczas walk pod Sokołem (zob. objaśn. do w. 127–154) w twierdzy przebywał wojewoda Szeremetiew (zob. objaśn. do w. 148), który unikał otwartej walki. Gdy kilka chorągwi litewskich podjechało pod twierdzę, dowódca moskiewski po krótkiej potyczce, w której poległo po obu stronach po kilku walczących, rozkazał wycofanie się za mury. Podana liczebność wojsk zgodna z danymi zawartymi w relacji Rymszy: „Jezdnej Moskwy było do boju pod Soko[łem] 16 000, strzelców 1800” (marg. do w. 348); „A z panem Radziwiłem dwanaście set było, / Z którymi tym Moskałom dobrze się dobiło” (*Powieść*, w. 355–362). W rzeczywistości w Sokole stacjonowało ok. 5 tys. żołnierzy.

w. 236–237 *strzelców Misiukowi / Ośmnaście set służyli* – mowa o strzelcach dońskich dowodzonych przez Misiuka (Miškę) z Czerkas, Kozaka na służbie moskiewskiej (zob. Heidenstein, *Pamiętniki*, s. 190–191), którego oddziały ustąpiły spod Sokoła na wieść o zbliżaniu się wojsk Radziwiłła. Por.: „Strzelcow dońskich porażono i z ich hetmanem Missukiem Cerkaszaninem 18 set” (Rymsza, *Powieść*, marg. do w. 329); w tekście głównym jednak: „Ci poszli precz, bo im się w tej bitwie przykrzyło” (w. 358).

w. 240 *Wielką wielkość* – bardzo wiele; straty moskiewskie w rzeczywistości nie były znaczne.

w. 241–242 Por.: „Stamtąd za łaską Bożą, sprawą szczęścia swego / Lud wszystkich w cale przywiódł do pana swojego” (Rymsza, *Powieść*, w. 351–352).

- Z temi się potkać macie albo ani z temi,
 Bo ci, mieczem pobici, dawno leżą w ziemi.
- 245 Kiedy i Sokół opadł, na brak już traficie,
 Którzy was łupu tylko nabawią obficie.
 Z dobrą tedy otuchą puście koniom wodze,
 Zwycięstwo w ręku waszych – mam nadzieję w Bodze!”
- Tu skoroś mówić przestał, rotę się ruszały,
- 250 A konie żartkonogie ochotnie pryskały.
 Nazajutrz bitwa była: Moskwa tył podała,
 A przedsię trzy tysiące swoich ostradała;
 Synów bojarskich wielką liczbę nawiązano
 I strzelców duńskich poczet niemały przygnano.

w. 244–245 Podczas bitwy o Sokół (zob. objaśn. do w. 151) straty wśród obrońców były poważne. Źródła mówią (zapewne z właściwą epoce przesadą) o 4 tys. zabitych.

w. 245 *na brak* – na ostatki, resztki wrogiego wojska.

w. 246 *was łupu ... nabawią* – obdarzą was łupami.

w. 248 *w ręku waszych* – w waszych rękach (liczba podwójna); *w Bodze* – w Bogu.

w. 251–254 Mowa o bitwie stoczonej 21 sierpnia z oddziałami wysłanymi przez cara ze Staricy. Przeciwno siłom liczącym ok. 3 tys. żołnierzy (Rymsza w marg. do w. 925 *Powieści* podaje na wyrost, że 5 tys.) Radziwiłł wystawił liczący 700 żołnierzy oddział lekkiej jazdy. Poległo wówczas nieco ponad stu Moskwiczinów.

w. 253 *Synów bojarskich* – tj. pomniejszej szlachty; dzieci bojarskie to najniższa warstwa feudalna w państwie moskiewskim, zobowiązana do stałego świadczenia służby wojskowej (obrona granic, udział w wyprawach), uposażona niewielkimi majątkami ziemskimi.

w. 254 *strzelców duńskich* – tj. Kozaków znad Donu.

- 255 Potym, kiedy się wszyscy już ściągnęły rotę,
 Rozbiłeś nad Uznorą swe białe namioty,
 Któręś nazajutrz w Polu Soroczyńskim stawił,
 Zaczynam się też i Filon z ludem swym przeprawił.
 Jużechmy z gęstych lasów i z błot srogich wyszli,
- 260 Jużechmy na Tud Stary, nad Łucesną przyszli.
 Rżowski to tu już powiat, wsiami usadzony
 Gęstemi. Tuś ty znowu rozpuścił zagony,
 Które się w ośmi zewsząd milach opierały
 I wielkie szkody mieczem i ogniem działały.

w. 256 *nad Uznorą* – rzeki nie zidentyfikowano; na mapie Merkatora (zob. reprodukcję na s. 285) oznaczono równie zagadkową rzekę *Usnowa* płynącą na południe od Urdomy (zob. objaśn. do w. 272). Por.: „Idą prosto k Zalesiu nad rzekę / Uznore, / Tam stanęli” (Rymsza, *Powieść*, w. 965–966).

w. 257 *w Polu Soroczyńskim* – obszaru nie zidentyfikowano. Por.: „[Hetman] przeprawy szuka / K Polu Soroczyńskiemu” (Rymsza, *Powieść*, w. 972–973). Przeprawiano się 23 sierpnia.

w. 260 *na Tud Stary* – chodzi o prawy dopływ Wołgi, rzekę Tud (Tudowka), która w górnym biegu nazywana była dawniej Starym Tudem, a w dolnym Młodym; *nad Łucesną* – prawdopodobnie: Łuczesą, lewy dopływ Mieży. Por. jednak: „Na tym miejscu Łuczosna rzeka w rzekę wpada / Sławną, którą Tud zowią” (Rymsza, *Powieść*, w. 1065–1066). Por. w. 265–266.

w. 261 *Rżowski ... powiat* – region Rżewa, miasta leżącego nad Wołgą w obwodzie twerskim. Radziwiłł skierował się w tę stronę na wieść o koncentracji wojsk moskiewskich.

w. 263 *się w ośmi zewsząd milach opierały* – rozprzestrzeniły się na wszystkie strony na osiem mil (zob. objaśn. do IV 1, w. 62). Por.: „Ogień widać w ośmiu mil po wszech stronach” (Rymsza, *Powieść*, 1035).

w. 264 *mieczem i ogniem* – kalka łac. *ferro ignique* (‘żelazem i ogniem’) lub *ferro flammaque* (‘żelazem i płomieniem’). Zob. NKPP, *ogień* 44.

- 265 Tyś nad Łucesną ciągnął, której bród głęboki
Tuż tam od ślaku twego wpada w Tud szeroki –
Borysów cię na noc miał. Tam Kozacy trwali,
Pewną liczbę moskiewskich strzelców ci podali,
Ale ani nohajscy darmo Tatarowie
- 270 K tobie przyszli, bo z wojska, co było we Rżowie,
Synów poczet bojarskich przed tobą stawili,
Kiedys szedł przez Urdomę. Rżów przedsię spalili

w. 265 *nad Łucesną* – tj. wzdłuż rzeki.

w. 266 *Tuż tam od ślaku twego* – tuż obok twej drogi.

w. 267 *Borysów* – miejscowości nie zidentyfikowano. Jak informuje Rymśza, położona była „miedzy dwiema rzekoma, Tudem Wielkim i Łuczosną” (*Powieść*, marg. do w. 1061), „tam był dwór Nagocho, / Dworzanina przedniego kniazia moskowskocho” (*Powieść*, w. 1063–1064). Prawdopodobnie więc chodzi o posiadłość teścia cara, okolicznego carskiego (od 1577) Fidora Fiodorowicza Nagoja, ojca Marfy Nagoj, ostatniej żony Iwana Groźnego. Oddział Radziwiłła przybył tu 25 sierpnia; *trwali* – stacjonowali, przebywali tam.

w. 269–271 Por.: „Tatarowie nahajscy sztukę ich [wojsk moskiewskich] urwali, / Niemalo ich pobiwszy, inszych skrępowali. / Wnet do pana hetmana więźnie co czelniejsze / Dali, syny bojarskie, posiekli podlejsze” (Rymśza, *Powieść*, w. 1085–1088).

w. 269 *nohajscy ... Tatarowie* – Tatarzy z Ordy Nogajskiej, koczującej na stepach położonych nad północ od Morza Kaspijskiego i Czarnego.

w. 270–271 Por.: „[...] od tych więźniów, co byli ze Rżowa, / Dowiedział się, że Moskwa k boju niegotowa” (Rymśza, *Powieść*, w. 1089–1090).

w. 272 *Kiedys szedł przez Urdomę* – mowa o spaleniu 26 sierpnia miejscowości Urdoma niedaleko Rżewa (dziś osada Urdom niedaleko wsi Mołodoj Tud). Por.: „Czyż nie zdobyłeś słynnego na owym trakcie miasta Urdomy? Nie tylko je zdobyłeś, lecz wręcz zniszczyłeś do szczytu. Widzieliśmy tam pożogę dachów i całych domostw, z której dym sięgał niebios, słyszeliśmy tam żalosne krzyki starców, dzieci, chłopców, młodzieńców, mężatek i dziewcz, byliśmy tam świadkami zawalania się domów, parskanie koni, niezwykle potężnych burzowych grzmotów z nieba” (Pielgrzymowski, *Apostrofa*, s. 57–58).

- Mężni żołnierze twoi. Tęgoż dnia z swym ludem
 Byłeś, o Radziwille, za głębokim Tudem.
- 275 Tam monastyr („Preczystoj” Rusin zowie) leży,
 A Wołha, rzek północnych można księżna, bieży.
 Tę przepłynąwszy, ludzie twoi szli w zagony
 Pod Starycę, gdzie sam kniaź natenczas, strwożony,
 Z wojskiem swoim ulegał i z miłemi syny.
- 280 A widząc gęste ognie i bliskie perzyny,

w. 272–273 *Rżów przedsię spalili* / *Mężni żołnierze twoi* – Rżów nie został spalony (szczegółowa relacja Rymszy milczy na ten temat). Wojska Radziwiłła nie były zresztą przygotowane do zdobywania większych miast, hetman daremnie spodziewał się, że Moskwicini zechcą stoczyć walkę w otwartym polu. Spustoszone ogniem i mieczem zostały natomiast okolice miasta. Zob. Rymsza, *Powieść*, w. 1080–1084; Gradowski, *Hodoeporicon*, w. 627–634. Zob. też niżej, w. 289–290

w. 275–276 Por.: Szedł z ludem swym ku rzece Wołzie światu sławnej, / Tam lud z Litwy nie bywał za pamięci dawnej. / Położył lud pod miastem, językiem moskiewskim / Nazwane manastyrem Świętym Przeczyscieńskim” (Rymsza, *Powieść*, w. 1091–1094). Mowa o nadwołżańskim monasterze Przeczystej. Poszczególne obiekty kultu jako punkty orientacyjne oznaczono na mapie Merkatora (zob. reprodukcję na s. 285).

w. 277–284 Mowa o wysłaniu 26 sierpnia w kierunku Staricy (portu nad Wołą, ok. 50 km na północny wschód od Rżewa) jazdy tatarskiej na wieść, że w miejscowości przebywa Iwan Groźny. Wedle polskich relacji, przestraszony car, widząc łuny płonących włości, miał odesłać rodzinę i sam sposobił się do ucieczki. Por. np.: „Kniaź moskiewski syny swe i żonę swą, i ich żony, i z dziećmi do Moskwy z Staryce wskok wysłał w bajdakoch rzeką Wołhą” (Rymsza, *Powieść*, marg. do w. 1133; zob. też: Piotrowski, *Dziennik*, s. 89; Gradowski, *Hodoeporicon*, w. 604–610; Pielgrzymowski, *Apostrofa*, s. 58–59).

w. 277 *szli w zagony* – ruszyli, by plądrować.

w. 279 *z miłemi syny* – carewiczami Iwanem (1554–1581) i Fiodorem (1557–1598), późniejszym carem (od 1584).

Teżże nocy żonę swą i kniazia Fiedora
 Z żoną jego i z bracką z staryckiego dwora
 Do Moskwy wysłał i sam barzo sobą trwożył,
 I już był tylko w nogach nadzieję położył,
 285 Zwłaszcza gdy Danił murza od niego z Staryce
 Do ciebie był ujechał, jego stróż łożnice.
 Wtenczas Jelców budowny do czysta spalono,
 Dworów i wsi kilkaset w popiół obrócono
 Od Staryce w kilku mil, po Włodymirowę
 290 Drugie zagony zasię zabiegały Rżowę.
 Stamtąd szedłeś ku Chełmu, a około ciebie
 Ledwe słońce znać było przed dymy na niebie.

w. 281 *żonę swą* – caryca (od 1580) Marfa Nagoj (zm. 1610).

w. 282 *Z żoną jego i z bracką* – żoną Fiodora była Irina Godunówna (1557–1603), natomiast żoną carewicza Iwana była Jelena Szeremietiew (zm. 1581).

w. 284 *w nogach nadzieję położył* – pokładał nadzieję w ucieczce.

w. 285 *Danił murza* – carski łożniczy (urzędnik odpowiedzialny za sypialnię władcy), Tatar z pochodzenia, który zbiegł do wojsk Radziwiłła. Por.: „Murza to był Daniło, ten od moskiewskiego / Kniazia uciekł, który był łożniczym u niego. / Ten powiedział wsze sprawy panu hetmanowi. / Którego wypytawszy, pan hetman królowi / Posłał zaraz z inszymi więźniami do Pskowa” (Rymsza, *Powieść*, w. 1213–1217).

w. 287–289 Mowa o spaleniu wsi Jelcy nad Wołgą, na północ od Rżewa, oraz pustoszeniu okolic Staricy. Por.: „Pan hetman kazał Jelcow miasto ogniem zburzyć / I dwory moskiewskiego rozkazał pobkurzyć, / Które były z tym miastem jedno we czterech mil / Od Starzyce” (Rymsza, *Powieść*, w. 1115–1118).

w. 289–290 *po Włodymirowę / Drugie zagony zasię zabiegały Rżowę* – Rżowa Włodymirowa to inaczej Rżew. Por.: „Drugie zagony tylko były w jednej mili / Rżowy Włodzimirowej i tam opalili” (Rymsza, *Powieść*, w. 1157–1158).

w. 291 *ku Chełmu* – na Chołm, miejscowość nad Łowacją, na północny zachód od Rżewa. W Chołmie stacjonowała wówczas polska załoga.

w. 292 *przed dymy* – z powodu wielkiego dymu.

- Tam Preczystej Okowcy zgorzały parkany,
Tenże Sieliżarowu gość był obiecany:
295 Nie pomogła nic Wolha, płynąc miasta śródkiem –
I miasto, i ozdobnych cerkwi w czasie krotkiem
Trzydzieści wygorzało. Pod tenże czas prawie
Trzysta koni moskiewskich szło z Toropca w sprawie
Do cara prześwieznego. Ci kilku w zagoniech
300 Tatarów poimali, a widząc na koniech
Tuż za sobą pogonią, na błota uciekli –
Tak żywot zachowali i śmierci odwlekli.
Tobie u cerkwie Świętej Preczystej swą głową
Przyszło leżeć, wjechawszy na Górę Pawłową.

w. 293 *Preczystej Okowcy* – mowa o spaleniu 28 sierpnia miejscowości Okowce nad rzeką Pyrosznaja (24 km na południe od Sieliżarowa), w której znajdowała się cerkiew Bogurodzicy Preczystej. Por.: „Przed którymi [zagonami] się miasto Preczystej Okowy / Nie umknęło, pożarł je zły płomień ogniowy” (Rymsza, *Powieść*, w. 1199–1200).

w. 294–297 28 sierpnia najechano położone nad Wolgą miasto Sieliżarowo (ok. 100 km na północny zachód od Rżewa). Por.: „Sieliżorów miasto spalono, w którym było cerkwi trzydzieści: murowanych ośm a drzewianych dwadzieścia i dwie. Przez to miasto rzeka Wolha pośrzedkiem bieży” (Rymsza, *Powieść*, marg. do w. 1241).

w. 297–302 Por.: „Wtenczas trzysta bojarskich synów [...] / Z Toropca szli do kniazia swojego wielkiego, / Z trefunku ułapili Nahajca jednego. / Drudzy do wojska skoczą, a pan hetman zaraz / Posłał po nich Puciatę, a Moskwa prosto w las / Poczęła wnet uciekać, on z rotą za nimi, / Lecz ich błoto odjęło i gęste szeliny” (Rymsza, *Powieść*, w. 1261, 1263–1268). Zajście miało miejsce 29 sierpnia.

w. 298 z *Toropca* – Toropiec położony jest ok. 200 km na południowy zachód od Sieliżarowa.

w. 299 *prześwieznego* – prześwieznego (ironiczny rutenizm nawiązujący do oficjalnej tytulatury cara).

w. 303–304 *u cerkwie Świętej Preczystej ... / ... wjechawszy na Górę Pawłową* – por.: „30 Augu[sta] [sierpnia] w milach 5 u Preczystej na Górze Pawłowej. Tamże i 31 Augu[sta] stali. Góra Wysoka” (Rymsza, *Powieść*, marg. do w. 1273).

- 305 Tam na czterysta strzelców moskiewskich trafił
Twoi Kozacy, z której liczby nie żywili
I jednego, pospółstwa moc pomordowali,
Tobie znacznego tylko więźnia zachowali.
Stamtądś nad Żukopę przyszedł, a stronami
310 I ogniem kraj moskiewski niszczał, i szablami.
Dalej idąc, na rżowskim rubieżu namioty
I twoje spracowane odpoczęły roty.
Drugiego dnia w Rożnowie, kędy Mikulina
Cerkiew stoi, a pod nią bystra płynie Dźwina.

Miejsca nie udało się zlokalizować. Pułki podążały wzdłuż Wołgi w górę rzeki; *swą głową / Przyszło leżeć* – przyszło ci osobiście założyć kwaterę.

w. 305–308 Por.: „Strzelców kniazia wielkiego czterysta ubili, / A żadnego, by nogi, z nich nie upuścili / I pospółstwa bez liczby wielkość porąbano, / W połon dzieci i niewiast jak owiec nabrano. / Syna też bojarskiego, co strzelcom hetmanil, / Aczkołwiek tam któryś z nich w łeb go dobrze ranił, / Przywiódwszy do obozu panu swemu dali” (Rymsza, *Powieść*, w. 1277–1285).

w. 306 *nie żywili* – nie pozostawili przy życiu.

w. 309–310 Por.: „Trzeciego dnia z tamtego miejsca się ruszyli, / A na Zukopskim Jamie się postanowili / Prawie pięknym porządkiem nad Żukopą rzeką, / A po stronach moskiewskiej krwi strumienie cieką, / Bo tam i przez drugi dzień pan hetman kazał stać, / Zagony rozpuściwszy korzyści i lud brać” (Rymsza, *Powieść*, w. 1289–1294). Wojska przebywały tu 1 i 2 września.

w. 309 *nad Żukopę* – rzeka Żukopa uchodząca do jeziora Peno, stanowiącego odnogę Wołgi. Odległość z Sielizarowa, którą trzeba było pokonać, to ok. 50 km; *stronami* – przyległe obszary.

w. 311–312 Por.: „Tej złej drogi trzy mile uszedszy, stanęli, / To na rżowskim rubieżu swoje stanie mieli” (Rymsza, *Powieść*, w. 1299–1300).

w. 313–314 Por.: „Ruszywszy się z tamtego miejsca, szli ku Rożnie / I tam ręce kozackie nie zostały próżnie, / Bo Mikulę odarłi ze wszej majątności / [...]. Tam pan hetman nad Dźwiną wojsko postanowił” (Rymsza, *Powieść*, w. 1301–1303, 1305). Mowa o monasterze św. Mikołaja we wsi Rożnowo nad Dźwiną (miejscowości nie zlokalizowano), gdzie żołnierze dotarli 4 września i stali obozem do 7.

- 315 Od tego miejsca we trzech milach tylko zdroje,
Z których dwie wielkie rzecze biorą tryby swoje:
Dźwina i można Wołha, owa ku Gdańskiemu,
A ta zasię ku Morzu płynąc Chwaleńskiemu.
W tymes miejscu kilka dni leżał, rozsyłając
320 Szpiegi, a ze wszystkich stron języka dostając.
Potymes wojsko ruszył i uszedł dwie mili
Do Dubna. Tamże przedsię dwu więźniu stawili
Litewscy Tatarowie i Kozacy śmieli
Z toropieckimi strzelcy na tenże dzień mieli
325 Potrzebę nie beze krwie. Ciż plac otrzymali
I z tej liczby niemało więźniów nawiązali.

w. 315–318 Por.: „Od tego stanowiska czterzy mile były, / Skąd Wołha rzeka z Dźwiną zdroje swe puściły” (Rymsza, *Powieść*, w. 1311–1312). Obie rzeki mają źródła we wzgórzach Wajdaju, Wołga uchodzi do Morza Kaspijskiego (zwanego też za źródłami ruskimi Chwaleńskim), Dźwina – do Bałtyku (Morza Gdańskiego).

w. 316 *dwie ... rzecze* – dwie rzeki (liczba podwójna); *biorą tryby* – zaczynają bieg.

w. 319–320 Por.: „Tam pan hetman przez trzy dni ludziem odpoczywał, / A od swoich z Toropca wieści oczekiwał” (Rymsza, *Powieść*, w. 1321–1322).

w. 320 *języka dostając* – pojmując informatorów.

w. 321–329 Por.: „Położył się w Dubinie, uszedszy dwie mili. / Tatarowie litewscy po maluczkiej fili / Dwu więźniów przedzeń wiodą, potem bojarskiego / Syna z trzema strzelcami wiodą też do niego, / Bo rotmistrze kozaccy pięndziesiąt strzelczyków, / Krom tych trzech, podłabili wszystkich nieboszczyków. / Zmailo też Piecihorec przywiódł Tatarzyna / Szesniakiem nazwanego i z nim bojarzyna” (Rymsza, *Powieść*, w. 1325–1332). Autor relacji podaje, że w Dubinie (miejscowości nie udało się zlokalizować) stacjonowano od 8 do 10 września.

w. 321 *dwie mili* – dwie mile (liczba podwójna).

w. 322 *dwu więźniu* – dwóch więźniów (liczba podwójna).

w. 324–325 *na tenże dzień mieli* / *Potrzebę nie beze krwie* – tego dnia mieli krwawą potyczkę.

w. 325 *plac otrzymali* – zwyciężyli.

Szmaiła też przypomnię, który Tatarzyna
Sześniaka i drugiego bojarskiego syna
Tamże przywiódł do ciebie. Przy tym stanowisku
330 Na brzegu prędkiej Dźwiny cerkiew była blisku,
Witułtowych rąk pamięć, w gaju zaś sosnowym
Zdrój możny bije, który także Witułtowym
Kluczem po dziś dzień zową. Z tego tam noclegu
Wyprawieś, hetmanie, dwu świadomych szpiegu:

w. 329–333 Por.: „U tegoż stanowiska cerkiew jedna stała, / Jakoby od Witolta zrobiona być miała” (Rymsza, *Powieść*, w. 1339–1340); „Mógł tę studnię wykopać, Witoldowe Klucze / Którą zową i ta się po zaroślach tłucze” (Rymsza, *Powieść*, w. 1348–1349). Zob. też Gradowski, *Hodoeporicon*, w. 683–690. Prawdopodobnie oba obiekty to wytwór legendy, której w czasach kampanii wojennej nadano wydźwięk propagandowy, gdyż pozwalała przesunąć na wschód ewentualne roszczenia terytorialne Litwy (dyplomacja moskiewska posuwała się do podobnych zabiegów w przypadku Inflant). Źródła legendy nie udało się ustalić, niemniej warto zauważyć, że *Ecclesia Witoldi* (‘Kościół Witolda’) została oznaczona blisko źródeł Dźwiny w suplemencie *Russiae pars amplificata* dołączonym do mapy *Russia cum confiniis* opublikowanej w *Atlasie* Gerarda Merkatora (1595), który korzystał z map polskich z okresu wojen batoriańskich (zob. reprodukcję na s. 285). Zob. także *Wstęp*, s. 31..

w. 331 *Witułtowych rąk pamięć* – budowla wzniesiona z inicjatywy Witolda.

w. 332–333 *Witułtowym / Kluczem* – tj. Źródłem Witolda (ros. *ključ* – ‘źródło, zdrój’).

w. 333–337 Por.: „Szpiega też [hetman] posłał k wojsku do Nozdrowatego, / A do zamku Toropca odprowadził drugiego. / Sam się prosto na zamek Toropiec gotował” (Rymsza, *Powieść*, w. 1335–1337).

w. 334 *dwu świadomych szpiegu* – dwóch doświadczonych szpiegów (liczba podwójna).

- 335 Jednego do Toropca, drugiego, gdzie czaty
 Moskiewskie przełożony rządził Nozdrowaty,
 A sameś ku Toropcu poszedł z ludem swoim.
 Wieczór w Zaborzu, konie w Szczybutym napoi<m>,
 Drugiego dnia w Libraciech. Stąd jedno dwie mili
- 340 Do Toropca, gdzie twoi ludzie popalili
 Zboża wkoło wszelakie i tak czyniąc szkody
 Wielkie, niezmierne, przyszli do Siejeżej Wody.

w. 335–336 *czaty* / ... *rządził* – dowodził czatami, oddziałami zwiadowczymi.

w. 336 *Nozdrowaty* – książę Michaił Wasylewicz Nozdrowaty-Zwenigorodski (zm. po 1595).

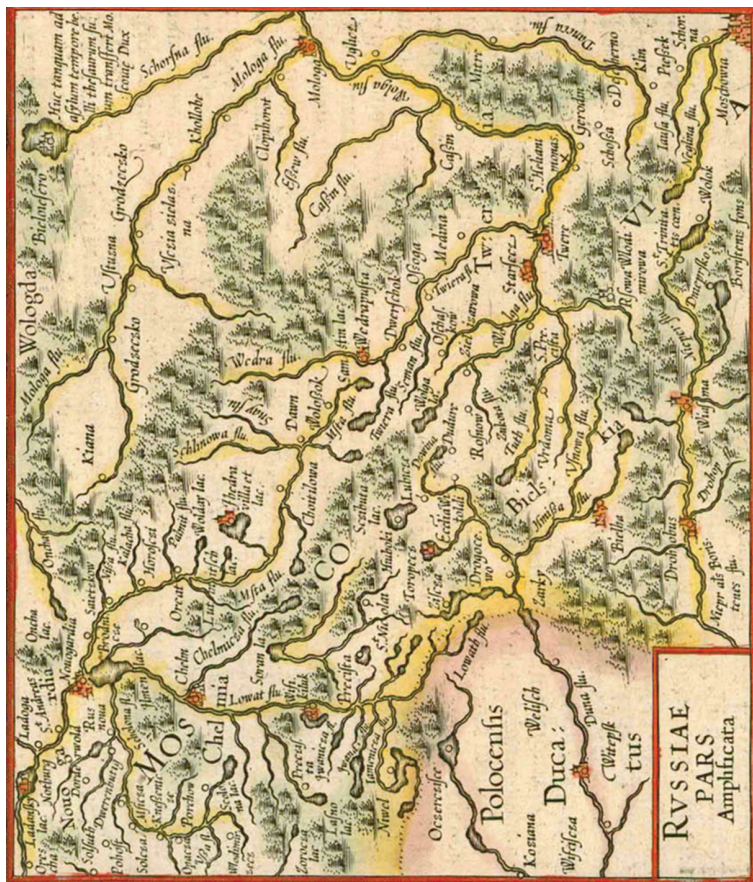
w. 338–339 Por.: „Potym, dwa dni tam stawszy, dalej pociągnęli, / A uszedszy trzy mile, w Libuciech stanęli. / Rano wstawszy k Zaborzu prosto się udali, / Nad jeziorem Szczybutem z koni pozsiadali” (Rymsza, *Powieść*, w. 1357–1360). Wedle Rymszy w Libuciech obozowano 11 września, a następnego dnia w Zaborzu nad jeziorem Szczybuto.

w. 338 *w Zaborzu, ... w Szczybutym* – miejscowości i jeziora nie zidentyfikowano (akwen na mapie Merkatora oznaczono jako *Sczibuta lacus*, zob. reprodukcję na s. 285).

w. 339 *w Libraciech* – Kochanowski (lub zecer) zniekształcił nazwę miejscowości Lubucie, położonej nad Libutką, dopływem Toropy. Na mapie Merkatora *Lubicze* obok *Sczibuta lacus*.

w. 339–342 Por.: „Pan trocki z swym rycerstwem k Toropcu nacira. / Tamże się kazał swoim pod zamkiem położyć, / Harcownicy zamkowych śmieje jęli trwożyć. / Drugich posłał, by wszystkie żywności palili, / Na ludzie ni na bydło nic nie zostawili” (Rymsza, *Powieść*, w. 1370–1374); „potym na wsze strony / Rozpuścił lud i jezny, i pieszy w zagony, / Rozkazawszy, by wszystko, jak zboże, tak siano, / Popalono, a Moskwie nic nie zostawiano. / Stamtąd nocował w Książym Siele nad Siejeżą / Rzeką” (Rymsza, *Powieść*, w. 1414–1419). Pod Toropcem zatrzymano się od 13 do 15 września.

w. 342 *Siejeżej Wody* – Sereży, rzeki uchodzącej do Kunii.



Russiae pars amplificata z oznaczoną *Ecclesia Witoldi*.
 Fragment mapy *Russia cum confiniis* Gerarda Merkatora
 (Amsterdam 1619).

Potym do Kunaszówki, więc gdzie między dwoma
 Świętej Preczystej cerkiew świeci się rzekoma,
 345 Kumeją a Siejeżą. Stądeś pod Chełm ciągnął
 I tames swe wojenne namioty rozciągnął
 Także między rzekami: Kumeja z tej strony,
 Z drugiej Łowoci płynął strumień niewściągniiony.
 Nad tąż Łowocią wojsko kilka dni ciągnęło
 350 I dopiero w Kołomnej z tobą odpoczęło.
 W drodze z Russy dijaka na imię Putiła
 Czułych Kozaków prędką ręką załapała.

w. 343–345 Mowa o odcinkach przebytych 18 i 19 września (w kierunku północno-zachodnim). Por.: „Do Starego Siola szli k rzece Kunaszowce, / Moskwę wiążą, oni już milczą jako owce” (Rymsza, *Powieść*, w. 1420–1421); „Między dwiema rzekoma, u Świętej Przeczystej / Położyli się koszem na pogodzie czystej. / Jedną rzekę Kunieją, a drugą Siejeżą / Zową, które Preczystej wkoło obie bieżą” (Rymsza, *Powieść*, w. 1438–1441).

w. 343 *Kunaszówki* – Kanaszewka, lewy dopływ Sereży; *więc* – następnie.

w. 344 *świeci się* – świecą się jej pozłacane kopuły.

w. 345 *Kumeją* – Kunią, prawym dopływem Łowaci (w widłach obu rzek leży Chołm).

w. 345–350 Por.: „Przyszdeł z nimi do Chełmu zamku królewskiego. / [...] Tam pan hetman wojsko swe rzekami otoczył, / Łowodzią i Kunieją nadobnie okroczył. / [...] / Jada, idą nad rzeką Łowodzią nazwaną, / Uszedszy czterzy mile, nad tąż rzeką staną. / Drugi dzień ich tąż rzeka brzegiem swym prowadzi, / Neptunus do Kołomnej im co rychlej radzi. / [...] Zatym przyszli k Kołomnu, tam gdzie stanąć mają, / Już też i stanowiska na rotę rozdają” (Rymsza, *Powieść*, w. 1454, 1458–1459, 1472–1475, 1486–1487). Wojsko ciągnęło wzdłuż Łowaci na północ, docierając do wsi Kołomna 24 września, gdzie pozostało do 28.

w. 351–352 Por.: „[...] Kozacy z Starej Rusy wiodą / Putyła Kozakowa, chłop z czystą urodą. / Ten pisarzem od kniazia był na żupie solnej” (Rymsza, *Powieść*, w. 1492–1494). Przeprowadzono go do Kołomny.

w. 351 z *Russy* – Stara Russa, miasto położone nad rzeką Polist, ok. 110 km na północ od Chołma. Wedle informacji Rymszy (*Powieść*, w. 1576–1581) żołnierze Radziwiłła spalili miasto 1 października.

- Potym czterysta koni pod Starą ciągnęło
 Russę, aby wiadomość o ludziach tam wzięło.
- 355 Ci piętnaście set koni Moskwy porazili
 I wojewodę tegoż wojska zaczęli,
 Kniazia Obolińskiego. Ruszywszy się z Koło-
 mnej, położyłeś wojsko – Sotów zową sioło;
 Cerkiew świętej Piątnice tamże. Ale drogę
- 360 Pisząc twoję, ani ja Czerniszowa mogę,
 Ani cerkwie świętego przepomnieć Mikuły
 W Ramiszowie – w obu był miejscu twój lud czuły.
 Pod Russą służy twoi Moskwę pogromili
 I więźniów do namiotu twego nawodzili.

w. 353–357 Por.: „Pan hetman zaraz koni czterysta odprawił, / Jeśliby się do Rusy lud moskiewski jawił. / [...] Moskwy tysiąc i pięćset twoi wygładzili / I hetmana do ciebie ich przyprowadzili: / Człowiek zacny u Moskwy, kniaź Piotr Oboliński / Tureninem przezwany” (Rymsza, *Powieść*, w. 1496–1497, 1536–1539). Zob. też Piotrowski, *Dziennik*, s. 108. Kniazia pojmano 28 września.

w. 357 *Kniazia Obolińskiego* – Piotr Władymirowicz Oboleński-Turenin (zm. przed końcem XVI w.).

w. 357–362 Por.: „Sam nazajutrz z Kołomnej k Szotowu wyciągnął, / A u Świętej Piatnice swych na noc zawściagnął. / Stamtąd przez Czerniszowo miasto przeciągnęli, / W Ramiszowie u cerkwie Mikuły stanęli” (Rymsza, *Powieść*, w. 1544–1547). Informacja dotyczy marszu z 29 i 30 września.

w. 359 *świętej Piątnice* – bułgarskiej mniszki z XI w. Paraskiewy, popularnej świętej Kościoła prawosławnego, nazywanej Piatnicą (Piątnicą), gdyż urodziła się w piątek.

w. 362 *w Ramiszowie* – Ramuszewo nad Łowacją, ok. 85 km od Chołma (pozostałych miejscowości nie zidentyfikowano).

w. 363–364 Por.: „Jezni Kozacy p[ana] troc[kiego] pod Starą Rusą Moskwy na głowę dwieście porazili, w której porażce i [...] niemało poranionych było zacniejszych osób” (Rymsza, *Powieść*, marg. do w. 1564).

- 365 Stamtąd idąc, stawileś wojsko w Orzechowie,
Więc w Uskijej nad Dziżą, a potem w Dukowie,
Gdzie twoja straż poboczna tobie swoje dary
Oddawała: przygnane w czymborze Tatarzy.
Nazajutrz Ilemiena rzeka cię witała,
370 A ta i wsi tamesznej imię swoje dała.
Tu się żołnierze twoi do kosza wrócili,
Którzy pod wojsko Tatar moskiewskich chodzili.

w. 365–368 Por.: „[Hetman] kazał na konie wsiść, / Hufy do Orzechowa wszyscy sam poczał wieść. / [...] Trąba głośno zakrzyknie, by wszyscy wsiadali, / Do Uskiej, a nad Psążę rzekę by jachali. / [...] Alić wiodą Tatarów z wojska moskiewskiego, / Których trzysta pobiła straż bokowa jego” (Rymsza, *Powieść*, w. 1610–1611, 1630–1631, 1650–1651). Marszruta z 2–4 października.

w. 365 *w Orzechowie* – miejscowości nie zidentyfikowano.

w. 366 *w Uskijej* – miejscowości nie zidentyfikowano; *nad Dziżą* – zniekształcona nazwa rzeki Psiży, uchodzącej do jeziora Ilmen; *w Dukowie* – Rymsza (*Powieść*, marg. do w. 1642) informuje, że Tatarów przyprowadzono do Dulejowa (miejscowości nie zidentyfikowano).

w. 369–372 Por.: „Rozkazawszy [hetman], aby szli k Ilemienie rzece, / Sam myślił, by ta Moskwa była w jego ręce. / Nad tą rzeką była wieś takimże przewiśkiem, / Którą natenczas kazał zająć stanowiskiem. / [...] Naszy onych [wojsk moskiewskich] szukawszy, nazad się zwrocili / Sami wszyscy w całości, acz nic nie sprawili. / Wszakóż za ich przejeżdżkę dosyć się im stało, / Z gniewu ludzi nasiekli, nabrali niemało” (Rymsza, *Powieść*, w. 1672–1675, 1692–1695). Mowa o wydarzeniach z 5 października.

w. 369 *Ilemiena* – rzeki (i wsi) o takiej nazwie nie zidentyfikowano. Chodzi zapewne o rzekę wpadającą do jeziora Ilmen.

w. 372 *Tatar* – Tatarów.

- Leżałeś w Michajłowie potym, kędy była
 Archaniola świętego cerkiew Michaiła.
- 375 Nie minąłeś Zaklinia ani Karaszewic –
 Proczysta tam jest we czci, kwiat chwalebnych dziewic.
 Porchowa nie zamilczę, gdzieś też nie próżnował,
 Aleś na dzielnych koniach pod zamkiem harcował,
 Wabiąc, ktobykolwiek śmiał a ufał swej sile,
- 380 Aby z wami rycerskiej użył krotochwile.

w. 373–374 Por.: „Stamtąd poszli k miasteczku Bohdana Bielskoho / Michajłowu, ku cerkwi Michajła świętoho, / Którego tam wielce czcią jako Archaniola, / Stoi namalowany na drzwiach u prestoła. / Tam pan hetman zawściągnął hufy, by stanęli, / Przez drugi dzień i koniom, i sobie wytchnęli” (Rymsza, *Powieść*, w. 1702–1707). Stacjonowano tu 6 i 7 października.

w. 373 w *Michajłowie* – prawdopodobnie obecna wioska Michajłow Pogost w pobliżu rzeki Połonki.

w. 375–376 Por.: „Wytchnąwszy tam przez dwa dni, potym się ruszyli, / A w Zakliniu nocować lud postanowili. / Rano poszli k Preczystej, co blisko Porchowa / Jest manaster, rota k boju każda gotowa. / Tam jest sioło, to zową Karaszewicami, / Tamże była namowa z pany rotmistrzami” (Rymsza, *Powieść*, w. 1708–1713). Marszruta z 8 i 9 października.

w. 375 *Zaklinia* – Zaklinie, przysiółek położony ok. 40 km na południowy zachód od Michajłowa, w pobliżu rzeczki Dubianki; *ani Karaszewic* – miejscowości nie zidentyfikowano.

w. 377–380 Por.: „10 oktoabr[a] pan trocki w pięciuset koni ludzi przebranych zamek Porchow objeżdżał” (Rymsza, *Powieść*, marg. do w. 1724); „Za nim wszyscy po roznu na koniach harcują, / A pilnie się zamkowi wszyscy przypatrują” (Rymsza, *Powieść*, w. 1732–1733). Wojska Radziwiłła przebywały tu od 10 do 19 października, płądrując okolice.

w. 377 *Porchowa* – Porchów, miasto z zamkiem nad Szelonią, położone ok. 70 km na wschód od Pskowa. Od Zaklinia oddalone ok. 25 km.

w. 380 *rycerskiej użył krotochwile* – zabawił się pojedynkiem.

Stamtąd szedłeś na Krzeszów, a potem z Krzeszowa
Na świętego Mikułę. Ostatniś od Pskowa
W mili tylko nocleg miał, gdzie Czerecha, blisko
Podchadzając, lizała twoje stanowisko.

385 Nazajutrz, kiedy słońce z morza wychadzało,
Twoje wojsko z okopu swego się ruszało.
Przeciwko tobie wszyscy, o zacny hetmanie,
Wyjechali żołnierze i wszyscy dworzanie,

w. 381–384 Por.: „Od Porchowa wyszedzsy, w czterzech milach stali / W derewni bojarzyna, gdzie jest Krzeszow sioło, / Tamże i nocowali, zostawiwszy się w koło. / Drugiego dnia u cerkwie Mikuły świętego / Z ludem wszystkim nocował w manastyrze jego. / Trzeci nocleg nad rzeką Czerechą swój mieli, / Od której już Psków miasto i zamek widzieli, / A za czwartym noclegiem jedno w jednej mili / Od Pskowa się żołnierze wszyscy położyli” (Rymsza, *Powieść*, w. 1835–1843). Spod Porchowa ruszono 19, pod Psków oddziały dotarły 22 października.

w. 381 *na Krzeszów* – miejscowości nie zidentyfikowano. Na mapie Merkatora (zob. reprodukcję na s. 285) na północ od Porchowa oznaczono miejscowość *Kneszenicze*.

w. 382 *Na świętego Mikułę* – monasteru św. Mikołaja nie udało się zlokalizować.

w. 383 *Czerecha* – Czerecha (Czeriocha), prawy dopływ przepływającej przez Psków Wielikiej.

w. 385–392 Por.: „Dwudziesty trzeci był dzień oktobra miesiąca, / Gdy już mróz topnieć począł od ciepłego słońca. / Pan hetman z rotmistrzami do króla jachali, / Którego z uczciwością jak pana witali. / Tamże ojca swojego i wszyscy hetmany / Witał, potem i insze wszystkie radne pany” (Rymsza, *Powieść*, w. 1852–1857). Zob. też Piotrowski, *Dziennik*, s. 140–141.

w. 385 *kiedy słońce z morza wychadzało* – peryfraza nastania nowego dnia utworzona na wzór antycznych. Por. np.: „Już powstawała Jutrzenka z odmętów wód oceanu” (Wergiliusz, *Eneida* XI 1).

- Wszyscy senatorowie i on twój łaskawy
 390 Ociec z niemi, z postępuku każdego pan prawy.
 Ci wszyscy z tobą w obóz pospołu wjechali
 I królowi wielkiemu czołem uderzali.
 Szczęśliwy, który słuchał twojej wdzięcznej mowy,
 Gdyś tam swoje posługi ozdobnemi słowy
 395 I wszystkiego rycerstwa przypominał cnoty,
 I dzielność osobliwą, i chęć każdej roty:
 „Jeśliś więc, o królu, mnie wiary nie dawał,
 Tychże – powiada – pytaj!” Zatymś oddawał
 Więźnie twarzy surowych, urodziwe chłopcy,
 400 Piersiste, jakobyś też patrzył na Cyklopy.

w. 390 *Ociec* – zob. objaśn. do VI, w. 97.

w. 393–400 Wystąpienie Radziwiłła w obozie pod Pskowem (23 października 1581) w opisie poety odpowiada relacjom świadków. Por.: „Dziś pan trocki w radzie relacją czynił wojowania swego i jako Porchowa odjechał. Powiadał, że 250 mil wzdłuż spłądował moskiewskiej ziemie, pod oczyma samego kniazia był. «Więźnie też oddam, ale jeszcze są w drodze, od których się W[asza] Królewska M[iłość]ć wszystkiego dowiesz [...]. Roty te, co tu przyjechały ze mną, ponędzniały, konie od saden [ran z obtarcia skóry] zdychają, bo nie mając wozów z sobą, wszystkie potrzeby musieliśmy na konie kłaść. Towarzysze pacholików spełna nie mają – jedni pouciekali, drudzy w kozactwo poszli. Proszą o nagrodę, którą w koniach, w statkach podjęli, proszą też, aby im u obozu było naznaczone miejsce, gdzie się położyć mają»” (Piotrowski, *Dziennik*, s. 141–142). Zob. też Rymsza, *Powieść*, w. 1862–1867.

w. 394 *ozdobnemi słowy* – w sposób wyszukany, kwieciste.

w. 399 *twarzy* – o twarzach.

w. 400 *na Cyklopy* – zob. objaśn. do V 1, w. 10.

Nuż też i ty, potomku cnego Radziwiłła,
 Gdyż cię, wiem, nie podlejsza matka urodziła,
 O Januszu, z Ostroskich książąt dawno zacnych,
 Skąd bywali hetmani onych bojów znacznych,
 405 Bierz z ojca swego przykład, który też te wzory
 Z ojca swego wybierał, idąc jego tory,
 Abyś więc tak nie tylko w bogactwiech, we złocie
 Albo w szerokich włościach, ale też i w cnocie,
 I w sprawach sławnych swoich przodków też dziedziczył,
 410 A ród nieprzerwanemi stopniami byś liczył.

w. 401–410 Zwrot do Janusza Radziwiłła (1579–1620), czteroletniego syna Krzysztofa i Katarzyny z Ostrogskich (zob. objaśn. do tytułu na s. 242), później-szego kasztelana wileńskiego.

w. 402–404 Na temat Ostrogskich – zob. objaśn. do VI, w. 80–81 i 97.

w. 402 *nie podlejsza* – tj. pochodząca z rodu równego Radziwiłłom.

w. 405–406 *wzory* / *Z ojca ... wybierał* – wzorował się na ojcu.

w. 407–410 Por. VI, w. 133–136 i objaśn.

Literatura cytowana w objaśnieniach

Utwory polskie Jana Kochanowskiego cytowane są za wydaniem: idem, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1989.

Przekłady utworów łacińskich wedle wydania: idem, *Z łacińska śpiewa Słowian Muza. Elegie, foricenia, liryki*, przeł. L. Staff, wstęp Z. Kubiak, Warszawa 1982.

Alciatus, *Emblematum libellus* – Andreas Alciatus, *Emblematum libellus. Książeczka emblematów*, przekład i komentarze pod kier. M. Mejora, wstęp i oprac. R. Krzywy, Warszawa 2002.

Arystoteles, *Polityka* – Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001.

Bielski, *Kronika* – Marcin Bielski, *Kronika, to jest Historyja świata*, Kraków 1564.

Boecjusz, *O pocieszeniu* – Anicjusz Manliusz Sewerynus Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, przeł. i oprac. G. Kurylewicz, M. Antczak, Kęty 2006.

Corpus Tibullianum – elegie miłosne zachowane razem z utworami Tibullusa, [w:] Tibullus, przeł. J. Sękowski, przedmowa i posłowie L. Winniczuk, Warszawa 1987.

Cycon, *Filipiki* – Cycon, *Filipiki. Mowy przeciwko Markowi Antoniuszowi*, przeł., wstępem i przyp. opatrzyła K. Ekes, Warszawa 2002.

Cycon, *O mówcy* – Marek Tulliusz Cycon, *O mówcy*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył B. Awianowicz, Kęty 2010.

Cycon, *O najwyższym dobru i złu* – Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, t. 3: *Księgi akademickie. O najwyższym dobru i złu. Paradoxy stoików*, przeł. W. Kornatowski, *Rozmowy tuskulańskie*, przeł. J. Śmigaj, oprac. K. Leśniak, Warszawa 1961.

Cycon, *O państwie* – Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, t. 2: *O państwie. O prawach. O powinnościach. O cnotach*, przeł. W. Kornatowski, K. Leśniak, Warszawa 1960.

- Cycon, *O powinnościach* – Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, t. 2: *O państwie. O prawach. O powinnościach. O cnotach*, przeł. W. Kornatowski, K. Leśniak, Warszawa 1960.
- Cycon, *O prawach* – Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, t. 2: *O państwie. O prawach. O powinnościach. O cnotach*, przeł. W. Kornatowski, K. Leśniak, Warszawa 1960.
- Cycon, *Paradoksy stoików* – Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, t. 3: *Księgi akademickie. O najwyższym dobru i złu. Paradoksy stoików*, przeł. W. Kornatowski, *Rozmowy tuskulańskie*, przeł. J. Śmigaj, oprac. K. Leśniak, Warszawa 1961.
- Cycon, *Rozmowy tuskulańskie* – Marcus Tullius Cicero, *Pisma filozoficzne*, t. 3: *Księgi akademickie. O najwyższym dobru i złu. Paradoksy stoików*, przeł. W. Kornatowski, *Rozmowy tuskulańskie*, przeł. J. Śmigaj, oprac. K. Leśniak, Warszawa 1961.
- Dantyszek, *Carmen de victoria* – Jan Dantyszek, *Carmen de victoria Sigismundi*, [w:] idem, *Carmina*, wydał S. Skimina, Kraków 1950.
- Diogenees Laertios, *Żywoty* – Diogenees Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. I. Krońska, K. Leśniak, W. Olszewski, Warszawa 1982.
- Długosz, *Roczniki* – Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, redakcja i wstęp J. Dąbrowski, przeł. S. Gawęda i in., Warszawa 2012–2015 (przed stroną podano numer księgi, do której odsyła objaśnienie).
- Elan, *O właściwościach zwierząt* – Klaudiusz Elan, *O właściwościach zwierząt*, przeł. i oprac. A.M. Komornicka, Warszawa 2005.
- Erazm, *Adagia* – Erazm z Rotterdamu, *Adagia*, przeł. i oprac. M. Cytowska, Wrocław 1973.
- Erazm, *Pochwała głupoty* – Erazm z Rotterdamu, *Pochwała głupoty*, przeł. i oprac. E. Jędrkiewicz, wstęp H. Barycz, Warszawa 2001.
- Frycz Modrzewski, *O poprawie* – Andrzej Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, [w:] idem, *Dzieła wszystkie*, t. 1, przeł. E. Jędrkiewicz, wstęp Ł. Kurdybacha, komentarze S. Bodniak, Warszawa 1953.
- Georgiewicz, *Rozmowa z Turczyńcem* – Bartłomiej Georgiewicz, *Rozmowa z Turczyńcem o wierze krześcijańskiej*, [Kraków] 1548.
- Górnicki, *Rozmowa* – Łukasz Górnicki, *Rozmowa Polaka z Włochem*, [w:] idem, *Pisma*, oprac. R. Pollak, t. 2, Warszawa 1961.

- Gradowski, *Hodoeporicon* – Franciszek Gradowski, *Hodoeporicon Moschicum. Wyprawa moskiewska*, wydał B. Czarski, przeł. idem, A. Masłowska-Nowak, Warszawa 2011.
- Heidenstein, *Pamiętniki* – Reinhold Heidenstein, *Pamiętniki wojny moskiewskiej*, przeł. J. Czubek, Warszawa 2017.
- Herodot – Herodot, *Dzieje*, przeł. i oprac. S. Hammer, Warszawa 2005.
- Historia trojańska* – „*Historia trojańska*” (1562), wyd. S. Adalberg, Kraków 1896.
- Horacy, *Ody* – Kwintus Horacjusz Flakkus, *Dzieła wszystkie*, t. 1: *Ody i epody*, oprac. O. Jurewicz, Warszawa 2000.
- Horacy, *Satyry* – Kwintus Horacjusz Flakkus, *Dzieła wszystkie*, t. 2: *Gawędy. Listy. Sztuka poetycka*, oprac. O. Jurewicz, Warszawa 2000.
- Hozjusz, *Księgi* – Stanisław Hozjusz, *Księgi o jasnym a szczyrym słowie Bożym najjaśniejszemu książęciu i panu Zygmuntowi Augustowi, królowi polskiemu etc., przypisane, Kraków 1562*, oprac. M. Korolko, Kraków 1999.
- Izokrates, *Do Demonika* – Izokrates, *Mowy cypryjskie*, przeł. K. Tuszyńska-Maciejewska, [w:] eadem, *Izokrates jako twórca parenezy w prozie greckiej*, Poznań 2004.
- Izokrates, *Do Nikoklesa* – Izokratesa do Nikoklesa oracja polska o sprawowaniu państwa, przeł. E. Glicznier, [w:] Reinhard Lorchius, *Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego*, przeł. S. Koszutski, Kraków 1558 (numeracja w nawiasie kwadratowym określa współcześnie przyjętą numerację ustępów dzieła).
- Janicjusz, *Ad Sigismundum Secundum Augustum* – Klemens Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*, wyd. J. Krókowski, przeł. E. Jędrkiewicz, oprac. J. Mosdorf, Wrocław 1966.
- Janicjusz, *Ad Polonos proceres* – Klemens Janicki, *Carmina. Dzieła wszystkie*, wyd. J. Krókowski, przeł. E. Jędrkiewicz, oprac. J. Mosdorf, Wrocław 1966.
- Jordanes – Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, przeł. E. Zwolski, [w:] E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984.
- Katullus – Katullus, *Poezje wszystkie*, przeł. G. Franczak, A. Klęczar, wstęp A. Klęczar, Kraków 2013.
- Klaudiusz Ptolemeusz, *Wstęp* – Klaudiusz Ptolemeusz, *Wstęp do geografii*, przeł. J. Schnayder, [w:] *Geografia antyczna*, zestawiał M.S. Bodnarski, Warszawa 1957.

- Kochanowski, *Lyricorum libellus* – Jan Kochanowski, *Lyricorum libellus*, [w:] idem, *Carmina Latina. Poezja łacińska*, cz. 1, wydała i wstępem poprzedziła Z. Głombiowska, Gdańsk 2008.
- Korczewski, *Rozmowy polskie* – Wit Korczewski, *Rozmowy polskie łacińskim językiem przeplatane (1553)*, wydał J. Karłowicz, Kraków 1889.
- Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie* – Ksenofont, *Pisma sokratyczne: Obrona Sokratesa. Wspomnienie o Sokratesie. Uczta*, przeł. i wstępem opatrzył L. Joachimowicz, Warszawa 1967.
- Kurcjusz Rufus, *Historia Aleksandra Wielkiego* – Kwintus Kurcjusz Rufus, *Historia Aleksandra Wielkiego*, przekład zbiorowy pod red. L. Winniczuk, Warszawa 1976.
- Lorichius, *Księgi o wychowaniu* – Reinhard Lorichius, *Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego*, przeł. S. Koszutski, Kraków 1558.
- Lukan, *Wojna domowa* – Marek Anneusz Lukan, *Wojna domowa*, przeł. i oprac. M. Brożek, Kraków 1994.
- Lukrecjusz, *O naturze rzeczy* – Lukrecjusz, *O naturze rzeczy*, przeł. i oprac. G. Żurek, Warszawa 1994.
- [Łaski], *Napomnienie* – Stanisław Łaski, *Napomnienie polskie ku zgodzie do uszech krześcijanów wobec, a mianowicie ku Polakom uczynione*, Kraków 1545.
- Machiavelli, *Księżę* – Niccolò Machiavelli, *Księżę*, przeł. Cz. Nanke, przejrzał i uzupeł. J. Malarczyk, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. K. Żaboklicki, wstęp J. Malarczyk, Warszawa 1972.
- Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji* – Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*, wstęp H. Barycz, przeł. i oprac. T. Bieńkowski, posłowie W. Voisé, Wrocław 1972.
- Marycjusz, *O szkołach* – Szymon Marycjusz z Pilzna, *O szkołach, czyli Akademiiach ksiąg dwoje*, przeł. A. Danysz, wstęp i objaśn. H. Barycz, Wrocław 1955.
- Myszkowski, *Propozycja sejmowa* – Piotr Myszkowski, *Propozycja sejmowa*, [w:] *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego*, wyd. A.T. Działyński, cz. 2, t. 1, Poznań 1861.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–3, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969–1972 (po skrócie podano hasło oraz numer przysłowia).

- Odpis Jego Królewskiej Mości – Odpis Jego Królewskiej Mości na list wielkiego kniazia moskiewskiego przyniesiony przez dworzanina Dzierżka do Połocka dnia 15 Iulii, roku 1581*, [w:] *Dnevnik poslednjago pochoda Stefana Batorija na Rossiju (osada Pskova) i diplomatičeskaja perepiska tego vremeni, odnosjaščasja glavnym obrazom k zaključeniju Zapoł'skago mira (1581–1582 g.)*, wyd. M. Kojalovič, St. Petersburg 1867.
- Orzechowski, *Rozmowa* – Stanisław Orzechowski, *Rozmowa albo Dyjalog około egzekucyjnej Polskiej Korony*, [Kraków] 1563.
- Orzechowski, *Życie i śmierć Jana Tarnowskiego* – Stanisław Orzechowski, *Życie i śmierć Jana Tarnowskiego*, [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972.
- Owidiusz, *Heroidy* – Owidiusz, *Heroidy*, przeł. i oprac. W. Markowska, Kraków 1986.
- Owidiusz, *Metamorfozy* – Owidiusz, *Metamorfozy*, przeł. A. Kamińska, S. Stabryła, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1995.
- Padniewski, *Propozycja sejmowa* – Filip Padniewski, *Propozycja sejmowa*, [w:] *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego*, wyd. A.T. Działyński, cz. 2, t. 1, Poznań 1861.
- Padniewski, *Witanie poselskie* – Filip Padniewski, *Witanie poselskie K[róla] J[ego] M[iłości]*, [w:] *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego*, wyd. A.T. Działyński, cz. 2, t. 1, Poznań 1861.
- Paprocki, *Herby* – Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1584.
- Paprocki, *Hetman* – Bartosz Paprocki, *Hetman albo Własny konterfet hetmański, skąd się siła wojennych postępów każdy nauczyć może*, Kraków 1578.
- Pico della Mirandola, *Mowa o godności człowieka* – Giovanni Pico della Mirandola, *Oratio de hominis dignitate. Mowa o godności człowieka*, przeł. Z. Nerczuk, M. Olszewski, wstęp D. Facca, Warszawa 2010.
- Pielgrzymowski, *Apostrofa* – Eliaz Pielgrzymowski, *Apostrofa panegiryczna*, oprac. i przeł. B. Awianowicz, Warszawa 2012.
- Pindar, *Ody zwycięskie*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył M. Brożek, Kraków 1987.
- Piotrowski, *Dziennik* – Jan Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wydał A. Czuczynski, Kraków 1894.
- Platon, *Prawa* – Platon, *Prawa*, przeł. i oprac. M. Maykowska, Warszawa 1960.

- Plaut, *Gbur* – T. Maccius Plautus, *Gbur*, [w:] idem, *Komedie*, przeł. G. Przychocki, t. 3, Kraków 1935.
- Pocieszenie dla Liwii* – *Pocieszenie dla Liwii po śmierci syna Druzusa*, przeł. A. Sheasby, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 2014, z. 1.
- Pomponiusz Mela – Pomponiusz Mela, *O położeniu świata*, przeł. M. Golias, [w:] *Geografia antyczna*, zestawił M.S. Bodnarski, Warszawa 1957.
- Possevino, *Moscovia* – Antonio Possevino, *Moscovia*, przeł. A. Warkotsch, Warszawa 1988.
- Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, przeł. i oprac. D. Brodka, t. 1–2, Kraków 2013–2015.
- Rymsza, *Powieść* – Andrzej Rymsza, *Deketeros akroama, to jest Dziesięćroczna powieść wojennych spraw Krzysztofa Radziwiłła*, wydali W.R. Rzepka, A. Sajkowski, „Archiwum literackie” t. 16: *Miscellanea staropolskie*, t. 4, red. R. Pollak, Wrocław 1972 (w cytatach wprowadzam drobne zmiany zgodne z zasadami transkrypcji przyjętymi w niniejszym wydaniu).
- Salustiusz, *Sprzysiężenie Katyliny* – Gajusz Salustiusz Krispus, *Sprzysiężenie Katyliny. Wojna z Jugurtą*, przeł. i wstępem opatrzył K. Kumaniecki, Wrocław 2006.
- Salustiusz, *Wojna z Jugurtą* – Gajusz Salustiusz Krispus, *Sprzysiężenie Katyliny. Wojna z Jugurtą*, przeł. i wstępem opatrzył K. Kumaniecki, Wrocław 2006.
- Seneka, *O łagodności* – Lucjusz Anneusz Seneka, *O łagodności*, [w:] idem, *Pisma filozoficzne*, przeł. i oprac. L. Joachimowicz, t. 2, Warszawa 1965.
- Seneka, *O pocieszeniu do Marcji* – Lucjusz Anneusz Seneka, *O pocieszeniu do Marcji*, [w:] idem, *Pisma filozoficzne*, przeł. i oprac. L. Joachimowicz, t. 1, Warszawa 1965.
- Stacjusz, *Achilleida* – Statius, *Achilleidos*, przeł. S. Śnieżewski, „Scripta Classica” 2006.
- Stacjusz, *Sylwy* – Stacjusz (Publius Papinus Statius), *Sylwy*, przeł. i oprac. M. Brożek, Wrocław 1996.
- Starowolski, *Monumenta* – Szymon Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*, Kraków 1655.
- Strykowski, *Goniec cnoty* – Maciej Strykowski, *Goniec cnoty do prawych szlachciców*, Kraków 1574.

- Strykowski, *Kronika* – Maciej Strykowski, *Która przedtym nigdy świata nie wi-
działa, Kronika polska, litewska, żmudzka i w całej Rusi*, Królewiec 1582.
- Tacyt, *Dzieje* – Tacyt, *Dzieje*, [w:] idem, *Dzieła*, przeł. i oprac. S. Hammer, War-
szawa 2004.
- Tasso, *Gofred* – Torkwato Tasso, *Gofred albo Jeruzalem wyzwolona*, przeł. P. Ko-
chanowski, oprac. R. Pollak, Wrocław 1951.
- Terencjusz, *Pasożyt Formion* – Terencjusz, *Komedie*, t. 2: *Pasożyt Formion. Teścio-
wa. Bracia*, przeł. i oprac. E. Skwara, Warszawa 2006.
- Tibullus, *Elegie* – Tibullus, *Elegie miłosne*, przeł. i oprac. A. Arndt, Kraków 2015.
- Tukidydes, *Wojna peloponeska* – Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kuma-
niecki, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 1991.
- Wergiliusz, *Bukoliki* – Wergiliusz, *Bukoliki*, [w:] *Sielanka rzymska*, przeł. i oprac.
J. Sękowski, Warszawa 1985.
- Wergiliusz, *Eneida* – Wergiliusz (Publius Vergilius Maro), *Eneida*, przeł. I. Wie-
niewski, objaśnienia S. Stabryła, Kraków 1978.
- Źródłopisma* – *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W[ielkiego]
Ks[ięstwa] Litewskiego*, wyd. A.T. Działyński, cz. 2, t. 1, Poznań 1861.

Cytaty z Biblii za przekładem: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*,
najnowszy przekład z języków oryginalnych, oprac. Zespół Biblistów Pol-
skich, Częstochowa 2009.

Słownik

Znaczenia wariantowe oddzielono ukośnikiem. Znaczenia kontekstowe, których nie potwierdzają dostępne wydawcy słowniki, oznaczono pytajnikiem.

acz(ci) – choć, chociaż; IV 2,255; 2,331; V 2,237; VI 79; 110; VII 231

aza – czy; I 13; III 42; 115

baczenie – rozsądek; I 99

bawić (się) – przebywać, zatrzymywać (się); II 123; VII 201
– zajmować (się), trudnić (się); III 123; IV 2,24; 2,86

bestya – zwierzę; IV 2,329

bezpiecznie – niewątpliwie, bez zastrzeżeń; I 44

bić – (o instrumentach muzycznych) głośno grać; VI 17; 21

biedny – (o pieniądzach) marny, nieszczęsny; IV 2,13

blisku – w pobliżu; VII 330

blan – sztuka futra zszywana na ogół z mniejszych futerek; IV 2,144

błąd – mylna droga; II 68

bojać się – lękać się; VII 189

bok: w bok – opodał; V 2,105

bóżnica – świątynia; III 12

bracki – należący do brata; VII 282

brak – coś wybrakowanego; VII 245

bród – nurt, topiel; I 91; II 121; VII 265

budowany – dobrze, okazałe zbudowany (por. łac. *aedificatus*); IV 2,71; VII 212; 287

bujać – latać, fruwać; VII 3

burda – walka (czes. *burda* – ‘zwada’); V 2,77

burnica – tarcica służąca do burtowania, tj. objiania statków z boków i od spodu; IV 2,106

by – gdyby; I 5; II 93; IV 2,85; 2,89; 2,136; 2,282; VII 125; 159

bydło – zwierzęta; IV 2,320; 2,321

bywać – przybywać; II 88

cale: w cale – w całości, w pełni; III 52

cap – rasa owcy (charakteryzowała się długimi, grubymi ogonami); V 2,180

chciwość – pożądliwość; IV 2,337

chciwy – pożądliwy; II 49

chęć – życzliwość; VI 97

chętliwy – życzliwy, przychylny; VI 47; 108

chłopię – chłopiec służebny; IV 2,148

chocia – chociaż; I 66; III 4; IV 2,140; 2,370

chować – chronić, strzec; I 107; VII 50

– przechowywać w zastawie; IV 2,126

chować się – oszczędzać się; I 60

– być zarezerwowanym, zachować się; VII 149

chronić się – unikać, wystrzegać się, unikać czegoś; IV 2,261; V 2,146

chuć – chęć, zamiar; I 157

– miłość, przychylność, życzliwość, skłonność; I 167; II 73; IV 2,353

chudy – biedny, ubogi; III 19; IV 2,76

chylić się (za kimś) – podążać, naśladować (kogoś); IV 2,327

chynąć się – skierować się; V 2,201

cichy – podstępny / niepostrzeżony; II 113

cierpliwy – (o lodzie) twardy; II 122

cny – prawy, godny szacunku; II 141; V 2,11; 2,74

cóż – co dopiero, tym bardziej; I 9

cwalać: cwałać w głowie – zaprządać myśli; VII 189

czaban – wół (nazwa stosowana wobec wyróżniającej się wielkością rasy hodowanej na Podolu, w Mołdawii i na Wołoszczyźnie); V 2,180

czas: za czasem – z czasem; IV 2,197; 2,286; 2,332; VII 5

na czas – na chwilę; II 227

czata – zwiad, przednia straż (z węg. *csata*); VII 335

czerstwy – dziarski, szybki; VI 62

czoło – najlepsza część, czołówka; V 2,8

czuć (o czymś) – troszczyć się (o coś), zabiegać (o coś), zamyślać, mieć na względzie; IV 2,324; V 2,130

(o sobie) – troszczyć się (o siebie), strzec się, mieć się na baczności; II 208; III 48
czuły – czujny; VII 352; 362

czymbor – kajdany, pęta (z tur. *çember* – ‘obręcz, zacisk, żelazne więzy’); VII 368
czynić – postępować; IV 2,110

– wypełniać, sprostować; VII 89

czysty – prawdziwy; V 2,36

ćwiczenie – edukacja, wykształcenie; IV 2,281

dać (na kogoś) – zdać się; IV 2,237

dań – danina; II 42

deżdż – deszcz; II 90

dijak – diak, urzędnik carski (z gr. *diákonos*); VII 351

dlaboga – na Boga, na litość boską; IV 2,129

dłużnik – wierzyciel, pożyczkodawca; IV 2,150

dobić się – zdobyć coś, osiągnąć coś; IV 2,27

dobroorzeczyc – błogosławić (kalka łac. *benedicere*); VI 112

dobrze – choćby nawet; VII 125

– bardzo; VI 49; VII 157

dobywać się – wdzierać się; II 188

dokupować się – osiągać coś przekupstwem; VI 78; VII 176

dolec – zaszkodzić; V 2,246

dom – ród, rodzina; I 131; II 9; IV 2,335; 2,370; VI 51; VII 159

doma – w domu; IV 2,265; 2,273

dordzieć – dojrzeć; VII 16

dostały – dojrzały; I 140

dostawać – wystarczać; I 129; IV 2,127; V 1,2

dowcip – rozum; II 28

dowić – dokończyć przedzenia; II 252

drapać – szarpać, gryźć; V 2,40

drugi – inny; II 5; IV 2,117; V 2,107; VII 240; 290

drzeć się – rozdzielać się, rozrywać się; V 2,157

drzewiej – wcześniej; II 49
drzewo – kopia, włócznia, pika; III 78; VII 116
 – drzewce sztandaru; V 2,53
duch – podmuch, powiew; V 2,227
dufać – ufać, pokładać nadzieję; IV 2,411; 2,425; VII 228
duński – doński, pochodzący znanu Donu; VII 254
duży – mocny, silny; V 2,227
dziewka – córka; II 45
dziw – potwór, monstrum; II 60

fara – kościół parafialny; IV 2,186
farba – barwa, kolor; II 48
febra – gorączka; II 229
folgować – pobłażać; I 50; II 76
 – mieć na względzie; I 165
 – sprzyjać, być życzliwym; IV 2,98
fortuna – szczęście, pomyślność, powodzenie; I 39
fortyrtarz – obrońca sądowy, protektor (z niem. *Vorreiter*); IV 2,220
frasować się – martwić się; II 160
 – oburzać się, gniewać się; VI 10
fukliwy – gniewny, opryskliwy; IV 2,352

gadać się – rozprawiać; IV 2,175
gdzie – gdy; III 146; V 2,264
gęsty – liczny; IV 2,71; 2,303; V 2,158; 2,239; VII 262; 280
 – częsty; V 2,227
gładki – piękny, urodziwy; IV 2,392; VI 14
głos: glosem – głośno; II 196
głowa: na głowę – całkiem, doszczętnie; V 2,108; VI 86
 swą głowę – osobiście; VII 303
gmach – pomieszczenie, pokój; VII 104
godność – umiejętność, sztuka, biegłość; IV 2,271
 – uczciwość, prawość, zacność; VI 75; VII 173
godny – zasłużony; II 12
godzić – zmierzać, podążać; V 2,145

godzić się – nadawać się; IV 2,369
godzien (czemuś) – zasłużony (dla czegoś); I 29
gorać – palić, płonąć; V 2,99; 2,148
gospodarstwo – rolnictwo; IV 2,55
grać – bawić się, igrać; V 2,159
granat – odmiana koncerza, miecza przeznaczonego do klucia, nie do sieczenia;
 IV 2,45
gregoryjanek – kwestujący nauczyciel; IV 2,268
grunt: do gruntu – do szczytu, całkowicie; V 2,27
grzywna – jednostka płatnicza; IV 2,270
gwałt – siła, napór; V 2,195
gwałtowny – bardzo wielki / gotowy do walki; I 119
gwoli – dla, z powodu; VI 13; 27

harcować – popisywać się konno przed bitwą, zachęcając nieprzyjaciela do pojedynku; VII 378
huf – hufiec, oddział; VII 129

istność – istota; I 170
iść – płynąć; II 110; 125; 135; 239

jaki – taki właśnie; II 47
jakoby – jakby; III 24; 44; 138; IV 2,31; 2,35; 2,215; 2,325; VI 30; VII 400
 – żeby; IV 2,210; 378; 406; V 2,235
jakokolwiek – mimo że, chociaż, jakkolwiek; VII 49; 229
jąć (się) – zacząć, zacząć się czymś zajmować; I 98; III 72; IV 2,203; V 2,20
jednak – w końcu; II 61
jedno – tylko; I 5; II 206; III 39; IV 1,12; 2,16; 2,281; 2,288; VII 339
 – oprócz; IV 2,180
jeno – tylko; IV 2,230; V 2,256; 2,264
jeśli – czy; II 102; IV 2,388
jezda – zbrojna wyprawa na terytorium wroga; VII tytuł
język – informator; VII 320

- k* – do, ku, w kierunku; I 54; IV 2,75; 2,412; VII 172; 270
- *k myśli* – po myśli; IV 2,247; V 2,87
 - *k temu* – do tego, ponadto; I 53; 127; 163; II 129; IV 2,191; V 2,47
 - *k woli* – wedle woli, zgodnie z wolą; V 2,113
- kabat* – obcisły kaftan podszywany futrem lub podszewką, na ogół bez rękawów (z pers. *kābā*); IV 2,142
- karmia* – pokarm, strawa; I 111
- kazać* – liczyć (na coś); I 44
- wygłaszać kazania, przemawiać; III 72; 73; 82; 83; IV 2,186; 2,438
- kął* – kraina; VII 98
- kiedy* – kiedyś, w końcu; VII 81; 121
- kiedykolwiek* – w końcu; I 156
- kłusać* – biec kłusem; IV 2,242
- kmięcy* – chłopski; IV 2,23
- kniaź* – książę ruski; VII 151; 278; 281
- knować* – obmyślać, planować; IV 2,311
- konać* – doprowadzić do skutku; II 152
- konstytucja* – akt prawny; IV 2,86
- kopać* – karczować; IV 2,5; 2,105
- kord* – broń sieczna o lekko zakrzywionej na końcu głowni; IV 2,173
- korzystać* – łup; IV 2,385; 2,386; VII 36
- kosz* – plecionka używana po napełnieniu ziemią do budowy szańców; IV 2,412
- obóz wojskowy (tur. *koş*); VII 371
- kotczy* – koń powozowy (staroniem. *Kotsche*, węg. *kocsi* – ‘powóz, karetą’); IV 2,49
- kotew* – kotwica; II 98
- kować* – kuć; II 6
- kredenc* – srebra stołowe (z łac. śrdw. *credensum*); IV 2,126
- kredencować* – pełnić obowiązki podczaszego / iść przed kimś, prowadzić kogoś; VII 91; 96
- krom* – bez; I 49; 138; II 112
- krotochwila* – rozrywka, zabawa, radość; VI 30; VII 380
- krócić* – poskramiać; VII 133
- kruż* – dzban; V 2,155
- krzywo* – źle, niesłusznie; III 86
- krzywy* – nieprawy, występny, winny; III 98; IV 2,244

kształt – sposób; IV 2,409; V 2,229; VI 21
kształtownie – zręcznie, zgrabnie; VI 61
kusić – próbować; V 2,139
kutas – wisior z nitek lub frędzli w kształcie pędzla (tur. *kutās*); VII 59
kwapiony – nagły, przedwczesny; II 2
 – wykonany w pośpiechu; IV 1,5

lata: *za laty* – po latach, z biegiem lat; V 2,169; 2,211
ledwie – ledwie, za ledwie; IV 2,66; 2,389; VII 292
lekkość – ujma, hańba; I 37
lelija – lilia; VI 41
leżeć – (o wojsku) stacjonować, obozować; II 129; VII 221; 304; 319
lice – przednia strona tkaniny; V 2,160
liczba – gromada; VII 326
litować – współczuć; VI 9
lubo – czy to, czy też; II 71; 72; VI 98
lud – wojsko; I 27; II 22; IV 2,33; 2,409; VI 96; VII 207; 211; 223; 258; 273;
 362
ludzkość – uprzejmość, życzliwość; I 38; II 120; IV 1,7; VI 76; VII 174
lutować – litować się, współczuć; III 6
lza: *nie lza* – nie pozostaje, nie można (czes. *nelze*); II 206

łatno – łatwo; III 47; VII 77
ława – belka na wiązanie poprzeczne w łodzi; II 185; IV 2,106
też – kłamstwo; IV 2,226
łomny – kruchy, łamliwy; V 2,102
łożnica – łóżce / komnata sypialna; II 136; 270; VII 286
bykawica – błyskawica; V 2,219; VII 110

majestat – tron; V 2,93; 2,222
mało: mało nie – prawie; IV 2,58
maskara – maska; IV 2,95
mdły – słaby, wątyły; IV 2,342
miarkować – utrzymywać w odpowiednich granicach; III 2
miasto – zamiast; II 270; V 2,123

mieć się – sposobić się, zabierać się; IV 2,418
mienić – nadmienić; IV 2,55
mienić się – zmieniać się; IV 2,21
miernie – odpowiednio; IV 2,399
mieszać się – (o wojsku) wypadać z szyku, wpadać w popłoch; V 2,112
mieszkąć – zwlekać; VII 224
mieszkanie – kwatera, nocleg; IV 2,11; V 2,230
mijać – tracić; IV 2,125
młotać – gwałtownie poruszać; II 56
misterstwo – sztuka, sztuka; IV 2,17
mistrz – wykładowca akademicki, profesor; IV 2,267
morderz – zabójca; VII 134
moskiewski – władca moskiewski, car; IV 2,83; VI 96; VII tytuł; 81; 85
możny – obfity; VII 276; 317; 332
 – silny; VI 84
murza – tytuł szlachty tatarskiej (tatar. *mürza*); VII 285
myśl: dobra myśl – biesiada; V 2,232

nabawić – dać, obdarzyć; VII 246
nachyło – niekorzystnie, niepomyślnie; V 2,121
nadać – obdarzyć; VI 50; VII 158
nadłożyć – uzupełnić, dopełnić; III 70
nadobny – piękny; VI 37
nadziewać się – spodziewać się; III 110
nadzieżny – pewny, niezawodny; IV 2,49
nagle – gwałtem, siłą; I 3
najdować – znajdować; IV 2,14
nakładać – nadstawiać; IV 2,434
należeć – znaleźć, natrafić; IV 2,14; 2,256; 3,5; VI 118
należać – zależeć; IV 2,116
nastawić – nadstawić, narazić; III 124; IV 2,416
nastąpić (w coś) – objąć, przejąć (obowiązki); VII 52
natenczas – obecnie, teraz; IV 1,2
nawa – statek, okręt; II 43; 100; 169; 181; 186; 194; 215
nawałność – burza morską, sztorm; II 55; 181; 258; VI 6

nawet – w końcu, ostatecznie; V 2,82; VII 124
nawodzić – przyprowadzić; VII 364
nawyknąć – nauczyć się; IV 2,287
nazad – do tyłu, z powrotem; I 95; 107; II 170; IV 3,2; V 2,95
niebrzydki – przyjemny, miły; II 61
niechać – pozostawić na boku, przestać się czymś zajmować; V 2,42
niecierpliwy – obojętny, nieczuły; I 120
niedobyty – niezdobyty; V 2,62
niefortuna – nieszczęście, niepowodzenie; II 158; III 6
nieobaczny – nierozważny; II 50
nieobłądliwy – prawdziwy; VI 124
nieogarniony – (o latach) niezliczony; V 2,248
niepokryty – szczery, otwarty; IV 2,342
niepomatu – bardzo; I 58
niepościgniony – szybki, niedościgniony; V 2,65
nieprawie – niezupełnie, nie całkiem, niezbyt, zgola; II 21; 138; IV 2,2; VII 8
nieprzełomiony – niedający się złamać; V 1,9
nieprzeźpieczeństwo – niebezpieczeństwo; II 167
nieroztargniony – nierozzerwany; V 2,276
nierząd – anarchia, prywata, lekceważenie obowiązków; III 19; 71
 – wykroczenie, występki; IV 2,234
niespokojny – nie lubiący pokoju, skory do walki; VII 46
niespuszczony – nieprzerwany, ciągły; VII 2
niestargany – nienaruszony; V 2,248
nieść – piastować; I 135
 – odznaczać się czymś; IV 2,317
 – ofiarować; V 2,71
nieuchroniony – pewny; V 2,197
nieunoszony – nieposkromiony, niepohamowany; II 254
nieużyty – bezwzględny, niewzruszony; I 49
niewczas – trud, niedogodność, przykrość, niewygoda; I 161; IV 2,331; 2,397;
 VI 15
niewiasta – synowa; II 246
niewidomy – niewidoczny; VI 46; VII 105
niewściągiony – niepohamowany, szybki; VII 348

niezmierzony – potężny; II 243
niezrobiony – niezniszczalny, nieużyty; V 2,21
 – (o koniu) nieujędzony; V 2,176
nikczemnie – daremnie, bezużytecznie; IV 2,423
niskąd – znikąd; IV 2,230
niżli – zanim; II 202; 221; IV 2,311; VII 16
nosić – znosić; I 138
 – (o roli) dawać, obradzać; VII 193

obciężliwa – żalosna; II 234
obegnan – oblężony; V 2,109
obercuch – zbytłowne, watowane nakrycie wierzchnie (z nim. *Überzug*); IV 2,141
obiata – ofiara; II 61
objazd – droga potrzebna do objechania jakiegoś terytorium, obwód; IV 2,62
obląpić – objąć; VII 53
obracać – przemieniać; IV 2,152
obraza – obrażenie fizyczne, rana; VII 8
obrok – karma, pasza dla koni; IV 2,48
obysłać – posyłać w darze, obdarowywać; VII 187
odejmować się – bronić się; V 2,268
odjąć – zabrać, odebrać; I 99; V 2,65
odjąć się (komuś) – obronić się (przed kimś); IV 2,76
odmienność – zmiana; III 110
odnieść – otrzymać; VI 48; 69
odpaść – opuścić; II 231
odprawić się – dokończyć; IV 2,253; 2,258
odprawować – sprawować; VII 184
odstrzelić się – oddalić się; IV 2,43
odwierny – odźwierny, sługa otwierający drzwi; IV 2,150
ogrodzić – osłonić; III 99
okazać się – ukazać się; V 2,55
okrom – oprócz; IV 2,226
okrócić – ukrócić; V 2,31
okrutny – wielki; II 52; III 16
on – ów, ten; I 52; 93; IV 2,76; 2,81; 2,215; VII 121; 389

opierać się – rozciągać się; VII 263
opierzeć się – zatrzymać się gdzieś po dotarciu na miejsce; V 2,196
opoka – skała; III 87
opowiadać – zapowiadać; VII 223
opowiedzieć – objawić, przekazać; IV 2,319
osiadłość – majątek, dobra, posiadłość; IV 2,115; 2,334
osiąść – (o koniu) dosiąść; VI 61
osobliwy – szczególny, wyróżniający się; VII 396
ospały – ospały, zaspany; V 2,179
ostradać – stracić; VII 252
ostrząść się – przestać się bać, ośmielić się; VII 5
ostrzegać – chronić, strzec; IV 2,42
otóż – oto; V 2,113
otrzymać – opanować, zabrać; V 2,62; 2,68
otrzymać plac – zwyciężyć; VII 325
otucha – nadzieja, odwaga; III 25; VII 247
owa – oto; I 93; VI 100; VII 118
 – może; II 258
ozdoba – wspaniałość, świetność; IV 2,66
ozywać się – odzywać się, zabierać głos; IV 2,54

pamiętka – coś, co upamiętnia / pomnik; II tytuł
pamięć – świadomość; II 263
 – pamiętka, monument; VII 331
państwo – władza, rządy; V 2,16
 – obszar podlegający władzy kasztelana („pana”); VII 173
papieżnik – katolik; IV 2,163
parkan – palisada; VII 293
patryjski – ojczysty (z łac. *patria* – ‘ojczyzna’); II 149
patrzyć – przestrzegać, mieć wzgląd; IV 2,85
perzyna – zgłiszcza; VII 151; 280
pewny – bezpieczny, zabezpieczony; VII 203
pieniężny – bogaty, zasobny w pieniądze; IV 2,77
piersisty – mający szeroką pierś; VII 400
piścić – przedstawiać, opisywać; VII 360

plemię – potomstwo, potomek; IV 2,81; V 2,9
plon – łup, zdobycz (także zagrabione zwierzęta i ludzie wzięci w niewolę);
 V 2,167; VII 101
płacić (się) – odpłacać, wynagradzać; IV 2,333
płoch – strachliwie, bojaźliwie; V 2,183
płochy – dziki, groźny / niepoważny; IV 1,9
płony – jałowy; VI 88
pobiegać – przebiec coś szybko; VII 104
poboczny – przyboczny, pełniący służbę przyboczną; IV 2,350
pochadzać – podążać, iść; V 2,230
pochlebować – pochlebiać; VI 49; VII 157
pochoy – pęd; II 172
pociasować – poprawiać; IV 2,249
poczciwie – z należytą czcią; II 268
poczciwy – przynoszący honor, godny szlachcica; III 123; 128; VI 73; VII 171
poczet – sprawozdanie; II 118
pościwość – cześć; V 2,12
podać – ustanowić; VII 83
podawać – poddawać, oddawać we władanie; V 2,137
 – sprzyjać; V 2,254
podawać tył – wycofać się; stchórzyć; V 2,194; VII 251
podjęty – doznany; IV 2,333
podobieństwo – prawdopodobieństwo; VI 117
podsadzać się – (o przeciwniku) podchodzić; IV 2,104
pogładzać – muskać; VII 9
pogonia – pogoń; VII 301
pogotowiu – w gotowości; II 210
 – tym bardziej, zwłaszcza; IV 2,112; 2,160
pobański – pogański; VII 72
pobaństwo – kraje pogańskie; VI 92
pokryć – ukryć; II 92
pokryty – ukryty, podziemny; VII 104
położyć – oddać, złożyć; VII 34
 – (wojsko) rozlokować; VII 358
pomnieć – pamiętać; II 13; 145; 147; 166; IV 2,21; 3,1; V 2,36; VII 234

pomnożenie – pomyślność, powodzenie; V 2,274
pomykać – wysuwać; IV 2,173
ponurzony – zatopiony; V 2,28
popędliwy – gwałtowny, wzburzony; VI 6
popierać (czegoś) – walczyć (o coś, w obronie czegoś); II 23
poprawić – powiększyć; IV 2,396
poprawować – poprawiać, odnawiać; IV 2,383
poprzeć – natrzeć, zaatakować; IV 2,109
porazić – pokonać; I 27; V 2,108; VII 355
porównać – zrównać (się), dorównać; I 120; II 70; IV 2,292
poryzać – rzeć; VI 31
porządek – sposób wykonywania czegoś; I 24
posada – osada; IV 2,65
posługa – zasługa; IV 2,206
pospolicie – zazwyczaj, przeważnie; IV 2,100
pospolity – publiczny, państwowy; II 86
pospolity: *pospolita rzecz* zob. *rzeczpospolita*
postępek – postępowanie, porządek; IV 2,246
postronny – zagraniczny; IV 2,281
potkać – zagadnąć, zwrócić się do kogoś, powitać; II 83; IV 2,183
potkać się – walczyć, stoczyć bitwę; II 15; VII 243
potrzeba – walka, bitwa, wojna; IV 2,380; VI 94; VII 135; 325
powieść – opowieść, historia; V 2,209
powolenstwo – uległość, posłuszeństwo; VI 118
powód: za powodem – pod wpływem; V 2,273
pożądny – pożądany, oczekiwany; V 2,20
pożyć – pokonać; I 35; II 41; III 35; V 2,262
 – używać; VI 131
pójść (na kogoś) – stać się podobnym (do kogoś); IV 2,192
proawie – prawdziwie, zaprawdę, naprawdę; I 158; III 54; 128; IV 2,44; 2,319;
 VII 131; 148; 226
prawy – prawdziwy; IV 2,189; VII 52
prokurat – adwokat, pełnomocnik sądowy (łac. *procurator*); IV 2,208
proście – prosto, po prostu; III 58
pryskać – parskać; VII 250

prze – przez, z powodu; I 70; 102; 162; II 120; III 8; 15; 39; 127; IV 2,9
przebrany – doborowy; VII 236
przeciw(ko) – wobec, ku; II 73; IV 3,4; V 2,228; 2,250; VI 125; VII 287
 – naprzeciwno; II 203
przeciwiać się – sprzeciwiać się, stawiać opór; II 178
przez – dla czego; I 113; 145; IV 2,421
przed – z powodu; VII 292
przedni – wcześniejszy; IV 2,66
przedsie (przedsię) – mimo wszystko, przecież, w każdym razie, wszak; II 131;
 167; 201; 208; III 152; IV 2,3; 2,90; 2,105; 2,130; 2,426; V 2,66; 2,87;
 2,100; 2,107; 2,115; 2,125; 2,139; 2,238; VII 50; 124; 252; 272; 322
 – zawsze, bez przerwy, nadal; IV 2,33; 2,233
przedywać – wzburzać podmuchem, wzdymać; VI 1
przejrzeć – przeznaczyć, przewidzieć; I 67
przek – poprzek; VII 67
przeklęstwo – przekleństwo, złorzeczenie; IV 2,375; VI 114
przekop – wykop ziemny, rów o funkcji obronnej; III 28; IV 2,413; VII 240
przeminąć – przejść; V 2,206
przenieść – pokonać przeszkodę; III 50
przepomnieć – zapomnieć, pominąć; IV 2,215; VII 361
przerzeczony – wspomniany; V 2,214
przestawać – poprzestawać, zadowalać się, nie żądać więcej; II 26; III 143;
 IV 2,404
przeważny – dzielny, odważny; II 59; VII 204
przewieźć się – przeprowadzić się; I 105
przezdziesiątki – gwałtem, przemocą, na siłę; II 171
przezwiśko – nazwa, miano; V 2,172
przodek – początek; V 2,267
przodkować – poprzedzać innych; VII 183
przygana – zarzut; III 103
przygoda – nieszczyćście; I 18; 61; 78; 141; IV 2,308
przykry – stromy; I 97
przyodziany – przystrojony, ozdobiony; VII 38
przyjąć (czymś) – zostać pokrytym, przyprószonym; III 78
przyglądać – oglądać; IV 2,384

przyplawić – przetransportować drogą wodną; II 267
przypomionąć – przypomnieć; VII 198
przypowieść – przysłowie; II 214
przyprodzenie – natura; I 125; V 2,265; 2,273
przysmak – zachęta; IV 2,433
 – przyjemność; VI 18
przystaw – wysłannik strony przyjmującej posła, pełniący funkcję konwojenta;
 II 201
przystąpić – nastąpić; II 79
przystojność – stosowność, przyzwoitość; I 136; IV 2,212
przystojny – zasłużony; I 139
 – odpowiedni; IV 2,248
psuć – pustoszyć, rujnować; V 2,58; 2,133
pusty – niestrzeżony, pozbawiony obrony; III 79
 – bezładny, dziki; IV 2,188
puścić – oddać, ustąpić; IV 2,156

radszej – raczej; II 237
rany – poranny; V 2,223; VI 40
rataj – chłop; IV 2,16
raz: za raz – razem, naraz; IV 2,134
rażny – rażący, służący do zadawania pchnięć; VI 66
rejestr – księga rachunkowa; III 67
rodzaj – ród, szczep; II 33; V 2,190
rok – termin rozprawy sądowej; I 84
rokitowy – wierzbowy; V 2,156
rokować – pertraktować; V 2,98
rozciągly – długi; V 2,155
rozmówić (kogoś) – przeciągnąć na swoją stronę; V 2,166
rozmyśl – zamiar; II 103
rozprawa – mówienie, wypowiedź; IV 1,10
rozszadzony – ustawiony; V 2,175
rozstrzelić się – rozproszyc się; IV 2,198
roztargniony – rozdarty, rozerwany, podzielony; III 8; 92
rozterk – brak zgody, kłótnia; III 8; 57; 95

roztoczony – rozwinęty; II 172
roztoczyć – rozwinąć, rozpostrzeć; V 2,151
rozwity – rozwinęty; II 67
równy – niewielki, błahy; I 27; IV 2,236
rubież – granica, kraniec; VII 311
rugować się – rozliczyć się, dokonać obrachunku (z niem. *rügen*); IV 2,124
rum – ruina, gruz (z niem. *Rummel*); V 2,24
ruszyć – wzruszyć; I 68
rząd – porządki społeczne, ustrój; IV 1,12
 – porządek; IV 2,337; 2,439
rzec: rzkać – mówiąc, wspominając; IV 2,162; VII 90
rzecz – przemowa; III 71; IV 1,16; VII 226
 – dysputa, spór; IV 2,165
rzeczpospolita (rzecz pospolita) – państwo, dobro wspólne; I 21; 133; III 3; 13;
 107; 131; 145; IV 2,39; 2,158; 2,283; V 2,250; 2,270; 2,278; VI 103
rzucić się – zabrać się do działania; I 158

sadzić – osadzić; V 2,60
sadzony – położony, umiejscowiony; II 114
 – wysadzany, kameryzowany; VII 60
sajdak – futerały na łuk (łubia) i strzały (kołczan) (z tur. *sadak*); VI 69; VII 179
schodzić (na czymś) – brakować (czegoś); VII 24
serce – odwaga; I 28; II 70; V 2,107; VII 97; 127; 233
serdak – krótki kaftan bez rękawów; VI 19
sierć – sierść; VII 113
siestrzyca – siostra; II 115
sila – wiele, dużo; II 28; 103; III 49; IV 2,36; 2,100; 2,157; 2,214; 2,249; V 2,264
skazić – nadwzględnie, osłabić; I 28; V 2,107
sklep – część podziemna budynku, piwnica; IV 2,349; VII 104
składać – osłaniać, bronić; IV 2,400
 – mierzyć, celować; V 2,102
 – pozbawiać urzędu, godności; VII 79
skłonić – (o broni) skierować, wycelować; VII 27
skosztować – zmierzyć; II 163
skować – przekuć; IV 2,45; V 2,21

skrócić – ukrócić; VII 77
skrzętny – porywczy, skory do zwady; IV 2,239
słopeń – stopień; VI 136
ślužebny – żołnierz najemny; V 2,137
smalc – emalia (stopione szkło) do zdobienia przedmiotów (z niem. *Smalt*); VII 60
snadnie (*snadno*) – łatwo, chętnie; I 47; 138; II 70; IV 2,220; 2,366; 2,401; 2,410
snadź – zapewne; I 18; II 7; III 125; IV 2,41; 2,427
sobić się – przygotowywać się / osiedlać się; V 2,197
sośnia – sosna; IV 2,8
spetna – zupełnie, w całości, pełen; IV 2,161; VI 132
spisek – spisany artykuł umowy; V 2,120
spisować się – zmawiać się; V 2,70
społeczny – wzajemny; VI 127
sporny – przeciwny; III 1
sporzo – dużo, sporo; IV 2,132
spólnie – razem; IV 2,326; V 2,258; VI 84; 111
spólny – wzajemny, wspólny; I 18; 61; II 219; III 51; 156; IV 2,210; VI 94; 97; VII 135
sprawa – sposób postępowania, czyn, umiejętności; I 23; 134; IV 2,330; V 2,13; 2,126; VII 142
 – sprawowanie rządów, kierowanie, władza; II 19; 186; VII 62
 – porządek, ład, szyk; IV 2,283; V 2,136; VII 298
sprawiony – ustawiony w szyku; V 2,8
sprawować – kierować, rządzić; I 33; III 1; VI 45; 62
sprosny – niemoralny, naganny; IV 2,302; 2,330
sprzyjaźliwy – życzliwy; VII 130
spuszczony – (o sztandarze) rozpuszczony, rozwinięty; V 2,53
stać – opierać się na czymś, zasadzać się; III 75; IV 2,283; 2,363
stały – dojrzały, ustabilizowany; VII 66
stanąć (za coś) – zastąpić coś, zastąpić coś; IV 2,119
stanowić – powstrzymywać; VI 6
starać się – troszczyć się; I 165
staryna – trzęsawisko, bagno; VII 214
statecznie – niewzruszenie; V 2,48

- stawić* – postanowić, ustanowić; III 55
 (kogoś, przed kogoś) – przyprowadzić (kogoś), przywieść (przed kogoś); VII 242; 271; 322
- stawić się* (kogoś) – pokazać się; VI 7
- stoczyć* – połączyć; VI 94
- stradać* – stracić; VII 190
- strona* – struna; I 89; IV 2,391; VI 26
- strzelba* – ostrzał, salwa; V 2,102; 2,216
- strzyc* – dziurawić, ciąć; III 68
- strzymać* – wytrzymać; V 2,195
- szańcować się* – osłaniać się szańcem; IV 2,412
- szczerzy* – prawdziwy; I 170
- szczypać* – zrywać, zbierać; VI 14
- szedziwy* – sędziwy, stary; VII 49
- szkuta* – barka rzeczna (łac. *schedium*, niem. *Schute*); IV 2,8
- szpital* – przytułek dla ubogich, starych i chorych; III 106
- szturm* – sztorm; II 186
-
- ściśniony* – uciśniony, skrzywdzony; V 2,79
- ślepy* – nie do przewidzenia; VII 103
- świadomy* – znany, wiadomy; IV 2,10
 – doświadczony, obeznany; VII 334
- świeboda* – wolność; III 24
- święcić* – świętować; VI 98
-
- tameszny* – tamtejszy; VII 370
- tanecznik* – tancerz; VII 43
- telej* – rodzaj kaftana, miękkiej zbroi, która była uszyta z tkaniny wełnianej lub bawełnianej i grubo watowana bawełną lub konopiami, stanowiąc ochronę jeźdźcy tatarskiego; popularny także w państwie moskiewskim i w Polsce (tur. *teğlej*); VI 70
- tesknica* – rozpacz; II 262
- teskność* – rozpacz; II 233
- teszno* – tęskno / nudno; IV 1,16
- toczony* – o zaokrąglonym kształcie; IV 2,52

toczyć – kierować; IV 2,402; VI 65
trafiony – ufryzowany; IV 2,392
trafta – tratwa (z gwar. niem. *trafte*); IV 2,70
trapić się – nękać się, walczyć ze sobą; V 2,258
trefny – śmieszny, zabawny; IV 2,231
trwożyć (sobą) – bać się; I 98; IV 2,308; VII 283
tryb – bieg, droga; VII 316
trzymać – mniemać, być zdania, sądzić, uważać; I 77; III 21
– utrzymywać; V 2,87
tuszyć – mieć nadzieję; II 201; III 47; IV 2,441
tuż – zaraz; IV 2,182

ubeşpieczyć – zabezpieczyć; III 121
ubieżeć – wyprzedzić; III 126
ubogi – nieszczęsny; I 93; IV 2,6
uczciwy (*uściwy*) – dostoyny, szacowny, chwalebny; II 80; 97; VI 34; 59; 91; 116;
VII 167
uderzyć – zacząć głośno grać na instrumencie muzycznym; V 2,215
ugodzić – trafić do celu; III 152
ujść – uniknąć; I 148
ulegać – stacjonować; VII 279
ulubować – upodobać; IV 2,285
umysł – cel, zamiar; II 156
upadać – (o fali) opadać; II 192
upalić – opalić, ogrzać; IV 2,14
uprzedzić – przewyższyć; I 132
urząd – obowiązki, powinności; III 59
usadzić się – zawziąć się; IV 2,387
usiłować – nacierać; II 179; 180
ustać – zniknąć, przestać istnieć; I 115
– stracić siły; V 2,148
ustawiać – ustanawiać; IV 2,60
uszałony – doprowadzony do szaleństwa; II 56
uważać – osądzać, oceniać; VII 72
uważyć – rozważyć; IV 2,312

uwróć – obrót pługiem na końcu bruzdy do kolejnej; II 264
uznać – rozsądzić, rozstrzygnąć; III 86; IV 2,53; 2,234; 2,244
 – zaznać, doznać; IV 2,431; 3,4
użyć – doświadczyć, zaznać; II 57; VII 214

waga: być w wadze – mieć poważanie, być szanowanym; IV 2,364; V 2,15
walecznik – wojownik; V 1,4
wał – fala; II 171; VI 2
wańszos – długa tarcica dębowa do wyrobu szalunków, stołów, drzwi, schodów itp. (z niem. *Wandschoss*); IV 2,107
wartogłowy – beztroski, lekkomyślny; VI 24
ważyć – wydać, łożyć; IV 2,273
wdawać – wpędzać (?); IV 2,151
wetna – fala; II 176; 192
wiara – wierność; II 23; V 2,48
wieca – sądy drugiej instancji z udziałem wojewody i urzędników ziemskich; I 84
wieczny – odwieczny; II 40; 165
wiedzieć – pamiętać; I 110
 – znać; V 2,184
wiek: na wieki – kiedykolwiek; II 102
 z wieku – od wieków; II 114
wieść – doprawdy, zapewne; IV 2,15; 2,159
wieść – wywodzić; II 9
więc – właśnie; II 126; 263; VI 40
 – następnie; V 2,191; VII 343; 366
wilgość – wilgotność, płyn ustrojowy; II 230
winnik – miotłka z liściastych różeg brzoźowych do biczowania się w łaźni;
 IV 3,8
winować – obwinać, winić; IV 3,7; V 2,90
władogromy – władający piorunami; VI 100
własny – właściwy, prawowity; V 2,118
właśnie – właściwie, ściśle; VI 110
wnętrzny – wewnętrzny; III 15
wniść – wejść; III 30
wodzić się – wieść się; VI 113

wojewoda – dowódca carski; VII 356
wołoski – mołdawski; I 27
wotować – wyrazić stanowisko podczas głosowania w parlamencie (z łac. średn. *votare*); IV 2,250
wódz – przewodnik w podróży; II 134
wróżka – wróżba, przepowiednia; VII 62
wrychle – niedługo, prędko, szybko; II 96; IV 2,380; V 2,20
wrzeczy – rzekomo, niby; IV 2,81
wszeteczność – niegodziwość, występki; III 10; 101; 130
wszystkokrotny – kładący wszystkiemu kres; V 2,246
wtym – wtedy; I 100
wybierać: wybierać wzory (z kogoś) – wzorować się (na kimś); I 12; VII 405–406
wybrać – obrabować, ograbić; IV 2,79
wyciągać – rozpostrzeć; III 100
wydać (kogoś) – sprzeniewierzyć się (komuś), nie dorównać; I 63; II 17; VII 25;
 137
wydać się – wynurzyć się, ukazać się; II 37
wygorzeć – spalić się, spłonąć; VII 180; 297
wyjąć – oswobodzić, uwolnić; I 56
wykręcony – wyrwany; II 63
wynikać – wydobywać się skądś; V 2,219
wyniosły – podniesiony ku górze; IV 2,317
wyniść – wyjść; I 86; II 276; VII 117
wyprzeć – wyrwać; II 63
wypuścić (z czegoś) – uwolnić (od czegoś); IV 2,300
wysoki – wspaniały, znamienity; II 9; 100; 134
wystrychnąć się – wyjść, pokazać się; IV 2,143
wywolany – wygnany; I 153
wywrócić – zwalić; VII 178
wyznać na się – przyznać się; IV 2,166
wzgadać się – zacząć dyskutować, rozprawiać (czasownik inchoatywny); III 80
wzgórę – ku górze; V 2,54
wziąć (przed się coś) – zająć się (czymś); II 150
wzmierzenie – niechęć; IV 2,282
wzruszony – poruszający się; V 2,218

wzdam – jednak, przecież; VII 121

wždy – jednak, mimo to; IV 2,129

zabawa – zajęcie; II 20; III 128; IV 2,30; 2,305

zabawić – zająć, zatrzymać; IV 2,254

zabiegać – puścić się biegiem; VII 290

zaby – czyżby; I 123

zachodzić – dziać się w sposób nieprzewidziany; III 151

zachowanie – poważanie, szacunek; I 132

zachwycić: zachwycić ognia – zapłonąć; II 50

zaczny – wspaniały, godny szacunku, sławny; II 5; III 6; V 2,9

zaczapać – złapać, schwytać; VII 356

zajmować (rogiem) – uderzać, bóść; IV 1,15

zajrzeć – pozazdrościć; II 248; VII 150

zajuszony – rozbewziewiony; VII 10

zakładać – budować od podstaw; V 2,200

zakon – prawo; V 2,4

zakryty – ukryty; II 68

zalać – zaczerpnąć; I 92

zalażyć – wznieść; IV 2,155

zamek – zamknięcie; V 2,244

zamiar: na zamiar – w nadmiarze, więcej niż trzeba; V 1,5

zapona – ozdobna kłamra, sprzączka; VII 59

zaraz – jednocześnie; II 94

zasadzać – wyznaczać kogoś do jakiegoś zadania; V 2,193

zasieć – znów, ponownie; I 56; II 170; V 2,117; 2,141

– natomiast; V 2,200; VII 177; 290; 318

zastawić się (o coś) – stanąć w obronie; VII 14

zastrzał – postrzał, pocisk; II 109

zatop – odmęt, toń, kipieli; II 240

zawieźzować – łączyć razem, ująć w jedno; VI 120

zawołanie – powołanie; III 135; IV 2,328

zawołany – sławny; IV 2,335

zawždy – zawsze; I 43; 83; IV 1,3; 2,4; 2,33; 2,210; 2,366; V 2,15; 2,194; VI 1;
3; 7; 83; VII 13

zazdrościwy – zazdrośny; I 14; II 224
zbadać – zrozumieć, pojąć; IV 2,176
zbawić – pozbawić; I 16
zbić – zabić; IV 2,219
zbość – zrzucić z konia pchnięciem bronią; I 80
zbor – miejsce spotkań wspólnoty religijnej; III 11
 – wspólnota, społeczność (religijna); V 2,269
zbraniać się – opierać się, przeciwstawiać się czemuś; I 125
zbuntować się – sprzymierzyć się, złączyć (z niem. *verbunden*); V 2,256
zdarzenie – błogosławieństwo; V 2,44
zdarzyć – pobłogosławić / sprawić; II 139; VI 102; VII 239
zdrada: na zdradzie – zdradliwie; IV 2,306
zdrowie – bezpieczeństwo, pomyślność (por. łac. *salus*); III 3
 – życie; V 2,255
zdychać – wzdychać; II 38
zepsować – niszczyć; V 2,277
ziemia – kraj, państwo; IV 2,82
zinąd – w inny sposób; I 171
zjąć – zdjąć; IV 2,95
zjąć się – połączyć się, zjednoczyć; V 2,259
złotogłowy – przetykany złotą nicią; VII 55
złotoruchy – odziany w złotą szatę (gr. *chrysópeplos* – ‘o złotym peplosie’); VI 21
złożyć (z czegoś) – uwolnić (coś); II 42
 (z siebie) – zdjąć; II 149
zmacać – przeniknąć; II 51
znaczny – znany / znaczny; I 23; 24
znać – wiedzieć, rozpoznawać, widać; II 178; IV 2,103; 2,123; V 2,206; VII 292
znać się – przyznawać się, poczuwać się; V 2,47
znakomity – widoczny, jawny / ogromny, gwałtowny; II 89
znaszać – (o grze na instrumentach) połączyć, zespolić; VI 28
znenagła – powoli, pomału; II 192
znosić – burzyć, niszczyć; IV 2,413
zostawać (kogoś) – nie dorównywać (komuś); IV 2,96
zostać się – pozostać, utrzymać się; III 149
zrównać – dorównać; I 40; IV 2,272

zstąpić – przyjść, zejść; IV 3,1

zwałać – przyzwalać, zezwalać; V 2,92

zwierzony – powierzony; V 2,40

zwodnik – oszust; IV 2,149

zwodzić – (o bitwie) toczyć, prowadzić; V 2,131

żałoba – smutek, nieszczęście; II 208

żałościwy – żaloszny; II 82

żałować się – skarżyć się; I 14

żartkonogi – prędkie (kalka z grec. *podókes*); VII 250

żywo: jako żywo, jako żyw – zaprawdę, zaiste; I 41; III 85; IV 1,14; 2,56

Indeks nazw własnych

Skorowidz obejmuje postaci, nazwy geograficzne oraz prawosławne ośrodki kultu, które poeta wymienił w *Jeździe do Moskwy* jako punkty orientacyjne. Pominęto osoby, których dotyczą całe poematy (np. Jan Baptysta Tęczyński, Krzysztof Radziwiłł „Piorun”). W nawiasie okrągłym podano formy stosowane przez Kochanowskiego; w nawias kwadratowy ujęto lokalizacje, w których osoba lub nazwa geograficzna nie występuje w formie podstawowej, lecz została wskazana w inny sposób.

- Achilles IV 2,290
Albrecht I Hohenzollern V [2,13]
Albrecht II Fryderyk (Olbrycht) Hohenzollern V 2,9; [2,45]; 2,149; 2,214
Aleksander Wielki III [32]
Amazonki (Amazony) V 2,163
Ankona II 53
Antioch III Wielki (Antyiochus) III 37
Antowie V 2,191
Ariadna (Aryjadna) II [46]; 69; IV 2,195
Ariusz (Aryjus) III 87
Ateny I 118
Azja (Azyja) V 2,171
- Bachus (Bakchus) IV 2,193; 2,196; VI 24
Bazylik Jakub IV [2,81]
Bekiesz Kasper VII 142
Bellona VI 98
Birze (Bierze) VI tytuł; VII tytuł
- Boreasz (Boreas) V 2,205
Borysów VII 267
Bośniacy (Bosnacy) V 2,191
Brunszwiczanie (Branświcy) IV 2,89
Brzeg nad Odrą IV 2,17
Buda (Budzyń) III 47
Bułgarzy (Bulgary) V 2,189
- Cekowie zob. Zechowie
Cerber I 88
Charon I 105
Chiron IV 2,289
Chołm (Chełm) VII 291; 345
Chorwaci (Karwaci) V 2,192
Cyklop V 1,10; VII 400
Cymbrowie III 38
Czarnolas VII tytuł
Czerecha VII 383
Czerniszowo VII 360
Czeši (Czechowie) V 2,70; 2,78; 2,79; 2,103; 2,113; 2,121; 2,188

- Danił murza VII 285
 Derpt zob. Dorpat
 Dobrzyń nad Wisłą V 2,60
 Don V 2,168
 Dorpat (Derpt) VII 99
 Drogaczew VII 217
 Dubinki (Dubingi) VI tytuł; VII tytuł
 Dubno (Rosja) VII 322
 Dubno (Wołyn) VI 34
 Dukowo VII 366
 Dunaj V 2,184; 2,189
 Duńczycy II 199
 Dziża zob. Psiża
 Dżwina VII 208; 210; 314; 317; 330

 Endymion (Endymijon) II 36
 Eryk XIV Waza II [30]; [201]; [218]
 Erynie (Jędze) I 90
 Europa V 2,171
 Eurotas (Eurota) II 47
 Eurytion (Eurytus) VI 63

 Ferdynand I Habsburg III [46]
 Finlandia (Filandya) II 124
 Fiodor (Fiedor) Iwanowicz, carewicz VII [279]; 281
 Firlaj Mikołaj V 2,147
 Florian Szary V 2,83
 Folos (Folus) VI 63
 Fortuna (Szczęście) I 35; II 27; 104; 164; 259; VI 7; 50; VII 158
 Francuzi III 37
 Fryderyk II Oldenburg II [162]; [217]; [236]

 Gdańsk II 155; 202; IV 2,18; 2,70; V 2,62
 Genewa IV 2,186
 Godunow Irina VII [282]
 Gołub nad Drwęcą (Gołub) V 2,115
 Gortyna II [45]
 Góra Pawłowa VII 304
 Grecja (Grecyja) III 42; IV 2,386
 Grecy IV 2,380; 2,389; V 2,170

 Halicz IV 2,84
 Hannibal III 36
 Haraburda Michał VII 219
 Helikon V 1,12; VI 13
 Henryk II Waleczusz II [22]
 Herkules II 214

 Ilemiena, rzeka VII 369
 Ilemiena, wieś VII [370]
 Inflanty (Iflanty) IV 2,88; VII 74; 97
 Iwan IV Groźny IV [2,83]; VII [70]; [81]; [85]; [107]; [128]; [278]
 Iwan Iwanowicz, carewicz VII [279]

 Jan I Luksemburski V [2,70]; [2,78]; [2,79]
 Jan III Waza II [132]
 Jan Zápolya III [46]
 Janus VII 177
 Jelcy (Jelców) VII 287
 Jezierzyszcze zob. Ozieryszcze
 Jędze zob. Erynie

 Kanaszewka (Kunaszówka) VII 343
 Karaszewice VII 375

- Kartagina (Kartago) I 118
 Karwaci zob. Chorwaci
 Katarzyna Jagiellonka II [137]
 Kazimierz Dolny, kazimierski (kazi-
 mirski) II 154
 Kierepeć VII 99
 Kijów IV 2,62
 Kmita Filon VII 218; 258
 Kołomna VII 350; 357–358
 Konrad Mazowiecki V 2,59
 Korona zob. Polska
 Koronowo V 2,109
 Korynt I 118
 Kozacy VII 267; 306; 323; 352
 Kozacy dońscy (duńscy) VII [254]
 Kozaków Putiło VII 351
 Koziany (Kosiany) VII 154
 Krasne VII 153
 Karpaty (Kępak) II 62
 Kropiwna VI 87
 Krystyna, mniszka V 2,74
 Krzeszów VII 381
 Krzyżacy (Krzyżaki) III 142; V 2,59;
 2,63; 2,70; 2,77; 2,80; 2,81; 2,90;
 2,98; 2,103; 2,113; 2,117; 2,122;
 2,130; 2,134; 2,139; 2,142; 2,146
 Kumeja zob. Kunia
 Kunia (Kumeja) VII 345; 347
 Kupidyn (Miłość) II 255; VI 24; 44

 Lachowie V 2,187
 Laksi zob. Lazowie
 Lazowie (Laksi) V 2,187
 Lech III 5
 Lemnos (Lemno) V 1,8

 Libracie zob. Lubucie
 Lipsk IV 2,185
 Litwa (Wielkie Księstwo Litewskie) V
 2,71; 2,97; 2,104; 2,236; VI tytuł;
 73–74; VII tytuł; 171–172
 Litwini V 2,257
 Lublin II 142
 Lubucie (Libracie) VII 339

 Łaba V 2,202
 Łowac (Łowoc) VII 348; 349
 Łucesna [Łuczesa?], rzeka VII 260; 265
 Łukoje, jezioro VII 209

 Maciej Korwin (Matyjasz) V 2,145
 Malbork V 2,109
 Mani, Manicheusz (Manech) III 88
 Marchia Brandenburska (Margrab-
 stwo) V 2,73
 Marcjon z Synopy (Marcyjon) III 88
 Mars II 164; VI 18; VII 178
 Mazowszanie V 2,79
 Mazowsze V 2,58
 Melpomena V 44
 Michaiła cerkiew VII 374
 Michajłowo [Michajłow Pogost?] VII
 373
 Mielecki Mikołaj VII [149]
 Mieža (Mioza) VII 219
 Mikuły (Mikulina) cerkiew / monaster
 VII 313; 361; 382
 Minos II [45]
 Minotaur II 42; [60]
 Mioza zob. Mieža
 Misiuk z Czerkas VII 236

- Mnemozyne (Pamięć) V 1,13
 Morze Adriatyckie V [2,196]
 Morze Bałtyckie (Północne, Gdańskie)
 II 161; VII 317
 Morze Chwaleńskie zob. Morze
 Kaspijskie
 Morze Gdańskie zob. Morze Bałtyckie
 Morze Hiszpańskie I 31
 Morze Kaspijskie (Chwaleńskie) VII
 318
 Morze Lodowe zob. Ocean Arktyczny
 Morze Północne zob. Morze Bałtyckie
 Morze Wineckie zob. Zatoka Gdańska
 Moskale zob. Rosjanie
 Moskwa, miasto VII 283
 zob. też Rosja, Rosjanie
 Moskwicini zob. Rosjanie
 Muza, Muzy II 213; V [1,13]
 Mykeny I 117
- Nagoj Marfa VII [281]
 Neptun V 2,204
 Nestoriusz (Nestoryjusz) III 88
 Newel VII 181
 Niedźwiedzie Błoto VII 215
 Niemcy (Niemce), naród III 38; IV
 2,101; V 2,88; 2,103; 2,105;
 2,108; 2,112; 2,115; 2,127; 2,135;
 2,148; 2,257; 2,259
 Niemcy, kraj IV 2,264
 Nieszczerdza VII 154
 Nozdrowaty-Zwenigorodski Michail
 Wasylewicz (Nozdrowaty) VII
 336
- Oboleński-Turenin Piotr Władymirowicz (Oboliński) VII 357
 Ocean Arktyczny (Morze Lodowe)
 V 2,182
 Okowce VII 293
 Oktawian August VII 76
 Olszanica VI 85
 Orejtyja (Orytyja) V 2,205
 Orfeusz (Orfeus) I 85; 107
 Orzechowo VII 365
 Ostrogscy, ród VII 403
 Ostrogska Zofia VI [90]; [107]
 Ostrogski Konstanty VI 81; 89
 Ostrogski Konstanty Wasyl VI [37–
 –38]; [97]; [107]
 Ozieryszcze (Jezierzyszczce) VII 182
- Padwa (Padew) IV 2,274
 Parki II [252]; VI 10: Kłoto II 224
 Paweł z Samosat (Samosaten) III 88
 Persefona I 96
 Piątnice cerkiew VII 359
 Pluton I 86
 Podole I 25; III 82; IV 2,19
 Pokrowy św., cerkiew VII 221
 Polacy III 97; IV 2,40; 2,75; 2,96;
 2,108; 2,174; V 2,64; 2,67; 2,82;
 2,97; 2,104; 2,108; 2,121; 2,124;
 2,257
 Pole Soroczyńskie VII 257
 Polska (Korona) I 29; II 12; 267; III 26;
 75; 118; 134; IV 2,5; 2,16; 2,22;
 2,37; 2,44; 2,55; 2,154; 2,280;
 V 2,113; 2,127; 2,134; 2,236

- Połock (Połocko), połocki IV 2,83;
259; VII 73; 93; 144; 151; 231
- Pomorzanie (Pomorzycy) IV 2,90
- Pomorze V 2,69
- Porchów VII 377
- Praga IV 2,185
- Preczystej, cerkiew VII 293; 303; 344
- Preczystoj (Proczystej), monaster VII
275; 376
- Prometeusz V 2,181
- Prusacy (Prusaki) V 2,133; 2,144
- Prusy, pruski II 13; 112; III 142; IV
2,69; 2,75; V 2,10; 2,19; 2,57;
2,145
- Psiza (Dziża) VII 366
- Psków VII 189; 190; 199; 382
- Putiło zob. Kozakow Putiło
- Pyrus III 35
- Radziwił Janusz VII [401]; 403
- Radziwił Jerzy (Irzy) VI 81
- Radziwił Mikołaj „Rudy” VI [97]; VII
[11]; [25]; [30]; [39]; [41]; [141];
[390]
- Radziwiłłowa Katarzyna z Ostrogskich
VII [402]
- Radziwiłłowie (Radziwiłły), ród VII
42; 48; 162
- Ramuszewo (Ramiszowo) VII 362
- Roksolanie (Rosani) V 2,186
- Rosja (Moskwa) I 26; VII tytuł; [68];
[98]; 178
- Rosjanie (Moskwicini, Moskwa, Mos-
kale) VI 68; VII 28; 45; 188; 229;
239; 251; 355; 363
- Różnowo VII 313
- Rusini V [2,186]; VII 275
- Russa zob. Stara Russa
- Ruś V 2,104
- Rzym I [119]; III 35
- Rżew (Rżow, Rżowa Włodymirowa)
VII [261]; 270; 272; 289–290
- Sarmaci (Sauromaty) V 2,170
- Sarmacja (Sarmacyja) V 2,172
- Satyr IV tytuł; 2,6; 2,249; 3,1
- Serbowie (Serby) V 2,191
- Sereża (Siejeża Woda) VII 342; 345
- Sielizarowo VII 294
- Sitno (Sytno) VII 153
- Słoweńcy (Słowacy) V 2,190
- Sokół VII 147; 151; 234; 245
- Sorbona IV 2,272
- Sotów VII 358
- Stara Russa VII 351; 353–354; 363
- Starica (Staryca) VII 278; [282]; 285;
289
- Starodub VI 96
- Stefan Batory VII [67]; 83; [129];
[143]; [199]; [392]; [397]
- Susza VII 153
- Syria (Syryja) V 2,33
- Szamotulski zob. Wincenty z Szamotuł
- Szary zob. Florian Szary
- Szczybuto, jezioro VII 338
- Szeremietiew (Szeremet) Fiodor Wasyl-
lewicz VII 148; 236
- Szeremietiew Jelena VII [282]
- Sześniak VII 328
- Szmail [Zmailo?] VII 327

- Szujski Piotr Iwanowicz VII 33; 61
 Szwecja (Szwecja) II 146
 Szwedzi (Szwedowie) II 198; IV 2,87

 Tarnowscy, ród I 131
 Tarnowski Jan Amor VI [90]; 92
 Tarnów I tytuł
 Tatarzy (Tatarowie, Tatary) I 25; III 79; IV 2,19; 2,79; V 2,104; 2,106; VI 69; 86; VII 46; 269; 300; 323; 327; 368; 372
 Termodont V 2,164
 Tezeusz (Tezeus) II 41; 59; 65; 69
 Tęczyn II tytuł; 2; 141
 Tęczyńscy, ród II 9
 Tęczyńska Anna (Hanna) z Bohowitynowiczów II [245]
 Titonos (Tyton) II 35
 Toropiec VII 298; 335; 337; 340
 Troja I 117
 Troki, trocki VII tytuł; 173
 Trydent III 91; IV 2,168
 Tryjon [*Septem Triones*] VI 54; VII 162
 Tud (Stary Tud) VII 260; 266; 274
 Turcy I 25; III 43; IV 2,80; 2,97
 Turoso, jezioro VII 213
 Turowła VII 154

 Uła, rzeka VII 17
 Urdom (Urdoma) VII 272
 Uskija VII 366
 Uświat VII 181; 183
 Uznora, rzeka VII 256

 Warnia II 14
 Wazówna Cecylia II [33]; [93]; [101]; 145; [246]; [249]
 Wenedowie (Wineci) V 2,185
 Wenus II 53; VI 22
 Węgry III 45; VII 83
 Wieliz VII 181; 203
 Wielkie Księstwo Litewskie zob. Litwa
 Wielkie Łuki VII 179; 186
 Wilejka (Wilna) II 113
 Wincenty z Szamotuł (Szamotulski) V 2,81
 Wineci zob. Wenedowie
 Wisła II 155; IV 2,89; 2,106; V 2,60; 2,155
 Witebsk VII 201
 Witold Kiejstutowicz (Witult) V 2,106; VII 195; 331
 Witoldowy (Witultowy) Klucz VII 332–333
 Władysław II Jagiełło (Jagello) V 2,97
 Władysław III Warneńczyk (Włodzisław) V 2,129
 Włochy IV 2,264
 Wołga (Wołha) VII 276; 295; 317

 Zaborze VII 338
 Zaklinie VII 375
 Zatoka Gdańska (Morze Wineckie) V 2,185
 Zawołocze (Zawłocie) VII 182
 Zechowie (Cekowie) V 2,187
 Zefir V 2,224

Zygmunt II August II [117]; [124];
[217]; [219]; IV [1,1]; V [2,2];
[2,46]; [2,221]; [2,233]; [2,253];
[2,274]

Zygmunt Luksemburski V [2,113];
[2,121]

Żmudź V [2,118]

Żukopa VII 309

Aneks

1. *Cantio per modum precationis contra Moscos*. Utwór wydany łącznie z pierwszymi wydaniem *Zgody* (zob. *Zasady wydania*, s. 78–79).

Cantio per modum precationis contra Moscos

O wszechmogący nieba, ziemie Panie,
Co Ty rozkażesz, to się wszystko stanie:
Raczy-ż potłumić moc nieprzyjacielską,
Zwłaszcza moskiewską.

- 5 Iwan moskiewski z swojemi bojary
Powiada się być krześcijańskiej wiary,
Ale po skutkach znać, iż jest poganin,
Nie krześcijanin.

- O których skutkach świadczą oni wszyscy,
10 Którzy z więzienia moskiewskiego wyszli,
A z których mnodzy byli słani w dary
Między Tatary.

- A iż tak lekce waży krześcijany,
Darując niemi Tatary poganę,
15 Łacno rozsądek uczynić w tej mierze
O jego wierze.

Tytuł: *Cantio per modum precationis contra Moscos* – (łac.) *Pieśń błagalna przeciw Moskwicinom*.

w. 3 *Raczy-ż* – raczże (dawna forma rozkaznika).

w. 5 *Iwan moskiewski* – zob. objaśn. do IV 2,83.

w. 15 *rozsądek uczynić* – wyrobić sobie opinię.

Raczy-ż to zjednać, Boże wszechmogący,
By tym sposobem wygrali Polacy,
Bychmy się z tego wszyscy weselili,
40 Ciebie chwalili.

Racz, Panie Boże, otoczyć swym murem
Króla polskiego z jego wszystkim dworem,
Wszystko rycerstwo i pospolity gmin,
Racz świecić nad nim.

45 Racz, Panie, ściągnąć Twą boską prawicę,
Siłę moskiewską raczysz zetrzeć wszystkę,
W której ufają i z której się chępią
Hardością wielką.

Bo się Ty pysznym od wieków przeciwisz,
50 A pokorniuchne i z daleka widzisz,
Raczy-ż te, którzy pyszni są, poniżyć,
Z pokornymi być.

Racz, miły Panie, pocieszyć rodzice,
Którzy wysłali syny ku tej bitwie,
55 By się wrócili do domu w całości
Im ku radości.

w. 45 *ściągnąć* – wyciągnąć.

w. 54 *ku tej bitwie* – na odsiecz oblężonemu Połockowi (zob. objaśn. do IV, w. 83–84).

2. Dedykacja Krzysztofa Kochanowskiego w wydaniu *Pro-
porca* z 1587 r. (zob. *Zasady wydania*, s. 82).

**Jego Miłości Panu,
Panu Stanisławowi Mińskiemu z Mińska etc.,
panu memu miłościwemu**

- Śliczna Pijeris, która pierwsze rymy moje
Fortunnie niech zaczyna, wielkie łaski twoje
Każe wdzięcznie wspominać, a jakiej są godne
Wdzięczności, przez te wiersze podać nieozdobne,
5 Bo za nie godzien byś był złota bogatego,
Które pełnym strumieniem pędzi z dalekiego

Autorem dedykacji jest jeden z bratanków Jana Kochanowskiego: Krzysztof (ur. ok. 1550), syn Kaspra, bądź Krzysztof (ok. 1560–1615), syn Piotra, w latach 90. dworzanin królewski, chorąży sandomierski (1599), starosta małopolski i burgrabia krakowski (1604). Nawiązanie do dwu wersów z dedykacji w przekładzie *Jerozolimy wyzwolonej* (zob. objaśn. do w. 6–7) sugeruje drugą ewentualność.

Tytuł: Stanisław Miński (ok. 1560–1607) z Mińska Mazowieckiego, syn wojskiego warszawskiego Kaspra, zwolennik Zygmunta III Wazy, późniejszy kasztelan zakroczyński i liwski (1588), wojewoda łęczycki (1590) i podkanclerz koronny (1606).

w. 1 *Pijeris* – Pierysa, tj. Muza (od Pierii w Macedonii, miejsca narodzin Muz); *rymy* – wiersze.

w. 5–8 Od czasów starożytnych uważano, że Tag, który ma źródła w Hiszpanii, a uchodzi do Atlantyku w Portugalii (oba kraje nazywano wówczas nie-rzadko Luzytanią), niesie samorodki złota (zob. np. Pomponiusz Mela III 1). W okresie staropolskim był to komunał poetycki.

w. 6–7 Por. nawiązanie do tych sformułowań u innego Kochanowskiego: „Ten się tam rodził, kędy nieprzebrniona / Woda Tagowa wie dzie swe strumienie” (Tasso, *Gofred VII* 76, w. 1–2).

- Kraju luzytańskiego Tagus nieprzebrniony,
 Złoty piasek na obie wymiatając strony;
 Godzien byś był i perłę drogo nakupionych,
 10 Jakie przeważni kupcy miewają z miejsc onych,
 Kędy ośm nawigacyj żeglarze bywali
 Odprawują, niżli się zaś nazad wracali;
 Godzien byś sławnodawnych mistrzów malowania
 I ręką Mentorową w mosiądzu rzezania –
 15 Jeno Szczęście tym rzeczom dobrze zabieżało,
 Że ich ani ty pragniesz, ani ich mnie dało.
 Przetoż niech piramidy, kto chce, i kolosy
 Tobie stawia, a mnie mój Febus złotowłosy
 Cudzą natenczas pracą zalecić się radzi
 20 Dotąd, póki mię na tę górę nie wprowadzi,

w. 7 *nieprzebrniony* – nie do przebrnięcia, głęboki.

w. 9–12 Mowa najprawdopodobniej o słynących od starożytności perłach indyjskich.

w. 10 *przeważni* – odważni, śmiali.

w. 11 *ośm nawigacyj* – tj. osiem zawinąć do portów nim się dotrze do celu; *bywali* – doświadczeni.

w. 14 *ręką Mentorową w mosiądzu rzezania* – rycia w mosiądzu dłonią Mentora (IV w. p.n.e.), greckiego złotnika, twórcy płaskorzeźb.

w. 15 *Jeno Szczęście tym rzeczom dobrze zabieżało* – tylko Fortuna temu zapobiegła.

w. 17 *piramidy ... i kolosy* – tj. okazałe pomniki na wzór egipskich piramid i Kolosa Rodyjskiego, okazałej statuy Heliosa na Rodos.

w. 18 *Febus złotowłosy* – tj. Apollo, opiekun Muz, patron sztuk pięknych; przedstawiany często jako złotowłosy młodzieniec, co symbolizowało solarny charakter bóstwa.

w. 20–21 *na tę górę ... / Kędy wdzięcznolaskawe boginie mieszkają* – tj. na górę Helikon bądź Parnas w Beocji, jedną z siedzib Muz.

- Kędy wdzięcznołaskawe boginie mieszkają,
Co z nich pisorymowie sławni wszystko mają
(U których aza ja też tej łaski nabędę,
Żeć się na co własnego za czasem zdobędę?).
- 25 A teraz bierz z rąk moich *Proporzec* dzielnego
Pisoryma, w sarmackim kraju przedniejszego,
Który niech wrózką będzie przyszłej sławy twojej,
A wtenczas, o bogini, złotej lutniej mojej
Dodaj dźwięku lubego i takiej wdzięczności,
- 30 Coby ją śpiewać mogła podług jej godności.
Kamień z laty upada, a czas nieprzetrwały
Marmor łamie i spycha niebotyczne skały,
Ale ślachtetne rymy takową moc mają,
Że zazdrościwe lata ich nie pokonają –
- 35 Z temi się ja chcę stawić, na to pióro swoje
Sposabiać, by umiało sławić imię twoje.

W[aszej] M[iłości], mego m[iło]ściwego pana,
naniższy sługa,
Krystof Kochanowski

w. 23 *aza* – czy.

w. 26 *w sarmackim kraju* – w Polsce (zob. objaśn. do V, w. 169–170).

w. 27 *wrózką* – wróżbą.

w. 28–29 *złotej lutniej mojej* / *Dodaj dźwięku lubego i ... wdzięczności* – przenośnie: daj mi natchnienie poetyckie.

w. 31–34 Przecistawienie trwałości słowa poetyckiego kamieniom i marmurom stanowiło popularny topos metapoetycki. Por. Horacy, *Ody* III 30, w. 1–2.

w. 31 *nieprzetrwały* – nietrwały.

Spis treści

Wstęp	5
Zasady wydania	72
Jan Kochanowski, Poematy okolicznościowe	95
[I.] O śmierci Jana Tarnowskiego	97
[II.] Pamiątka Janowi Baptyście, hrabi na Tęczynie	115
[III.] Zgoda	141
[IV.] Satyr albo Dziki mąż	163
[V.] Proporzec albo Hołd pruski	209
[VI.] Epitalamijum na wesele Krzysztofa Radziwiłła i Katarzyny Ostrowskiej	241
[VII.] Jezda do Moskwy	255
Literatura cytowana w objaśnieniach	293
Słownik	301
Indeks nazw własnych	325
Aneks	333
<i>Cantio per modum precationis contra Moscos</i>	335
Jego Miłości Panu, Panu Stanisławowi Mińskiemu [dedykacja Krzysztofa Kochanowskiego w wydaniu <i>Proporca</i> z 1587 r.] . .	339

Najwybitniejsze dzieła, składające się na dzisiejszy kanon staropolskiego piśmiennictwa, z natury wyrastają ponad literacką przeciętność swoich czasów. O epoce, jej mentalności i gustach znacznie więcej mówią jednak utwory nie największe, a najbardziej typowe.

Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej, udostępniając najciekawsze utwory mniej eksponowanych dziś nurtów, przybliża dzieła reprezentatywne, a przez to nie mniej ważne od arcydzieł.

Tomiki serii przygotowane są zgodnie z wymogami stawianymi edycjom krytycznym. Prezentowane teksty opatrzone objaśnieniami oraz wstępem, wprowadzającym w istotną dla utworu problematykę historycznoliteracką.

W przygotowaniu:

Jan Smolik

Utwory zebrane

ISBN 978-83-65886-30-9



9 788365 886309